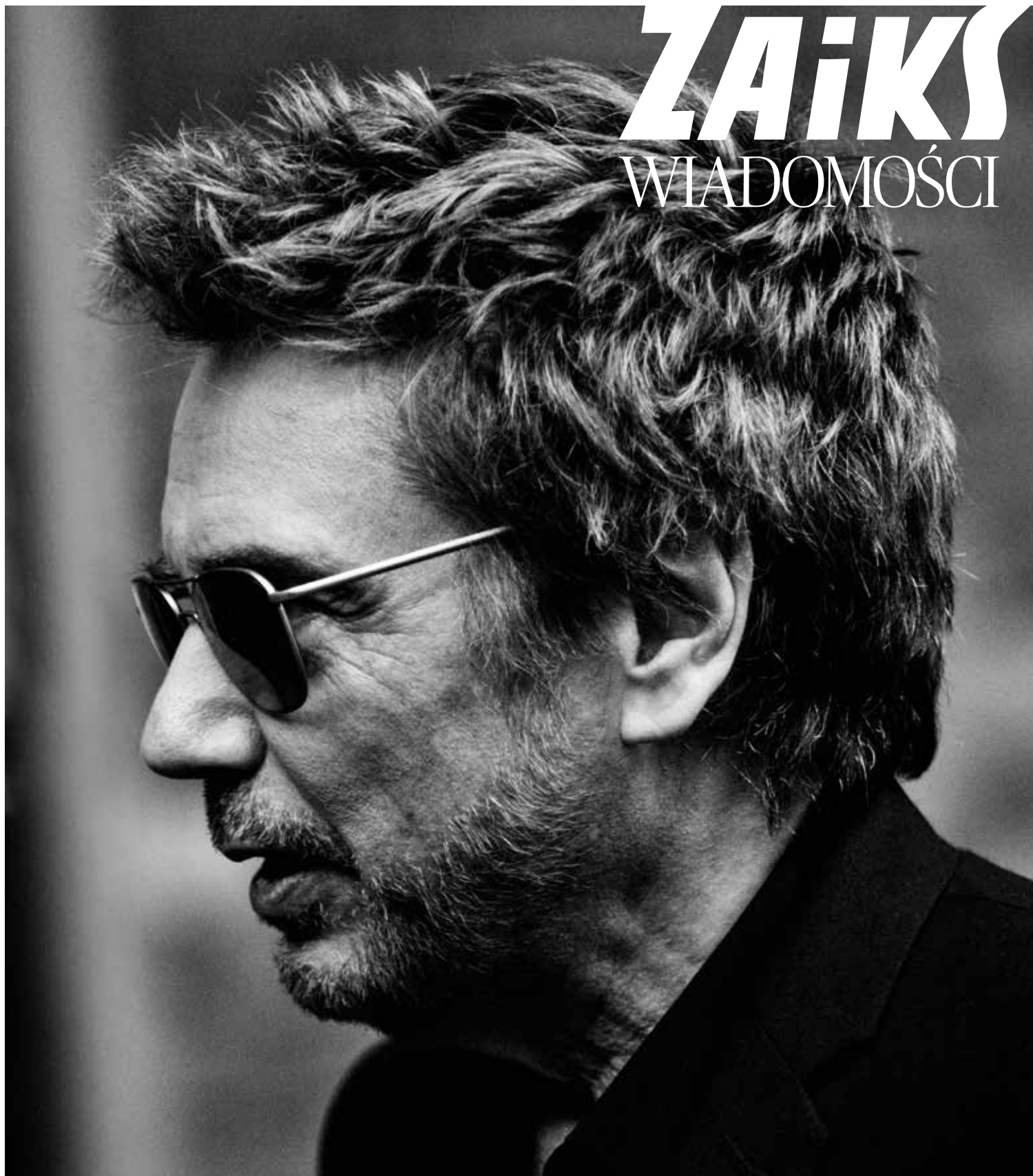




JEAN-MICHEL JARRE

ZGROMADZENIE GENERALNE
CISAC-u W WARSZAWIE

STRONA 38

DYREKTYWA
O PRAWIE AUTORSKIM

STRONA 32

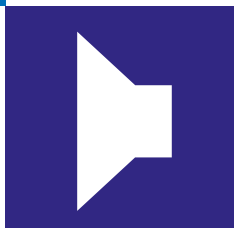
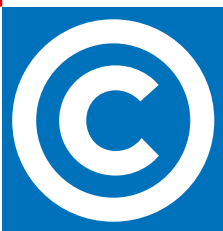
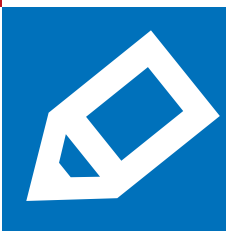
FINANSE
STOWARZYSZENIA 2017

STRONA 45

NOWA USTAWA
O OZZ

STRONA 54

DOŁĄCZ DO NAS!



Twórca zarabia wtedy, gdy inni korzystają z jego utworów – w tysiącach miejsc, na wiele sposobów. W ilu z tych miejsc możesz pojawić się osobiście, by odebrać należne Ci wynagrodzenie? I ilu użytkowników Twojej twórczości możesz skontrolować? Na całym świecie twórcy zrzeszają się w organizacjach takich jak ZAiKS, które zbierają dla nich tantiemy. My robimy to już od stu lat! Zaufali nam najwięksi kompozytorzy, autorzy tekstów, scenarzyści, dramaturdzy, choreografowie oraz twórcy innych dziedzin sztuki, którzy powierzyli nam ochronę swoich utworów. Nie bez powodów. Potrafimy to dla Ciebie zrobić. Powierz nam swoją twórczość w zarząd!

Jeśli nie tylko zechcesz powierzyć nam swoją twórczość w zarząd, ale też zostać naszym członkiem, to gwarantujemy Ci:

- ☒ prawo do wybierania władz Stowarzyszenia i kandydowania do nich
- ☒ zaliczki na poczet przyszłych wpływów
- ☒ pobyty w Domach Pracy Twórczej
- ☒ stypendia na działalność twórczą
- ☒ pomoc prawną w realizacji majątkowych praw autorskich
- ☒ pomoc medyczną
- ☒ bezzwrotne zapomogi w przypadkach losowych

100LAT! KULTURY

OD 1918 ROKU
TWORZYM Y I CHRONIM Y
POLSKĄ KULTURĘ



WYGRALI EUROPEJSCY TWÓRCY

TEKST Janusz Fogler

Zwyciężyli autorzy, wydawcy oraz użytkownicy naszej twórczości! Zwyciężyła kreatywność i innowacyjność! Zwyciężyła kultura europejska!

Przewagą ponad 200 głosów Parlament Europejski poparł 12 września br. starania o sprawiedliwe wynagradzanie twórców. Tym samym zmanifestował swój brak zgody na kampanię dezinformacyjną, kłamliwe i demagogiczne porównywanie dyrektywy o prawie autorskim do ACTA oraz straszenie cenzurą w internecie.

Dyrektywa nie nakłada żadnych nowych obowiązków, ograniczeń ani opłat. W sposób optymalny godzi prawa konsumentów, twórców i samych platform internetowych. Skorzystają na tym zarówno użytkownicy, jak i wydawcy oraz autorzy. Skorzysta na tym cała Europa.

Warto zapamiętać nazwiska eurodeputowanych z Polski, którzy opowiedzieli się po stronie kultury narodowej. Tym razem byli to wszyscy posłowie Platformy Obywatelskiej oraz Kazimierz Michał Ujazdowski. Dziękujemy!

Mamy nadzieję, że podczas następnych głosowań dołączą do nich pozostali nasi przedstawiciele w Parlamencie Europejskim. Trudno zrozumieć, dlaczego po raz kolejny opowiedzieli się po stronie internetowych gigantów, miast zadbać o żywotne interesy polskich twórców i wydawców; że nie wiedzieć czemu nie stanęli po stronie prawdy. Świat znowu za-uważyl, jak łatwo w Polsce dezinformować. Aż wierzyć się nie chce, że można być tak naiwnym. Młodzi ludzie mogą błędzić, ale wstyd być politykiem czy dziennikarzem wspierającym jawne okradanie twórców i wydawców.

Równolegle wciąż zastanawiamy się, czy nowa ustawa o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi, która weszła w życie 19 lipca br., pozwoli nam na funkcjonowanie w taki sposób, jak to było przez minione lata. Czy nadal wartością nadrzędną będzie mogła dla nas pozostać troska o wszystkich twórców i szerzej - o kulturę narodową. Co prawda wiele zapisów udało się wynegocjować, czy wręcz obronić, ale zdajemy sobie sprawę, że nie będzie łatwo. Niestety, nasi politycy nie przepadają za kulturą. Od lat natrafiamy na niesprzyjający klimat, z którym musimy sobie radzić. ■

list od naczelnego

MUSZĄ NAS WIDZIEĆ

ZA NAMI GORĄCE LATO, NIE TYLKO Z POWODU GLOBALNEGO OCIEPLENIA, LECZ TAKŻE ZE WZGLĘDU NA WALKĘ Z WIELKIMI KORPORACJAMI O UCZCIWE WYNAGRODZENIA ZA WYKORZYSTYWANIE TWÓRCZOŚCI ONLINE. 12 września Parlament Europejski zdecydował o podjęciu dalszych prac nad Dyrektywą o prawach autorskich na jednolitym rynku cyfrowym. To wielki sukces twórców! Mimo zmasowanej negatywnej kampanii napędzanej przez koncerty za pomocą opłacanych trolli i botów 19 polskich eurodeputowanych zagłosowało za sprawiedliwym internetem.

Chciałbym podziękować Marii Sadowskiej, Janowi A.P. Kaczmarowi, Markowi Kościńskiemu, Tomkowi Lipińskiemu i Staszko Trzcińskiemu za pomoc na Forum Ekonomicznym w Krynicy i w trakcie licznych spotkań z politykami w Parlamencie Europejskim. Bez ich zaangażowania nie udało się nam przekonać polskich europosłów do głosowania za dyrektywą. Dziękuję również wszystkim Autorom, z którymi przez ostatnie dwa lata jeździłem na organizowane przez nas spotkania i konferencje w Brukseli i Strasburgu. Tylko głos twórców jest w stanie przekonać polityków do ochrony twórczości. Nie widząc nas, nie będą o nas pamiętali.

Nie pozwólcie, aby dyrektywa stała się narzędziem politycznym w październikowych wyborach. Przypominajcie w mediach i na portalach społecznościowych, że twórcom płacić będą właściciele platform - już teraz zarabiający ogromne pieniądze na reklamach - a nie internauci. Politycy, którzy nas poparli, muszą usłyszeć, że dokonali dobrego wyboru.

Wygraliśmy bitwę, ale nie wojnę. Twórcy bezpośrednio zaangażowani w walkę z lobbymingiem techgigantów są teraz oczerniani przez opłacanych hejterów. Nie zostawiajmy ich z tym! Walczyli dla całego środowiska i potrzebują Waszego wsparcia. Co dalej z dyrektywą i jak ważne było dla nas głosowanie w Strasburgu, dowiecie się z artykułu dyrektora Rafała Kownackiego.

Świat nie kończy się jednak na dyrektywie. Zgromadzenie generalne CISAC-u zorganizowane przez ZAiKS było, tuż po gali 100-lecia, najważniejszym wydarzeniem jubileuszu Stowarzyszenia. Ponad 200 twórców pod przewodnictwem Jeana-Michela Jarre'a przyjechało pod koniec maja obradować w Warszawie. Nasi goście byli zgodni: to najlepiej zorganizowane zgromadzenie od wielu lat. Otrzymaliśmy liczne gratulacje od organizacji z całego świata.

Cieszę się również, że mogę Państwu zaprezentować odmienioną szatę graficzną „Wiadomości ZAiKS”. Mam nadzieję, że docenią Państwo nową koncepcję opracowaną przez zespół redakcyjny zainspirowany przez Rafała Bryndalę i Tomka Lipińskiego, a zarówno tematy poruszone w tym numerze, jak i sposób ich zaprezentowania będą dla Państwa atrakcyjne. Miłej lektury i do zobaczenia!

REDAKTOR NACZELNY Jan Młotkowski

Kierownik Wydziału ds. Komunikacji ZAiKS-u
Przewodniczący Grupy Ekspertów ds. Komunikacji CISAC-u

REDAKCJA

Dom pod Królami
ul. Hipoteczna 2
00-092 Warszawa
tel. 22 556 72 83

ADRES E-MAILOWY

redakcja.wiadomosci@zaiks.org.pl

REDAKTOR NACZELNY

Jan Młotkowski

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Rafał Bryndal
Olga Krysiak
Magdalena Antonowicz
Aleksandra Juraszyńska
Anna Klimczak
Olga Kuzior-Stasiak
Grzegorz Sowula
Katarzyna Tez
Anna Wysocka

OPRACOWANIE GRAFICZNE

VRSV STUDIO Marysia Mastalerz
Mika Frankowska

ZDJĘCIA NA OKŁADCE

Kinga Karpati & Daniel Zarewicz
www.prestigeportrait.pl

DRUK

Rubikon Poligrafia

NAKLAD

4000 egzemplarzy

ISSN 2299-3401

copyright © Stowarzyszenie Autorów ZAiKS 2018

Redakcja zastrzega sobie prawo do wprowadzania zmian, skrótów w nadsyłanych materiałach oraz do niepublikowania tych materiałów bez podania przyczyn, a także prawo adiacji nadesłanych tekstów. Wszystkie materiały publikowane w „Wiadomościach ZAiKS” są objęte ochroną prawa autorskiego.

Plakat Mieczysława
Wasilewskiego, więcej
na stronie 86



FOT. J. MŁODKOWSKIEGO: J. BARCZ/W. DRUSZCZ

DYREKCJA GENERALNA**zaiks@zaiks.org.pl**ul. Hipoteczna 2
00-092 WARSZAWA
tel. 22 827 60 61...69**DYREKCJE OKRĘGOWE****dyrekcja.bialystok@zaiks.org.pl**ul. Przejazd 2 A lok. 304
15-430 BIAŁYSTOK (biuro)
tel. 85 653 73 74**dyrekcja.bydgoszcz@zaiks.org.pl**ul. Zamoyckiego 11 lok. 2
85-063 BYDGOSZCZ (biuro)
tel. 52 322 15 26**dyrekcja.katowice@zaiks.org.pl**ul. Piotra Skargi 4 lok. 6
40-091 KATOWICE
tel. 32 258 98 37**dyrekcja.kielce@zaiks.org.pl**ul. Paderewskiego 4 A lok. 6
25-017 KIELCE
tel. 41 347 93 10, 41 344 82 46**dyrekcja.krakow@zaiks.org.pl**ul. Loretańska 8 lok. 12
31-116 KRAKÓW
tel. 12 423 06 49, 12 430 10 18**dyrekcja.lublin@zaiks.org.pl**ul. Czechowska 10 lok. 37
20-072 LUBLIN
tel. 81 532 94 39**dyrekcja.lodz@zaiks.org.pl**ul. Narutowicza 90 lok. 1
90-139 ŁÓDŹ
tel. 42 678 54 56, 42 678 53 01
42 678 07 54**dyrekcja.poznan@zaiks.org.pl**ul. Za Groblą 3/4 lok. 2
61-860 POZNAN
tel. 61 852 93 37**dyrekcja.sopot@zaiks.org.pl**ul. Lipowa 12 lok. 1
81-750 Sopot
tel. 58 550 79 72**dyrekcja.szczecin@zaiks.org.pl**pl. Stefana Batorego 5 lok. 1
70-207 SZCZECIN
tel. 91 489 02 65**dyrekcja.warszawa@zaiks.org.pl**ul. Nalewki 8
00-158 WARSZAWA
tel. 22 624 96 92, 22 654 81 21**dyrekcja.wroclaw@zaiks.org.pl**al. Kasztanowa 2 A
53-125 WROCŁAW
tel. 71 343 89 81, 71 343 75 35**dyrekcja.mazowiecko-podlaska@zaiks.org.pl**ul. Nalewki 8
00-158 WARSZAWA
tel. 22 658 43 70**WSTĘP**

- 1 Wygrali europejscy twórcy
– Janusz Fogler, Przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Autorów ZAiKS
- 2 Muszą nas widzieć
– Jan Młotkowski, Redaktor naczelny

WYDARZENIA

- 6 Opole 2018!
- 10 Lubię wracać tam, gdzie byłem. Felieton Rafała Bryndala
- 12 Piosenka na 100!
- 14 Mała Akademia Piosenki
- 16 Grand Press Photo
- 17 GrandFront
- 18 Transatlantyk Festival
- 19 Twórca, czyli kto? Ogólnopolska Konferencja Kultury
- 20 Songwriting Camp w Janowicach
- 22 Lato pełne kultury – kwartał wydarzeń

TEMAT Z OKŁADKI

- 32 Dyrektywa ostatniej szansy. Prawo autorskie na jednolitym rynku cyfrowym
- 38 Starania o uczciwy układ. Zgromadzenie Generalne CISAC-u w Warszawie

PRAWO / FINANSE / ZAiKS

- 45 Finanse Stowarzyszenia w roku 2017
- 50 Umowy o stworzenie i korzystanie z utworów
- 54 „Poniedziałki pod Królami”. Nowa ustawa o OZZ
- 56 „Poniedziałki pod Królami”. Nieunikniony stres
- 58 Utwór naukowy a prawo autorskie

TECHNOLOGIE

- 60 Twitch. Czego mogą nauczyć nas gracze

JUBILEUSZE

- 62 Podwójny jubileusz Mariana Borkowskiego
- 64 Gigant jazzu, filmów i seriali – Jerzy „Duduś” Matuszkiewicz
- 66 Żadnego benefisu nie będzie. 80. urodziny Andrzeja Dąbrowskiego
- 67 Słuchaj, to twoja robota! 80. urodziny Marka Gaszyńskiego
- 68 Zdzisława Sośnicka. 55-lecie aktywności twórczej
- 68 Krzysztof Dzikowski. 55-lecie aktywności twórczej
- 69 Breakout. 50-lecie aktywności twórczej
- 69 Andrzej Rybiński. 50-lecie aktywności twórczej
- 70 Halina Frąckowiak. 55-lecie kariery estradowej
- 70 Bajm i Beata Kozidrak. 40-lecie istnienia zespołu
- 71 Więcej niż siedem życzeń. 35-lecie działalności artystycznej zespołu Wanda i Banda
- 72 Outsider w kontakcie. Krzysztof Gierałtowski. 80. urodziny artysty

WYWIAD

- 74 Rozmowa kulturalna. Wywiad z Aleksandrą Chmielewską

TWÓRCY

- 76 Podwójne świętowanie. Wywiad z Andrzejem Januszką
- 81 Maestro, muzyka! Jakub Lubowicz
- 82 Spadkobierca tradycji. Wywiad ze Sławomirem Czarneckim

GALERIA

- 86 Perfekcyjny asceta obrazu. Mieczysław Wasilewski

POŻEGNANIA

- 100 Członkowie Stowarzyszenia, którzy odeszli w minionym czasie

DOBRA STRONA LITERATURY

- 124 Marian Hemar



MIĘDZYNARODOWY THE INTERNATIONAL KONKURS COMPOSITION KOMPOZYTORSKI COMPETITION Z OKAZJI STULECIA FOR THE CENTENARY STOWARZYSZENIA AUTORÓW OF THE SOCIETY OF AUTHORS ZAIKS ZAIKS

Rok 2018 to rok stulecia ZAIKS-u, a także jubileusz 70-lecia Orkiestry Symfonicznej im. M. Karłowicza w Szczecinie. Obie rocznice stały się okazją do zorganizowania wspólnie konkursu kompozytorskiego, którego przedmiotem jest utwór na wielką orkiestrę symfoniczną.

Podczas konferencji prasowej 14 września br. podano nazwiska twórców zakwalifikowanych do koncertu finałowego, który odbędzie się 26 października 2018 r. w Filharmonii w Szczecinie. Prawykonanie dokona Orkiestra Symfoniczna Filharmonii pod dyktando Patrycji Pieczary i Adama Sztaby. Wówczas też wyłonieni zostaną zwycięzcy konkursu.

Jury w składzie: Lorenzo Ferrero (przewodniczący), Edward Pałłasz, Marcin Błazewicz i Miłosz Bembinow (sekretarz) rozpatrzyło 85 nadesłanych prac i zakwalifikowało do finału sześć kompozycji: **in broken images** (autor Otto Wanke, Austria), **Glow** (Wojciech Kostrzewa, Polska), **Largo** (Stanisław Krupowicz, Polska), **Dalai** (Peter Hindertür, Niemcy), **Phenomenon** (Eun-ho Chang, Polska/Korea Pd) i **E->E III** (Masashi Kawashima, Austria/Japonia).

Pula konkursowych nagród wynosi 100 tys. zł.



Od lewej: Dorota Serwa, dyrektor Filharmonii w Szczecinie, Miłosz Bembinow, wiceprezes ZAIKS-u, Janusz Stalmierski, profesor Akademii Muzycznej w Poznaniu



Fot. Filharmonia Muzyczna im. M. Karłowicza w Szczecinie



||

Muzyk się nie stroi,
muzyk jest nastrojony.

Ryszard Poznakowski

||



||

Kiedy zaczynałem grać,
jazzmani byli idolami.
Nie umiałem jeszcze nic,
ale chodziłem w ciemnych
okularach, więc noszono
mnie na rękach.
Byłem królem życia.

Wojciech Karolak

||



||

Moja pierwsza polska
piosenka i od razu
festiwal, na którym
zdoylem główną nagrodę.
To był zwrot. Zaczęto
pisać specjalnie dla mnie.

Andrzej Dąbrowski

||



||

Dobry tekściarz niczego
nie może zmienić.
Musi tak poukładać słowa,
żeby do tej stworzonej
przez kompozytora frazy
melodycznej pasowały,
by stanowiły konsekwentną
logiczną całość.

Bogdan Olewicz

||



O KULTURZE
WIEMY
WSZYSTKO
WWW.ZAIKS100.PL



OPOLE 2018!

Tegoroczny
55. Krajowy Festiwal
Piosenki Polskiej
w Opolu upłynął pod
znakiem gwiazd,
znanych przebojów,
muzycznych premier
i świętowania 100-lecia
ZAiKS-u – oficjalnego
partnera wydarzenia!
W tym roku na
opolskiej imprezie
Stowarzyszenie Autorów
ZAiKS reprezentowali
członkowie Prezydium
Zarządu **Rafał Bryndał**
i **Tomek Lipiński**

TEKST Katarzyna Tez

Pierwszy piątkowy wieczór opolskiego festiwalu zakończył się koncertem „Debiuty”. O wygraną walczyło 10 wykonawców, a nagrodę im. Anny Jantar i statuetkę Karolinki jury przyznało zespołowi Girls on Fire za *Siłę kobiet*. Nagrodę publiczności otrzymały Siostry Melosik za *Batumi*.

W kolejnych dniach odbyły się koncerty: „Premiery”, Koncert Piosenek Literackich i Kabaretowych „Ja to mam szczęście”, „Od Opola do Opola” oraz Koncert Przebojów Stulecia „Piosenka się nie da zapomnieć”.

Pierwsze z wydarzeń, czyli koncert „Premiery”, należało w tym roku niemal w całości do zespołu Tulia, który zdobył nagrody jury i publiczności, a także Nagrodę Specjalną ZAiKS-u, przyznaną autorom za twórcze i nowatorskie podejście do tradycji polskiej muzyki ludowej. Podczas sobotniego koncertu Stowarzyszenie Autorów ZAiKS przyznało w sumie trzy nagrody. Wyboru dokonało jury w składzie: Miłosz Bembinow (przewodniczący), Ania Dąbrowska (laureatka ubiegłorocznej nagrody ZAiKS-u za muzykę), Kasia Cerekwicz (laureatka ubiegłorocznej nagrody ZAiKS-u za tekst), Marek Dutkiewicz, Tomek Lipiński i Rafał Bryndał, a nagrody wręczyli laureatom na festiwalowej scenie Tomek Lipiński oraz Kasia Cerekwicz. Tegoroczną nagrodę ZAiKS-u za najlepszą muzykę opolskich „Premier” otrzymał Piotr Rubik za utwór *Pół na pół*. Nagrodą ZAiKS-u za najlepsze słowa został uhonorowany Tomasz Organek za tekst piosenki *5 Rano* w wykonaniu Sławka Uniatowskiego, który odebrał nagrodę w imieniu laureata.

W niedzielę widzowie opolskiego amfiteatru usłyszeli podsumowanie muzycznych wydarzeń minionego roku i wielkie polskie przeboje, m.in. w wykonaniu Wandy Kwietniewskiej, która w Opolu obchodziła 35-lecie pracy artystycznej.

Podczas niedzielnego Koncertu Przebojów Stulecia „Piosenka się nie da zapomnieć” we wzruszających słowach Tomek Lipiński wspominał zmarłego niedawno Roberta Brylewskiego, z którym stworzył legendarną grupę - Brygadę Kryzys. - Wielu twórców piosenek z dzisiejszego koncertu powołuje się na dzie-

dzictwo Roberta. Dla wielu z nich piosenki, których autorem lub współautorem był Robert Brylewski, były powodem, dla którego sami zaczęli tworzyć. Choć zwykle tych, którzy odeszli, czcimy minutą ciszy, chciałbym Państwa prosić, byśmy pamięć o Robertcie Brylewskim uczcili każdą nutą, jaka już zabrzmiała i jaka jeszcze dziś zabrmi na tym festiwalu - powiedział ze sceny Tomek Lipiński.

W poniedziałek, w doskonałym koncercie alternatywnym wieńczącym 55. Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej - „Scena alternatywna” - wystąpili m.in. Krzysztof Zalewski, Daria Zawiałow, Jazz Band Młynarski-Masecki i zespół Apteka.

Od lat opolski festiwal jest nierozdzielnie związany z ZAiKS-em. Tworzyli go i tworzą nasi członkowie. W 2015 roku dzięki staraniom ZAiKS-u do Opola wróciły nagrody dla twórców: kompozytorów i autorów tekstów. Naszym głównym celem jest przywracanie zasłużonego prestiżu ludziom, którzy tworzą piosenki, a którzy często stoją w cieniu wykonawcy. Obecność na opolskim festiwalu przedstawicieli ZAiKS-u to potwierdzenie i podkreślenie roli Stowarzyszenia w promowaniu i we wspieraniu polskich twórców.

Festiwal to jednak nie tylko wieczorne koncerty. W piątek, 8 czerwca, Rafał Bryndał i Tomek Lipiński towarzyszyli zespołowi Budka Suflera - Krzysztofowi Cugowskiemu, Romualdowi Lipce i Tomaszowi Zeliszewskiemu - w odsłonięciu swojej gwiazdy w Alei Gwiazd Polskiej Piosenki na opolskim Rynku. ZAiKS-u nie zabrakło również na sobot-





niej uroczystej odsłonie dwóch kolejnych gwiazd polskiej muzyki - Alicji Majewskiej oraz Krzysztofa Klenczona. Opolska Aleja Gwiazd powstała dzięki Fundacji Stolicy Polskiej Piosenki. Uroczystości odsłonięcia gwiazd towarzyszył Akademicki Chór Politechniki Opolskiej.

Przedstawiciele ZAIKS-u odwiedzili również Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu. Działająca w ramach muzeum Mała Akademia Piosenki od lat edukuje muzycznie najmłodsze pokolenie słuchaczy. Kolejne spotkania z twórcami

mi poszerzą edukację małych miłośników muzyki i będą im uświadamiać, że oprócz samych wykonawców ważni są również twórcy piosenek - autorzy tekstów i kompozytorzy.

Przedstawiciele ZAIKS-u byli obecni na koncertach i próbach festiwalowych. Wspólne rozmowy z autorami i twórcami utwierdziły ich w przekonaniu, jak ważną i potrzebną rolę w artystycznym ekosystemie odgrywają obie strony - Stowarzyszenie stojące na straży praw twórców i sami twórcy. ■

DOOKOŁA OPOLA

OPOLE '81

Jednym z wydarzeń towarzyszących 55. edycji festiwalu była wystawa „Opole '81”, która miała przypomnieć szczególną atmosferę 19. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, wydarzenia wyjątkowego nie tylko ze względów artystycznych. Publiczność w amfiteatrze i przed telewizorami oglądała wówczas koncerty: „Przeboje sezonu”, „Interpretacje”, „Maraton kabaretowy”, „Przeboje – Opole '81” oraz finałowy „Mikrofon i ekran”. Swoją triumf święcili Jan Pietrzak (Złota Karolinka za utwór *Żeby Polska była Polską*) i Krystyna Prońko (nagroda dziennikarzy za *Psalm stojących w kolejce*). Rok później miał się odbyć jubileuszowy 20. KFPP. Przeszkodziło temu wprowadzenie w Polsce stanu wojennego. Jubileuszowa edycja przypadła dopiero na lato 1983 roku.

ZABAWA TRWA

Muzeum Polskiej Piosenki było gospodarzem wernisazu wystawy „Sipińska – szala la zabawa trwa da da”, w którym wzięła udział sama artystka. Wystawa przybliżyła sylwetkę Urszuli Sipińskiej, pokazując nie chronologiczny porządek zdarzeń z jej życia, ale najistotniejsze obszary inspiracji i twórczego działania: na estradzie, w podróży, w pracowni architektonicznej oraz w domowym zaciszu. Wszystkie prezentowane na wystawie eksponaty zostały przekazane Muzeum Polskiej Piosenki przez artystkę. Są wśród nich m.in.: karty z kronik dokumentujących jej artystyczny życiorys, fotografie, dokumenty, nagrody i stroje, a także fragmenty książek jej autorstwa: *Hodowcy lalek* oraz *Gdybym była aniołem*.

GRA W PIOSENKĘ

W nawiązaniu do opolskiego festiwalu powstały również gra planszowa i tom rozmów z laureatami poszczególnych edycji festiwalu.

Gra muzyka to pierwsza planszowa zabawa, której tematem jest polska piosenka. Uczestnicy ruszają w trasę koncertową po Polsce, by odwiedzić festiwale muzyczne (jest ich 165!). Wygrywa ten, kto nazbiera największą liczbę punktów i biletów festiwalowych oraz dotrze do mety w Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu, gdzie odpowie na pytanie finałowe.

Na uwagę zasługuje również książka Sylwii Gawłowskiej *Festiwalowe podium*. Autorka tomu odpytała kilkadziesiąt laureatów nagród kolejnych opolskich festiwali, m.in. Zygmunta Koniecznego. Dziś komponowanie do poezji Konieczny postrzega jako właściwość tamtej epoki, niemającą już owej niegdyśiejszej atrakcyjności. „Opole to miejsce, gdzie spełniają się marzenia” – mówi z kolei autorka Henryk Czich z grupy Universe. Znacznie ważniejsze są jednak wyrażane przez rozmówców uwagi, nawet te rzucane mimochodem, dotyczące stanu rodzimej piosenki. „Generalnie, nie tylko w Opolu, z tekstami jest licho” – stwierdza Marek Dutkiewicz, niezaprzeczalny autorytet w tym temacie. Te i inne wypowiedzi należy czytać jako swego rodzaju przestrozę: wciąż mamy dużo do zrobienia. **GS**

1. Wanda Kwietniewska, 2. Krzysztof Zalewski,
3. Tomek Lipiński, Katarzyna Cerekwicz i Sławek
Uniatowski, 4. Daria Zawiałow, 5. Tomek Lipiński
i Artur Orzech, 6. Małgorzata Ostrowska
i Daria Zawiałow, 7. Piotr Rubik,
8. Zespół Tulia



felieton



LUBIĘ WRACAĆ TAM, GDZIE BYŁEM

Przez wiele lat jednym z najważniejszych orędowników i miłośników festiwalu opolskiego był **Wojciech Młynarski**

TEKST Rafał Bryndał

Amfiteatr opolski to miejsce szczególne dla polskiej piosenki. To jedna z najważniejszych świątyń, gdzie oddaje się hołd twórcom utworów, które w większości stają się przebojami. Każde miejsce kultu potrzebuje jednak swoich kapłanów. Przez wiele lat jednym z najważniejszych orędowników i miłośników festiwalu opolskiego był Wojciech Młynarski. Występował tu wielokrotnie, dostarczając publiczności wielu artystycznych przeżyć. Jego twórczość podtrzymywała wysoki poziom piosenek prezentowanych rokrocznie na kultowym festiwalu. Był przez lata jednym z najważniejszych twórców pojawiających się na deskach opolskiego amfiteatru. Bardzo to lubił i niezwykle cenił sobie to, że wielokrotnie miał przyjemność prezentować w Opolu swoje premierowe piosenki. Zapewniał o tym syn artysty, Janek Młynarski, na koncercie poświęconym twórczości Wojciecha Młynarskiego „Młynarski plays Młynarski”, który odbył się 18 maja. Publiczność miała przyjemność wysłuchać piosenek, które szczególnie przypadły do gustu Jankowi Młynarskiemu – głównemu animatorowi tego projektu. Utwory zaaranżowane specjalnie dla jego zespołu, składającego się ze świetnych młodych muzyków, zabrzmiały świeżo i bezpretensjonalnie. Janek zaprosił do tego koncertu najlepszych młodych polskich wykonawców, wśród których prym wiodły: Gaba Kulka, Monika Borzym i rewelacyjna Natalia Przybysz.

„Młynarski plays Młynarski” to nie był tylko koncert składający się z doskonale wykonanych piosenek. To był również wieczór wspomnień poświęcony najbardziej twórczemu polskiemu „tekściarzowi”. Widzowie zostali zauroczeni rozmowami, które prowadził z Jankiem Młynarskim błyskotliwy Artur Andrus. Panowie opowiadali o przyzwyczajeniach mistrza słowa, o jego nawykach twórczych i sposobie pracy. Niezwykle dowcipnie komentowali też jego opolskie przygody. Grający na perkusji Janek Młynarski prezentował się bardzo malowniczo na tle legendarnej

wieży tak charakterystycznej dla Opola. Syn artysty nieustannie powracał wspomnieniami do dzieciństwa, opisując w niezwykle ujmujący sposób życie rodzinne i synowskie układy z ojcem.

Do tych wspomnień dołączył również gość specjalny koncertu Marian Opania, który jako przyjaciel autora piosenki *Róbmy swoje* bardzo trafnie spuentował swoją wypowiedź, domagając się, aby Wojciecha Młynarskiego nie traktować wyłącznie jako tekściarza, ale przede wszystkim jako poetę. Słowa wszystkich piosenek Młynarskiego doskonale potwierdzają ten dezyderat.

Cieszę się, że dzięki ZAiKS-owi doszło do tego koncertu. Publiczność przyjmowała niezwykle entuzjastycznie każdą piosenkę i reagowała w spontaniczny sposób na każde słowo płynące ze sceny. Ten koncert sprawił, że każdy widz poczuł się dowartościowany choćby przez pewnego rodzaju happening, jaki zor-

*Ludzie poczuli się w porządku.
Nic dziwnego, bo Wojciech
Młynarski był w porządku!*

ganizował ad hoc Artur Andrus. Prowadzący koncert wspominał jeden z ostatnich radiowych wywiadów Wojciecha Młynarskiego. Twórca powiedział w nim, że generalnie to ludzie są w porządku, tylko za mało sobie o tym mówią. Myśl tę bardzo zgrabnie podchwycił konferansjer, apelując do publiczności, by na jego znak każdy widz zwrócił się do najbliższej siedzącej osoby, zapewniając ją, że jest w porządku.

I to był niezwykle moment, gdy kilka tysięcy ludzi prawilo sobie komplementy. Ludzie poczuli się w porządku. Wykonawcy byli w porządku, piosenki były w porządku. Nic dziwnego, bo Wojciech Młynarski był w porządku! ■



PIOSENKA NA 100

TEKST Grzegorz Sowula

Dom pod Królami, główna siedziba Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, był 26 czerwca miejscem milej uroczystości. Po zaciętych dyskusjach i niełatwej selekcji Kapituła Konkursu „Piosenka na 100” obdarzyła laureatów nagrodami.

Dla uczczenia 100-lecia ZAiKS-u Stowarzyszenie razem z Polskim Radiem ogłosiły wspólny konkurs „Piosenka na 100”. Partnerstwo ZAiKS-u i Polskiego Radia jest naturalne - od blisko stu lat instytucje te wspólnie dbają o to, by wspierać twórczość polskich autorów i promować ich dokonania wśród słuchaczy. „Obchody naszego stulecia obejmują wiele uroczystości: Paszporty »Polityki«, Galę Jubileuszową, Nagrody ZAiKS-u i Nagrody 100-lecia, warszawski zjazd CISAC-u. Cieszymy się, że Polskie Radio chciało z nami przeprowadzić konkurs” - mówił witający zgromadzonych prezes ZAiKS-u Janusz Fogler. Stanisław Bukowski, doradca zarządu Polskiego Radia, dodał: „Dziękujemy ZAiKS-owi, bo to jego pomysł. To ważne wydarzenie, będziemy je kontynuować, choć zastanawiamy się nad formą”.

Konkurs miał wyłonić nowe utwory, pokazać dokonania twórców zarówno o uznanym dorobku, jak i tych dopiero stojących u progu kariery. Uczestniczą-

cy w konkursie twórcy mogli wygrać razem nawet 100 tys. zł w przypadku, jeśli ich utwór zostałby doceniony w trzech kategoriach: muzyka, tekst i wykonanie. Organizatorzy konkursu zastrzegli sobie jednak prawo przyznania nagrody pieniężnej dwóm lub trzem piosenką, przy czym w każdej kategorii (muzyka, wykonanie, tekst) wysokość nagrody wynosi 30 tys. zł.

O randze konkursu świadczy nie tylko wysokość nagrody i możliwość promocji na antenach Polskiego Radia, lecz także skład kapituły, w której znaleźli się: producent muzyczny i autor piosenek m.in. zespołu Perfect - Bogdan Olewicz; założyciel i lider zespołu De Mono, kompozytor, autor tekstów i producent muzyczny Marek Kościkiewicz; kierownik redakcji muzycznej Trójki Piotr Metz; dyrektor Agencji Muzycznej Polskiego Radia Piotr Nagłowski; Paweł Sztompke - kierownik redakcji muzycznej radiowej Jedynki.

Etap zgłaszania piosenek konkursowych zakończył się 2 kwietnia 2018 roku. Na uruchomionej specjalnie na potrzeby konkursu stronie piosenkanat100.polskieradio.pl twórcy i wykonawcy mogli rejestrować swoje wcześniej niepublikowane utwory. Zainteresowanie konkursem przeszło wszelkie oczekiwania

- zgłoszono 1163 utwory („To najlepszy wynik w historii konkursów na piosenkę” - mówił Michał Komar, wiceprezes ZAiKS-u i pomysłodawca artystycznych zmagania) i długo jeszcze po upływie regulaminowego terminu dopytywano o możliwość „wyjątkowego” przyjęcia kolejnej piosenki...

15 maja kapituła konkursu wybrała 10 najlepszych piosenek. Do 3 czerwca 2018 roku swoje głosy na najlepszą z nich oddawali słuchacze, wybierając pięć utworów, które trafiły do finałowego etapu. Kapituła konkursu, ogłaszając wyniki 10 czerwca 2018 roku, podzieliła zgodnie z regulaminem pulę nagród pomiędzy troje laureatów.

Interpretacja utworu pt. *Niebywałe* przyniosła Małgorzacie Markiewicz nagrodę w kategorii wykonanie (artystka również skomponowała piosenkę, słowa napisał Patryk Kienast). „Dziękuję kapitule i ZAiKS-owi za dostrzeżenie mojego utworu - mówiła. - Po wygraniu »Szansy na sukces« mogłam wystąpić w Opolu, gdzie zdobyłam nagrodę w plebiscycie słuchaczy Programu I Polskiego Radia. Mogę więc powiedzieć, że Polskie Radio otacza mnie specjalną opieką”. Paweł Sztompke przypomniał kolejny związek laureatki z radiem: koncertowe wykonanie (razem z Karo-



Do konkursu zgłoszono 1163 utwory. To najlepszy wynik w historii konkursów na piosenkę!

lem Stockingerem) piosenki *Zakochana radiostacja*.

Iwona Kmieciak, nagrodzona w kategorii najlepsza kompozycja za warstwę muzyczną piosenki pt. *Ziemia Księżyc* (muzyka Iwona Kmieciak, słowa Piotr Tryśła, wykonanie IVO Kmieciak), dziękowała: „Takie inicjatywy są bardzo ważne dla młodych ludzi, mobilizują ich. Dzięki konkursowi moja muzyka będzie miała więcej słuchaczy”. Wtórował jej Marek Kościkiewicz: „Zwyczajną jest polska piosenka. Cieszymy się, że Polskie Radio wspiera ZAiKS w promowaniu i prezentowaniu rodzimej muzyki”.

W kategorii najlepszy tekst nagrodę otrzymał Tadeusz Olchowski za warstwę słowną piosenki pt. *Janusze* (muzyka, słowa i wykonanie Tadeusz Olchowski). „Późny debiutant”, jak się przedstawił, nie krył swej radości: „Gdyby mi ktoś powiedział kilka lat temu, że napiszę tekst, który zostanie wyróżniony, nie uwierzyłbym. To dzięki takim konkursom polskie piosenki mają szansę zejść z twardych dysków i przebić się do wszystkich”.

Gratulując wszystkim laureatom, przewodniczący kapituły Bogdan Olewicz wyraził nadzieję, że wyobraźnia i talenty uczestników przyczynią się w przy-

szłości do wzrostu popularności polskich piosenek i ich większej obecności w programach radia, telewizji oraz licznych festiwalach. „Mając ponad tysiąc zgłoszonych utworów, skupiliśmy się na 50. Ale to dlatego, że konkurs był prawdziwie otwarty, nie miał myśli przewodniej, nie określał gatunku, pojawił się w nim nawet rapowany kawałek Ewangelii. Każdy z nas, członków jury, dokonywał wyboru wedle własnych preferencji. Nie znaleźliśmy jednak utworu idealnego, łączącego wszystkie kryteria, stąd trzy nagrodzone piosenki”. Przewodniczący kapituły zapowiedział też specjalny koncert najciekawszych utworów, który odbędzie się na początku grudnia.

Na koniec spotkania Stowarzyszenie Autorów ZAiKS, Polskie Radio SA oraz Kapituła Konkursu „Piosenka na 100” serdecznie podziękowali wszystkim uczestnikom i radiosłuchaczom za wzięcie udziału w zmaganiach konkursowych. ■

1. Agata Konarska, Radosław Brzózka i Marek Kościkiewicz,
2. Małgorzata Markiewicz i Piotr Nagłowski, 3. Bogdan Olewicz, Małgorzata Markiewicz, Marek Kościkiewicz,
Tadeusz Olchowski, Piotr Nagłowski, Iwona Kmieciak,
Paweł Sztompke, 4. Kapituła Konkursu „Piosenka na 100”
– Piotr Metz, Bogdan Olewicz, Piotr Nagłowski, Marek Kościkiewicz, Paweł Sztompke,
5. Janusz Fogler, Stanisław Bukowski, Małgorzata Markiewicz, Iwona Kmieciak

KONKURS NA TEKST

W ŚWIECIE MÚZYKI TWÓRCY POLSCY



Z okazji 100-lecia Stowarzyszenia Autorów ZAiKS odbywa się - ogłoszony przez Fundację MEAKULTURA - konkurs otwarty na tekst poświęcony migracji polskich kompozytorek i kompozytorów w XXI wieku.

„Obywatelki i obywatele świata” to hasło, które przyświeca tekstom ukazującym sytuację zawodową i życiową twórców, a także dotyczy powodów ich wyjazdu z kraju. W pracach istotne są wnioski pozwalające ocenić zjawisko migracji twórczej.

Zwycięzca otrzyma nagrodę Stowarzyszenia Autorów ZAiKS w wysokości 5 tys. zł, tekst zaś ukaże się w książce *Sto lat muzycznej emigracji. Kompozytorzy polscy za granicą (1918-2018)*, którą opublikuje Fundacja MEAKULTURA. Książka wydana zostanie w ramach kampanii społecznej „Save the Music”.

Zgłoszenia można nadsyłać do
10 października 2018 roku.
Szczegóły i regulamin konkursu na

www.meakultura.pl



MAŁA AKADEMIA PIOSENKI

TEKST Zespół Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu

Mała Akademia Piosenki to jedno ze sztandarowych cyklicznych działań edukacyjnych Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu. Ideą przedsięwzięcia jest spotkanie najmłodszych odbiorców kultury (dzieci w wieku przedszkolnym) z największymi osobowościami polskiej estrady: piosenkarzami, muzykami, gwiazdami piosenki popularnej. Formuła audycji muzycznej, w której pojawiają się rozmaite ćwiczenia warsztatowe (emisyjne, oddechowe, ruchowe, rytmiczne), a także mini-recitale zaproszonych gwiazd stanowią niezwykle atrakcyjną i nowatorską propozycję edukacji artystycznej. Gospodarzem muzycznym każdego spotkania jest muzyk, kompozytor, pianista - Igor Przebindowski.

Na przestrzeni pięciu ostatnich sezonów artystycznych gośćmi Małej Akademii Piosenki byli między innymi: Anna Wyszkon, Rafał Brzozowski, Szymon Wydra, Renata Przemyk, Edyta Jungowska, Maria Sadowska, Michał Sołtan, Na-

talia Grosiak, Julia i Jędrzej Skibowie, Anna Świątczak, Maciej Balcar, Novika, Paweł Stasiak, Georgina Tarasiuk, Piotr Tłustochowicz, Olga Bończyk, Natalia Kukulska, Katarzyna Skrzynecka i Łukasz Zagrobelny. Zapraszani goście reprezentują rozmaite style muzyczne, dzięki czemu najmłodsi uczestnicy Małej Akademii Piosenki mają okazję poznać utwory z nurtu zarówno muzyki popularnej, jak i piosenki aktorskiej, muzyki alternatywnej, rockowej oraz piosenki poetyckiej.

Podczas zajęć prowadzone są rozmaite animacje i ćwiczenia, dzięki którym dzieci mogą poznać najważniejsze zagadnienia związane z muzyką popularną. Spotkania z gwiazdą stanowią także pretekst do rozmowy, w której trakcie zapraszani piosenkarze i muzycy nierzadko opowiadają o własnej drodze artystycznej, a nawet wspominają swoje pierwsze przygody z muzyką z okresu dziecięcego. Nie brakuje także wspólnego śpiewania największych przebojów naszych gości.



Każdy młody uczestnik zajęć realizowanych w ramach Małej Akademii Piosenki otrzymuje pamiątkowy certyfikat. Cykliczne spotkania organizowane są wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Opola oraz, po raz pierwszy, ze Stowarzyszeniem Autorów ZAIKS



CZWÓRKA
POLSKIE RADIO

PŁYTE

WYDAJ

**BĘDZIE
GŁOŚNO**



O twojej płycie
„Będzie głośno!”

Konkurs radiowej Czwórki „Będzie głośno!” zakończony,
jego rozstrzygnięcie nastąpi w połowie października 2018.

W trwających od 2 sierpnia zmaganiach brali udział młodzi twórcy,
którzy nie mieli kontraktu płytowego z żadną wytwórnią.
Swoją materiał na płytę mogli zgłaszać do konkursu za pośrednictwem
strony internetowej www.czworka.online. W audycjach na żywo
zespoły mogły zaprezentować się zarówno w rozmowie,
jak i w minikoncercie akustycznym, dając tym samym słuchaczom
możliwość zapoznania się z ich twórczością.

Premiera zwycięskiego albumu w edycji radiowej Czwórki i Agencji
Muzycznej Polskiego Radia oraz promujący go koncert planowane są
na grudzień br. w studiu radiowej Czwórki.

Partnerem konkursu jest Stowarzyszenie Autorów ZAiKS,
które wręczy dwie nagrody: dla autora najlepszego tekstu
oraz autora najlepszej kompozycji.

ZAiKS
100 LAT
STOWARZYSZENIE
AUTORÓW

GRAND PRESS PHOTO

Zdjęcia, które zapadają w pamięć, wywołują emocje i pokazują, jacy jesteśmy. Najważniejszy konkurs polskiej fotografii reportażowej za nami

TEKST Grzegorz Sowula



i 14 reportaży. Kategorie, wśród których oceniane były zdjęcia pojedyncze, to: Wydarzenia, Życie Codzienne, Ludzie, Sport, Środowisko, Kultura i rozrywka, Portret. W grupie fotoreportaży nagrody zostały przyznane w kategoriach: Wydarzenia, Życie Codzienne, Ludzie, Środowisko, Kultura i rozrywka. Partnerem kategorii Kultura i rozrywka było Stowarzyszenie Autorów ZAIKS. Nagrody we wspomnianych kategoriach wręczał prezes Stowarzyszenia Janusz Fogler.

Zwycięzcą tegorocznej edycji Grand Press Photo został Adam Lach, związany z agencją Napo Images. Na swoim zdjęciu ujął uczestników protestów przeciwko reformom sądownictwa. Dziewczyna dzierżąca w dłoni polską flagę jest spokojna, a z jej twarzy bije przekonanie o słuszności kontestacji. Zdjęcie wybrane zostało jednogłośnie decyzją jury: „Bardzo symboliczne, o niemal idealnej kompozycji, o silnym i zrozumiałym przekazie, przywołującym na myśl słynny wizerunek Wolności wiodącej lud na barykady Delacroix” – uzasadniał wybór Stefano de Luigi.

Podwójnym laureatem (za zdjęcie pojedyncze i reportaż) w kategorii Kultura i rozrywka został Tomasz Lazar, członek ZPAF, laureat World Press Photo w 2012 roku. Osobną kategorią tegorocznej edycji była Young Poland, otwarta dla fotografów, którzy nie ukończyli 26. roku życia. Jej laureatką została Zuzanna Sosnowska, studentka Uniwersytetu Warszawskiego. Kategorią specjalną – i zarazem konkursem – była Photo Book of the Year. Nagrodę przyznano Agacie Grzybowskiej i Anecie Kowalczyk za projekt „9 gates of no return”, pokazujący osobiste historie dziewięciu osób, które z aglomeracji miejskich przeniosły się w Bieszczady.



Magazyn „Press” od 2005 roku organizuje Ogólnopolski Konkurs Fotografii Prasowej „Grand Press Photo”. Jego uczestnikami są zawodowi fotoreporterzy związani z redakcjami prasowymi i agencjami fotograficznymi, a także freelancerzy, chętnie współpracujący również z serwisami internetowymi.

Nadesłane zdjęcia ocenia profesjonalne międzynarodowe jury, złożone z fotografików i przedstawicieli redakcji. Jego przewodnictwem objął w tym roku Stefano de Luigi, włoski fotoreporter VII Agency, wielokrotny laureat konkursów World Press Photo, uważany za „fotografa intelektualistę, dla którego fotografia jest narzędziem do zrozumienia siebie i innych”. Jury nie miało z pewnością łatwej pracy – konkurs z roku na rok zyskuje na popularności, do rozpatrzenia w edycji 2018 nadesłano niemal 5 tys. zdjęć, z których do finału zakwalifikowano 65 jako zdjęcia pojedyncze

1. Tomasz Lazar (I nagroda w kategorii Kultura i rozrywka) odbiera wyróżnienie z rąk prezesa Janusza Foglera,
2. Agata Grzybowska z nagrodą Photo Book of The Year 2017 za „9 gates of no return”



GRANDFRONT

TEKST Katarzyna Tez

Polski rynek prasowy ulega dynamicznym zmianom, co doskonale widać na przykładzie zwycięzców poszczególnych edycji Konkursu GrandFront. Zmieniają się nagradzane tytuły, poruszane tematy i stosowane na okładkach techniki oraz rozwiązania. Zmienia się także sam konkurs, który ewoluje wraz z całym rynkiem. Nie zmienia się jedno - GrandFront to wciąż najważniejsza nagroda na rynku, która trafia do autorów najciekawszych okładek danego roku - powiedział Wiesław Podkański, Prezes Izby Wydawców Prasy, a także przewodniczący jury konkursu, podczas gali rozdania nagród XVI edycji Konkursu GrandFront 2017, która odbyła się w nowym budynku Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

W tegorocznej edycji do konkursu przystąpiło ponad 60 redakcji, które mimo ograniczenia dopuszczalnej liczby zgłaszanych okładek przesłały 263 prace w ośmiu kategoriach dla prasy drukowanej, a także 24 zgłoszenia do nagrody specjalnej jury przyznawanej za okładki, które w innowacyjny oraz kreatywny sposób łączą ideę, tekst i rozwiązania graficzne.

GrandFront to wciąż najważniejsza nagroda na rynku, która trafia do autorów najciekawszych okładek danego roku

Zwycięzców konkursu wyłoniło 30-osobowe jury, w którym zasiadli cenieni twórcy grafiki prasowej, redaktorzy, dyrektorzy artystyczni oraz wydawcy.

14 maja 2018 roku wszystko stało się jasne. Na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie wręczono nagrody konkursowe i nagrody specjalne. Zwycięzcą XVI edycji Konkursu GrandFront została okładka gazety „Dziennik Gazeta Prawna” nr 135 z 2017 roku autorstwa Cezarego Cichockiego, dyrektora artystycznego gazety. Laureaci pozostałych kategorii tematycznych zostali uhonorowani statuetkami ArtFront.

W tegorocznej edycji konkursu jury zdecydowało się przyznać cztery nagrody specjalne. Wyróżnione zostały linie okładowe tytułów: „Magnes”, „What’s Up Magazine” i „Nasze Miasto”. „Architektura Murator” ponownie została uhonorowana

nagrodą specjalną, tym razem za tematyczne opracowanie wkładki „Generacje” dołączonej do magazynu nr 9 z 2017 roku.

Nowością konkursu GrandFront 2017 było przyznanie nagrody za wykorzystanie ilustracji prasowej. „Od lat obserwujemy stały wzrost liczby publikacji tego typu, stąd pomysł, by wreszcie docenić kunszt ilustratorski konkretnego artysty” - powiedział prof. Krzysztof Trusz, inicjator nagrody. Patronat honorowy nad nagrodą objął dziekan Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Nagrodę specjalną za ilustracje otrzymała Joanna Rusinek za prace, które ukazały się w numerach 44 i 47 „Tygodnika Powszechnego” w 2017 roku.

Wielokrotny finalista konkursu GrandFront i konkursów międzynarodowych Tomasz Bocheński otrzymał z kolei nagrodę honorową ArtFront za osiągnięcia w projektowaniu prasy.

Nagroda GrandFront to jedno z najbardziej prestiżowych polskich wyróżnień dla twórców grafiki prasowej. Stowarzyszenie Autorów ZAiKS było tegorocznym partnerem wydarzenia, stąd obecność na gali Miłosza Bembinowa - wiceprezesa Stowarzyszenia, który wręczał nagrodzonym statuetki.



TRANSATLANTYK FESTIVAL

Pokazy filmowe, wydarzenia muzyczne, warsztaty i spotkania z wybitnymi twórcami.
A wszystko to pod hasłem „Niepodległość dziś / Independence now”

TEKST Rafał Bryndal

Kiedyś najsłynniejszym polskim transatlantykiem był TSS „Stefan Batory”, który przybliżał obywatelom PRL-u Amerykę i wielki świat. Dzięki niemu wielu Polaków mogło wypłynąć na szerokie wody. Od pewnego czasu ważnym transatlantykiem, który odgrywa podobną rolę, stała się inna wybitna jednostka - nie pływająca, tylko komponująca. Mowa oczywiście o Janie A.P. Kaczmarku, którego twórczość weszła na stałe do kanonu światowego kina. Osiem lat temu stworzył on festiwal, którego ranga rośnie z roku na rok, o czym świadczą jego goście.

Tego lata, podczas 8. edycji Transatlantyk Festival, na zaproszenie Jana A.P. Kaczmarka przyjechała do Łodzi wybitna artystka - Diane Warren. Ta nietuzinkowa piosenkarka i kompozytorka współpracowała z takimi wykonawcami jak Cher, Toni Braxton, Céline Dion, Ace of Base, żeby wymienić tylko kilka nazwisk z najwyższej półki. Była pierwszą w historii kompozytorką, której siedem hitów trafiło na pierwsze miejsce listy przebojów Billboard Hot 100. W Łodzi Dianne Warren została uhonorowana Golden Ark Independent Spirit Award. Dla mnie osobiście był to ogromny honor, że jako przedstawiciel ZAIKS-u mogłem z nią porozmawiać i przekazać jej wyrazy uznania od całego naszego Stowarzyszenia.

Ośmiodniową imprezę, podczas której widzowie mogli obejrzeć niemal 200 filmów z całego świata, zakończyła uroczysta gala. Transatlantyk Festival to jednak nie tylko projekcje i nagrody. To przede wszystkim wyjątkowa okazja do bezpośredniego kontaktu z wybitnymi twórcami podczas licznych imprez towarzyszących. Uczestnicy festiwalu mogli np. doskonalić swój kunszt na warsztatach prowadzonych przez znakomitości świata kultury i tworzyć muzykę, korzystając z rad samego mistrza Jana A.P. Kaczmarka, spiritus movens festiwalu. To właśnie on wpadł na pomysł, by podczas Transatlantyku odbywał się unikalny w skali światowej konkurs kompozycji symultanicznej Transatlantyk Instant Composition Contest. W tym roku jego laureatką została Dominika Czajkowska, której ilustracje muzyczne tworzone ad hoc najbardziej przypadły do gustu jurorom.

Osobowość Jana A.P. Kaczmarka ma kolosalny wpływ na kształt i przebieg całej imprezy. To on jest tu - cytując klasyka - „twórcą i tworzywem”. Jego postać inspirowa i daje młodym artystom poczucie, że to, co robią, ma sens. Co roku odgrywa on też rolę konferansjera podczas gal kończących festiwal. Niespotykana witalność kompozytora i jego bezpretensjonalny styl sprawiają, że atmosfera podczas tego wydarzenia pozbawiona jest pato-



su i zadęcia. Sam mogłem to poczuć, gdy wraz z Marysią Sadowską wręczaliśmy wspólną nagrodę festiwalu Transatlantyk i Stowarzyszenia Autorów ZAIKS - Transatlantyk Best Polish Young Composer 2018 - Radziłowi Dębskiemu za muzykę do filmów *Sztuka kochania*. *Historia Michaliny Wisłockiej* Marii Sadowskiej i *Atak paniki* Pawła Maślony.

Ostatniego dnia festiwalu poznaliśmy z kolei laureata głównej nagrody Transatlantyk Distribution Award, którym w tym roku został film *Młodość Astrid* w reżyserii Pernille Fischer Christensen. Podczas gali wręczona została również Nagroda Młodych Krytyków Filmowych Festiwalu Kamera Akcja, która trafiła do Meryem Benm'Barek-Aloïsi, reżyserki filmu *Sofia*. Po raz pierwszy w historii festiwalu została przyznana również nagroda dla najbardziej innowacyjnego doświadczenia VR - Transatlantyk SpaceTime VR Award. Otrzymała ją Shehane Fernando za *Limbo*. Galę swoim występem uświetniła rewelacyjna Joanna Kulig, która odebrała z rąk Jana A.P. Kaczmarka nagrodę dla osobowości roku - Złotą Arkę. Z kolei nagroda Transatlantyk High Note 2018 powędrowała do Annette Insdorf - wybitnej krytyk filmowej, profesor Columbia University. W finale imprezy nagrodę Transatlantyk Global Hero Award wręczono Janinie Ochojskiej, która przekonywała, że tylko wspólnymi siłami możemy sprawić, iż ten świat stanie się lepszy.

Tą zasadą kieruje się również ZAIKS, który od początku wspiera Transatlantyk Festival. To impreza, dzięki której świat kultury z pewnością staje się lepszy. ■



Ogólnopolska
Konferencja
Kultury

TWÓRCA, CZYLI KTO?

TEKST Grzegorz Sowula

Symposium, jakie odbyło się w dniach 18-19 czerwca tego roku w Warszawie, stanowiło podsumowanie Ogólnopolskiej Konferencji Kultury, debaty środowisk artystycznych, która w ciągu wielu miesięcy objęła liczne spotkania, obrady i rozmowy dotyczące takich kwestii jak status twórcy, uprawnienia artystów, prowadzenie działalności kulturalnej itp. W sześciu dyskusjach panelowych zorganizowanych podczas sympozjum skupiono się na niezwykle istotnych dla twórców tematach: jak wygląda status artysty w systemie państwa, jakie przysługują artyście uprawnienia i finansowanie, czym są instytucje kultury i jak wygląda ich dialog z „organizatorem”, czyli państwem, na jakie mechanizmy wsparcia może liczyć ruch niezinstytucjonalizowany. Zastanawiano się

Kwestii statusu artysty poświęcono aż dwa spotkania. Zygmunt Miłoszewski, bestsellerowy autor i scenarzysta, przypomniał, że status artysty dotyczy tylko twórców zawodowych. A ile takich osób jest naprawdę w Polsce? „My teraz dla systemu nie istniejemy - mówił. - Nie jesteśmy pracownikami, przedsiębiorcami, rolnikami, nawet prekariuszami. Chcemy określenia naszej grupy zawodowej. Gdy to się dokona, pojawi się wiele ułatwień: inny sposób rozliczenia podatków, inny rodzaj ubezpieczeń społecznych”.

A sprawy są skomplikowane. Według definicji ZUS artyści wykonawcy nie są uważani za twórców, jeśli ich produkcja nie wiąże się z przeniesieniem praw autorskich. Nie mogą korzystać z 50 proc. kosztów uzysku. Twórcy, którzy uzyskują nieregularnie większe dochody, muszą zapłacić podatek PIT w roku wypłaty. Podkreślano, że ZUS traktuje twórców jak prowadzących działalność gospodarczą, ale nie daje im prawa do ulgi na start przez pierwsze dwa lata.

„Nie istniejemy jako grupa zawodowa. Ważne, by społeczeństwo zrozumiało, że nie ma kultury bez twórców - mówił Miłosz Bembinow. - Wiele do zrobienia mają narodowe instytucje kultury, które powinny dawać przykład dobrych praktyk”. Krzysztof Lewandowski odniósł się do kwestii finansowych: „Organizacje zbiorowego zarządu generują rocznie dla polskich twórców ponad miliard złotych, jedną czwartą tego, co państwo przekazuje na całą kulturę. OZZ powołano, by kontrolowały wykorzystanie twórczości i wykonań, niestety Sejm postanowił utrudnić im pracę, zastrzegając ponad miarę ustawę o działalności OZZ”.

Pocieszające wieści miał dla twórców Artur Szkleiner, dyrektor Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina: przygotowywany jest hipotetyczny model ubezpieczenia społecznego artystów, uwzględniający np. rozwiązania stosowane w krajach ościennych. Model ten zakłada m.in. ograniczenie wysokości miesięcznych składek wpłacanych przez artystów do 200 zł; ich uzupełnienie przez fundusz artystyczny, powołany na wzór funduszu kościelnego, którego garantem byłoby państwo, co zapewniłoby pełne minimalne świadczenia ZUS i NFZ; możliwość utworzenia II i III filaru dla twórców. Aby jednak włączyć ten model w istniejący system, należy poznać średnią zarobków w sektorze artystycznym, a to wciąż pozostaje niewiadomą. ■



także nad założeniami i definicjami ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego oraz nad problemami edukacji kulturalnej i rozwiązaniami, jakie mogą pomóc w jej skutecznym (w)prowadzeniu.

W obradach wzięli udział wykładowcy akademicki, przedstawiciele stowarzyszeń twórczych i władz miejskich, instytucji kulturalnych oraz artyści. Wśród prelegentów byli reprezentujący ZAiKS Wiceprezes Miłosz Bembinow i Dyrektor Generalny Krzysztof Lewandowski.

Od lewej: Krzysztof
Lewandowski, Dyrektor
Generalny ZAiKS-u, Rafał
Lisowski, Stowarzyszenie
Tłumaczy Literatury,
i Maksymilian Rogacki,
Prezes ZZ Aktorów
Polskich,
fot. Archiwum OKK

SONGWRITING CAMP W JANOWICACH



Pałac w Janowicach był miejscem kolejnej edycji Songwriting Camp, jakie od lat organizuje Stowarzyszenie Autorów ZAiKS

TEKST Dominika Barabas

1. Od lewej: Adrien Ciecchanowski, Paweł Kałwak, Dominika Barabas, Tomasz Kapitańczyk, fot. Mateusz Brzostowski
2. Od lewej: Adrien Ciecchanowski, Rob Shiels, Mateusz Brzostowski, fot. Dominika Barabas
3. Od lewej: Paweł Kałwak, Zuzanna Mizgalska, Natalia Kazmierczak, Dominika Barabas, Iga Kozacka, Tomasz Kapitańczyk, Piotr Wierzgoń, Rob Shiels, Tomasz Kaczmarek, Agnieszka Stachowiak, Bartosz Niedźwiecki, Szymon Orchowski, fot. Mateusz Brzostowski
4. Tomasz Kaczmarek, fot. Dominika Barabas
5. Dominika Barabas, fot. Joanna Jaskólska



Na podstawie dorobku twórczego oraz plików referencyjnych do warsztatów trwających od 13 do 18 maja 2018 roku zakwalifikowano dziegięciu uczestników: Zuzannę Mizgalską, Adriana Ciecchanowskiego, Igę Kozacką, Roba Shielsa, Bartosza Niedźwieckiego, Tomasza Kaczmarka, Agnieszkę Stachowiak, Piotra Wierzgonia, Tomasza Kapitańczyka. Realizatorami dźwięku byli: Mateusz Brzostowski, Szymon Orchowski i Paweł Kałwak. Pięć dni, trzy studia nagraniowe – czy powstały stworzone wspólnie nowe hity?

Poziom tegorocznego campu był wyjątkowo wysoki. Może to przez otwarte zgłoszenia, może przez nowy, autor-ski program imprezy? Przekonamy się w kolejnych latach, czy 16 kompletnie różnych od siebie pod względem stylistycznym utworów – a przynajmniej połowa z nich – będzie mogło pretendować do miana popularnych hitów.

Niestety, choć sama impreza jest ewenementem na skalę krajową – o czym bardzo często wspominali uczestnicy – to nadal traktowana jest z pewną dozą nieufności. Propagując ideę songwriting camps, co rusz spotykam się z mało-kontentami. Liczba stawianych wciąż pytań: „Po co to robisz?”, „Jaki to ma sens?” (idących w parze ze stwierdzeniem: „Nie wyobrażam sobie tworzenia z kimkolwiek – zawsze robię to sam”) jest porażająca.

Muszę przyznać, że też się zastanawiałam: „Jak można tworzyć w kilkusobowej grupie? Przecież potrafię napisać niezłą piosenkę od A do Z – tekst, muzykę, do tego konkretną aranżację; nawet sobie to sama nagram i wyproduku-

ję we własnym studiu”. Jednak któregoś dnia pomyślałam: „Songwriting camps odbywają się na całym świecie, więc coś w tym musi być!”

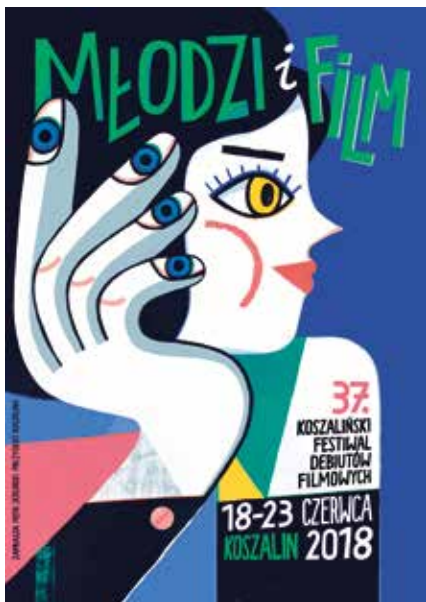
I nagle, po pierwszym zorganizowanym przeze mnie zlocie, okazało się, że wcale nie wiem wszystkiego o muzyce ani tworzeniu, o aranżacji, produkcji. Wiele rzeczy potrafi mnie załamać, ale równie wiele pozytywnie zaskoczyć i zwyczajnie czegoś nauczyć. Rynek bowiem się zmienia, zmienia się muzyka i warto wciąż uelastyczniać wyobraźnię poprzez spotkania z innymi twórcami.

Mam wrażenie, że za niechęcią do tego typu wydarzeń kryje się obawa o finalny podział tantiem należnych po campie. Nieuzasadniona – w przypadku każdej piosenki funkcjonuje równy podział wynagrodzeń między czworgiem jej twórców. Wyliczanie, kto ile nut wymyślił, ile nakreślił słów, jest złudne – w studiu moglibyśmy znaleźć inną konfigurację twórców, powstałby inny utwór. Tak jak razem tworzymy, tak dzielimy – sprawiedliwie traktując uczestników i ich wkład w piosenki, nawet jeśli czasem pojawia się jakiś cwaniak próbujący zagarnąć więcej.

„Nie wiedziałem, jak wygląda taka impreza, ale od teraz będę jeździł na wszystkie songwriting camps na świecie. Supersprawa!” – to opinia jednego z uczestników ostatniego spotkania. Nowe kontakty, przyjaźnie, wiedza, nowe wyzwania. Wytężona praca, chroniczny brak snu i olbrzymia satysfakcja. Po kilku latach istnienia ZAiKS-owski Songwriting Camp zyskuje status imprezy, która rzeczywiście przyciąga twórców. ■

LATO PEŁNE KULTURY

OPRACOWANIE WdSK



FESTIWAL MŁODZI I FILM

KIEDY 18–23 CZERWCA
GDZIE Koszalin

Festiwal Młodzi i Film to najstarszy w Polsce festiwal, podczas którego można zobaczyć tylko debiuty. W Koszalinie debiutowali między innymi: Krzysztof Zanussi, Agnieszka Holland, Xawery Żuławski, Tomasz Wasilewski, Łukasz Palkowski, Sławomir Fabicki, Katarzyna Rosłaniec, Maria Sadowska, Kuba Czekaj, Jan P. Matuszyński, Marcin Wrona oraz Dariusz Gajewski.

Festiwal to nie tylko dwa konkursy: Pełnometrażowych Debiutów Fabularnych i Krótkometrażowych Debiutów Filmowych, lecz także pokazy pozakonkursowe w sekcjach: Debiut Zagraniczny, Na Dłuższą Metę, Debiut Dokumentalny i Retrospektywy, pokazy filmów jurorów oraz pokazy specjalne, spotkania „Szczerość za szczerość” z ekipami filmów konkursowych, spotkania branżowe dla uczestników festiwalu, a także klub festiwalowy, w którym w trakcie trwania imprezy odbywają się koncerty oraz autorskie spotkania Macieja Buchwalda pod hasłem „Zawód: aktor”, podczas których nieformalnie i nieprzewidywalnie przepytuje aktorów i aktorki. Wśród tegorocznych nagrodzonych znalazł się kompozytor Radzimierz Dębski, który otrzymał Jantara 2018 za muzykę do debiutu filmowego Pawła Maślony.

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MUZYKI CERKIEWNEJ „HAJNÓWKA”

KIEDY 16–20 MAJA
GDZIE Białystok



Przez kilka majowych dni Białystok był muzyczną stolicą Polski. A to za sprawą XXXVII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej „Hajnowka”, podczas którego wystąpiły najlepsze chóry z kraju i ze świata. Festiwal odbywał się w Operze i Filharmonii Podlaskiej. Ostatniego dnia jury w składzie: prof. Romuald Twardowski, prof. Łesia Dyczko, Anatolij Kisielow, prof. Wioletta Miłkowska i ks. Jerzy Szurbak, ogłosiło zwycięzców tegorocznej edycji. Pod batutą Borysa Somerschafa – dyrygenta Warszawskiego Chóru Międzuczelnianego i Męskiego Zespołu Wokalnego „Kairos” – artyści, którzy podczas przesłuchań zaprezentowali się w pięciu kategoriach, wykonali wspólnie hymn *Gaude Mater Polonia* i tym utworem rozpoczęła się uroczystość ogłoszenia wyników. Najpierw zebrani poznali laureatów w kategorii chórów parafialnych. Później w amatorskich świeckich i dziecięco-młodzieżowych. Następnie wyczytane zostały najlepsze zespoły w kategorii chórów uczelni muzycznych i chórów zawodowych. Komisja konkursowa postanowiła wyróżnić dyrygentów: Ramziego Saada z Bejrutu, Michaela Heneina z Londynu, Jelenę Chawlinę z Krasnodaru, Irinę Angoluk z Brześcia, Borysa Somerschafa z Lublina oraz Iłmenię Jelizawietę ze Smoleńska. Specjalne wyróżnienie jury przyznało Prawosławnemu Chórowi „Theotokos” z Bejrutu pod dyr. Ramziego Saada za wybitną prezentację muzyki cerkiewnej Libanu.

MIĘDZYNARODOWA NAGRODA IM. RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO

KIEDY 20 MAJA
GDZIE Warszawa



Ryszard Kapuściński, wybitny polski reportażysta, w 2010 roku został patronem nagrody przyznawanej dziennikarzom za teksty, które „podejmują ważne problemy współczesności, zmuszają do refleksji, pogłębiają wiedzę o świecie innych kultur”.

Do finału tegorocznej nagrody, której partnerem było Stowarzyszenie Autorów ZAiKS, zakwalifikowało się pięć tytułów: *A co ja mam z tym wspólnego?* niemieckiego dziennikarza Sachy Betthyanyego, *Mała zbrodnia. Polskie obozy koncentracyjne* Marka Łuszczyny, *Miasto cierni* Bena Rawlence’a, *Petersburg. Miasto snu* Joanny Czacott i *Sendlerowa. W ukryciu* Joanny Bikont. Właśnie ta ostatnia pozycja zdobyła największe uznanie jury. Jego przewodniczący, Piotr Mitzner, tak uzasadniał wybór: „Wskazanie jednogłośnie – za znakomity reportaż, za poszukiwanie prawdy, za książkę na dziś”. To książka do naprawiania świata, jak można było usłyszeć w wypowiedziach – jej zasadą jest nieufność, to nie jest biografia domknięta, wciąż zadawane są w niej pytania. Autorka, Joanna Bikont, otrzymała 50 tys. zł nagrody; finansowy wymiar miała również nagroda dla tłumacza, którą wyróżniono Sergiusza Kowalskiego, tłumacza *Miasta cierni* Rawlence’a.

MIEDZYNARODOWY FESTIWAL
FILMOWY „ŻYDOWSKIE MOTYWY”KIEDY 23–27 MAJA
GDZIE Warszawa

27 maja, w Muzeum Polin w Warszawie, zakończyła się 14. edycja Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Żydowskie Motywy”, który od lat przybliża najważniejsze i najciekawsze filmy poświęcone tematyce żydowskiej.

Festiwal jest jednym z największych tego typu wydarzeń w Europie, prezentującym filmy fabularne, dokumentalne oraz krótkometrażowe o historii i tradycji narodu żydowskiego oraz jego kulturowej tożsamości. Na szczególny charakter imprezy wpływają też liczne spotkania z reżyserami filmów konkursowych. Udział w tegorocznym festiwalu wzięło ponad 20 twórców filmowych, w tym takie postaci jak: Danny Ben-Moshe z Australii, Barak Heymann z Izraela oraz Ferenc Török z Węgier.

KONKURS MUZYKI XX I XXI WIEKU
DLA MŁODYCH WYKONAWCÓWKIEDY 20–23 MAJA
GDZIE Radziejowice

Przez cztery majowe dni mury pałacu w Radziejowicach rozbrzmiewały muzyką współczesną w wykonaniu młodych instrumentalistów i wokalistów. Podczas konkursu można było usłyszeć kompozycje polskich i zagranicznych twórców wieków XX i XXI. Zmagania uczestników oceniało jury złożone z wybitnych muzyków: Agaty Kielar-Długosz, Dariusza Przybylskiego oraz Macieja Żółtowskiego. 23 maja zakończyły się przesłuchania XII Konkursu Muzyki XX i XXI Wieku dla Młodych Wykonawców. Uroczysty koncert laureatów XII edycji odbył się 27 czerwca w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. W. Lutosławskiego w Warszawie.

MIEDZYNARODOWY FESTIWAL
PIOSENKI I TAŃCA
„MUSZELKI WIGIER”KIEDY 24–26 MAJA
GDZIE Suwałki

Co roku na przełomie maja i czerwca Suwałki żyją według rytmu młodych ludzi licznie uczestniczących w zmaganiach konkursowych, panelach warsztatowych, spotkaniach integracyjnych i koncertach w ramach „Muszelek Wigier” – wydarzenia dedykowanego miłośnikom tańca i śpiewu.

Misją festiwalu jest wspieranie i promowanie młodych talentów. Organizatorzy chcą, żeby był on początkiem kształtowania artystycznych osobowości, a także inspiracją dla opiekunów uzdolnionej młodzieży. Warto podkreślić, że Muszelki Wigier umożliwiają nie tylko prezentację swoich umiejętności przed liczną publicznością, lecz także otrzymanie nominacji na inne festiwale odbywające się w Polsce i za granicą. Uczestnicy suwalskiego festiwalu walczyli o Grand Prix oraz o Złotą, Srebrną i Brązową Muszelkę Wigier w dwóch podstawowych kategoriach: taniec i śpiew. Laureaci wystąpili w otwartym dla szerokiej publiczności uroczystym koncercie finałowym.

PREZYDENT MIASTA RZESZÓWA TADEUSZ FERENC ZAPRASZA NA:

XIV MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL PIOSENKI
„RZESZÓW CARPATHIA FESTIVAL” 2018
25-27 MAJA 2018

RZESZÓW CARPATHIA FESTIVAL

KIEDY 26–27 MAJA
GDZIE Rzeszów

Osiemnastu wykonawców z Europy i Azji walczyło pod koniec maja w Rzeszowie o Grand Prix XIV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki „Rzeszów Carpathia Festival”. W tym roku po raz pierwszy nagrody przyznały także: Stowarzyszenie Autorów ZAiKS, Związek Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR oraz Fundacja im. Krzysztofa Dzikowskiego. Dzikowski, ceniony autor tekstów piosenek, był honorowym gościem festiwalu, a jego słynne przeboje, takie jak *Ciągle pada*, *Anna Maria* i *Dozwolone do lat osiemnastu*, wypełniły koncert inauguracyjny. Artystom towarzyszyła orkiestra festiwalowa Tomasza Filipczaka, a gwiazdą niedzielного finału był Kamil Bednarek.

O Grand Prix i inne cenne nagrody walczyli: dziewięć zespołów i dziewięciu solistów z Polski, ze Słowacji, z Czech, Węgier, Litwy, Ukrainy oraz Izraela. To oni wygrali kwalifikacje i zostali zaproszeni do Rzeszowa de-

cyzją jury, któremu przewodniczyła Dorota Szpetkowska. Wraz z nią zdecydowali: Tomasz Filipczak, Roman Owsiak oraz Marek Kościkiewicz. Inauguracyjny koncert Rzeszów Carpathia Festival rozpoczął się w sobotę koncertem zespołu Grzane Wino. Następnie publiczność usłyszała artystów walczących o Grand Prix. Tego wieczoru na rzeszowskim rynku zabrzmiał też koncert „Niebo z moich stron” z największymi przebojami polskiej piosenki autorstwa Krzysztofa Dzikowskiego.

Publiczność rozkołysaną w sobotnią noc przebojami „Małego Księcia Bigbitu” (tak nazywał Dzikowskiego Wojciech Młynarski) organizatorzy zaprosili na wyjątkowy niedzielny finał i koncert laureatów. O godz. 19 rozpoczęła go Gala Piosenki Dziecięcej. Następnie wystąpiła Eleonora Vecchio, laureatka Grand Prix ubiegłorocznej edycji festiwalu. Podczas koncertu ogłoszone zostały wyniki festiwalu.

OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI LAT 60. I 70.

KIEDY 30–31 MAJA
GDZIE Wyszaków



W koncercie galowym 25. Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki lat 60. i 70. na scenie Wyszakowskiego Ośrodka Kultury zaprezentowało się 20 wokalistów oraz dwa zespoły, którzy walczyli o najwyższe trofeum, czyli SuperGrand Prix. W jubileuszowej 25. edycji wykonawcy przedstawili piosenki i utwory, m.in. Czesława Niemena, Krzysztofa Klenczona, Maryli Rodowicz, Wojciecha Młynarskiego, Anny Jantar, Haliny Jędrusik, Zbigniewa Wodeckiego, Ewy Śnieżanki, Wasowskiego i Przybory z Kabaretu Starszych Panów. Największym powodzeniem wśród wykonawców cieszyły się piosenki Czesława Niemena, a utwór *Dziwny jest ten świat* można było usłyszeć dwukrotnie. Wykonawczyni Sandra Mika otrzymała za wykonanie tego utworu nagrodę Grand Prix.

OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI DZIECIĘCEJ I MŁODZIEŻOWEJ FUMA 2018

KIEDY 30–31 MAJA
GDZIE Zielona Góra



Ostatniego dnia maja zakończył się trwający dwa dni X Ogólnopolski Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej FUMA 2018 zorganizowany przez Zielonogórski Ośrodek Kultury przy udziale Europejskiej Fundacji Wspierania Talentów Dzieci i Młodzieży „Młodzi Artysci”. Jury w składzie: Aleksander Maliszewski (przewodniczący), Eugeniusz Banachowicz, Rafał Podraza, Tadeusz Szarwaryn i Jarosław Wasik po wysłuchaniu prezentacji wokalnych 28 uczestników koncertów konkursowych, które odbyły się 31 maja w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego, postanowiło przyznać Grand Prix festiwalu i Nagrodę Prezydenta Miasta Zielonej Góry Janusza Kubickiego oraz nominację do Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki „Kwiatnik” w Kutnie i Festiwalu „Zjazd Młodych Gwiazd” w Szczecinie Stanisławowi Kukulskiemu.

Festiwal to dwa osobne konkursy dla najmłodszych i starszych. Zakwalifikowani wykonawcy zaprezentowali się podczas koncertów konkursowych z towarzyszeniem orkiestry festiwalowej pod kierownictwem Krzysztofa Mrozińskiego, a laureaci wystąpili w koncercie galowym.

OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL IM. JONASZA KOFTY „MOJA WOLNOŚĆ”

KIEDY 2–3 CZERWCA
GDZIE Warszawa



Ogólnopolski Festiwal im. Jonasza Kofty „Moja Wolność” organizowany przez Stowarzyszenie Warszawska Scena Bardów oraz Centrum Promocji Kultury w Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy jest otwartym konkursem wokalnym dla zespołów oraz solistów amatorów i profesjonalistów.

W koncercie finałowym wystąpili tegoroczni laureaci oraz artyści Warszawskiej Sceny Bardów: Krzysztof Daukszewicz, Jerzy Filar, Jerzy Mamcarz, Stanisław Klawe oraz Krystyna Prońko, Leszek Wójtowicz (Piwnica pod Baranami), Alek Nowacki (Homo Homini), a także Paulina Serwatka, laureatka ubiegłorocznej nagrody Złoty Klucz 2017.

W tym roku jury festiwalu w składzie: Krzysztof Dziukowski, Krzysztof Heering, Paweł Sztompke, Stanisław Klawe, Jerzy Mamcarz, Jan Kazimierz Siwek i Roman Ziemiański postanowiło przyznać nagrodę Złoty Klucz 2018 Agnieszce Ozon z Lublina.



KONCERT UPAMIĘTNIAJĄCY DOROBĘK ELŻBIETY CHOJNACKIEJ

KIEDY 6 CZERWCA
GDZIE Warszawa

W pierwszą rocznicę śmierci artystki w Sali im. Wojciecha Krukowskiego w Centrum Sztuki Współczesnej w Zamku Ujazdowskim odbył się koncert jej pamięci. Elżbietę Chojnacką wspominali: Zygmunt Krauze, Paweł Szymański, Jerzy Kornowicz, Paweł Mykietyn, a koncert poprowadził Grzegorz Michalski, prezes Polskiej Rady Muzycznej.

Wydarzeniu towarzyszyły: pokaz filmu *Elżbieta Chojnacka. Klawesynistka* (reż. Jan Hryniak, TVP, 2000), wspomnienia zaproszonych gości oraz recital klawesynowy Aleksandry Gajekiej-Antosiewicz – uczennicy i spadkobierczyni artystki, która zagrała utwory Györgya Ligetiego, Zygmunta Krauzego, Pawła Szymańskiego, Jerzego Kornowicza i Granta McLachlana.

W koncercie „wystąpił” sprowadzony z Francji instrument Elżbiety Chojnackiej, przekazany w testamencie Aleksandrze Gajekiej-Antosiewicz.



KINO W TRAMPKACH

KIEDY 7–17 CZERWCA
GDZIE Warszawa

Już po raz szósty odbył się festiwal dla dzieci i młodzieży Kino w Trampkach – święto kina dziecięcego i młodzieżowego, które w tym roku otworzył wiceprzewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Autorów ZAiKS Michał Komar. W ramach imprezy zorganizowano też Warsaw Film Talent Camp, dwudniowe wydarzenie poświęcone profesjonalistom z branży kina dla dzieci. Głównymi tematami były: muzyka w filmach dla dzieci i rola piosenki, koprodukcje międzynarodowe, a także reżyserowanie filmów dla dzieci. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Autorów ZAiKS Kino w Trampkach zdecydowało o przyznaniu nagrody twórcy muzyki filmowej wśród filmów biorących udział w Konkursie Pełnometrażowych Filmów Dziecięcych. Pierwsze jury muzyczne pod przewodnictwem Krzysztofa Gradowskiego postanowiło nagrodzić w tym roku autora muzyki do filmu *Rosie i Moussa* w reż. Dorothee van den Bergh, podkreślając wysoki poziom artystyczny muzyki ilustracyjnej.

PUŁTUSKI FESTIWAL MŁODZIEŻOWYCH ORKIESTR DĘTYCH

KIEDY 3 CZERWCA
GDZIE Pułtusk



3 czerwca odbył się IV Pułtusk Festiwal Młodzieżowych Orkiestr Dętych. Do konkursu przystąpiło sześć orkiestr. Jury w składzie: Adam Martin, Ryszard Poznakowski i Andrzej Ambroziak po wysłuchaniu prezentacji muzycznych postanowiło przyznać: I miejsce – Miejskiej Młodzieżowej Orkiestrze OSP w Pułtusku, II miejsce – Młodzieżowej Orkiestrze Dętej z Krzynowłogi Małej oraz III miejsce – Orkiestrze Dętej Sochocin. Wyróżnienie otrzymały również Orkiestra Dęta OSP w Ciechanowie, Młodzieżowa Orkiestra Dęta Tłuszcz. Nagrodę dla najlepszego tamburmajora przyznano Karolinie Peplowskiej. Nagrodę dla najlepszego wykonawcy SuperGrand Prix (SAWP) otrzymała Młodzieżowa Orkiestra Dęta działająca przy Gminnym Centrum Kultury w Kurzętniku.

MIĘDZYNARODOWY DZIECIĘCY FESTIWAL PIOSENKI I TAŃCA

KIEDY 6–9 CZERWCA
GDZIE Konin



W 39. Międzynarodowym Dziecięcym Festiwalu Piosenki i Tańca w Koninie uczestniczyło 2636 wokalistów i tancerzy z Polski oraz 12 krajów Europy, w wieku od 5 do 16 lat.

Motywy przewodnim tegorocznego festiwalu była Akademia Pana Kleksa Jana Brzechwy. Małych artystów oceniali dwa międzynarodowe zespoły jurorów, złożone z osobowości świata kultury, wśród których byli reżyserzy, scenografowie, dyrygenci, wokaliści i tancerze oraz twórcy tekstów i muzyki. Wokalistom w czasie całego 39. festiwalu towarzyszyła Konin Band Orchestra.

Koncert galowy, który odbył się w amfiteatrze Na Skarpie, oglądało 3,5 tys. widzów. Wydarzenie było transmitowane w Internecie, podobnie jak przebieg całego festiwalu. Według Google Analytics transmisje internetowe oglądało 13 581 użytkowników (184 810 odsłon); 66,55 proc. użytkowników pochodziło z Polski, pozostali z zagranicy, głównie z krajów anglojęzycznych. Festiwal został zarejestrowany przez TVP.

ŚWIATOWY DZIEŃ POEZJI UNESCO

KIEDY MARZEC–KWIECIEŃ
GDZIE Warszawa



Światowy Dzień Poezji UNESCO to cykliczna impreza, promująca literaturę polską na świecie i światową w Polsce. Na wniosek Polskiego Komitetu ds. UNESCO od 2001 roku głównym organizatorem poetyckiego święta jest Aleksander Nawrocki, redaktor naczelny wydawanego od 20 lat pisma „Poezja Dzisiaj”. Spotkania, koncerty poetycko-muzyczne mają przybliżyć poezję współczesną, prezentować jej egalitarne aspekty i akcentować twórczość skierowaną do szerokiego odbiorcy. W tym roku w imprezach Światowego Dnia Poezji UNESCO udział wzięli poeci, wydawcy, dziennikarze i wokaliści z Bułgarii, Rumunii, Węgier, Włoch, Niemiec, Rosji i Wielkiej Brytanii.

KONKURS MŁODYCH KOMPOZYTORÓW IM. TADEUSZA BAIRDA

KIEDY 14 CZERWCA
GDZIE Warszawa



14 czerwca odbył się koncert finałowy 59. Konkursu Młodych Kompozytorów im. Tadeusza Bairda. Konkurs organizowany jest od 1958 roku i ma na celu umożliwienie startu młodym polskim kompozytorom oraz zachęcenie ich do samodzielnej pracy. Główną nagrodę im. Tadeusza Bairda przeznaczoną na dalsze studia kompozytorskie funduje Alina Sawicka-Baird, żona kompozytora. Wyróżnienia są finansowane przez Zarząd Główny Związku Kompozytorów Polskich. Od 1990 roku Konkurs im. Tadeusza Bairda jest otwarty dla wszystkich polskich kompozytorów, którzy w dniu jego zamknięcia nie ukończyli 35 lat. Przedmiot konkursu jest każdego roku inny. Od 2003 roku konkurs jest dwuetapowy. Utwory, które zostały przez jury zakwalifikowane do etapu II, są wykonywane podczas publicznego koncertu, po którym ogłaszany jest ostateczny werdykt. Wtedy też poznajemy nazwiska laureatów. W tym roku jury w składzie: Marta Ptasińska (przewodnicząca), Ignacy Zalewski, Sławomir Kaczorowski, Leszek Lorent i Sławomir Zamuszko postanowiło Nagrodę Główną im. Tadeusza Bairda przyznać utworowi z cyklu *Studium w szkarłacie – Serpentinato* na altówkę i perkusję z wędrującym waterphone'em (autor: Kamil Kruk, godło Klapancusz), a wyróżnienie utworowi *Sonata per viola e batteria* (Filip Sporniak, godło thatRhythm.man). Uroczystość wręczenia nagród odbędzie się we wrześniu podczas tegorocznej Warszawskiej Jesieni.

FESTIWAL IM. KRZYSZTOFA KLENCZONA

KIEDY 22–23 CZERWCA
GDZIE Pułtusk



Dwa dni koncertów, konkursy muzyczne dla młodych wykonawców i wspaniała zabawa w rytmie porwijącej muzyki. Tak było na VI Festiwalu im. Krzysztofa Klenczona w Pułtusku. To tutaj co roku przybywają fani muzyki z całej Polski, by na żywo usłyszeć największe przeboje Krzysztofa Klenczona – kompozytora, wokalisty i gitarzysty uważanego za jednego z najwybitniejszych polskich artystów muzyki rozrywkowej. Tegoroczny line-up festiwalu składał się m.in. z takich wykonawców jak Ania Rusowicz, Marysia Głuchowska, Andrzej Rybiński i Janusz Iwański „Yanina”. W ramach imprezy organizatorzy zaprosili artystów polskich i polonijnych do wzięcia udziału w konkursie wokalo-muzycznym o Grand Prix festiwalu. Laureaci wystąpili także w trakcie koncertu galowego przed gwiazdami wieczoru. W tym roku po raz pierwszy odbył się dodatkowy konkurs dla dzieci i młodzieży do lat 17 pt. „W sześcioletniej strunach zakłada muzyka”. W zamku w Pułtusku odbyły się natomiast tygodniowe ogólnopolskie letnie warsztaty muzyczne Music Camp 2018. Wśród wykładowców znalazły się tak znane nazwiska muzyczne jak: Leszek Cichoński i Marek Napiórkowski, Ania Szarmach, Marcin Bors. W ramach warsztatów odbył się także koncert Ania Szarmach Trio w Amfiteatrze Domu Polonii.

BLUES W KRAŚNIKU

KIEDY 29–30 CZERWCA
GDZIE Kraśnik



Podczas IX Ogólnopolskiego Festiwalu Bluesowego Kraśnik Blues Meeting 2018 Przystanek Dzierzkowice fani bluesa i rocka otrzymali porządną dawkę muzyki. Impreza była połączona z Bluesowym Złotem Motocyklowym, co znacznie wpłynęło na jej koloryt i niepowtarzalny klimat. Największą popularnością cieszyły się koncerty zespołów Dżem, Lombard i Nocna Zmiana Bluesa. Pierwszy dzień festiwalu rozpoczął się konkursem „Dzieci śpiewają bluesa”. Jurorzy – Sławomir Wiercholski, Adam Dobrzyński, Anna Król i Andrzej Pawka – wysłuchali ponad 30 występów. W swoich kategoriach pierwsze miejsca zajęli: Kalina Szubartowska, Michał Jabłoński i Amelia Bakalarz. Następnie na scenie zagrali kolejno: Pawkin, Gang Olsena, Dżem i Dr Gree. Oprócz muzycznej strony festiwalu warto podkreślić jego piknikowy rodzinny charakter. Organizatorzy zapewnili liczne atrakcje dla dzieci: dmuchawce, food trucki i inne punkty gastronomiczne. Drugiego dnia festiwalu osiem zespołów startowało w konkursie o Grand Prix. Jurorzy Sławomir Wiercholski, Mieczysław Jurecki, Andrzej Pawka i Adam Dobrzyński nagrodę główną przyznali grupie BlackJob. Część koncertowa przyciągnęła już najwytrwalszych. Swoje koncerty dali: Manfredi & Johnson, Nocna Zmiana Bluesa, Lombard i SO3. Koncert trwał cztery godziny.



KAMERALNE LATO

KIEDY 1–7 LIPCA
GDZIE Radom

Siedem dni, trzy konkursy filmowe, międzynarodowa edukacja filmowa oraz wydarzenia towarzyszące. Kameralne Lato to największa cykliczna impreza filmowa oraz najważniejsze filmowo-edukacyjne przedsięwzięcie na Mazowszu (poza Warszawą). Trzy sekcje konkursowe festiwalu – Konkurs Główny, Konkurs Filmów Niezależnych i Konkurs Filmów Odrzutowych HYDE PARK – zapewniają uczestnikom przegląd najlepszego polskiego krótkometrażowego kina ostatniego sezonu. Te produkcje rzadko trafiają do kin i są dostępne masowemu odbiorcy. Dzięki festiwalowi możliwe jest spotkanie twórców i ich dzieł z szeroką publicznością. Drugim ważnym filarem Kameralnego Lata jest edukacja filmowa. Co roku pokazna grupa młodych ludzi uczy się pod okiem autorytetów z branży, jak od podstaw powstają filmy. Celem jest przekazywanie wartości społecznych poprzez pracę nad każdym z etapów procesu produkcji filmowej. Podczas gali finałowej królowały filmy dokumentalne. Grand Prix Konkursu Głównego oraz statuetkę Złotego Łucznika otrzymał Jakub Radej za film *Proch*. Grand Prix Konkursu Filmów Niezależnych trafiło do Tomasza Knittela, reżysera *Universamu Grochów*. Składy jurorskie obu konkursów przyznały również 15 nominacji do Nagród im. Jana Machulskiego. Dodatkowych atrakcji było wiele, niektóre z nich okazały się bardzo widowiskowe, choćby parada otwierająca festiwal, koncert orkiestry policyjnej i scena specjalna – aranzacja napadu na bank w centrum Radomia.

FESTIWAL „MUZYKA POLSKA NA WARMII I ŻUŁAWACH”

KIEDY 3–6 LIPCA
GDZIE Elbląg

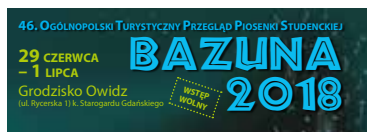


Festiwal „Muzyka Polska na Warmii i Żuławach”, organizowany przez Elbląską Orkiestrę Kameralną, od pierwszej edycji w 2014 roku stał się muzyczną wizytówką Elbląga i okolic. W parze ze wzorową organizacją idzie wysoki poziom artystyczny elbląskich muzyków oraz zaproszonych zespołów i solistów. W lipcu festiwal ruszył w kolejną, piątą podróż, niosąc słuchaczom muzykę polską. Scenerię jego czterech koncertów stanowiły piękne kościelne wnętrza w Braniewie, Starym Polu (Krzyżanowie), Elblągu oraz Pasłęku.

Elbląska Orkiestra Kameralna zaprosiła do współpracy akordeonistę Marcina Wyrostka z zespołem Coloriage, w którego skład wchodził: Mateusz Adamczyk (skrzypce), Piotr Zaufal (bas) oraz Krzysztof Nowakowski (instrumenty perkusyjne). Orkiestrę poprowadził Marek Moś. W programie znalazły się utwory z płyty Pollacc oraz inne kompozycje. Sukces festiwalu nie byłby możliwy bez wsparcia sponsorów i współorganizatorów, ośrodków kultury, diecezji i parafii oraz przedstawicieli mediów, którzy aktywnie promowali koncerty.

OGÓLNOPOLSKI TURYSTYCZNY PRZEGŁĄD PIOSENKI STUDENCKIEJ BAZUNA

KIEDY 29 CZERWCA–1 LIPCA
GDZIE Grodzisko Owidz



Miejscem tegorocznej 46. Bazuny było zrekonstruowane Grodzisko Owidz koło Starogardu Gdańskiego. Przystronny amfiteatr stał się miejscem występów trwających od piątku do niedzieli. W programie obecne były dwa motywy: piosenka harcerska, w ramach bloku Śpiewajmy Razem, oraz Piosenki sprzed lat – z kart reedytowanego w roku 2017 *Śpiewnika Sucharka*. W śpiewającej grupie obecny był redaktor – Zygfryd Kwiatkowski „Sucharek”.

Konkurs piosenki odbył się w sobotę 30 czerwca. Tradycyjnie nie przyznano czołowych miejsc na „podium”, honorując liczną grupę wykonawców oraz odrębnie piosenki, wyłaniając tzw. złotą dwudziestkę piosenek laureatek wraz z Rajdową Piosenką Roku. Koncerty wieczorno-noce tegorocznej Bazuny to stylistyczny kalejdoskop, prezentujący szeroki krąg piosenki. Wśród wykonawców koncertów galowych znaleźli się: Słodki Całus od Buby i Bez Jacka, Jerzy Filar i Bogusław Nowicki z nowymi płytami, Paweł Orkisz, poetka Lubelska Federacja Bardów oraz porywający do tańca EKT-Gdynia. Niedzielną poranek otworzył zespół Latający Dywan.

FESTIWAL PIOSENKI I BALLADY FILMOWEJ

KIEDY 19–21 LIPCA
GDZIE Toruń



Tegoroczny Festiwal Piosenki i Ballady Filmowej rozpoczął się występem warszawskiego teatru Rampa, który zaprezentował musical *Jesus Christ Superstar* Andrew Lloyd Webbera i Tima Rice’a w inscenizacji Jakuba Wociała (który wcielił się w postać Jezusa) i Santiaga Bella (choreografia). Drugiego dnia festiwalu odbył się Przegląd Konkursowy, na którym zaprezentowali się: młodzi wokaliści, aktorzy, studenci szkół artystycznych, uczestnicy konkursów telewizyjnych, a także laureaci ogólnopolskich przeglądów piosenki. Oceniało ich jury pod przewodnictwem Krzesimira Dębskiego.

Piątkowy wieczór należał natomiast do Izabeli Szafrąńskiej, laureatki siódmej edycji Przeglądu Konkursowego i liderki zespołu El Saffron.

W sobotę odbył się koncert galowy, podczas którego można było usłyszeć piosenki filmowe i musicalowe w wykonaniu aktorów polskiej sceny teatralnej i filmowej. Wykonawcom towarzyszyły: Łódzka Orkiestra Smyczkowa Primuz, kierowana przez Łukasza Błaszczaka, pod dyktando Krzesimira Dębskiego, oraz zespół instrumentalny Piotra Dąbrowskiego.

FESTIWAL PIOSENKI POETYCKIEJ IM. JACKA KACZMARSKIEGO „NADZIEJA”

KIEDY 13–15 LIPCA
GDZIE Kołobrzeg



XV edycja Festiwalu Piosenki Poetyckiej im. Jacka Kaczmarskiego „Nadzieja” za nami. Przez trzy lipcowe dni miłośnicy twórczości Jacka Kaczmarskiego, którzy zjechali do Kołobrzegu nie tylko z kraju, lecz także z zagranicy, przeżywali wspólne święto. W wypełnionej po brzegi sali Regionalnego Centrum Kultury im. Zbigniewa Herberta publiczność mogła najpierw posłuchać konkursowiczów. Jury po przesłuchaniu 16 wykonawców postanowiło przyznać I miejsce duetowi kołobrzęsko-gdańskiemu: Joannie Pasternak i Marcinowi Mirowskiemu za wykonanie piosenek: *Joanna d'Arc* (śl. i muz. Jacek Kaczmarski) oraz *Dwoje ludzi* (śl. Bolesław Leśmian, muz. Marcin Mirowski). II miejsce zajęła Katarzyna Mielnik, która zaśpiewała *Kanapkę z człowiekiem* (śl. Jacek Kaczmarski, muz. Przemysław Gintrowski) oraz *Do prostego człowieka* (śl. Julian Tuwim, muz. własna). III miejsce przypadło Bartoszewi Praskiemu za własną piosenkę pt. *Smutny Anioł* i piosenkę Jacka Kaczmarskiego pt. *Lalka*.

FESTIWAL ALTERFEST

KIEDY 20–21 LIPCA
GDZIE Mysłowice



W przedostatni weekend lipca, już po raz siódmy, odbył się w Mysłowicach festiwal AlterFest. Podczas dwudniowej imprezy można było usłyszeć najważniejszych przedstawicieli polskiej sceny alternatywnej, a także ciekawych debutantów.

Mysłowicki festiwal, wzorem dwóch poprzednich lat, został zorganizowany w wyjątkowej przestrzeni neogotyckiego kościoła ewangelickiego. Swoją muzykę zaprezentowało 12 wykonawców prezentujących szeroko pojętą muzykę alternatywną – od gitarowych brzmień przez elektronikę do hip-hopu. W Mysłowicach rozbrzmiewała muzyka najważniejszych przedstawicieli polskiej alternatywy, takich jak The Dumplings, Bokka i Małe Miasta. Nie zabrakło także dobrze zapowiadających się debutantów – podczas festiwalu zaprezentowali się m.in. Bukowicz, Wojtek Szczepanik oraz jeden z najciekawszych synthpopowych debiutów ostatnich lat – duet Wczasy.

LETNI FESTIWAL NOWEGO MIASTA

KIEDY 20 LIPCA–5 SIERPNIA
GDZIE Warszawa



20 lipca w kościele św. Jacka przy ul. Freta kwartet smyczkowy Sonorus, grający na instrumentach historycznych, zainaugurował XI Letni Festiwal Nowego Miasta.

Wydarzenie organizowane przez fundację Nowa Orkiestra Kameralna od pierwszej edycji w 2008 roku prezentuje muzykę polską od dawnej do współczesnej, od zapomnianych do prawdziwie klasycznych przebojów. Połączenie tych elementów sprawia, że udział w poszczególnych wydarzeniach jest atrakcyjny dla publiczności w różnym wieku, o różnym wykształceniu i o różnych zainteresowaniach. Wczesne letnie popołudnia i wieczory, kiedy odbywają się festiwalowe wydarzenia, sprzyjają zarówno słuchaniu muzyki, jak i zwiedzaniu stolicy, podziwianiu zabytków rejonu Starego i Nowego Miasta czy relaksowi nad Wisłą.

DNI MUZYKI KAROLA SZYMANOWSKIEGO

KIEDY LIPIEC
GDZIE Zakopane



Historia Dni Muzyki Karola Szymanowskiego sięga 1977 roku, kiedy to z inicjatywy Macieja Pinkwarta, kustosa Muzeum Karola Szymanowskiego w willi Atma, zorganizowano w Zakopanem pierwszy festiwal poświęcony Karolowi Szymanowskiemu. O niepowtarzalnym charakterze festiwalu decyduje połączenie muzyki klasycznej z autentyczną muzyką podhalańską, która była źródłem inspiracji Karola Szymanowskiego w ostatnim okresie jego twórczości.

Podczas koncertu finałowego prawykonany został utwór *Ukiyo-e* No. 4 Marcela Chyżyńskiego. Wykonały go Orkiestra Śląskich Kameralistów pod dyktando Roberta Kabary oraz Trio Śląskie. Podczas koncertu można było usłyszeć również utwory Karola Szymanowskiego, Henryka Mikołaja Góreckiego oraz Edwarda Elgara. W programie festiwalu znalazły się kompozycje Beethovena, Bartóka, Bacha, Krumpolza, Iberta, Schellera, Chopina, Paderewskiego, Ravela i Gershwin. Usłyszeliśmy je w wykonaniu takich zespołów oraz solistów jak New Music Quartet, Serhij Hryhorenko, Ewa Biegas, Grzegorz Biegas, Kamil Pacholec, Blanka Bednarz, Matthew Bengtson, Małgorzata Wasiucionek, Piotr Sałajczyk.

MIĘDZYNARODOWY JAZZOWY KONKURS SKRZYPCOWY IM. ZBIGNIEWA SEIFERTA

KIEDY 25–28 LIPCA
GDZIE Kraków, Łusławice



Do 3. edycji Międzynarodowego Jazzowego Konkursu Skrzypcowego im. Zbigniewa Seiferta zakwalifikowało się 12 artystów z dziewięciu krajów. Zmagania młodych wirtuozów i walka o główną nagrodę odbyły się w drugiej połowie lipca w Krakowie i Łusławicach.

Po raz drugi w swej historii konkurs Seiferta otwarty był nie tylko dla skrzypków i altowiolistów, lecz także dla wiolonczelistów. W jury konkursu zasiadli ponadto dwaj giganci jazzowych skrzypiec: Dominique Pifarély oraz Michał Urbaniak.

Odbywające się w formule otwartych dla publiczności koncertów zmagania konkursowe młodych artystów można było oglądać w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Łusławicach.

Przesłuchania składały się z dwóch etapów: półfinałów, w których można było usłyszeć wszystkich 12 zakwalifikowanych do konkursu artystów, oraz finałów, do których decyzją jury przeszła już tylko piątka najlepszych. W każdym etapie konkursu uczestnicy zobowiązani byli do wykonania jednego utworu Zbigniewa Seiferta. Każdemu z uczestników przesłuchań konkursowych towarzyszyło trio Dominika Wani.

CHO-JAZZ 2018, CZYLI 48. MIĘDZYNARODOWE CHODZIESKIE WARSZTATY JAZZOWE

KIEDY 25 LIPCA–5 SIERPNIA
GDZIE Chodzież



Przełom lipca i sierpnia to czas letniej szkoły jazzu w Chodzieży. Do Chodzieskiego Domu Kultury zjeżdża w tym czasie niemal 200 adeptów muzyki z Polski i zagranicy, którzy spędzili 10 dni na zajęciach, wykładach, praktykach, koncertach i jam session. 24-osobowa kadra z dyrektorem artystycznym Januszem Szromem na czele pracowała, aby przekazać swoją wiedzę młodszemu pokoleniom. Każdy z uczestników dostał szansę zaprezentowania postępów w nauce podczas koncertu finałowego, a najlepsi zagrali na jednej scenie razem z Kadra i warsztatowym Big-Bandem.

48. edycja Międzynarodowych Chodzieskich Warsztatów Jazzowych „Cho-Jazz 2018” była wyjątkowa. W tym roku obchodzony był jubileusz 10-lecia Polsko-Ukraińskich Warsztatów Jazzowych oraz jubileusz 50-lecia Klubu Miłośników Muzyki „Astry”. Z tej okazji odbyły się dwa specjalne koncerty ShockolaD feat i Bria Blessing wraz z Lviv Chamber Orchestra „Academia”, a dla „Astrowiczów” zagrał Big-Band Józefa Eliasza.

Cho-Jazz słynie z motto: „Rano – nauka, a wieczorem – inspiracja”, dlatego każdego wieczoru na sali widowiskowej można było usłyszeć inną harmonię muzyków.

FESTIWAL KULTURY I PIOSENKI POLSKO-CZESKIEJ

KIEDY 27–29 LIPCA
GDZIE Kudowa-Zdrój



Trzy dni wspólnej zabawy przy dobrze zaśpiewanej piosence to cel III edycji Festiwalu Kultury i Piosenki Polsko-Czeskiej CZ-PL w Kudowie-Zdroju i Nachodzie. Wśród wydarzeń towarzyszących znalazły się m.in.: wystawa zdjęć czeskich fotografów z archiwum Komitetu Dobrej Woli pokazujących Olę Havlovą, była pierwszą damą, i dokumentujących działalność jej fundacji; wystawa polskich i czeskich zabytkowych samochodów na rynku w Nachodzie zakończona popołudniową defiladą pojazdów do Kudowy-Zdroju; pokaz (z udziałem autorki Krystyny Krauze) filmu dokumentalnego o pieśniarzu Karelu Krylu *Braciszek Karel*; Transgraniczny Rajd Rowerowy; koncert konkursowy amatorów „Co Czech to muzykant, a Polakom w to graj”, panel dyskusyjny „Smaki kultury – czeska chut czy polski smak” oraz sadzenie w Aleja Wolności drzew dedykowanych wybitnym kobietom opozycji obu krajów.

W koncercie galowym „Pokolenia, czyli nie płacz Ewka”, który wieńczył tegoroczną edycję, wzięli udział m.in. Ewa Farna, Marek Piekarczyk, Hanna Sleszyńska, Olga Bończyk, Gabi Gold, Kacper Kuszewski, Darek Kordek i Kwartet Rampa.

FESTIWAL ZEW NATURY

KIEDY 27–29 LIPCA
GDZIE Włodawa



Z dala od miejskiego zgiełku i w oderwaniu od codziennych spraw. V edycja Festiwalu Sztuk Naturalnych „Zew Natury” to było prawdziwe święto miłośników muzyki i odpoczynku na świeżym powietrzu. Organizatorzy festiwalu zaoferowali w tym roku masę atrakcji powiązanych ze świetną zabawą i kontaktem z przyrodą. Były koncerty, warsztaty, programy edukacyjne, wspinała kuchnia i co najważniejsze – niezapomniane emocje oraz wypoczynek na łonie natury!

Na festiwalowej scenie wystąpili: Kapela Pieczarki, Jan Nezbedny & Whorkiestra, Neoklez, Jarecki, Frank & Love, ZAGI oraz projekt Bajki o Dorosłych, Foliba i Gooral. Gwiazdą festiwalu był Stanisław Soyka z zespołem.

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MUZYCZNY IM. KRYSZTOF JAMROZ

KIEDY 30 CZERWCA–7 LIPCA
GDZIE Busko-Zdrój



Międzynarodowy Festiwal Muzyczny im. Krystyny Jamroz rozbrzmiał w Busku-Zdroju po raz 24. To ponad wszelką wątpliwość najbardziej rozpoznawalne wydarzenie artystyczne odbywające się w tym mieście. Jego echa i renoma przekroczyły ramy regionu, sięgają całej Polski, a nawet i poza jej granice. Świadczy o tym niegasnące zainteresowanie udziałem w festiwalu zarówno publiczności, jak i artystów.

W tegorocznym programie znalazły się koncerty symfoniczne, kameralne, recitale mistrzowskie, gale operowe i operetkowe, ale i muzyka lżejszego gatunku. W tradycji imprezy wpisała się również propozycja dla najmłodszych. Podczas gali finałowej na deskach Buskiego Samorządowego Centrum Kultury wystąpili: Grażyna Brodzińska, Jakub Oczkowski, Witold Matulka, Olesia Bubela, Daria Kwaniewa, Roman Koren, Stefan Drobił oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Podkarpackiej.

MALWY 2018

KIEDY 4–13 SIERPNI
GDZIE Rzeszów



Konkurem na piosenkę premierową rozpoczęło się w lipcu ważne cykliczne wydarzenie firmowane przez Związek Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR, znane od prawie 30 lat pod nazwą Międzynarodowy Festiwal Polskiej Piosenki „Malwy”. Na wydarzenie składało się kilka imprez. Poza konkursem były warsztaty piosenkarskie i koncerty. Do konkursu na piosenkę premierową autorzy i kompozytorzy zgłosili ponad 100 piosenek, z czego jury konkursu i rada artystyczna festiwalu wybrały 12 utworów do dalszej pracy podczas warsztatów i koncertów.

Same warsztaty zgromadziły w tym roku 25 młodych wykonawców z kraju, ale też z Białorusi i Ukrainy. Nagrodę ZAiKS-u dla autorów najbardziej wartościowej piosenki premierowej otrzymali: Marek Hojda i Beata Ejzenhart za utwór *Na granicy snu*. Pozostałe nagrody otrzymali Stanisław Klawe i Andrzej Rejman za utwór *Skrzętnie* oraz Jerzy Mamcarz i Olga Gerne za *Słowo do słowa*.

Całość zwieńczyły dwa koncerty: konkursowy w siedzibie Polskiego Radia Rzeszów i galowy na rzeszowskim rynku.

PIŁA FESTIVAL & ACADEMY

KIEDY 13–21 SIERPNI
GDZIE Piła



Piła Festival & Academy to spotkanie młodych utalentowanych muzyków z całego świata z wyjątkowymi profesorami i solistami światowych scen, którzy pomagają im otworzyć drzwi do kariery. W tym roku do udziału w Master Class prof. Bartłomieja Nizioła wybrał 40 studentów skrzypiec i wiolonczeli z całego świata. Mistrzowskich konsultacji udzielali profesorowie: na skrzypcach Bartłomiej Nizioł oraz Xiaoming Wang, na wiolonczeli Denis Severin oraz Marcin Zdunik.

Studentom podczas konsultacji i koncertów towarzyszyli już tradycyjnie należą do najlepszych polskich pianistów kameralistów Grzegorz Skrobiński, Piotr Kopyński i Michał Francuz. Konsultacje z improwizacji jazzowej poprowadzili skrzypcy jazzowy Mateusz Smoczyński i uznany za najlepszego wiolonczelistę jazzowego na świecie Stephan Braun z Austrii.

Festiwal zainaugurował koncert „Smoczyński Braun Jazz Duo”. Na wielkie zainteresowanie melomanów zasłużyły także recital fortepianowy młodego włoskiego pianisty Francesco Grano oraz koncert „Młodzi wirtuozzi” – Agnieszka Podlucka (altówka) i Bartosz Skibiński (skrzypce) w towarzystwie świetnego pianisty Grzegorza Skrobińskiego. Wydarzeniem festiwalu był koncert zespołu Uncover Soloists o przewrotnym tytule „8 pór roku”.

PARDES FESTIVAL PO RAZ SZÓSTY

KIEDY 22–26 SIERPNI
GDZIE Kazimierz Dolny



Od 22 do 26 sierpnia w różnych miejscach Kazimierza Dolnego odbyła się kolejna edycja Pardes Festival – Spotkań z Kulturą Żydowską, organizowanego przez fundację Spichlerz Kultury.

Festiwal to znakomita okazja do zdobycia wiedzy o różnorodności etnicznej, religijnej, kulturowej Polski – w przeszłości i współcześnie.

Tegoroczny program festiwalowy otworzyła „Wędrówka śladami polsko-żydowskiej kolonii artystycznej w Kazimierzu nad Wisłą”. Organizatorzy zaprosili również gości do zwiedzania kolekcji judaików w zbiorach Muzeum Nadwiślańskiego oraz kolonii artystycznej w Krzemieńcu.

Ważnym wątkiem programu była problematyka mniejszości narodowych i etnicznych zamieszkujących współcześnie Polskę. Skomplikowany spłot polsko-ukraińsko-żydowski przybliżył cykl spotkań o tematyce ukraińskiej. W programie festiwalu znalazły się: warsztat wycinanki żydowskiej, dwie prezentacje multimedialne poświęcone wybitnym artystom pochodzenia żydowskiego słynnej malarki Meli Muter i Zygmunta Szretera, a także dwa spotkania nawiązujące do ubiegłorocznych obchodów 500-lecia reformacji. ZAiKS jest mecenasem Pardes Festival od jego pierwszej edycji.



Winnica w Janowicach

**VITIS MUSIC SFERA
FESTIVAL**

12-18 sierpnia 2018

12 / 08	MAGDALENA KORDYLAŃSKA / FESTIWALOWA ORKIESTRA KAMERALNA
13 / 08	AMELIOR QUARTET
14 / 08	MATEUSZ PAŁKA TRIO
15 / 08	KUSION / KRÓL / DOBOSZ
16 / 08	BARTOSZ DWORAK QUARTET
17 / 08	ALEKSANDER ŚWIGUT
18 / 08	ETNOS ENSEMBLE

bilety na www.festival.vitismusicsfera.pl

VITIS MUSIC SFERA FESTIVAL

KIEDY 12-18 SIERPNIA
GDZIE Janowice

Vitis Music Sfera Festival to druga edycja jedyne w Polsce festiwalu muzycznego, który odbywa się w winnicy. Impreza powstała z miłości do dwóch najpiękniejszych sztuk: muzyki i wina. Ideą festiwalu jest eksponowanie i łączenie ze sobą różnorodności oraz scalanie dźwięków z szeroką gamą aromatów, w której każdy może znaleźć coś wyjątkowego dla siebie.

W ciągu siedmiu dni na letniej scenie małopolskiej winnicy w Janowicach wystąpili artyści, reprezentujący różne gatunki muzyki: klasykę, jazz i folk. Muzycy, którzy na co dzień występują w wielkich salach koncertowych świata, spotykają się w Janowicach, aby kontynuować tradycję plenerowych koncertów w winnicy. Każde spotkanie przenosi uczestników do innego miejsca na ziemi za sprawą kosztowania tamtejszego wina, charakterystycznych i specjalnie dobranych do win potraw, muzyki oraz obrazów oddających piękno danego miejsca.

Podczas II edycji odbyło się siedem koncertów, w których 27 artystów zaprezentowało wykonania solistyczne, kameralne oraz wystąpiło jako orkiestra smyczkowa, która powstała w nawiązaniu do międzynarodowych tradycji najlepszych festiwali na świecie.

FESTIWAL STOLICA JĘZYKA POLSKIEGO SZCZĘBRZESZYN 2018

KIEDY 5-11 SIERPNIA
GDZIE Szczecznieszyn



Patronami tegorocznej edycji festiwalu byli skamandryci. Podczas siedmiu dni imprezy odbyły się m.in. wieczory z poezją skamandrytów w wykonaniu znakomitych polskich aktorów, rozmowy o życiu literackim grupy, a także o sztuce.

Tradycyjnie wśród gości festiwalu pojawili się pisarze, poeci i językoznawcy. O swoich książkach, literackim warsztacie i inspiracjach opowiedzieli m.in.: Magdalena Grzebałkowska, Mikołaj Grynborg, Ryszard Krynicki, Dorota Masłowska, Wiesław Myśliwski, Andrzej Stasiuk, Olga Tokarczuk, Adam Wajrak, Krzysztof Varga oraz wielu innych. Podczas wydarzenia odbyły się również spotkania z laureatami nagrody poetyckiej Silesius oraz Nagrody im. Wisławy Szymborskiej. W tym roku na festiwalu zaśpiewali m.in. Hanna Banaszak i Adam Strug. Obok szczecznieszynskiej cerkwi wystąpili natomiast zespół Monodia Polska oraz Andrzej Stasiuk (tutaj jako wokalista recytator) wraz ze słynną grupą etno-rockową Haydamaky z Kijowa. Patronem festiwalu było Stowarzyszenie Autorów ZAiKS.

OGÓLNOPOLSKI KONKURS POETYCKI IM. JULIANA TUWIMA

KIEDY 11 SIERPNIA
GDZIE Inowódz



Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Juliana Tuwima wpisał się na stałe w kalendarz wydarzeń kulturalnych gminy Inowódz i całego kraju. 11 sierpnia w sali koncertowej na zamku w Inowłodzu odbyło się już po raz szósty ogłoszenie wyników oraz wręczenie laureatom nagród i dyplomów. Po uroczystym wręczeniu odbyła się prezentacja nagrodzonych utworów. Swoje prelekcje wygłosili eseista i krytyk literacki Jan Zdzisław Brudnicki oraz poeta i prozaik Andrzej Zaniewski. Galę uświetniły: występ zespołu poezji śpiewanej Dookoła, wystawa malarstwa „Tuwimowski klimat” Grażyny Rakowskiej oraz wystawa prac fotograficznych „Inowódz i okolice” Tomasza Roguza.

FESTIWAL POEZJI
MARII KONOPNICKIEJKIEDY 13–16 SIERPNIA
GDZIE Przedbórz

Przedbórz w Łódzkiem to miejsce nietypowego konkursu poetyckiego. Jego przedmiotem jest poezja Marii Konopnickiej, którą amatorzy – tylko oni mogą uczestniczyć w konkursowych zmaganiach – prezentują w dwóch kategoriach: poezji śpiewanej i recytacji. Celem festiwalu jest popularyzacja twórczości Marii Konopnickiej, poetki nieco dziś zapomnianej, acz za życia ogromnie cenionej, czego dowodem choćby podarowany jej przez społeczeństwo dworek w Żarnowcu koło Krosna. W konkursie liczny udział biorą przedstawiciele Polonii z wielu krajów europejskich.

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL
MUZYCZNY „SACRUM NON
PROFANUM”KIEDY 9–18 SIERPNIA
GDZIE Szczecin, Berlin, Trzęsacz

Tegoroczny XIV Międzynarodowy Festiwal Muzyczny „Sacrum non Profanum” poświęcony był muzyce Jana Ignacego Paderewskiego, pianisty, kompozytora, działacza niepodległościowego i premiera rządu niepodległej Polski w 1919 r. To jego dzieła prezentowane były w tym roku m.in. w szczecińskiej filharmonii, katedrze i kinie Pionier 1907, a także na koncertach w Trzęsaczu (kościół Miłosierdzia Bożego) i Berlinie (bazylika św. Jana Chrzciciela). Podobnie jak w latach ubiegłych festiwalowym koncertom towarzyszyły wydarzenia pozamuzyczne. Sacrum non Profanum należy do najważniejszych letnich imprez muzycznych w Polsce.

MUZYKA NA SZCZYTACH

KIEDY 21 LIPCA–8 WRZEŚNIA
GDZIE Zakopane

Już po raz 10. Zakopane było gospodarzem Muzyki na Szczytach – międzynarodowego festiwalu muzyki kameralnej. Jego organizatorzy, Stowarzyszenie im. Mieczysława Karłowicza, tragicznie zmarłego polskiego kompozytora, tegoroczną edycję otworzyli galą mozartowską, w której udział wzięli Olga Pasiecznik i Robert Gierlach (soliści) oraz Orkiestra Sinfonietta Cracovia pod dyktando Michała Klauzy. Jak co roku program zawierał bogaty zestaw kulturalnych propozycji: spektakle teatralne, koncerty muzyki klasycznej, prezentacje utworów kameralnych, projekcje filmowe, wystawy fotografii oraz cieszące się dużą popularnością spotkania „Klubu rozmów na szczytach”, prowadzone w Willi pod Jedłami, zabytkowym domu zaprojektowanym przez Stanisława Witkiewicza.

LETNI
SEZON ARTYSTYCZNYKIEDY LIPIEC–SIERPIEŃ
GDZIE Pranie

Leśniczówka Pranie w powiecie piskim na Mazurach, rozslawiona przez Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, który mieszkał tu i tworzył w latach 1950–1953 (tu ułożył swą *Kronikę olsztyńską*), to miejsce od dwóch dekad prezentujące miłośnikom muzyki, literatury i teatru bogaty program artystyczny. Należą do niego takie wydarzenia jak koncerty „Muzyka u Gałczyńskiego”, łączące poezję z muzyką klasyczną, ariami operowymi, piosenkami musicallowymi, utworami folkowymi; koncerty indywidualne – w tym roku przed gośćmi wystąpili Hanna Banaszak, Grzegorz Turnau, grupa Bardo oraz wirtuozi gitary Marek Napiórkowski i Krzysztof Lesicki, a także aktorzy Grzegorz Daukszewicz i Redbad Klynstra-Komarnicki, interpretujący utwory Konstantego Ildefonsa. Słynna Zielona Gęś patronuje teatralno-plastyczno-literackim zajęciom dla dzieci. Najważniejszym wydarzeniem każdej edycji jest gala przyznania ogólnopolskiej Nagrody im. K.I. Gałczyńskiego „Orfeusz” za najlepszy tom poetycki roku; jury uznało, że był nim tom 37 Joanny Kulmowej (Iskry), zmarłej w czerwcu tego roku autorki poezji, prozy, utworów scenicznych, a także książek dla dzieci i młodzieży. Organizatorami sezonów są Stowarzyszenie Leśniczówka Pranie oraz Muzeum K.I. Gałczyńskiego.

DYREKTYWA OSTATNIEJ SZANSY



Ponad 200 głosów przewagi w głosowaniu plenarnym 12 września 2018 roku nad stanowiskiem JURI to dobry znak. Nie zapominajmy jednak, że dalszym pracom nad projektem towarzyszyć będzie zmasowany opór operatorów cyfrowych

TEKST Anna Misiewicz

Tuż przed rozpoczęciem wakacji mogło się wydawać, że prace w Parlamencie Europejskim nad tak istotnym dla twórców w całej Europie projektem Dyrektywy o prawie autorskim na jednolitym rynku cyfrowym (Dyrektywa DSM) powoli dobiegają końca. Przypomnijmy, 14 września 2016 roku Komisja Europejska przedstawiła projekty czterech aktów prawnych wchodzących w skład tzw. Pakietu Prawa Autorskiego, będącego realizacją założeń Strategii Jednolitego Rynku Cyfrowego. Jednym z tych projektów jest projekt Dyrektywy DSM, w ramach którego zdecydowano się uregulować kluczowe, w opinii Komisji Europejskiej, kwestie uniemożliwiające prawidłowe stosowanie zasad prawa autorskiego w transgranicznym środowisku cyfrowym. Dyrektywa DSM ma ujednolicić niektóre wyjątki i ograniczenia prawa autorskiego, uregulować prawa wydawców prasy do swoich publikacji rozpowszechnianych drogą cyfrową, ustanowić zasady odpowiedzialności operatorów platform internetowych w stosunku do uprawnionych z tytułu praw autorskich i praw pokrewnych do utworów udostępnianych na tych platformach oraz prawo do dodatkowego wynagrodzenia dla twórców.

Art. 13 projektu Dyrektywy DSM i towarzyszące mu motywy odnoszą się do obowiązków operatorów platform internetowych w stosunku do uprawnionych z tytułu praw autorskich i praw pokrewnych i mają, zgodnie z uzasadnieniem Komisji Europejskiej, doprowadzić do zniwelowania problemu tzw. luki wartości (ang. *value gap*) pomiędzy przychodami operatorów tych platform a przychodami twórców, których utwory stanowią główne treści rozpowszechniane przez użytkowników tych serwisów. Platformy internetowe zawierające treści zamieszczane przez użytkowników, takie jak YouTube,

Facebook, SoundCloud, Dailymotion itd., są obecnie głównymi źródłami dostępu do utworów w internecie. Liczbę aktywnych użytkowników YouTube na całym świecie szacuje się na 1 mld w skali miesiąca. Korzyści płynące bezpośrednio z wykorzystania wytworów kultury stanowią 66 proc. przychodów platform wideo (źródło: raport Roland Berger z 2015 roku, nowsze źródła podają nawet wyższe liczby). Jednak większość operatorów platform postępuje naganie, nie wynagradzając twórców za korzystanie z ich utworów lub czyni to jedynie w minimalnym stopniu. Wynagrodzenia, które twórcy uzyskują z wykorzystania ich twórczości w internecie, stanowią średnio 10 proc. ich całkowitych przychodów. Istnieje ogromna dysproporcja na rynku z powodu różnicy między intensywnym wykorzystaniem utworów online i wynikającymi z tego wykorzystania przychodami twórców. Stworzona w ten sposób *value gap* zagraża funkcjonowaniu przemysłów kreatywnych i przemysłów kultury oraz wywołuje zakłócenia na rynku. Obecna ogólnikowość prawa daje gigantom technologicznym wolną rękę w sprawie rozwijania się kosztem europejskich twórców i sektora kreatywnego. Problem ten, w ocenie Komisji Europejskiej, osiągnął skalę wymagającą interwencji legislacyjnej w ramach projektu Dyrektywy DSM.

Jeszcze w 2016 roku do prac nad projektem Dyrektywy DSM w Parlamencie Europejskim jako komisja wiodąca została wyznaczona Komisja Prawna JURI. Prace nad stanowiskiem Komisji JURI trwały wyjątkowo długo – aż do 22 czerwca 2018 roku. W międzyczasie swoje opinie do projektu Dyrektywy DSM wydały komisje IMCO, ITRE, CULT i LIBE. Propozycje Komisji Europejskiej dotyczące rozwiązania problemu *value gap* znalazły popar- ➤

cie zarówno w opinii Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii (ITRE), autorstwa europoła Zdzisława Krasnodębskiego, jak i Komisji Kultury i Edukacji (CULT), autorstwa europoła Marca Jolanda. Znaczące zmiany do projektu Dyrektywy DSM w zakresie art. 13 zaproponowano natomiast

Na pozytywny wynik głosowania plenarnego nad stanowiskiem JURI wpływ miały niewątpliwie akcje podjęte przez twórców i stowarzyszenia autorskie w całej Europie

w Opiniach Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów IMCO oraz Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych LIBE. Autor stanowiska JURI – europoseł Axel Voss – również wziął pod uwagę zgłaszane od lat postulaty środowisk twórczych i zaproponował zmiany art. 13 doprecyzowujące pierwotną propozycję Komisji Europejskiej, jednoznacznie opowiadające się za odpowiedzialnością operatorów platform cyfrowych wobec uprawnionych z tytułu praw autorskich i praw pokrewnych.

Po uchwaleniu stanowiska Komisji JURI zostało ono skierowane do głosowania na posiedzeniu plenarnym Parlamentu Europejskiego jako mandat negocjacyjny do dalszych prac nad projektem Dyrektywy DSM w trilogu z Komisją Europejską i Radą. Już czerwcowemu głosowaniu nad stanowiskiem w Komisji JURI towarzyszyły niespodziewana i bezprecedensowa kampania medialna i akcje wśród społeczności internautów. Propozycja stanowiska Komisji JURI odnośnie do art. 11 dotyczącego zarówno prawa pokrewnego wydawców, jak i art. 13 zostały okrzyknięte cenzurą internetu czy ACTA 2. Użytkowników wzywano do wyjścia na

ulicę, a europosłów zalała fala maili od „zaniepokojonych obywateli”. Z niewybredną krytyką, a nawet hejtem spotkali się wszyscy głosujący za przyjęciem stanowiska Komisji JURI, w tym europoseł Tadeusz Zwiefka. Skala protestów ulicznych nawet nie zbliżyła się do demonstracji przeciwko przyjęciu umowy handlowej ACTA w 2012 roku, ale pomimo mobilizacji środowisk twórczych całe zamieszanie medialno-internetowe okazało się wyjątkowo skuteczne.

5 lipca 2018 roku Parlament Europejski odrzucił mandat Komisji JURI do przystąpienia do negocjacji międzyinstytucjonalnych z Radą i Komisją. Gniewu internautów szczególnie musieli się obawiać polscy europosłowie, z których tylko jeden – Bogdan Wenta – poparł stanowisko Komisji JURI.

Nie ma wątpliwości, że kampania skierowana przeciwko art. 11 i 13 Dyrektywy DSM w wersji Komisji JURI inspirowana była i w dużym stopniu sfinansowana przez wielkie koncerny stojące za operatorami platform internetowych, których projektowane przepisy dotyczyłyby bezpośrednio. Jeszcze przed głosowaniem plenarnym francuski europoseł José Bové zwracał uwagę na szczególną aktywność grupy zwanej powszechnie GAFA (Google, Apple, Facebook, Amazon) w finansowaniu podmiotów lobbujących za wolnym internetem czy zaangażowanie agencji PR, reprezentujących platformy internetowe w szum medialny wokół dyrektywy.

Jednym z oficjalnie podawanych przez niektórych europarlamentarzystów powodów głosowania przeciwko mandatowi Komisji JURI było nieuwzględnienie w stanowisku Komisji JURI opinii komisji IMCO i LIBE dotyczących art. 13 Dyrektywy DSM. Według autorów tych opinii – europosłanki Catherine Stihler i europoła Michała Boniego – uwzględnienie w mandacie negocjacyjnym Parlamentu Europejskiego treści art. 13 przez nich zaproponowanej umożliwiłoby zachowanie właściwej równowagi pomiędzy prawami użytkowników internetu, operatorów platform internetowych i uprawnionych z tytułu praw autorskich.

Staranna analiza opinii IMCO i LIBE nie pozwala na wysunięcie powyższych wniosków. Zaproponowane w nich rozwiązania są co do zasady sprzeczne z interpretacją Dyrektywy o handlu elektronicznym, która przewiduje pod pewnymi warunkami możliwość uchylenia odpowiedzialności do- ➤

JURI – jako komisja odpowiedzialna za kwestie własności intelektualnej będzie w tej kadencji zajmować się reformą z zakresu unijnych przepisów w sprawie znaków towarowych, tajemnic handlowych i przyszłości prawa autorskiego, po uprzednio prowadzonych pracach w dziedzinie zarządzania prawami cyfrowymi oraz prawa autorskiego w społeczeństwie informacyjnym.

wspiera

Artykuł 13 ~~versus~~ memy i mash-upy

Czym jest mem?

Memy to zazwyczaj zabawne wizerunki, nagrania wideo czy fragmenty tekstów, które są kopiowane i błyskawicznie rozpowszechniane przez użytkowników internautów, często z (niewielkimi) modyfikacjami



Czy artykuł 13 mógłby wpłynąć na tworzenie i wykorzystywanie memów?

tylko
POZYTYWNE
jeśli w ogóle!

W większości przypadków można swobodnie korzystać z memów, gdyż są objęte wyjątkami od prawa autorskiego.
dla parodii, cytatu, urywków, przytoczeń, fragmentów itd.

Artykuł 13 tego nie zmieni.

Klauzula zabezpieczająca

Jeśli treści zostaną błędnie zablokowane, platformy muszą je odtworzyć!



Więc o co ta cała awantura wokół artykułu 13?

Artykuł 13 stosuje się wyłącznie do niektórych platform, a nie całego Internetu.

Nie nakłada żadnych obowiązków ani zakazów na konsumenta!



Czy wiesz, że...

Obecnie platformy blokują niektóre treści arbitralnie, nie ponosząc za to żadnej odpowiedzialności.

Artykuł 13 zatem mógłby temu przeciwdziałać.



Obroń artykuł 13 i korzystaj z memów



Wspieraj
artykuł 13



Pomóż chronić
swoich
twórców



Korzystaj z
memów i mash-
upów



Kochaj
internet

www.authorsocieties.eu
secretariatgeneral@gesac.org
[@authorsocieties](https://twitter.com/authorsocieties)



W rzadkim
przypadku braku
licencji



Platformy będą musiały
współpracować z uprawnionymi, by
zagwarantować, że naruszające
prawo treści nie będą dostępne na
ich serwisach

zaś nienaruszające prawa utwory, takie jak memy, muszą pozostać dostępne

IMCO

– komisja odpowiada za nadzór legislacyjny i kontrolę nad przepisami UE dotyczącymi swobodnego przepływu towarów i usług, swobodnego przepływu specjalistów, polityki celnej, standaryzacji oraz interesów gospodarczych konsumentów. Członkowie komisji podejmują działania na rzecz zmniejszenia przeszkód dla handlu i uproszczenia przepisów w celu zwiększenia konkurencyjności na jednolitym rynku przy jednoczesnym uwzględnianiu interesów konsumentów w szeregu sektorów.

LIBE

– komisja odpowiada za zdecydowaną większość ustawodawstwa i kontroli demokratycznej w zakresie polityki sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Zapewnia przy tym pełne poszanowanie Karty praw podstawowych w UE i europejskiej Konwencji praw człowieka oraz wzmocnienie obywatelstwa europejskiego.

stawców usług hostingowych za przechowywane przez nich i przekazywane informacje (tzw. *safe harbour*). Uprawnienie to dotyczy jednak wyłącznie usługodawców, których działalność ma bierny i czysto techniczny charakter. Adresatami Dyrektywy DSM są natomiast podmioty, które poprzez czynne działania wobec treści rozpowszechnianych przez swoich użytkowników, takie jak indeksowanie i rozmieszczanie tych treści, dostarczanie narzędzi ułatwiających ich zamieszczanie czy też promowanie treści, stają się aktywnym uczestnikiem procesu rozpowszechniania. Podmioty te od lat kryją się za procedurą *safe harbour* umożliwiającą im odejście w dowolnym, dogodnym dla nich momencie od negocjacji z uprawnionymi, unikanie standardowych stawek wynagrodzeń lub w ogóle niepodejmowanie negocjacji. Możliwość stosowania wyłączeń odpowiedzialności z Dyrektywy o handlu elektronicznym wobec takich aktywnych podmiotów jest krytykowana nie tylko przez uprawnionych. Także przedstawiciele doktryny, a od niedawna również sądy, zarówno na poziomie państw członkowskich, jak i Trybunał Sprawiedliwości UE, zaczynają dostrzegać, że platformy internetowe nie spełniają wymogów pasywności, przewidzianych dla dostawców usług hostingowych. Dlatego wprowadzanie przez autorów opinii IMCO i LIBE zmian do projektu Dyrektywy DSM, które pozwalałyby aktywnym platformom internetowym na dalsze uchylanie się od odpowiedzialności wobec uprawnionych z tytułu praw autorskich i praw pokrewnych na podstawie przepisów Dyrektywy o handlu elektronicznym, jest wysoce szkodliwe. Zmiany zaproponowane przez komisje IMCO i LIBE nie pozwalają na ustalenie adresatów art. 13 Dyrektywy DSM i tworzą nieprecyzyjne przepisy, tym samym nie dając twórcom szans na poprawę pozycji negocjacyjnej wobec wielkich platform.

Autorzy opinii IMCO i LIBE deklarowali, że chcą zapewnić równowagę w internecie, tymczasem treść ich poprawek wzmocnia jedynie pozycję gigantów technologicznych. Wykazując troskę o prawa użytkowników do rozpowszechniania informacji i działania w ramach wyjątków i ograniczeń prawa autorskiego oraz rozwój start-upów, zignorowali to, że bez uczciwego uregulowania stosunków między platformami internetowymi a twórcami

na rynku będzie coraz mniej kreatywnych treści do rozpowszechniania.

Odrzucenie mandatu negocjacyjnego Komisji JURI 5 lipca 2018 roku nie oznaczało na szczęście końca prac nad Dyrektywą DSM ani przyjęcia zmian zaproponowanych przez komisje IMCO i LIBE, tylko przeniesienie dyskusji na forum plenarne po wakacjach. 12 września częściowo zmodyfikowane stanowisko JURI zostało poddane ponownemu głosowaniu, poprzedzonemu burzliwą dyskusją. Można odnieść wrażenie, że okres wakacyjny dał europosłom czas na przemyślenie stanowiska, ponieważ mimo wyraźnego sprzeciwu posłów o utrwalonych, „wolnościowych” postawach, takich jak Julia Reda, udało się przyjąć stanowisko JURI znaczną większością – ponad 200 głosów. Pozwoli to na uruchomienie prac nad ujednoliceniem tekstu Parlamentu, Komisji i Rady oraz uchwalenie Dyrektywy DSM jeszcze w tej kadencji europarlamentu.

Na pozytywny wynik głosowania plenarnego nad stanowiskiem JURI wpływ niewątpliwie miały akcje podjęte przez twórców i stowarzyszenia autorskie w całej Europie. Dzięki intensywnej kampanii oraz zaangażowaniu polskiego sektora kreatywnego, w tym przedstawicieli ZAIKS-u i zrzeszonych w nim autorów, udało się przekonać dodatkowo m.in. 18 polskich europarlamentarzystów zrzeszonych w Europejskiej Partii Ludowej, w tym również tych dotychczas sceptycznie nastawionych do samego projektu Dyrektywy DSM, m.in. Michała Boniego czy Różę Thun. Niepokoi jednak sprzeciw, jaki wobec stanowiska JURI wyrazili zarówno polscy socjaldemokraci, jak i posłowie wybrani do europarlamentu z list wyborczych Prawa i Sprawiedliwości. Rząd polski do tej pory popierał rozwiązania przyjęte przez ekspertów narodowych na forum Rady, które, choć mniej korzystne dla sektorów kreatywnych od stanowiska Parlamentu Europejskiego, wprowadzają mechanizmy zobowiązujące operatorów platform internetowych do współpracy z uprawnionymi i wypłaty im wynagrodzeń. Głosowanie w Parlamencie Europejskim pokazuje jednak, że stanowisko rządu polskiego może ulec zmianie, a przyszłe losy Dyrektywy DSM mogą stać się obiektem wyborczej rozgrywki politycznej, najpewniej ze szkodą dla twórców. ■

Co proponuje poseł Sprawozdawca VoSS?

Propozycja doprecyzowuje, jak stosować reguły prawa autorskiego w odniesieniu do niektórych platform będących przedmiotem regulacji, jednocześnie wzmacniając ochronę konsumentów dla lepszego dostępu do treści



Jaka jest treść propozycji posła Sprawozdawcy i jakie jest jej znaczenie - w 4 kluczowych punktach?

Jeden

OCSSP muszą uzyskać sprawliwą i odpowiednią licencję

Twórcy będą sprawliwie wynagradzani, co obecnie nie ma miejsca!



Licencja otrzymana przez OCSSP będzie pokrywać działania konsumentów

Konsumenti będą mieli pewność prawną co do zamieszczanych treści, której obecnie nie mają!



Dwa

Trzy

OCSSP powinny współpracować z uprawnionymi w kwestii wykorzystania środków technicznych

Efektywniejsza i bardziej transparentna wersja tego, co obecnie przewiduje prawo, a co nie jest jak dotąd właściwie implementowane przez platformy, jednocześnie gwarantująca pełną ochronę danych osobowych i praw podstawowych.



Efektywne i sprawne mechanizmy dochodzenia roszczeń i wnoszenia skarg powinny być dostępne dla konsumentów w przypadku sporów



Prawo obecnie nie zapewnia konsumentom takich mechanizmów w odniesieniu do platform



Cztery

Jakich usług dotyczy?

OCSSP

Online Content Sharing Service Providers



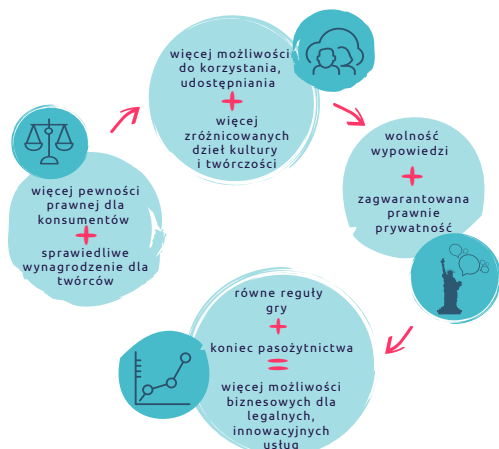
Podmioty świadczące internetowe usługi udostępniania treści (OCSSP)

- dla których jedną z głównych aktywności jest przechowywanie i udostępnianie utworów twórców zamieszczanych przez użytkowników usługi
- którzy optymalizują, kategorizują, selekcjonują, promują itd. takie utwory

W praktyce: YouTube, SoundCloud, Dailymotion, Facebook itd.

*Uwaga: Wiele usług podlega wyłączeniu pod pewnymi warunkami, dotyczy to np. internetowych encyklopedii, repozytoriów danych badawczych, usług w chmurze dla użytku własnego, platform oprogramowania typu open-source czy internetowych serwisów zakupowych.

Co to oznacza dla Internetu w jego obecnej formie?



Znajdź więcej informacji na temat prywatności, wolności wypowiedzi, wpływu na kwestie związane z rynkiem cyfrowym i e-handlem pod adresem: authorsocieties.eu

STARANIA O UCZCIWY UKŁAD

Spółeczność CISAC-u jednoczy się w służbie twórcom
wszystkich gatunków, artystom audiowizualnym, wizualnym,
autorom i kompozytorom na całym świecie.

Musimy mówić jednym głosem – wzywał **Jean-Michel Jarre**
na warszawskim spotkaniu CISAC-u, CIAM-u i BIEM-u

TEKST Grzegorz Sowula

Niech nas usłyszą!” - wzywał Jean-Michel Jarre, prezydent CISAC-u, podczas otwarcia do-
rocznego Walnego Zgromadzenia trzech
organizacji zarządzania prawami autor-
skimi. Dla uhonorowania stulecia na-
szego Stowarzyszenia od 30 maja do
4 czerwca w stolicy obradowały Między-
narodowa Konfederacja Stowarzyszeń
Autorów i Kompozytorów CISAC, CIAM
(jedna z trzech rad autorskich CISAC-u)
oraz BIEM - organizacja reprezentująca
większość stowarzyszeń praw mecha-
nicznych na świecie. Ponad 200 twór-
ców i przedstawicieli władz organizacji
członkowskich omawiało działania na
rzecz ochrony praw twórców i bardziej
sprawiedliwego traktowania autorów na
rynku.

Tak ważnego dla ochrony praw au-
torskich zgromadzenia Warszawa nie
gościła od 1934 roku, kiedy to CISAC po-
raz pierwszy obradował w Polsce. Po-
wiedział to wyraźnie prezes ZAiKS-u
Janusz Fogler: - To jest szczególny rok,
rok 100-lecia ZAiKS-u, nasze największe
wyzwanie. Chcę powiedzieć kolegom

- wyliczał. - Konsolidacja, otwartość na
zewnątrz, postępy w inkasowaniu tan-
tiem, świetna współpraca z zagranicą.

Przemawiający po nim Jean-Michel
Jarre, prezydent CISAC-u, położył nacisk
na znaczenie pracy zespołowej: - Spo-
łeczność CISAC-u jednoczy się w jednej
sprawie: służbie twórcom wszystkich
gatunków, artystom audiowizualnym,
wizualnym, autorom i kompozytorom
na całym świecie. W wojnie z gigantami
technologicznymi nie możemy przegrać
bitwy o treści, twórcy muszą mieć moż-
liwość wykonywania kreatywnej pracy.
Nasi przeciwnicy twierdzą, że broniąc
naszych praw, cenzurujemy dostęp do
kultury i występujemy przeciw nowym
technologiom. To absurd! - mówił sta-
nowczo. - Twórcy nadają kształt przy-
szłości, a do tego technologia jest nie-
zbędna. A cenzura? Czyż nieplacenie
twórcy za jego pracę nie jest aby najdo-
tkliwszą formą cenzury?

Wiceprezes ZAiKS-u Miłosz Bem-
binow przybliżył zebrany historię Stow-
arzyszenia i przedstawił trudności,
jakie napotyka w swych działaniach.

Jeana-Michela Jarre’a do ministra kultu-
ry podczas gali Fryderyków w 2016 roku
Polska nadal jest jedynym krajem w Eu-
ropie, który na liście czystych nośni-
ków ma taśmy wideo, a nie ma tabletów
ani aparatów telefonicznych.

Do słów Miłosza Bembinowa odniósł
się wiceminister kultury i dziedzictwa
narodowego Paweł Lewandowski, któ-
ry mówił o „fundamentalnej roli”, jaką
organizacje zbiorowego zarządzania od-
grywają we wzmocnieniu kreatywności
i w zapewnieniu legalnego dostępu do
kultury. - Bez powierzenia praw twórców
wyspecjalizowanym organizacjom licen-
cjonowanie utworów nie byłoby możli-
we. Wierzę, że nowa dyrektywa europej-
ska przyniesie autorom godziwe wpływy
z wykorzystania ich utworów online.

Minister zapewnił, że jego urząd
wspiera twórców, o czym świadczy to,
iż rozporządzenie dotyczące uaktualnie-
nia listy czystych nośników jest właśnie
opracowywane w MKiDN.

Także wystąpienie dyrektora general-
nego CISAC-u Gadiego Orona nawiązywa-
ło do kampanii, jakie CISAC prowadzi od

STULECIE ZAIKS-U JEST DOWODEM NA TO, ŻE CIĄGŁE JESTEŚMY SKUTECZNI I POTRAFIMY PRZYSTOSOWYWAĆ SIĘ DO NOWYCH CZASÓW

z całego świata, że czekaliśmy na nich
84 lata. Stulecie było pretekstem, żeby
móc znów ugościć najważniejszą konfe-
derację związków twórczych.

Uroczystego otwarcia obrad dokonał
Eric Baptiste, przewodniczący zarządu
CISAC-u i dyrektor generalny SOCAN-a.
Także on przypomniał o ścisłych zwią-
kach ZAiKS-u i CISAC-u: udziale prezesa
ZAiKS-u w pierwszym kongresie CISAC-u
w 1927 roku, dwóch polskich prezyden-
tach CISAC-u (Karolu Małcużyńskim i An-
drzeju Szczypiorskim), trzech polskich or-
ganizacjach w składzie konfederacji
(ZAiKS, ZAPA i ZPAP). - W ciągu pięciu
lat, jakie minęły od mojej ostatniej wi-
zyty w ZAiKS-ie, zaszły wielkie zmiany

Mówiąc o współpracy, użył analogii
do dwóch połówek jabłka: - Twórcy to jed-
na część, drugą stanowią pracownicy Biu-
ra, prawnicy, menedżerowie. Korzystam
z tej okazji, by to podkreślić i podziękować
naszym dyrektorom, Krzysztofowi Le-
wandowskiemu i Rafałowi Kownackiemu.

Nawiązując do słów Jeana-Michela
Jarre’a o wojnie z gigantami, Bembinow
uznał, że najlepszą bronią w niej będą
zbiorowa mądrość, wspólne doświadcze-
nie i pełna świadomość tego, w jaki spo-
sób edukować odbiorców, by zrozumie-
li, że kultura nie zaistnieje bez twórców.
- Wiem, że zawsze możemy liczyć na pomoc
CISAC-u - powiedział. - Niestety, może
nam być znów potrzebna, bo mimo apelu

lat w obronie twórców. Oron przywołał
opracowanie prof. Stana Liebowitza (Uni-
versity of Texas) - najbardziej szczegóło-
wą analizę ekonomicznych skutków „sa-
fe harbour” dla twórców. - Legislacja ta,
wprowadzona 25 lat temu, daje ogromne
profity technologicznym gigantom
- cytował opracowanie Oron. Przedstawił
równocześnie zakres zadań, jakimi za-
jając się mieli zgromadzeni. Są to: zmiana
kryteriów członkowskich, kwestia „trans-
fer of value” na rynku cyfrowym, usta-
lenie uczciwych zasad wynagradzania
dla twórców audiowizualnych, opar-
owanie skutecznych narzędzi egze-
kwowania wynagrodzenia z tytułu
odsprzedaży dzieł artystów wizualnych >



1



2



3

1. Eric Baptiste, 2. Miłosz Bembinow i Jean-Michel Jarre, 3. Jean-Michel Jarre, Edward Palfas, Janusz Fogler



4. Solange Cesárovna Rodrigues, 5. Leszek Możdżer, 6. Leszek Możdżer i Jean-Michel Jarre, 7. Uczestniczeki spotkania





1. Janusz Fogler, Jean-Michel Jarre, Edward Pallasz, Gadi Oron, Krzysztof Lewandowski, 2. Jean-Michel Jarre, 3. Leszek Możdżer, 4. Uczestnicy spotkania, 5. Krzysztof Lewandowski, Paweł Lewandowski, Janusz Fogler, Miłosz Bembinow, Rafał Kownacki, 6. Gadi Oron, Jean-Michel Jarre, Miłosz Bembinow, 7. Sala obrad

„TRANSFER OF VALUE” NA RYNKU CYFROWYM

Upowszechnienie się platform cyfrowych wpłynęło na dostępność utworów, dzięki czemu niektóre sektory kultury – np. przemysł muzyczny – znów zaczęły rosnąć. Niestety, autorzy nie partycypują w tym rozwoju tak, jak powinni. Zyski, jakie przynoszą ich treści, pozostają przy wielkich koncernach technologicznych, szczególnie w serwisach pozwalających na darmowy dostęp do treści. Unia Europejska chce wprowadzić przepisy regulujące tę kwestię, znaną jako „transfer of value”.

UCZCIWE ZASADY DLA TWÓRCÓW AUDIOWIZUALNYCH

CISAC wspólnie z Writers & Directors Worldwide stara się zagwarantować scenarzystom i reżyserom niezbywalne prawo do wynagrodzenia, gdy ich prace wykorzystywane są przez serwisy cyfrowe czy innych użytkowników. W wielu krajach twórcom tym takie prawa nadal nie przysługują, nie mogą więc uczestniczyć w komercyjnych sukcesach swych filmów i programów telewizyjnych. W maju 2018 roku CISAC opublikował *Studium wynagrodzeń audiowizualnych* autorstwa prof. Raquela Xalabardera z uniwersytetu w Barcelonie. To opracowanie – analiza obowiązujących w świecie systemów prawnych – ma wesprzeć reformę wprowadzającą globalnie prawo do wynagrodzeń i stanowi ramy, w które poszczególne rządy będą mogły wpisać swoje regulacje.

OPRACOWANIE PRAW DO ODSPRZEDAŻY DZIEŁ ARTYSTÓW WIZUALNYCH

Gwarancja wynagrodzenia za sprzedaż dzieła przez dom aukcyjny bądź galerię sprawia, że prawo do wtórnej sprzedaży jest istotnym źródłem dochodów artystów wizualnych w ponad 80 państwach. Nie zmienia to faktu, że potrzebne jest powszechne przyjęcie tych zasad, by wszyscy twórcy mogli z nich korzystać. Dlatego właśnie CISAC zaangażował się w kluczowe rozmowy na ten temat podczas obrad WIPO i wywierał nacisk na decydentów na ważnych rynkach dzieł sztuki, takich jak Argentyna i Japonia, które nadal nie implementowały tych przepisów.

UPOWSZECHNIENIE OPŁAT ZA ZWIELOKROTNIANIE NA UŻYTEK PRYWATNY

Opłaty te stanowią znaczący dochód dla twórców, szczególnie w krajach, gdzie przestrzeganie praw autorskich i pobierania tantiem budzi zastrzeżenia. W 2017 roku CISAC opublikował *Światowe studium ws. kopiowania na własny użytek*, szczegółowo przedstawiając przepisy obowiązujące w 191 krajach. W 2016 roku opłaty z tego tytułu osiągnęły globalnie 374 mln euro. System obowiązuje w co najmniej 74 krajach, choć jedynie 38 skutecznie go wprowadziło.



na całym świecie; upowszechnienie systemu opłat za zwielokrotnianie na użytek prywatny.

- Nie skupiamy się na przeszłości, interesuje nas przyszłość - mówił Oron. - Adaptujemy się do zmian na rozwijającym się rynku cyfrowym, aktualizujemy technologie, wprowadzamy nowe przepisy, by odzwierciedlały rzeczywistość rynkową XXI wieku.

Podobnie brzmiały słowa wypowiedziane przez dyrektora generalnego ZAiKS-u Krzysztofa Lewandowskiego: - Stulecie ZAiKS-u jest dowodem na to, że jesteśmy ciągle skuteczni i potrafimy przystosowywać się do nowych czasów. We wszystkich organizacjach zrzeszonych w CISAC-u działają fachowcy z prawdziwego zdarzenia - dodał.

- Wspólnie poszukujemy rozwiązań, które mogą zapewnić autorom wynagrodzenie z eksploatacji ich utworów w sieci poprzez zarządzanie wieloterytorialne.

Temat mechanizmu „transfer of value” poruszył również wicedyrektor ZAiKS-u Rafał Kownacki, który zwrócił uwagę, że warszawskie zgromadzenie CISAC-u zbiega się w czasie z wydarzeniami w Brukseli i Strasburgu, gdzie trwają prace nad ostateczną wersją podstawowych aktów prawnych jednolitego rynku cyfrowego. - Jest to ostatni moment, żeby zmienić kształt prawa unijnego, tak by twórcy zaczęli czerpać zyski z eksploatacji ich utworów w skali globalnej.

Prezes Janusz Fogler nie krył zadowolonia, że po 84 latach CISAC znów >

jest gościem ZAIKS-u. - Satisfakcję, jaką czujemy, potęguje obecność Jeana-Michela Jarre'a, wybitnego twórcy i prezesa CISAC-u, którego w roku naszych 100. urodzin wyróżniamy Honorowym Członkostwem ZAIKS-u. Za pomoc i solidarność, jaką Jean-Michel Jarre okazywał swoim polskim kolegom po fachu, i za wysiłek wkładany przez niego w poprawę sytuacji twórców na świecie - dziękujemy!

Podczas wieczornej uroczystości wręczenia Jarre'owi statuetki Honorowego Członka ZAIKS-u przewodniczący Rady Stowarzyszenia Edward Pałasz powitał muzyka w gronie kolegów z ZAIKS-u. W swych podziękowaniach Jarre mówił o specjalnych związkach, jakie łączą go z Polską, a za jedno z najważniejszych wydarzeń w swym artystycznym życiu uważa koncert, jaki zagrał w Gdańsku w 2005 roku z okazji 25-lecia Solidarności. Przypomniawszy, że solidarność, ściśle współpraca twórców i ich organizacji jest dziś szczególnie ważna. - To przełomowy moment w europejskich staraniach o przepisy, które pozwalałyby twórcom na uczciwy układ ze światowymi gigantami technologicznymi. Przekaz CISAC-u w tej debacie jest kluczowy dla politycznych decydentów: „Świat patrzy na Europę”. Niewątpliwie podjęte w tym roku w Europie decyzje w sprawie „transfer of value” odebrane będą jako istotny sygnał przez poszczególne rządy. Dziś Europa, jutro reszta świata. Dla globalnej społeczności twórców jest to inspirujący przekaz. Razem możemy przenosić góry!

Specjalnym momentem wieczoru była fortepianowa improwizacja Leszka Możdżera, w której sięgnął do motywów ze słynnej kompozycji Jarre'a *Oxygène*. Prezydent CISAC-u był wyraźnie poruszony, słuchając brawurowej gry naszego jazzmana.

Rafał Bryndal, członek władz ZAIKS-u, mówił: - Poczułem dumę i wzruszenie, gdy usłyszałem, jak Jean-Michel Jarre komplementuje ZAIKS, mówi o naszej tradycji, przypomina, że tworzyliśmy CISAC.

- Artysta, tak jak każdy inny człowiek, musi zjeść, musi się ubrać, gdzieś mieszkać - przypomniał z kolei Tomek

Lipiński, muzyk i członek Zarządu ZAIKS-u. - Jeśli twórcy nie będą otrzymywać wynagrodzenia za swoją pracę, to najprawdopodobniej przestaną tworzyć. Byłoby to z ogromną szkodą dla nas wszystkich. To nie jest zdrowa sytuacja dla kultury - przestrzegaliśmy.

Prezes brytyjskiego PRS for Music Robert Ashcroft wystąpił w imieniu gości i wręczył Januszowi Foglerowi statuetkę upamiętniającą 100-lecie naszego Stowarzyszenia. Gratulując nam długowieczności, dziękował za dotychczasową skuteczną współpracę.

Piątkowe obrady, mimo precyzyjnie rozpisanej agendy, znacznie się przedłużyły, a to za sprawą dyskusji panelowej „Women@CISAC”, której tematem były wciąż powszechne przypadki naruszania parytetu, nierówności w wynagrodzeniach i pomijania autorstwa. Kobiety stanowią zaledwie 10 proc. spośród setki najlepiej zarabiających twórców. Brett Cottle z australijskiej organizacji APRA AMCOS, który prowadzi audyt różnic w wynagrodzeniach między kobietami a mężczyznami w skali międzynarodowej, przyznał, że jest to kwestia „historycznych struktur”, i wezwał do szybkiego wprowadzenia zmian. Głosy z sali i odpowiedzi panelistów pokazały, że temat ten jest bardzo istotny i wymagać będzie decyzji ze strony zarządu CISAC-u.

Decyzja o przyjęciu do CISAC-u niezależnych podmiotów licencjonujących (ICE i SOLAR), które nie są stowarzyszeniami, wywołała kontrowersje jako odbiegająca od reguły, stowarzyszenia te bowiem nie są organizacjami autorskimi, zarządzanymi przez twórców. Podmioty te przyjęte zostały bez prawa głosu.

CISAC działa na rzecz wzmocnienia prawa autorskiego globalnie. Zrzesza 239 stowarzyszeń autorskich ze 121 krajów z całego świata i reprezentuje około 4 mln twórców i wydawców dzieł artystycznych we wszystkich gatunkach muzyki, dramatu i teatru, literatury, audio-wideo i sztuk wizualnych.

ZAIKS jest członkiem CISAC-u od momentu powołania tej organizacji w 1926 roku. Jest też, przypomnijmy z satysfakcją, jedną z jej 20 największych organizacji członkowskich. ■



- międzynarodowa Konfederacja Związków Autorów i Kompozytorów założona w 1926 roku w Paryżu. Prezydentem CISAC jest Jean-Michel Jarre. CISAC chroni prawa i promuje interesy twórców na całym świecie.



- powołana w 1966 roku Międzynarodowa Rada Twórców Muzyki, jedna z trzech rad autorskich CISAC-u, do której zadań należą: ochrona praw twórców, szeroko pojęta promocja kwestii praw autorskich, szkolenia i wymiana informacji.



- międzynarodowa organizacja reprezentująca większość stowarzyszeń praw mechanicznych na całym świecie. ZAIKS jest jedynym stowarzyszeniem w Polsce, które reprezentuje oraz chroni prawa mechaniczne.

FINANSE STOWARZYSZENIA W ROKU 2017

Na podstawie Sprawozdania finansowego
Stowarzyszenia Autorów ZAiKS
za 2017 rok

OPRACOWANIE: Wydział Finansowo-Księgowy

FINANSE STOWARZYSZENIA W 2017 ROKU

TEKST: Marcin Błażewicz, Skarbnik Stowarzyszenia Autorów ZAIKS

20 czerwca br. Zarząd Stowarzyszenia zatwierdził „Sprawozdanie finansowe za rok 2017”. Podstawą decyzji było badanie przeprowadzone przez biegłego rewidenta, KPMG Polska Sp. z o.o.

Najważniejsze dla twórców było potwierdzenie wyników osiągniętych w zakresie inkasa i podziałów wynagrodzeń. Jak zauważa Państwo na załączonym wykresie, inkaso już trzeci rok z rzędu jest

wzrastające i przekroczyło 359 mln zł, a podziały kolejny rok wynoszą ponad 400 mln, w 2017 - 413 mln zł. Zarząd pozytywnie odniósł się także do kosztów Biura, które - pomimo rosnących zadań - utrzymuje wydatki na stabilnym poziomie.

W minionym roku dzięki ZAIKS-owi, jako mecenasowi kultury, udało się uratować wiele cennych inicjatyw kulturalnych praktycznie we wszystkich dziedzinach

kultury i sztuki, a także dzięki stypendiom i świadczeniom socjalnym wspomóc kilkuset autorów. Dane te prezentują załączone wykresy. Pełne „Sprawozdanie finansowe za rok 2017” wraz z wyjaśnieniami znajdują Państwo na naszym portalu; jest ono również opublikowane na stronie BiP Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Członkowie Stowarzyszenia rozwinięcie powyższych danych znajdują w dodatku członkowskim.

ZAIKS W LICZBACH



CHRONIMY OK. **65 MLN**
UTWORÓW POLSKICH I ZAGRANICZNYCH



CHRONIMY W POLSCE PRAWA PONAD **3,5 MLN**
TWÓRCÓW I WYDAWCÓW ZAGRANICZNYCH



REPREZENTUJEMY PONAD **20 TYS.**
POLSKICH AUTORÓW I WYDAWCÓW



ROCZNIE DZIELIMY OD 300 DO PONAD **400 MLN ZŁ**

33

W ROKU 2017 ZGŁOSZONO DO ZAIKS-U PONAD **33 TYS.**
NOWYCH UTWORÓW

35

CO PIĄTY TWÓRCA Z REPREZENTOWANYCH PRZEZ ZAIKS
NA PODSTAWIE UMOWY POWIERZENIA PRAW MA MNIEJ NIŻ 35 LAT



POD WZGLĘDEM EFEKTYWNOŚCI JESTEŚMY W PIERWSZEJ DWUDZIESTCE
– NA 239 ORGANIZACJI ZBIOROWEGO ZARZĄDU NA ŚWIECIE
W EGZEKWOWANIU TANTIEM – WYNAGRODZEŃ AUTORSKICH DLA TWÓRCÓW

UTWORY CHRONIONE PRZEZ ZAiKS

- UTWORY MUZYCZNE
 - PIOSENKI
 - TEKSTY SŁUCHOWISK
 - UTWORY LITERACKIE
 - TŁUMACZENIA LITERATURY
 - SCENARIUSZE I DIALOGI FILMOWE

- UTWORY CHOREOGRAFICZNE I PANTOMIMICZNE
 - UTWORY DRAMATURGICZNE I SCENICZNE
 - LIBRETTA OPEROWE I MUSICALOWE
 - UTWORY KABARETOWE
 - UTWORY NAUKOWE I PUBLICYSTYCZNE

LICZBA UTWORÓW BEZPOŚREDNIO POWIERZONYCH ZAiKS-OWI PRZEZ TWÓRCÓW

2017	483 610
2016	450 446
2015	417 353

Te liczby cieszą, świadczą bowiem o coraz większym zaufaniu, jakim darzą nasze Stowarzyszenie twórcy. Większość z nich to młodzi ludzie z dużym potencjałem i to właśnie oni stanowią siłę napędową ZAiKS-u. Coraz większa liczba powierzonych utworów to też efekt zmian. Ważnym ułatwieniem jest wprowadzona w lipcu 2016 roku możliwość zgłaszania utworów online. Dzięki temu do ZAiKS-u trafia coraz więcej prac młodych twórców, którzy do tej pory sceptycznie oceniali konieczność osobistego zgłaszania utworów i pisemnego przedstawiania fortepianówek. Mam nadzieję, że ta dynamika zostanie utrzymana.

TEKST: Rafał Bryndał, zastępca Skarbnika Stowarzyszenia Autorów ZAiKS

INKASO

WPŁYWY Z INKASA W 2017 ROKU Z UWZGLĘDNIENIEM ŹRÓDEŁ POBORU

	NADANIA RADIOWE I TELEWIZYJNE	123 598 950
	PUBLICZNE WYKONANIE I ODTWARZANIE	104 263 792
	REEMISJA	53 813 413
	WYŚWIETLANIE W KINACH	27 529 655
	FONOGRAFIA I WIDEOGRAFIA	20 627 842
	WYSTAWIENIA SCENICZNE	18 761 584
	INTERNET	10 137 454
	POZOSTAŁE	757 605
	CZyste nośniki	0
	OGÓŁEM	359 490 295

INKASO I PODZIAŁ WYNAGRODZEŃ AUTORSKICH

2015	INKASO	320 556 398
	PODZIAŁ	411 743 977
	POTRĄCENIA*	67 596 824
2016	INKASO	346 216 569
	PODZIAŁ	417 613 417
	POTRĄCENIA*	68 723 536
2017	INKASO	359 490 295
	PODZIAŁ	413 302 785
	POTRĄCENIA*	68 938 878

POTRĄCENIA

PORÓWNANIE ŚREDNICH POTRĄCEŃ OZZ W EUROPIE

HDS ZAMP / CHORWACJA	22,27%
SOZA / SŁOWACJA	19,63%
ZAIKS / POLSKA	16,68%
GEMA / NIEMCY	15,00%
OSA / CZECHY	14,50%
EAU / ESTONIA	13,60%

* DOTYCZĄ KOSZTÓW INKASO I PODZIAŁÓW

ZAiKS MECENASEM KULTURY

W 2017 ROKU FUNDUSZ POPIERANIA TWÓRCZOŚCI ZAiKS-U WSPARŁ TWÓRCÓW KWOTĄ:

3 726 800 ZŁ

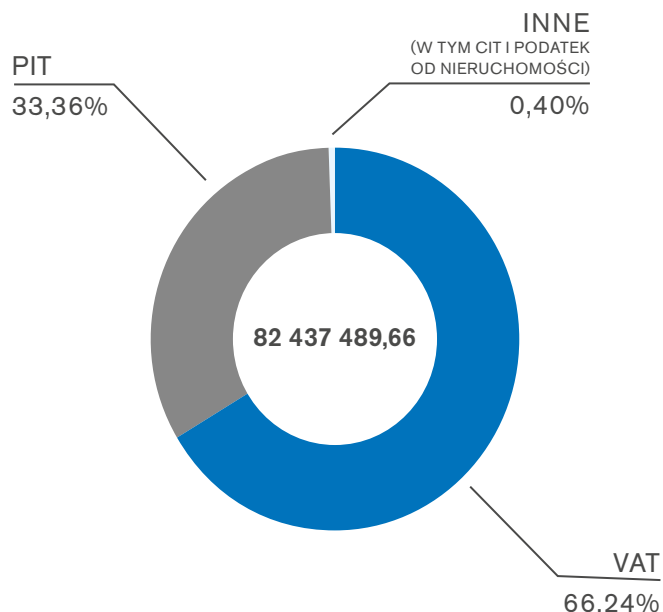
PRYZNALIŚMY **321** STYPENDIÓW

I **268** DOTACJI DLA PRZEDSIĘWZIĘĆ KULTURALNYCH

2017	3 726 800 ZŁ
2016	2 216 800 ZŁ
2015	3 049 500 ZŁ

ZAiKS RZETELNYM PODATNIKIEM

W 2017 ROKU ZAiKS PRZEKAZAŁ DO BUDŻETU Z TYTUŁU PODATKÓW KWOTĘ 82 437 489,66 ZŁ

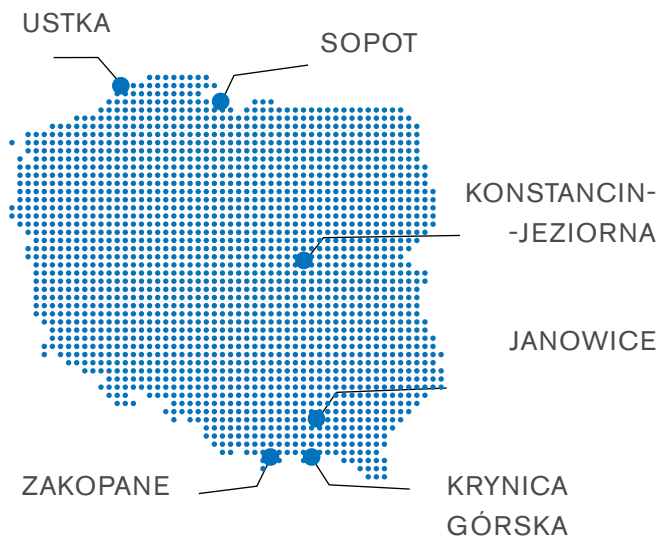


ZAiKS OPIEKUNEM TWÓRCÓW



ZAiKS NA CELE SOCJALNE W 2017 ROKU PRZEKAZAŁ **17 195 301 ZŁ**

ZAPOMOGI / POMOC LEKARSKA /
DOMY PRACY TWÓRCZEJ





UMOWY O STWORZENIE I KORZYSTANIE Z UTWORÓW

Na prośbę naszych czytelników przypominamy najważniejsze zagadnienia związane z **zawieraniem umów autorskich**. Wskazujemy, na jakie zapisy w umowie twórca **powinien zwrócić szczególną uwagę**

TEKST Krzysztof Lewandowski

Twórca, rozporządzając prawami do swego utworu (tylko majątkowymi, bo autorskie i pokrewne prawa osobiste są niezbywalne), może je przenieść na inne osoby lub upoważnić do określonego korzystania ze swego utworu lub artystycznego wykonania (udzielić licencji).

W stosunku do utworu można więc mówić o umowach przenoszących prawa i umowach licencyjnych. Najpierw jednak trzeba utwór zamówić, a twórca musi go stworzyć. W tym artykule prezentuję najważniejsze zapisy, które mogą się znaleźć w umowie zamawiającej utwór w celu jego rozpowszechniania, czyli publicznej prezentacji lub sprzedaży jego egzemplarzy. Zapisy te będą aktualne także wtedy, gdy utwór już istnieje, a w umowie określamy zakres jego wykorzystania. Każdy z tych zapisów ma istotne znaczenie dla twórcy i rodzi różne skutki prawne.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że większość przepisów ustawy dotyczących przenoszenia praw do utworu to tzw. przepisy względnie obowiązujące, co oznacza, że strony mają w kwestiach w nich poruszanych swobodę umawiania się. Dopiero w sytuacji, gdy w umowie ich nie ustalą, będzie można powoływać się na stosowny przepis ustawy.

Kilka przepisów ustawy to jednak przepisy bezwzględnie obowiązujące, co

oznacza, że odmienne ich uregulowanie w umowie nie będzie rodzić skutków prawnych poza tymi, które przewiduje ustawa. Zazwyczaj zapisy umowy sprzeczne z nimi będą nieważne. Tak będzie, gdy umowa przewiduje przeniesienie prawa lub licencję w stosunku do wszystkich utworów, które w przyszłości stworzy autor. Nie dojdzie do przeniesienia prawa, gdy zapis umowy przewiduje przeniesienie na pola eksploatacji, które powstaną w przyszłości, a nie są znane w chwili zawarcia umowy. Można jednak twórcę i artystę zobowiązać w umowie do przeniesienia prawa (lub udzielenia licencji) na takie pole, gdyby w przyszłości powstało. W przypadku nieprzestrzegania przepisów o formie umowy nieważnością zostanie dotknięta jej całość. Takie skutki wywrze niezachowanie formy pisemnej umowy przenoszącej autorskie prawa majątkowe i licencji wyłącznej.

Na jakie zapisy w umowie powinien zwrócić szczególnie uwagę twórca?

Nazwa umowy. Nazwa umowy nie ma zasadniczego znaczenia, bo to treść umowy, a więc jej zapisy, i zgodna wola stron decydują o stosunku prawnym, jaki nawiązano. Jednak warto zadbać o to, aby nazwa umowy odzwierciedlała jej treść

- może to pomóc w interpretacji jej treści i skutków w przypadku wystąpienia jakichś wątpliwości. Najpopularniejszą nazwą dla umów rozporządzających prawami autorskimi. Właściwsza będzie „Umowa o stworzenie utworu i jego wykorzystanie” lub „Umowa o stworzenie utworu i przeniesienie praw autorskich” albo, gdy rozporządzamy prawami do istniejącego utworu, „Umowa licencyjna” lub „Umowa o przeniesienie praw autorskich”. Właściwe będą też nazwy wskazujące wprost na określone pola eksploatacji np. „Umowa wydawnicza”, „Umowa o nadanie utworu”.

Data zawarcia umowy. Wbrew pozorom jest niezwykle ważna, rozstrzyga o wielu kwestiach faktycznych i prawnych, np. o stosowanym w tym dniu prawie, o polach eksploatacji. Umowy nie powinno się ani antydatować, ani przeddatować.

Podmioty zawierające umowę. W tym miejscu powinny się pojawić nazwy, adresy, imiona i nazwiska osób reprezentujących; po stronie podmiotu prawnego powinny znaleźć się tylko osoby, które mają stosowne pełnomocnictwa. Ich brak w pewnych sytuacjach może prowadzić do nieważności umowy lub pozbawić ją skutków prawnych.

Przedmiot zamówienia. Czyli utwór opisany rodzajowo, może być wskazanie jego charakteru, nastroju, czasu trwania, tytułu, sposobu zapisu, nośnika (np. nuty, CD, Betacam), na jakie instrumenty itd., itp. To opisanie okaże się ważne w przyszłości, gdy przyjdzie oceniać, czy autor złożył utwór, który zamówiono.

Termin złożenia utworu. Opisuje, kiedy autor ma obowiązek utwór dostarczyć zamawiającemu. Termin może być opisany konkretną datą lub odległością czasową od daty zawarcia umowy, np. trzy miesiące od zawarcia umowy. W tym paragrafie mogą być także zapisy o miejscu złożenia, jeśli miało się różnić od siedziby zamawiającego. Warto zapamiętać, że termin oznaczony w dniach kończy się z upływem ostatniego dnia. W razie braku oznaczenia terminu złożenia w treści umowy autor zobowiązany jest to zrobić niezwłocznie po ukończeniu utworu. Niezłożenie utworu w terminie umożliwia zamawiającemu odstąpienie od umowy i żądanie zwrotu już dokonanych na rzecz autora świadczeń, np. wypłaconej zaliczki. Jeśli więc autor nie będzie mógł dotrzymać terminu dostarczenia dzieła, to powinien pisemnie uprzedzić o tym zamawiającego i zaproponować nowy termin.

Termin przyjęcia utworu. Termin, w którym zamawiający ma oświadczyć, czy otrzymał utwór, który zamówił, czyli przyjąć utwór lub odrzucić, gdy otrzymał inny niż zamówiony - inny co do charakteru, długości itp. Do czasu upływu tego terminu zamawiający może żądać od autora dokonania zmian, uzupełnień, usunięcia usterek i wyznaczyć na to nowy termin. Upływ terminu przyjęcia lub w przypadku jego braku w umowie upływ sześciu miesięcy od złożenia utworu uważa się za przyjęcie bez zastrzeżeń. Wygasają tym samym roszczenia o usunięcie wad i usterek fizycznych utworu z wyjątkiem wad prawnych, np. plagiatu. W umowie termin przyjęcia utworu oznaczany jest przeważnie odległością czasową od terminu złożenia, np. 30 dni od terminu złożenia. Termin przyjęcia jest przeważnie na tyle długi, aby zamawiający mógł zbadać, co otrzymał. Inny więc będzie przy piosence, a inny przy encyklopedii muzycznej. W interesie autora leży, aby ten termin był w umowie obowiązkowo zapisany i aby był możliwie krótki.

Termin rozpowszechnienia utworu. Występuje tylko wtedy, gdy utwór ma być udostępniany publicznie, a strony umowy mogą go ustalić dowolnie. W przypadku jego braku w umowie zamawiający ma co najmniej dwa lata na rozpowszechnienie utworu. Po ich upływie, bądź po upływie terminu ustalonego w umowie, twórca może wezwać zamawiającego do rozpowszechnienia, wyznaczając mu na to co najmniej sześć miesięcy. Dopiero po ich upływie autor może od umowy odstąpić lub ją wypowiedzieć, a także domagać się naprawienia szkody, np. gdy z rozpowszechnieniem związane były wynagrodzenia twórcy. Termin ten, gdy chodzi o utwór nowy, zwykle pokrywa się z jego premierową prezentacją lub publikacją, wielokrotnie oznaczoną konkretną datą, ale najczęściej jest oznaczony odległością czasową od terminu przyjęcia, np. 12 miesięcy od terminu przyjęcia. Termin rozpowszechnienia powinien uwzględniać możliwości przygotowania utworu do prezentacji - inny będzie przy piosence, inny przy operze. Tylko wyjątkowo będą do zaakceptowania zapisy umowy, z których

dzie wyłączności. Nie może więc udzielić zezwoleń komukolwiek innemu na to samo pole eksploatacji. W przypadku licencji niewyłącznej możliwe jest udzielanie zezwoleń na to samo pole eksploatacji i na ten sam okres wielu podmiotom. Licencji udziela się przeważnie na okresy liczone na lata, np. trzy lata, 10 lat, wpisując to w umowę. Brak ustalenia w umowie okresu licencji skutkować będzie zgodą dla licencjodawcy na korzystanie z utworu na terytorium kraju jego siedziby przez pięć lat. Licencja może także opisywać terytoria, na które zostaje udzielona. Warto też zapamiętać, że gdy brak w umowie postanowień o przeniesieniu autorskich praw majątkowych, uważa się, iż twórca udzielił licencji. A gdy nie ma zapisów, że udzielił licencji wyłącznej, uważa się, iż udzielił tylko niewyłącznej. Regulacja dotycząca rozporządzenia prawami autorskimi jest najistotniejszą częścią umowy.

Pola eksploatacji. Czyli sposoby korzystania z utworów, ich udostępniania publiczności, np. nadanie, odtworzenie, wykonanie, powielenie jakąś techniką i wszel-

W stosunku do utworu można mówić o umowach przenoszących prawa i umowach licencyjnych. Najpierw jednak trzeba utwór zamówić, a twórca musi go stworzyć

wynika, że to zamawiający decyduje o terminie rozpowszechnienia utworu, albo niezwykle długie terminy udostępnienia utworu publiczności. Tutaj znów w interesie autora jest termin jak najkrótszy.

Rozporządzenie prawami. Czyli decyza twórcy dotycząca majątkowych praw autorskich: czy przenosi prawa, a więc się ich wyzybywa i nie on będzie dalej decydował o korzystaniu z utworu i zarobkowaniu na nim, czy udziela licencji - wyłącznej lub niewyłącznej - czyli tylko upoważnienia do określonego rodzajowo, czasowo i terytorialnie korzystania z utworu, sam zachowując pełnię majątkowych praw autorskich. Przenosząc swoje prawa majątkowe, autor może w umowie wyłączyć dalsze ich przenoszenie przez nabywcę na inne podmioty. W przypadku licencji wyłącznej autor udziela upoważnienia (zezwoleń) do korzystania z utworu przez określony czas tylko jednemu podmiotowi na zasa-

kie inne możliwe. Mogą być opisane bardzo szczegółowo, np. zwielokrotnienie kompozycji w postaci melodyjki w pocztówce dźwiękowej. Ustawa dla ważności rozporządzenia przez twórcę prawami wymaga wyraźnego wymienienia pól eksploatacji. Nie wystarczy więc zapis, że „twórca przenosi autorskie prawa majątkowe do swego utworu” bez wymienienia, na jakie pola. Podobnie rzecz ma się z wymienianiem pól w licencji. Należy też kwestionować proste przeniesienie do umowy rodzajowych pól eksploatacji wymienionych w art. 50 ustawy. Każde nowe pole, każdy szczegółowy sposób eksploatacji utworu w ramach danego rodzaju pola to przecież odrębne prawo majątkowe autora. Na przykład stwierdzenie: „Wytwarzanie egzemplarzy techniką drukarską” będzie oznaczać dla „rysunku” możliwość jego publikacji jako ilustracji książkowej, plakatu, pocztówki, znaczka pocztowego, ilustracji prasowej, a być może także nadruków na torbach czy koszulkach. ➤

Wynagrodzenie. W tym paragrafie następuje ustalenie jego wysokości z tytułu stworzenia i wykorzystania utworu lub przeniesienia praw do utworu. Wynagrodzenie może być opisane jedną kwotą (ryczałtowo), może być również określone procentowo, np. od ceny sprzedaży egzemplarza, wpływów z biletów itp. Strony umowy mają pełną swobodę umawiania się co do wysokości wynagrodzenia, nie regulują tego żadne państwowe przepisy ani tabele. Autor może też zrezygnować z wynagrodzenia – w takim przypadku umowa powinna zawierać wyraźny zapis, że „nieodpłatnie” udzielił licencji lub przeniósł prawo. Pominięcie w umowie zapisu o wynagrodzeniu nie jest tożsame z rezygnacją z niego. Ustawa zawiera kryteria ustalenia wynagrodzenia, gdyby nie było ono ustalone w umowie: zakres udzielonego prawa oraz korzyści wynikające z eksploatacji. Pamiętajmy, że autorskie prawa majątkowe to przede wszystkim prawo do decydowania o korzystaniu z utworu i rozporządzania prawami do niego, a nie tylko prawo do wynagrodzenia. Roszczenia autora o zapłatę wynagrodzenia zgodnie z art. 118 Kodeksu cywilnego przedawniają się, od bieżącego roku, po upływie 6 lat. Inaczej jednak będzie w przypadku umowy zawartej w ramach prowadzonej przez twórcę działalności gospodarczej lub tworzenia wielu utworów w ustalonych z zamawiającym odstępach czasu – termin przedawnienia wynosić będzie trzy lata.

Oryginał utworu. Rozporządzenie prawami autorskimi do „utworu” nie jest tym samym co rozporządzenia w stosunku do „oryginału utworu” lub jego egzemplarza. Nabywając więc określone prawa do utworu – dobra niematerialnego – wcale nie nabywa się automatycznie prawa do jego nośnika materialnego, np. nabywając prawo do nagrania, powielenia i sprzedaży utworu, wcale nie nabywa się oryginału nut. Zgodnie z ustawą, nabywając nawet całość autorskich praw majątkowych, nie nabywa się jednocześnie praw do oryginału. Nabycie własności oryginału (lub egzemplarza) utworu powinno zostać wyraźnie, oddzielnie w umowie opisane. Równocześnie jednak nabywając tylko oryginał utworu, np. oryginalny zapis nutowy autora, nabywca nie staje się tym samym właścicielem autorskich praw majątkowych do utworu, co oznacza, że nabywca nie może utworu zawartego w nutach rozpowszechniać – prawa i decyzja o sposobach korzystania z utworu są przy autorze.

Wykonywanie praw zależnych. Przypominam, że to prawo autora do udzielania zezwolenia na korzystanie i rozporządzanie opracowaniami jego utworu. Jeśli inny autor dokona przeróbki utworu chóralnego na instrumentalny, to może go zaprezentować publiczności i rozpowszechniać w jakikolwiek inny sposób tylko za zgodą autora utworu pierwotnego, chóralnego. Nabycie nawet całości autorskich praw majątkowych na wszelkich polach eksploatacji nie powoduje automatycznego przejścia praw zależnych. Gdyby obok nabycia praw lub licencji do utworu nabywca chciał nabyć także prawo do decydowania o korzystaniu z przeróbek i rozporządzania prawami do nich, w umowie powinno to zostać uregulowane odrębnym zapisem. Ten zapis może określać także pola eksploatacji, na których te opracowania, przeróbki, adaptacje można wykonywać lub rozpowszechniać. Prawo do wykonywania praw zależnych gaśnie wraz z majątkowymi prawami autorskimi – 70 lat po śmierci autora. W interesie autora leży nieumieszczanie w umowie zapisów o wykonywaniu praw zależnych przez zamawiającego lub precyzyjne ustalenie, o jakie przeróbki i opracowania zamawiającemu chodzi i na jakich polach. Warto też pamiętać, że za wyrażenie zgody na wykonywanie praw zależnych autor może żądać dodatkowego wynagrodzenia.

Oświadczenia dotyczące praw osobistych. Przypominam, że do autorskich praw osobistych zaliczamy m.in. prawo do oznaczania utworu nazwiskiem twórcy, integralność utworu. Oświadczenia te pojawiają się przeważnie wtedy, gdy autor chce wykonywać swe uprawnienia w sposób szczególny, niestandardowy, np. gdy utwór ma być rozpowszechniany anonimowo lub pod pseudonimem. Warto też pamiętać, że bez zgody autora nie wolno nabywcy nawet całości autorskich praw majątkowych ingerować w prawa osobiste autora. Prawa osobiste są niezbywalne, niezrzekalne i niegasnące w czasie, każdy użytkownik czy właściciel utworu musi je respektować nawet po śmierci autora i nie można ich kupić! Autor powinien się wystrzegać też przed upoważnieniem zamawiającego, licencjodawcy, nabywcy praw do wykonywania przez niego autorskich praw osobistych.

Egzemplarze autorskie. Autor powinien zadbać o wpisanie konkretnej liczby należnych mu egzemplarzy autorskich, ustawa o prawie autorskim nie przewiduje bowiem egzemplarzy obowiązkowych dla twórcy. Jeśli utwór ma być wykorzystywany na wielu polach eksploatacji, np. wydawnictwo nutowe, wydawnictwo płytowe, to warto zadbać o wpisanie w umowie egzemplarzy autorskich na każdym z nich.

Nadzór autorski. Zamawiający, nabywca prawa, licencjodawca jest zobowiązany przed rozpowszechnieniem utworu umożliwić autorowi przeprowadzenie nadzoru autorskiego, np. korekty tekstu, korekty nut. Dla twórcy ważne jest, aby przeprowadził nadzór w terminie określonym w umowie, gdyż niedotrzymanie tego terminu skutkuje tak, jakby twórca wyraził zgodę na rozpowszechnianie utworu w przedstawionym kształcie. Twórcy powinno zależeć na jak najdłuższym terminie przeprowadzenia nadzoru. Jeśli przeprowadzenie nadzoru wiąże się ze szczególną uciążliwością lub dodatkowymi kosztami, twórca powinien zadbać o wpisanie do umowy zapisów o dodatkowym wynagrodzeniu za nadzór. Brak takiego zapisu pozbawia twórcę odrębnego wynagrodzenia. Tylko twórcom utworów plastycznych ustawa przyznaje prawo do odrębnego wynagrodzenia za nadzór autorski. Jednak i w takim przypadku jego wysokość powinna być ustalona w umowie. W trakcie nadzoru autor może wprowadzić do utworu pewne zmiany. Muszą one jednak być niezbędne i wynikać z okoliczności od twórcy niezależnych. W innym przypadku autor może być obciążony kosztami tych zmian.

Zapisy końcowe. Dotyczą przeważnie sposobu zmiany umowy (np. tylko w formie pisemnej), trybu rozstrzygania sporów (sąd polubowny czy sąd powszechny) i miejsca ich rozstrzygania, obowiązującego prawa w sprawach nieuregulowanych w treści umowy, podpisu stron. Regulację wyżej poruszonych zagadnień znajdują Państwo w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych w artykułach od 41 do 68. Przedstawiona wyżej problematyka nie wyczerpuje wszystkich zagadnień związanych z przenoszeniem praw autorskich i nawiązywaniem stosunków umownych, ale zwraca jedynie uwagę na zapisy istotne i najczęściej występujące w umowach z zakresu prawa autorskiego. ■



KONKURS
KRYTYCY
STAWIAJĄ
KROPKĘ

Konkurs Polskich Krytyków Muzycznych „Kropka” to jedyny w Polsce konkurs wyróżniający kompetencję i fachowość autorów piszących o muzyce – w kraju i za granicą. Równe szanse mają tu debiutujący krytycy i doświadczeni autorzy. Dla profesjonalnego jury liczyć się będą rzetelność prezentacji i obiektywność ocen.

Konkurs organizuje Fundacja MEAKULTURA, współorganizatorem tegorocznej edycji i fundatorem Grand Prix jest Instytut Muzyki i Tańca. Dwie Nagrody Główne przyzna Stowarzyszenie Autorów ZAiKS, przewidziane są również nagrody ufundowane przez instytucje i stowarzyszenia, a także Nagroda Indywidualna Piotra Metza za tekst o muzyce popularnej.

ZAiKS
100 WZARZYSZENIE
AUTORÓW



NOWA USTAWA O OZZ

Ustawa o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi
i prawami pokrewnymi weszła w życie

TEKST Joanna Wiśniewska-Oszczak

W dniu 19 lipca 2018 roku weszła w życie ustawa z dnia 15 czerwca 2018 roku o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi i prawami pokrewnymi (Dz.U. z 2018 roku, poz. 1293), wdrażająca Dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/26/UE z dnia 26 lutego 2014 roku w sprawie zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi oraz udzielania licencji wieloteryto-

rialnych dotyczących praw do utworów muzycznych do korzystania online na rynku wewnętrznym.

Ustawa (dalej jako UOZZ) stanowi kompleksową regulację funkcjonowania polskich organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi (dalej jako OZZ) i uchyla przepisy dotyczące OZZ zawarte dotychczas w Rozdziale 12 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Obecnie przyszedł czas na dostosowanie wewnętrznych regulacji i działalności ZAIKS-u do jej wymogów.

Już przed 19 lipca 2018 roku została ustalona treść części dokumentów, które powinny funkcjonować od dnia wejścia w życie UOZZ. Przygotowano między innymi informacje dla użytkowników o uzasadnieniu wysokości proponowanego wynagrodzenia autorskiego oraz ustalono wewnętrzną procedurę

zawierania umów licencyjnych. Uzupełniono również informacje o działalności ZAIKS-u publikowane na stronie zaiks.org.pl. Ponadto Zarząd Stowarzyszenia zatwierdził, wymagane przez UOZZ, obniżenie stawek wynagrodzeń autorskich ZAIKS-u o 15 proc. dla podmiotów prowadzących działalność kulturalną w rozumieniu obowiązujących przepisów, tj. dla instytucji kultury, w sytuacji, gdy korzystanie przez nie z utworów w ramach prowadzonej działalności nie łączy się z osiąganiem bezpośrednich lub pośrednich korzyści majątkowych.

Ponadto trzeba wskazać, że ZAIKS jest przygotowany do wieloterytorialnego licencjonowania korzystania z utworów muzycznych online pod względem zarówno technicznym, jak i prawnym. Tego rodzaju licencjonowanie funkcjonuje już w stosunku do jednego z użytkowników. Negocjowane są w tym zakresie umowy

odbyło się w pierwszym kwartale przyszłego roku.

Zaznaczyć warto, że zebranie delegatów, na którym przyjęty zostanie nowy statut, nie jest jedynym, jakie będzie zwołane w związku z wejściem w życie UOZZ. Kolejne - na którym zostaną wybrane władze według nowych zasad oraz uchwalone stosowne regulaminy i strategia zarządzania ryzykiem - zostanie zwołane najpóźniej sześć miesięcy od prawomocnego wpisania zmian statutu przez sąd rejestrowy. Dodatkowo do dnia 30 czerwca 2019 roku, zgodnie z UOZZ, powinno odbyć się zebranie delegatów, na którym zostanie rozpatrzone i zatwierdzone sprawozdanie z działalności ZAIKS-u za 2018 rok.

Pilne jest również ustalenie brzmienia umowy o zbiorowe zarządzanie, która zastąpi dotychczas obowiązującą umowę powierzenia praw do zbiorowego zarządu. Pytań o charakter i warunki umo-

zarządzanie prawami tej samej kategorii uprawnionych do tego samego rodzaju utworów na tożsamym polu eksploatacji, powinny zawrzeć porozumienie w sprawie ustalenia treści umowy o korzystanie z utworów lub pobór wynagrodzenia za takie korzystanie, poprzedzające wspólne zawarcie umowy z użytkownikiem. UOZZ przewiduje w tym zakresie termin sześciu miesięcy od dnia jej wejścia w życie. W tym samym terminie OZZ powinny także zawrzeć porozumienie w sprawie zasad zawierania z użytkownikiem umowy obejmującej pole eksploatacji - odtwarzanie.

Najpóźniej w terminie sześciu miesięcy od dnia wejścia w życie UOZZ wszczęte zostanie z urzędu przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach „przeglądu zezwoleń OZZ” postępowanie w sprawie zezwolenia na zbiorowe zarządzanie, jakim się legitymujemy.

ZAIKS JEST PRZYGOTOWANY DO WIELOTERYTORIALNEGO LICENCJONOWANIA KORZYSTANIA Z UTWORÓW MUZYCZNYCH ONLINE POD WZGLĘDEM ZARÓWNO TECHNICZNYM, JAK I PRAWNYM

z kolejnymi podmiotami. W najbliższym czasie Zarząd Stowarzyszenia powinien podjąć decyzję w sprawie samodzielnego udzielania licencji wieloterytorialnych obejmujących repertuar ZAIKS-u.

Na dokonanie zasadniczych zmian i pełne dostosowanie działalności OZZ do wymogów nowej regulacji UOZZ przewiduje określone terminy.

Zgodnie z UOZZ OZZ ma zawiadomić sąd rejestrowy o zmianie statutu, dostosowującej statut do nowej regulacji, w terminie dziewięciu miesięcy od dnia jej wejścia w życie, tj. do dnia 19 kwietnia 2019 roku. W celu dotrzymania wskazanego terminu Zarząd Stowarzyszenia zainicjował prace nad zmianą Statutu Stowarzyszenia Autorów ZAIKS. Ustalono, że powołana zostanie komisja złożona z przedstawicieli poszczególnych sekcji Stowarzyszenia, której zadaniem będzie opracowanie założeń do nowego statutu. Uwzględniając ustawowe terminy, niezbędne jest, aby zebranie delegatów, na którym zostanie uchwalony nowy statut,

wy o zbiorowe zarządzanie jest bardzo wiele, zatem przygotowanie wzoru tego dokumentu będzie angażować zarówno twórców, jak i Biuro odpowiedzialne za realizację umowy. Brzmienie umowy ma zostać dostosowane do przepisów UOZZ w terminie do dnia 19 kwietnia 2019 roku. Wstępne prace w tym zakresie już zostały rozpoczęte.

Zmiany będą dotyczyły także umów z użytkownikami. Ostateczny termin dostosowania umów z użytkownikami zawartych do dnia wejścia w życie UOZZ upływa w dniu 19 stycznia 2020 roku.

W najbliższym czasie powinny się także rozpocząć rozmowy z innymi OZZ na temat opracowania wspólnej tabeli stawek wynagrodzeń na polu eksploatacji - wyświetlania utworu audiowizualnego. Wniosek o zatwierdzenie tej tabeli ma być złożony do Komisji Prawa Autorskiego w terminie trzech miesięcy od dnia powołania arbitрів komisji na podstawie nowych przepisów. Nadto OZZ, które posiadają zezwolenie na zbiorowe

W połowie sierpnia 2018 roku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego rozpocznie procedurę kompletowania nowego składu Komisji Prawa Autorskiego na podstawie przepisów UOZZ. Zgodnie z uprawnieniem wynikającym z UOZZ ZAIKS przedstawi kandydatów na arbitrow Komisji Prawa Autorskiego.

Powyższy opis stanowi jedynie skrócone przedstawienie tego, co czeka ZAIKS w najbliższych miesiącach, a nawet latach. Dostosowanie działalności ZAIKS-u do wymogów UOZZ, w tym przygotowanie i przyjęcie wielu regulacji wewnętrznych - regulaminów, procedur, instrukcji postępowania, strategii, systemów informatycznych - będzie angażowało zarówno twórców, jak i pracowników Biura Stowarzyszenia oraz wymagało sprawnej, twórczej i konstruktywnej współpracy nie tylko w ramach ZAIKS-u, lecz także z innymi OZZ, przy jednoczesnej należytej realizacji naszych bieżących zadań. ■



Poniedziałki pod Królami

NIEUNIKNIONY STRES

Podczas majowego spotkania z cyklu „Poniedziałki pod Królami” tematem przewodnim były trema i *blokujący stres*. Temat został wybrany nieprzypadkowo – ze względu nie tylko na specyfikę pracy twórców, lecz także uniwersalny charakter zagadnień

TEKST Aleksandra Stępień

Słowo „stres” używane jest na setki sposobów, ale co tak naprawdę oznacza? W większości przypadków opisuje coś negatywnego, nie milego, groźnego, coś, co może przydarzyć się człowiekowi w zasadzie wszędzie. Co ciekawe, stres może być postrzegany jako przyczyna lub jako skutek. Niestety, słowo to prawie nigdy nie jest używane w odniesieniu do czegoś pozytywnego, mobilizującego, twórczego czy po prostu korzystnego dla człowieka. A szkoda.

Warto zastanowić się nad odpowiedzią na pytanie, czym jest stres, a raczej czym jest dla nas. Dlaczego diagnostyka jest tak ważna? Ponieważ jeśli zna-

su, czyli określenie, wyróżnienie reakcji i zachowań naszego organizmu, które odbiegają od normy. Druga to określenie przyczyn, czyli tego, co wywołuje daną reakcję. Trzecia to wypracowanie strategii postępowania w celu likwidacji przyczyn oraz przejścia kontroli nad skutkami. Żeby jednak tego dokonać, niezbędna jest pogłębiona wiedza o sobie samym i swoim otoczeniu, zarówno w temacie biologii oraz fizjologii, jak i emocji.

Istnieje wiele definicji stresu i mimo że często są one różne, nie są przeciwstawne. Co do jednego panuje zgoda – stres jest szczególną reakcją człowieka na bodźce. Bodziec, niezależnie od tego, czy jest czynnikiem zewnętrznym czy wewnętrznym, pozytywnym czy negatywnym, niesie ze sobą określoną informację. Ważne jest, w jakim kontekście konkretny bodziec się pojawi i jaką reakcję wywoła.

Hans Hugo Selye, wybitny fizjopatolog, twierdził: „Całkowita wolność od stresu to śmierć, gdyż stres obecny jest w każdym ludzkim działaniu”. Dobra wiadomość jest taka, że stres nie jest jednokierunkowy. Może być zły i destrukcyjny, ale może być również aktywizujący i sprzyjający działaniu.

Sam stres jest nieunikniony. Jest również pomocny w działaniu, gdy ratujemy się z opresji. Jest zdrowy, ale pod pewnymi warunkami. Jak wygląda zatem mechanizm, który powoduje w naszym organizmie reakcję „uciekaj albo walcz”?

*Całkowita wolność od stresu to śmierć,
gdyż stres obecny jest w każdym
ludzkim działaniu*

my przyczynę, to po pierwsze łatwiej z nią walczyć, a po drugie łatwiej zapobiec skutkom. Łatwiej też pokonać strach czy obawy przed czymś konkretnym i zrozumiałym niż przed nierozpoznanym.

Można wyróżnić trzy rodzaje aktywności człowieka, które mają wpływ na osvajanie stresu i radzenie sobie z nim. Pierwsza to rozpoznanie stre-

W dużym skrócie i uproszczeniu sekwencja zdarzeń fizjologicznych wygląda następująco: dwie sekundy to czas, w którym nasz organizm uzbraja się do walki albo ucieczki. Przysadka uruchamia nadnercza, one powodują wyrzut adrenaliny, która alarmuje wszystkie komórki oraz układy w organizmie o niebezpieczeństwie i wprawia go w stan mobilizacji. W organizmie zostają zatrzymane procesy regeneracyjne i naprawcze. Gruczoły potowe uruchamiają chłodzenie, serce przyspiesza tłoczenie krwi, a przepona przyspiesza akcję oddechową. Wątroba wyrzuca do krwi ogromne ilości cukru, natomiast trzustka odpowiada wyrzutem insuliny. W końcu następuje akcja, czyli eksplozja całej zgromadzonej energii. Jeśli w efekcie takiej akcji nastąpi skuteczna obrona, to organizm przełącza się na tryb totalnej regeneracji i wszystko jest w porządku. Sytuacja jest jednak inna, jeśli napięcie w organizmie się utrzymuje i nie nastąpiło odreagowanie.

Jak zatem odreagować? Jak zapewnić sobie równowagę i ją utrzymać? Może nam w tym pomóc osiem kroków ważnych w kwestii stresu, czyli **PROGRAM 8 RAZY „O”** Wojciecha Eichelbergera. Są to:

1. odreagowanie,
2. oparcie w sobie, czyli świadomość ciała,
3. oddychanie – proste ćwiczenie oddechowe polegające na napełnianiu powietrzem najpierw brzucha, oparte niejako na przeponie, a następnie wypełnieniu powietrzem całej klatki piersiowej. Wydech zaś robimy, opróżniając najpierw klatkę piersiową, a następnie brzuch. Łatwo to sobie wyobrazić i zapamiętać, gdyż czynność przypomina napełnianie wodą butelki i opróżnianie jej. Inne ćwiczenie to wydłużanie fazy wydechu, czyli robimy wdech, licząc np. do trzech-pięciu, a następnie wydychamy powietrze dwa razy wolniej – licząc odpowiednio do sześciu-dziesięciu,
4. obecność, czyli urealnienie,
5. odmawianie, czyli umiejętność mówienia „nie” i odpuszczenia,
6. odpoczywanie, czyli regeneracja,
7. odżywianie,
8. opiekowanie się sobą.

Określone bodźce i zdarzenia wywołują określone reakcje, wywołują negatywne myśli i emocje, a w konsekwencji określone reakcje fizjologiczne. I choć, co do zasady, nie mamy wpływu na naszą fizjologię, to mamy wpływ na to, co myślimy i jak myślimy. A myśl ma moc sprawczą. To my kontrolujemy nasze myśli, więc myślimy właściwie. Pomocne w procesie urealniania naszej sytuacji mogą okazać się odpowiedzi na kolejne pytania: Jaki jest najgorszy możliwy scenariusz? Jak bardzo jest on prawdopodobny? Co mogę zrobić, żeby sobie poradzić, jeśli wydarzy się najgorsze? Jakie są przynaj-

mniej trzy inne scenariusze? Który z nich jest najbardziej prawdopodobny? Ile razy udało mi się trafić przewidzieć jakieś nieszczęście?

Radzenie sobie ze stresem wypracowuje się stopniowo, tak jak kondycję fizyczną.

Techniki wspierające rozpoznanie i opanowanie sytuacji stresowych mogą również pomóc w szczególnym przypadku, jakim jest trema. Określana jest ona jako szczególny stan emocjonalnego napięcia czy zdenerwowania. Tremie mogą towarzyszyć również objawy fizyczne, takie jak napięcie mięśni, zaburzenia mowy, drżenie rąk czy nadmierna potliwość. Trema towarzyszy wystąpieniom publicznym, zwłaszcza tym, podczas których poddawani jesteśmy publicznej ocenie (np. prezentacja, koncert, egzamin, rozmowa kwalifikacyjna), i pomaga utrzymać właściwy poziom skupienia i kontroli sytuacji.

Do narzędzi pomagających uzyskać kontrolę nad tremą zaliczyć możemy przede wszystkim dobre przygotowanie merytoryczne w prezentowanym temacie, pamiętając o tym, że niewiedza jest naszym wrogiem i podstawowym źródłem stresu. Nie bez znaczenia pozostaje kwestia sprawdzenia i rozpoznania miejsca publicznego wystąpienia, tak by nie zaskoczyła nas na przykład jego akustyka. Do tego należy dodać kondycję fizyczną, dobry sen i wsparcie osoby nam życzliwej. Doskonałą techniką jest wizualizacja naszego publicznego występu, a najlepiej jego próbne przeprowadzenie. U podstaw wszystkich technik ponownie znajduje się prawidłowy, równomierny i pełen oddech.

Zadbanie o higienę psychiczną i fizyczną, wykształcenie umiejętności koncentracji, opanowania i pewności siebie jest drogą do znalezienia własnego sposobu na pokonanie tremy.

Rozpoznanie czynników stresogennych i wypracowanie strategii radzenia sobie w sytuacjach stresujących wymaga treningu psychiki. Takiego samego, jakiego wymaga ciało. To zaś zmusza nas niejako do dbania o siebie jako kreatorów, gdyż sztuka jest doświadczeniem duchowym. Oczyszczeniu umysłu, m.in. z – nazwijmy to – wersji oficjalnej otaczającej nas rzeczywistości, może pomóc prowadzenie codziennych zapisków. A także „randka artystyczna” z samym sobą. Poprzez doświadczenia gromadzimy rezerwy twórcze, dlatego wybierzmy się na spacer do lasu, na wyczekiwaną wystawę czy koncert. Tego czasu powinniśmy bronić nie tylko przed osobami trzecimi, lecz także przed naszym wewnętrznym sabotażystą – przeświadczeniem, że na nic nie mamy czasu, na spacer, koncert, przedstawienie również.

Nie jesteśmy bezradni ani wobec stresu, ani powodowanej przez niego tremy czy blokady twórczej. W naszym świadomym i systematycznym działaniu i poznawaniu, dbaniu o siebie, w empatii wobec samego siebie jest źródło sukcesu. ■

BIBLIOGRAFIA

Wojciech Eichelberger, *Jak znaleźć spokój w niespokojnych czasach*, „Magazyn Psychologiczny Charaktery” nr 3, marzec 2018;
Roman Zawadzki, *Stres – sztuka życia*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne;
Włodzimierz Oniszczenko, *Stres – to brzmi groźnie*, Wydawnictwo Akademickie „Zak”;
Urszula Bissinger-Ćwierz, Anna Antonina Nogaj, *Strategie radzenia sobie z tremą w kształceniu muzycznym oraz zawodzie muzyka*, Wydawnictwo Difin;
Julia Cameron, *Droga artysty. Jak wyzwolić w sobie twórcę*, Wydawnictwo Szafla.



UTWÓR NAUKOWY A PRAWO AUTORSKIE

Czerwcowe spotkanie z cyklu „Poniedziałki pod Królami” przebiegło pod hasłem własności intelektualnej. Profesor **Jan Bleszyński** omówił temat:
Ochrona utworu naukowego w świetle prawa autorskiego

OPRACOWANIE Wydział Organizacyjny

W polskim prawie nie znajdziemy definicji utworu naukowego. Ani zatem prawo autorskie, ani kodeks cywilny, ani nawet ustawa o szkolnictwie wyższym nie przesądza, czym jest utwór naukowy. Jedynie w komunikacie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 29 maja 2013 roku w sprawie kryteriów i trybu oceny czasopism naukowych w przypisie do pkt 10 lit. e autor wyjaśnia: „Za artykuł naukowy należy rozumieć artykuł prezentujący wyniki oryginalnych badań o charakterze empirycznym, teoretycznym, technicznym lub analitycznym zawierający tytuł publikacji, nazwiska i imiona autorów wraz z ich afiliacją i przedstawiający obecny stan wiedzy, metodykę badań, przebieg procesu badawczego, jego wyniki oraz wnioski, z przytoczeniem cytowanej literatury (bibliografię). Do artykułów naukowych zalicza się także opublikowane w czasopismach naukowych opracowania o charakterze monograficznym, polemicznym lub przeglądowym, jak również glosy lub komentarze prawnicze”.

Utworem naukowym jest zatem utwór, który jest wynikiową procesy poznawczy autor, konstatacją pewnych idei, wartości, funkcji. Jednocześnie zadaniem i celem utworu naukowego jest przedstawienie obiektywnie istniejącej rzeczywistości.

Należy odróżnić zatem utwór od ustalenia naukowego, do którego utwór się odnosi, czyli pierwszego opisanie faktów, treści, zjawisk. Ochroną nie są objęte odkrycia, idee, procedury, metody ani zasady działania oraz koncepcje matematyczne.

Zgodnie z art. 1 ust. 2¹ ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych ochroną objęty jest wyłącznie sposób wyrażenia. W przypadku utworu naukowego ma to o tyle doniosłe znaczenie, że prawnautorskiej ochronie podlega jedynie sposób wyrażania koncepcji zawartej w utworze, nie zaś sama koncepcja (ta może być chroniona w zależności od stanu faktycznego np. przez przepisy o ochronie własności intelektualnej, wzorów przemysłowych czy kodeks cywilny).

Utwór naukowy, spośród pozostałych rodzajów utworów, wyodrębniany jest jedynie ze względu na funkcje poznawcze. Nie ma ścisłej granicy między twórczością naukową a innymi rodzajami twórczości. Na gruncie prawa autorskiego twórca nie działa z pozycji odkrywcy, ale autora opisującego pewien

wycinek rzeczywistości. Mówimy zatem o utworze jako o projekcji wyobraźni jego twórcy. Testem na twórczy charakter danego zadania jest doświadczenie polegające na powierzeniu tej samej pracy kilku osobom – nie może być mowy o utworze, jeśli rezultat ich pracy będzie tożsamy, natomiast jeśli w danym zadaniu jest warstwa, która może zostać wypełniona przez wyobraźnię twórcy, to na pewno wynikiem takiego działania będzie utwór w rozumieniu ustawy o prawie autorskim.

Dlatego jeżeli mówimy o ochronie prawnautorskiej utworu naukowego, to musimy się odwołać do ogólnej definicji utworu. Zgodnie zatem z art. 1 pr. aut. przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (utwór). W szczególności przedmiotem prawa autorskiego są utwory:

1. wyrażone słowem, symbolami matematycznymi, znakami graficznymi (literackie, publicystyczne, naukowe, kartograficzne oraz programy komputerowe),
2. plastyczne,
3. fotograficzne,
4. lutnicze,
5. wzornictwa przemysłowego,
6. architektoniczne, architektoniczno-urbanistyczne i urbanistyczne,
7. muzyczne i słowno-muzyczne,
8. sceniczne, sceniczno-muzyczne, choreograficzne i pantomimiczne,
9. audiowizualne (w tym filmowe).

Należy zasadniczo odrzucić tezę pojawiającą się w piśmiennictwie, jakoby utwory naukowe mogły być wyrażone jedynie w formie pisemnej, i przyjąć zasadę, że sposób wyrażania utworu naukowego winien być dostosowany do opisywanej tezy, badań, wartości (także jeśli tą formą wyrażania miałoby być choćby zdjęcie czy utwór plastyczny).

Reasumując, należy przyjąć, że utwór naukowy (ale nie sama teza w nim opisywana) podlega takiej samej ochronie jak inne utwory w rozumieniu prawa autorskiego. ■

KONKURS NA OPERĘ

(LIBRETTO I MUZYKĘ)
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
W WIEKU 8-15 LAT



TEATR WIELKI
OPERA
NARODOWA

ZAiKS
100 WARSZYSZENIE
AUTORÓW

Opera to niezwykła forma sztuki.

Napisz libretto i muzykę, zachwyc Jury i wygraj konkurs!

Z okazji jubileuszu 100-lecia istnienia Stowarzyszenie Autorów ZAiKS wspólnie z Teatrem Wielkim – Operą Narodową ogłaszają konkurs na operę dla dzieci i młodzieży w wieku 8–15 lat (libretto i muzykę).

Jeśli jesteś autorem/autorką oryginalnego utworu niepublikowanego dotychczas nigdzie w kraju ani za granicą, niewystawianego i niezgłaszanego na inne konkursy, to czekamy właśnie na Ciebie.

Poznaj zasady i regulamin konkursu na www.zaiks100.pl

Czekamy do 10 grudnia 2018 roku!

TWITCH. CZEGO MOGĄ NAUCZYĆ NAS GRACZE

Setki tysięcy widzów, fani, występy na żywo i rosnące budżety.
To nie jest opis klasycznego *show-biznesu*, to opis *sceny gamingowej*

TEKST Jerzy Łabuda

Cyfrowe kanały dystrybucji muzyki nie obeszły się z artystami najlepiej. Dostępność i niskie koszty wejścia do Internetu spowodowały, że powstało dziwne przekonanie, iż muzyka, filmy i inne performatywne dziedziny sztuki kosztują tyle co medium, czyli niewiele. 0,003 dol. za utwór – kwoty tego rzędu zarabiają muzycy za pośrednictwem serwisów strumieniujących. Ile kosztuje sztuka? Nie ma dobrej odpowiedzi na to pytanie. Obraz van Gogha kupi-

to po prostu nadawanie wideo w Internecie na żywo. Kiedyś była to domena kilku wyspecjalizowanych serwisów, dziś funkcję nadawania transmisji wideo ma wiele stron i aplikacji: YouTube, Instagram, Facebook, Hangouts, Periscope (Twitter) i wiele innych. Jednym z pierwszych serwisów był Twitch i do dziś jest synonimem narzędzia do streamingu. Swoją popularność zdobył dzięki graczom wideo.

Dla pokoleń wychowanych na grach oglądanie dobrego gracza jest świetną

nią. W świecie Twitcha każdy może nadawać i każdy oglądać. Nie wpływa to korzystnie na ogólny poziom intelektualny czy artystyczny, ale dla większości publiki to nie jest ważne. Ważne są autentyczność i kontakt widza z performerem.

Popularni streamerzy zarabiają na bezpośrednich darowiznach fanów, na sprzedaży towarzyszącej, umowach reklamowych, umowach sponsorskich... Dla najlepszych z nich oznacza to całkiem lukratywne zarobki. Były e-sportowiec, Tyler Blevins „Ninja”, który naprawdę dobrze gra w grę *Fortnite*, w wywiadzie dla CNBC przyznał, że zarabia na graniu 500 tys. dol. miesięcznie.

Oczywiście taka suma jest ewenementem, większość użytkowników nawet nie zbliża się do takiego poziomu zarobków. Przykład pokazuje jednak, że można.

Na czym się zarabia

Skąd biorą się takie sumy? Spójrzmy na przykład naszego „Ninja”. Ma on 3,7 mln obserwujących na Twitchu i 5 mln na YouTube. Zarabia się na nich na trzy podstawowe sposoby:

- Wiele osób obserwujących na Twitchu wykupuje specjalne płatne konta Prime, żeby mieć bliższy kontakt ze swoim idolem i większe „prawa” do uczestniczenia w transmisjach live. Za około 5 dol. miesięcznie można komentować rozgrywkę na wyświetlanym w serwisie czacie, uruchamiać specjalne animacje – po prostu być kimś ważniejszym w społeczności fanów. Połowa sumy za konto Prime trafia do występującego.

- W serwisie obowiązuje specjalna waluta bits. Za realne pieniądze możemy kupić portfel bitsów i wspierać nimi ulubionego streamera. Twitch przelewa datki

my za 100 mln dol., natomiast płytę *Kind of Blue* Davisa odsłuchamy niemal za darmo. Tymczasem zobaczmy, co nowego technologia przyniosła twórcom.

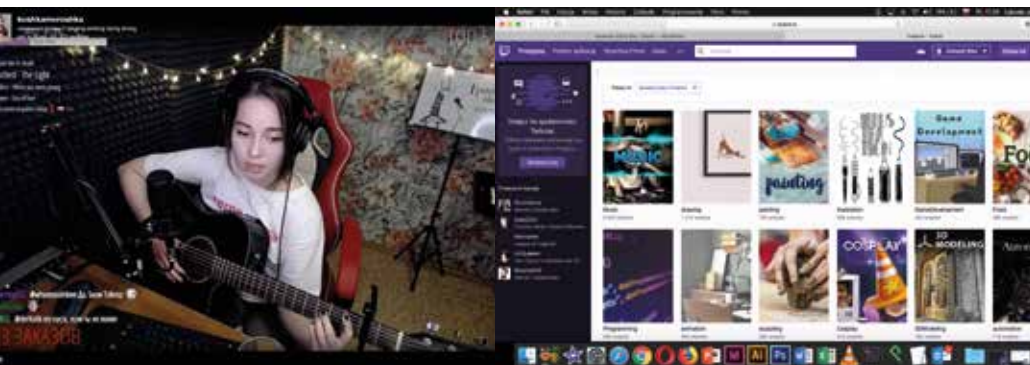
Nowa, inna telewizja

Technologia zawsze była dla mediów i twórców mieczem obosiecznym. Ułatwia proces publikacji i dystrybucji, ale komplikuje monetyzację, czyli trudniej jest z tego wyżyć. Czego może nas nauczyć najnowsza generacja użytkowników sieci, ludzi, którzy nie pamiętają świata bez Internetu?

Zacznijmy od wyjaśnienia, na czym polega tak zwany streaming (strumieniowanie wideo) i jak wygląda scena. Streaming

rozrywką, szczególnie jeśli jest możliwość oglądania transmisji z przyjaciółmi (wirtualnymi, ale zawsze). Do niedawna największą karierę w świecie gamingu (zawodowego grania w gry) można było zrobić, będąc gwiazdą w drużynie e-sportowej. Trzeba było wygrywać na turniejach online i tych organizowanych na żywo. Co ciekawe, jedną z największych na świecie imprez e-sportowych jest katowicki IEM.

Dziś jednak można zdobyć popularność, regularnie nadając relacje ze swoich wyczynów w świecie wirtualnym. Wystarczy: prosta kamera internetowa, jakiś mikrofon, w miarę dobre łącze, komputer i program (są nawet darmowe) do nadawa-



JAK SIĘ ZARABIA

Wprawdzie na Twitcha artyści powinni patrzeć bardziej jak na narzędzie do promocji i budowania relacji z fanami, jednak nie oznacza to, że nie można na nim zarabiać.

Jak zatem zarobić na występach na żywo i udostępnianiu filmów? To proste:

1. Zarabiamy na wyświetlanych reklamach na naszym profilu. Zyskiem dzielimy się z Twitchem. Żeby mieć prawo do podziału z reklam, trzeba zostać współpracownikiem (affiliate) Twitcha. Nie jest to jednak trudne - wystarczy mieć 50 subskrypcji.

2. Jeśli mamy 500 lub więcej subskrypcji i regularnie emitujemy nowe treści, możemy zostać partnerem Twitcha. Wtedy zarabiamy na użytkownikach, którzy mają płatne konto i nas oglądają. Płatne konta kosztują od 5 do 25 dolarów i dają użytkownikowi możliwość oglądania materiałów bez reklam oraz większe „prawa” do komentowania i czatowania na naszym profilu. Z serwisem dzielimy się wówczas pół na pół.

3. Zarabiamy na wpłatach, które wpłacają widzowie podczas oglądania. To mogą być realne pieniądze lub wirtualna waluta.

4. Zarabiamy na ewentualnych kontraktach reklamowych (product placement etc.) oraz na linkach afiliacyjnych. Możemy umówić się np. z e-sklepem muzycznym, że jeśli ktoś kupi coś za pośrednictwem linka, który umieścimy w opisie, część marży będzie nasza. To bardzo popularna metoda.

PRAWA AUTORSKIE

Twitch jest serwisem amerykańskim i obowiązuje w nim ustawa Digital Millennium Copyright Act (DMCA). Te obowiązujące od 1998 roku prawo zabezpiecza twórców przed nieuprawnionym użyciem ich dzieł. Można zatem sprawnie zgłaszać kradzież naszych dzieł i serwis szybko i skutecznie usuwa nielegalne treści, a profile często naruszające DMCA po prostu usuwa.

na nasze konto na PayPalu. Oczywiście po potrąceniu prowizji.

- Możliwe są bezpośrednie dotacje na konto - służy do tego kilka narzędzi, od PayPal do serwisu Patreon.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że średnio rozgrywkę dobrego gracza ogląda około 70 tys. widzów, czasami 100 tys., i założymy, że co dziesiąty zapłaci 10 dol., to wychodzi, że z jednej sesji można „wyciągnąć” nawet 10 tys. dol.

Rzeczywistość

Gry to prawdopodobnie najszybciej rozwijająca się gałąź współczesnej kultury i show-biznesu. Niezależnie od tego, co o tej formie sztuki sądzimy, nie sposób tego faktu zignorować. Czego ten fenomen może nauczyć ludzi kultury, artystów? Przede wszystkim tego, że odbiorcy są wszystkim i chętnie płacą za rozrywkę, jeśli stworzy się ku temu dobre warunki. Dziecko, które wpłaca 10 dolarów, a jego idol dziękuje mu za to z ekranu podczas rozgrywki, uważa te pieniądze za najlepiej wydane w swoim życiu!

Muzyka na Twitchu

Twitch i inne serwisy streamujące wykorzystywane są już przez artystów i to niejednokrotnie z wielkim powodzeniem. Co ciekawe, wprawdzie większość z nich to muzycy, ale można znaleźć też malarzy, rzeźbiarzy, tancerzy i innych performerów. Wśród muzyków znajdziemy głównie instrumentalistów i wokalistów, chociaż bardzo popularni są również DJ-e, a ostatnio producenci. Ciekawą formą promocji na Twitchu był występ wspomnianego Tylera Blevinsa z raperem Drake'em. Rozgrywkę w *Fortnite* oglądało 230 tys. widzów.

Dział muzyczny zyskuje coraz większą popularność. Oczywiście jest to głównie królestwo półamatorów grających utwory na żądanie, ale coraz częściej pojawiają się na Twitchu zawodowcy, tacy jak DJ i producent *Deadmau5* czy raper T-Pain.

Trzeba jasno powiedzieć, że muzyka nie jest główną specjalnością Twitcha i znakomita większość użytkowników szuka tam gier. Twitch pokazuje jednak, jak wyglądają dziś relacje performerów z widzami. Pokazuje również działający model biznesowy. Jakkolwiek by narzekać na upadek klasycznego schematu muzyki - wydawca - dystrybutor - sklepy/media, taki upadek jest faktem.

Co trzeba mieć

Przede wszystkim warto wiedzieć, że Twitch jest darmowy. Żeby spróbować, jak to działa, nie trzeba też inwestować w sprzęt. Wystarczy wbudowane w laptop kamerę i mikrofon. Nawet dość rozbudowany zestaw do „nadawania”, w którego skład wchodzi: oświetlenie, zewnętrzna kamera, konsola audio i mikrofon, nie powinien kosztować więcej niż 2-3 tys. zł.

Co można zrobić na Twitchu

Profesjonalni wykonawcy i producenci mogą wykorzystać Twitcha przede wszystkim w celach promocyjnych i budowania relacji z publicznością. Po zdobyciu dużej widowni zaczynają się korzyści finansowe płynące z kont Prime i darowizn. Do dużej publiczności jednak daleka droga, szczególnie jeśli nie poruszamy się w głównym nurcie popkultury.

Transmisje prób na żywo, nagrań, remisów i wszystko, co może przyciągnąć fanów - te rzeczy cementują związek fana z artystą. Dostęp do takich intymnych relacji może być nagrodą dla najwierniejszych fanów, środkiem motywującym do kupowania legalnej muzyki. Obecność w takim medium to także rozszerzanie swojej publiczności. Pokolenie, które nie ogląda telewizji, musi mieć jakąś platformę poznania innych artystów niż ci, których zna z YouTube'a. Nie należy też rezygnować z wizji zarabiania na nowych mechanizmach. Wśród „klientów” serwisu Patreon, za którego pomocą fani wspierają artystów, są zawodowi muzycy. Zbierają pieniądze od patronów, a występują dla nich także na Twitchu.

Przyszli artyści muzycy będą żyli dużo bliżej swoich fanów. Fani będą płacić, żeby zobaczyć, jak artysta tworzy swoje dzieła, będą płacić za „prywatne” koncerty, płacić za możliwość obejrzenia procesu masterowania płyty, zajrzenia za kulisy koncertu, na którym byli.

Twitch pokazuje, że lojalność i chęć wspierania nie zniknęły wraz z pojawieniem się pirackich serwisów z muzyką. Fani chcą wspierać swoich idoli, tylko trzeba im to ułatwić. Na razie zauważyli to gracze i muzycy amatorzy.

Na koniec - należy pamiętać o właściwym opisywaniu utworów wykorzystywanych w serwisie i jednoczesnym rejestrowaniu ich w ZAiKS-ie, by po podpisaniu umowy między OZZ a Twitchem możliwa była sprawna identyfikacja utworów, skutkująca wypłatą tantiem. ■



JUBILEUSZE

W ostatnich miesiącach kilku członków naszego Stowarzyszenia obchodziło swoje jubileusze. Rocznice urodzin i działalności twórczej to piękne święta warte uczczenia. Wszystkim serdecznie gratulujemy!

PODWÓJNY JUBILEUSZ

Mariana Borkowskiego

65-lecie pracy artystycznej i 50-lecie pracy pedagogicznej

TEKST Marcin Tadeusz Łukaszewski

Członek naszego Stowarzyszenia - wyróżniony w 2010 roku Nagrodą Stowarzyszenia Autorów ZAiKS - obchodzi w tym roku jubileusz 65-lecia pracy artystycznej i 50-lecia pracy pedagogicznej. W ramach obchodów, 21 marca 2018 roku, w Sali Koncertowej UMFC Orkiestra UMFC pod dyktando Piotra Borkowskiego prawykonała jego *Symfonię*.

Urodzony w 1934 roku w Pabianicach, absolwent PWSM w Warszawie (1965) w klasie kompozycji Kazimierza Sikorskiego. Studiował też fortepian u Jana Ekiera i Natalii Hornowskiej. W 1966 roku ukończył muzykologię na Uniwersytecie Warszawskim. Kompozycję doskonalił w Paryżu u Nadii Boulanger, Oliviera Messiaena i Iannisa Xenakisa, studiował też muzykologię i filozofię na Sorbonie i w Collège de France. Brał udział w Międzynarodowych Kursach Nowej Muzyki w Darmstadt i Sienie.

Od 1968 roku nieprzerwanie wykłada kompozycję i instrumentację na macierzystej uczelni (obecnie uniwersytet). W 1989 roku otrzymał tytuł profesora. Wykształcił ponad 120 kompozytorów polskich i zagranicznych. Pełnił wiele funkcji: dwukrotnie prorektora, prodziekana i dziekana Wydziału Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki, kierownika katedr teorii muzyki i kompozycji. Powołał podyplomowe studia teorii muzyki i kompozycji oraz przez wiele lat im szefował. Władze przyznały mu Medal i Honorową Plakietę AMFC, Medal za Zasługi dla UMFC i Grand Prix Rektora UMFC.

W latach 2010-2013 nauczał kompozycji w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Wykładał na kursach i sympozjach kompozytorskich w Europie, Chile, Meksyku, Kanadzie, Sta-

nach Zjednoczonych i Korei Południowej. Wykładał też gościnnie kompozycję na uniwersytetach we Francji, Włoszech, w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Korei Południowej.

Jego dzieła grano na wszystkich kontynentach, w tym w 25 krajach europejskich, nagrano je w radiu i telewizji (w ponad 25 krajach) i na ponad 60 płytach. Jest laureatem Konkursu Młodych Kompozytorów w Warszawie, Międzynarodowego Konkursu Kompozytorskiego im. G.B. Viottiego w Vercelli, Konkursu Kompozytorskiego im. K. Szymanowskiego w Warszawie, Międzynarodowego Konkursu Kompozytorskiego Nowej Muzyki w Nowym Jorku, wielokrotnie zdobywcą Nagród Ministra Kultury i Sztuki, nagrody Akademii Fonograficznej „Fryderyk”, w tym w kategoriach kompozytor roku i najwybitniejsze nagranie muzyki polskiej, a także Honorowej Nagrody ZKP i Nagrody im. św. Brata Alberta.

Jest członkiem organizacji muzycznych w Polsce, Belgii, Japonii i USA. W latach 1971-1977 był wiceprezesem Oddziału Warszawskiego ZKP. Twórca i dyrektor artystyczny Festiwalu Laboratorium Muzyki Współczesnej oraz prezes stowarzyszenia przy tym festiwalu. Jurorował na wielu krajowych i zagranicznych konkursach kompozytorskich i wykonawczych.

Otrzymał m.in. Srebrny Medal Premio Vittorio Gui (Włochy), Medal Uniwersytetu Narodowego w Seulu (Korea Południowa), medal honorowy Pontificia Universidad Católica de Valparaíso (Chile), Krzyż Kawalerski i Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, srebrny medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, Srebrny Wawrzyn Olimpijski, Medal „Pro Masovia”. ■

GIGANT JAZZU, FILMÓW I SERIALI

Jerzy „Duduś” Matuszkiewicz

90. urodziny artysty

TEKST Jacek Cieślak

Trudno sobie bez niego wyobrazić powojenną polską kinematografię i historię muzyki popularnej. Skomponował muzykę do seriali: *Wojna domowa*, *Stawka większa niż życie*, *Kolumbowie*, *Jak rozpętałem II wojnę światową*, *Czterdziestolatek*, *Podróż za jeden uśmiech*, *Janosik*, *Alternatywy 4*, a także filmów: *Jowita*, *Zakłęte rewiry*, *Wierna rzeka*, *Nie lubię poniedziałku*, *Poszukiwany, poszukiwana*.

Jednocześnie jest twórcą polskiej sceny jazzowej. O latach w warszawskich Hybrydach wspominał w swojej piosence Wojciech Młynarski: „Ach, to był szal, gdy »Duduś« grał na saksofonie / Tworzył styl mych najlepszych chwil, mych młodych lat / Każdego dnia nadzieja szła w białym welonie / Spotkać mnie, zaprzyjaźnić się, iść razem w świat / I wciąż na Mokotowskiej / Gdy zmierzchniętą spóźnia się troszkę / Tych chwil starym Hybrydom żal / Gdy nastrój trwał i »Duduś« grał na saksofonie”.

Urodził się 10 kwietnia 1928 roku w Jaśle. Muzyką zainteresował się dzięki wujowi, który grywał szlagiery lat 20. i 30. Dzieciństwo spędził we Lwowie, gdzie uczył się gry na akordeonie i fortepianie. Tam poznał twórczość Hemara, którego pamiętał z audycji „Wesoła lwowska fala” ze Szczepciem i z Tońciem. Nasłuchał się też charlestona, fokstrota, zafascynował go synkopowy rytm melodii, a w czasie okupacji poznawał niemieckie nagrania z muzyką wzorowaną na amerykańskim jazzie. Po wojnie, w 1948 roku, gdy otworzono oddziały YMCA, gdzie dostępne były amerykańskie płyty i nuty, został współzałożycielem klubu jazzowego YMCA w Krakowie. Grał dla środowiska „Przekroju”.

Poświęcał się również swojej drugiej pasji – sztuce filmowej, dlatego w 1949 roku przeniósł się do Łodzi, gdzie studiował na wydziale operatorskim łódzkiej szkoły filmowej. Na przełomie lat 1950–1951 założył amatorską grupę Melomani, w której grali: pianista Andrzej Trzaskowski, basista Witold Kujawski, perkusista Witold Sobociński oraz trębacz Andrzej Idon Wojciechowski. Do Matuszkiewicza szybko przylgnął pseudonim Duduś, zaczerpnięty z rysunków Gwidona Miklaszewskiego. Wkrótce do Melomanów dołączył pianista Krzysztof Komeda, a potem: Roman Dyląg, Andrzej Kurylewicz i Zbigniew Namysłowski.

W 1954 roku „Duduś” brał udział w organizowaniu krakowskich Zadaszek Jazzowych, których animatorem był Leopold Tyrmand. Z Melomanami Matuszkiewicz wziął też udział w pierwszych edycjach festiwalu jazzowego w Sopocie. Gdy zaś w 1958 roku władze PRL-u oficjalnie uznały jazz, Melomani wystąpili jako pierwszy jazzowy zespół w Filharmonii Narodowej.

W Warszawie „Duduś” związał się z klubem Hybrydy. Od 1958 roku stał na czele zespołu Traditional Jazz Makers, w którego skład wchodził: Tadeusz Federowski, Zbigniew Namysłowski, Zdzisław Orłowski, Bohdan Styczyński i Gwidon Widel-

ski. W tym samym czasie „Duduś” stał się muzykiem formacji Polish All Stars. W 1964 roku został zaproszony przez pisarza i krytyka muzycznego Joachima-Ernsta Berendta do wzięcia udziału w filmie *Jazz aus Polen*. Wystąpił w nim jako członek grupy All Stars, obok Krzysztofa Komedy, Jerzego Miliana, Andrzeja Kurylewicza, Romana Dyląga i Tadeusza Federowskiego.

W latach 70. „Duduś” wycofywał się z życia koncertowego. Występował sporadycznie, dzieląc swoje obowiązki między pracą jurora konkursu jazzowego Złota Tarka a komponowaniem. Stał się jednym z ulubionych twórców polskich reżyserów filmowych – jest autorem muzyki do ponad 200 filmów.

Zaczął od pisania do filmów przyjaciół z łódzkiej filmówki, potem współpracował z prekursorem animacji w Polsce Zenonem Wasilewskim oraz Edwardem Sturlisem, malarzem, poetą, autorem bajek z filozoficznym przesłaniem.

Pracę nad muzyką filmową zawsze zaczynał od rozmowy z reżyserem. Scenariusz *Wojny domowej* powstał na podstawie felietonów Marii Zientarowej, drukowanych w „Przekroju”. Trzeba było napisać muzykę, która spodoba się młodzieży. Nagrał bigbeatowy przebieg *Nie bądź taki szybki Bill* i utwór tytułowy w klimacie standardu jazzowego ze słowami Ludwika Jerzego Kerna. Hasłem do *Stawki większej niż życie* była formuła komiksu sensacyjnego opartego na dramatycznych przeżyciach wojennych. Temat musiał być skonstruowany wielowątkowo, przetwarzany w różnych nastrojach, z elementami dramatycznymi, lirycznymi, które łatwo zmienić w motyw partyzancki i marszowy.

Najbardziej dumny jest z muzyki do *Kolumbów*. Miał wielki wojenny temat, a reżyser Janusz Morgenstern czuł, że kompozycje powinny wnieść do filmu dodatkową wartość. Matuszkiewicz musiał więc stworzyć motywy symfonizujące, a nie, jak zazwyczaj, rozrywkowe.

Cieszy go, że do dziś melodie z *Wojny domowej* czy *Alternatyw 4* są nucone, śpiewane i gwizdane. Również dlatego, że jazz, który jest największą pasją kompozytora, był z początku muzyką popularną, służył zabawie, dopiero później stał się gatunkiem dla elit. Pisanie do komedii łączyło się ze spotkaniem z takimi reżyserami jak Jerzy Gruza i Stanisław Bareja. Przed filmem *Alternatywy 4* „Duduś” pracował z Bareją przy komediach *Małeństwo z rozsądku* oraz *Poszukiwany, poszukiwana*.

W 1997 roku „Duduś” został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, w 2006 otrzymał medal Złoty Helikon krakowskiego Jazz Clubu, a także statuetkę Baranka Jazzowego Piwnicy pod Baranami. Jest także laureatem nagrody Fryderyka (2008), złotego medalu „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2013) oraz wyróżnień ZAIKS-u: Nagrody Specjalnej (2012) i Członkostwa Honorowego (2013).



Żadnego benefisu nie będzie

80. urodziny Andrzeja Dąbrowskiego

TEKST Michał Majczak

„Żadnego benefisu czy jubileuszu. Nie, nigdy takiego nie miałem, nie chcę mieć i niech tak zostanie”. Tak Andrzej Dąbrowski, który 13 kwietnia tego roku obchodził swoje 80. urodziny, podsumowuje wszelkie próby zorganizowania koncertu jubileuszowego. A byłoby co świętować, bo w tym roku mija 60 lat od debiutu scenicznego tego wybitnego muzyka.

Dąbrowski urodził się w Wilnie, ale to w Krakowie spędził lata dzieciństwa i poszedł do liceum muzycznego. Tam też zaczął grać jazz. „Zanim pojawił się w Krakowie Krzysztof Komeda – wspomina sam zainteresowany – byli już tam »Dudu« Matuszkiewicz, Andrzej Trzaskowski, Andrzej Kurylewicz, Drażek Kalwiński, Roman »Gucio« Dyląg czy Wojciech Karolak. [...] Nie byliśmy może tak dobrzy jak młodzi muzycy teraz, ale to była silna grupa. Amatorów – dodajmy, bo nas jazzu nikt nie uczył. Grałiśmy go na przerwach i po lekcjach”.

To dzięki tym występom na młodego perkusistę zwrócił uwagę Andrzej Kurylewicz. Właśnie z nim i jego żoną – Wandą Warszawską – młody adept perkusji zdobywał pierwsze profesjonalne szlify. Debiutował na scenie w tym składzie, w trakcie krakowskich Zaduszek Jazzowych. Wojciech Karolak, który chodził do tego samego liceum muzycznego i grał z Dąbrowskim na przełomie lat 50. i 60., tak podsumowuje ten okres: „Uważam, że już wtedy był perkusistą na światowym poziomie. W moim graniu słysząc, że ciągle się uczył, a on już grał tak jak nasi idole z amerykańskich płyt. Bez taryfy ulgowej”.

Idolami perkusisty byli wówczas: Buddy Rich, Max Roach i Joe Morello. Tego ostatniego miał szansę nie tylko spotkać osobiście, lecz także z nim zagrać. W 1958 roku do Polski przyleciał bowiem Dave Brubeck ze swoim kwartetem. Była to pierwsza po wojnie wizyta amerykańskiego zespołu w naszym kraju. Morello był perkusistą Brubecka. „Nie miał jakiejś oszałamiającej techniki – wspomina Dąbrowski – ale był kreatywny i cały czas wymyślał. A to zagrał jakiś ciekawy rytm, a to wykorzystał pauzę. Grał finezyjnie, ale bez popisów. Byłem zachwycony jego muzykalnością i poczuciem rytmu”.

Przez wiele kolejnych lat w plebiscycie czytelników miesięcznika „Jazz” Dąbrowski zdobywał tytuły najlepszego perkusisty jazzowego. Miał wykształcenie klasyczne i – jak sam mówi – miał być muzykiem grającym w filharmonii, a nie w zespołach jazzowych. W tych jednak radził sobie coraz lepiej. Należał do ścisłego grona muzyków akompaniujących gwiazdom zagranicznym, coraz częściej odwiedzających Polskę. W 1960 roku przyleciał Stan Getz i na scenie towarzyszyli mu: Andrzej Trzaskowski, Andrzej Dąbrowski i Roman Dyląg „Gucio”. To oni nagrali z amerykańskim saksofonistą sześć standardów, które zostały wydane na płycie Polskich Nagrań.

W tym czasie pojawił się The Karolak Trio, a zaraz po nim Polish Jazz Quartet – najważniejsza polska grupa jazzowa pierwszej połowy lat 60. PJQ powstał jako produkt eksportowy, by polski jazz zaprezentować za granicą, na festiwalu w Juan-les-Pins we Francji.



Radość ze wspólnego grania była w zespole tak duża, że po powrocie do kraju muzycy nagrali album. Trzeci w cyklu „Polish Jazz”, który został znakomicie przyjęty przez fanów i krytyków.

Dwa lata po nagraniu Polish Jazz Quartet drogi muzyków się rozeszły. Karolakowi i Dąbrowskiemu zaproponowano atrakcyjne finansowo koncerty w Skandynawii. Nikt nie przypuszczał, że trasa ta zajmie im w sumie blisko 10 lat. Podczas występów estradowych w Szwecji Andrzej Dąbrowski stanął przed nowym wyzwaniem. Miał zostać wokalistą. Szybko się okazało, że śpiewa równie dobrze, jak gra na perkusji. Pierwsza piosenka, jaką nagrał po powrocie do kraju, czyli *Zielono mi*, stała się od razu wielkim przebojem. I lista jego piosenek, które stawały się hitami, rosła. *Do zakochania jeden krok*, *Przygoda z Marią*, *Bywaj nam, Mary Ann*. Tych melodii i tekstów wykonawca dzisiaj nie znosi. Publiczność w trakcie koncertów prosi tylko o nie, a przecież Andrzej Dąbrowski do dziś nagrywa nowe płyty i piosenki.

Muzyka nie jest jednak jedyną pasją jubilata. Jak sam wspomina, zawsze kochał samochody. W 1957 roku po raz pierwszy został wicemistrzem Polski w rajdach samochodowych. Był też sześciokrotnym mistrzem Polski dziennikarzy. Do dziś pisze również artykuły dla tygodnika „Motor”.

Do dziś też fotografuje. „Pierwsze zdjęcia zacząłem robić jeszcze w liceum, w Krakowskim Towarzystwie Fotograficznym, ale pierwszą fotografię na scenie zrobiłem na Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Wiedniu. To był lipiec w 1959 roku” – wspomina w jednym z wywiadów.

Muzyka, motoryzacja i fotografia. Trzy muzy Andrzeja Dąbrowskiego. Nie można jednak zapominać o pasji czwartej, mniej formalnej, lecz wspomianej przez wszystkich jego przyjaciół. Wszystko zaczęło się na Kalatówkach, podczas pierwszego Jazz Campingu w 1958 roku. Jazz grano tam przez całą dobę, w piżmach. Grał go także Dąbrowski, ale oprócz tego podsuwał pistolet korkowy niczego niepodważając kucharkom czy wyłączał światło w całym budynku akurat, gdy koledzy grali jam session. Jakiego więc talentu Andrzeja Dąbrowskiego jeszcze nie znamy? ■

Słuchaj, to twoja robota!

80. urodziny Marka Gaszyńskiego

TEKST Michał Majczak

Ceniony dziennikarz i prezenter muzyczny, człowiek, który o jazzie i polskiej muzyce rozrywkowej wie prawdopodobnie wszystko. Autor tekstów ponad 150 piosenek i kilkunastu książek o tematyce muzycznej.

Jego biografie Czerwonych Gitar, Czesława Niemena i Niebiesko-Czarnych są książkami wyjątkowymi, gdyż Gaszyński przyjaźniący się z artystami opisuje to, co przeżył osobiście. Jak sam przyznaje, był świadkiem tego, „jak rock’n’roll nieśmiało wkraczał do naszego kraju, jak, z kim i o co musiał się bić, walczyć o życie, jak się tu zdomowił i jak nas podbił”.

A nie była to jedyna miłość dziennikarza. Tą pierwszą i do dziś najważniejszą jest bowiem jazz. Poznawał go początkowo zaocznie, dzięki niemieckiej encyklopedii zakupionej jeszcze w szkole. To były lata 50. Koncertów jazzowych było niewiele. Jazz grano głównie w prywatnych mieszkaniach i piwnicach, zwanych potocznie „katakumbami”.

Sytuacja ta uległa zmianie dopiero po śmierci Stalina. Przyszła odwilż, w Warszawie pojawiły się pierwsze kluby studenckie. Najważniejszym z nich były Hybrydy, otwarte 1 lutego 1957 roku przy ulicy Mokotowskiej 48. „Moja babcia nauczyła mnie miłości do książek, a w Hybrydach nauczyłem się żyć z ludźmi - przypomni Gaszyński po latach. - To tam poznałem Jonasza Koftę, Zbyszka Namysłowskiego, Wojtkę Młynarskiego, Michała Urbanika”. W Hybrydach można było posłuchać jazzu. W konkurencyjnym klubie założonym przez Politechnikę Warszawską, czyli w Stodole, słuchało się za to big-beatu.

Wkrótce Marek Gaszyński związał się z młodymi zespołami grającymi polską odmianę rock’n’rolla. Po ukończeniu szkoły średniej, razem ze swoim przyjacielem Witoldem Pogranicznym, zgłosił się do Rozgłośni Harcerskiej. Tam 7 grudnia 1958 roku w programie „30 minut rytmu” obaj panowie zadebiutowali na antenie.

Początkowo próbowali oprzeć się rock-androllowej fali. Promowali w swoich audycjach swing, bebop czy cool, Louisa Armstronga i Charliego Parkera. Ich zaangażowanie doceniono już po czterech

latach. Pomimo młodego wieku zostali zaproszeni do tworzącego się właśnie zespołu Programu III Polskiego Radia. „Największym autorytetem był wtedy dla mnie Mateusz Świąciecki - wspomina Gaszyński. - Był kompozytorem, muzykologiem, pianistą, wielkim znawcą jazzu, dziennikarzem, był wreszcie moim szefem muzycznym w Trójce”. To Świącieckiemu młody dziennikarz zawdzięcza gruntowne przygotowanie do zawodu. Do jego kompozycji napisał także swój pierwszy tekst. Była to utrzymana w swingowym rytmie *Gitara i ja*, którą w radiowym studiu zaśpiewał Bogdan Czyżewski.

W tym czasie jednak, czyli w roku 1962, big-beatu i rock’n’rolla żaden szanujący się muzyczny dziennikarz pominąć już nie mógł. Na przełomie czerwca i lipca w Szczecinie odbył się Festiwal Młodych Talentów. Wystąpili tam, po raz pierwszy przed tak dużą publicznością, Karin Stank, Helena Majdaniec, Wojciech Gąsowski i Czesław Niemen. A w kategorii zespołów - Niebiesko-Czarni. Pierwsza polska formacja, która zagrała w składzie trzech elektrycznych gitar i perkusji. Jak pisał dziennikarz „Kuriera Szczecińskiego”, występy te „dokonały prawdziwie rewolucyjnych zmian - nie tylko muzycznych. Oto bowiem pojawiła się w szarzyźnie PRL-u kultura młodzieżowa, siła w pewnej mierze oddolna, nie do końca przez władzę sterowana”.

Siła ta porwała Marka Gaszyńskiego. Dzięki zaangażowaniu swojej babci otrzymał on wyjątkowo dobre wykształcenie literackie. Kiedy więc polskie zespoły bigbeatowe zaczęły próbować swoich sił w komponowaniu i tworzeniu przebojów, Gaszyński użyczył nie tylko miejsca w swoich audycjach, lecz także pióra. Pisał teksty do piosenek skomponowanych przez Seweryna Krajewskiego i Krzysztofa Klenczona z Czerwonych Gitar, tworzył przeboje z Ryszardem Poznańskim i Czesławem Niemenem. Dzisiaj do tej twórczości podchodzi krytycznie. „Pamiętam moją rozmowę z Sewerynem Krajewskim sprzed paru lat - mówi. - Zobacz, jak te moje teksty brzmią prościutko i naiwnie, a Seweryn odpowiedział: innych w tamtych czasach młodzież



wcale by nie chciała słuchać”. To w tym okresie powstają największe przeboje napisane przez Marka Gaszyńskiego: *Sen o Warszawie*, *Gdzie się podziały tamte przywatki* i *Nie zadzieraj nosa*.

To wtedy też Marek Gaszyński za sprawą Franciszka Walickiego rozpoczął pracę jako prezenter dyskotekowy. Walicki - ojciec polskiego big-beatu - dyskoteki poznał w Holandii. Pomysł prezentowania muzyki na żywo niezwykle mu się spodobał. We wrześniu 1970 roku w Hotelu Grand w Sopocie stworzył więc Musicoramę. Pierwszą polską dyskotekę z prawdziwego zdarzenia. Marek Gaszyński prezentował tam wybrane przez siebie płyty.

Niestety po kilku latach profesję tę musiał porzucić i skupił się na pracy w Trójce. Słuchacze doceniali jego wiedzę, lubili w jego audycjach uczestniczyć. Cenili go także telewizorze. Wspólnie z Ireną Dziedzic i Jackiem Bromskim prowadził festiwale w Sopocie, został ekspertem ds. muzyki rozrywkowej w popularnym wówczas programie „Wielka gra”.

W roku 2015 za wybitne zasługi w działalności na rzecz rozwoju Polskiego Radia Marek Gaszyński otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Chyba nie to jednak jest najważniejszym powodem do dumy autora słów *Snu o Warszawie*. W jednym z wywiadów opowiada on anegdotę związaną z Lucjanem Kydryńskim. Podczas jednego z festiwali sopockich podszedł on do Marka Gaszyńskiego, na scenie występował akurat jakiś polski zespół grający ostrzejszą odmianę rocka. Kydryński pochylił się nad młodszym kolegą i powiedział: „Marek, to teraz sobie tego słuchaj, to twoja robota”. O tak, trudno jest nam nie zgodzić się z tym stwierdzeniem. ■

Zdzisława Sośnicka

55-lecie aktywności twórczej

TEKST Roman Soroczyński

Większość odbiorców muzyki kojarzy Zdzisławę Sośnicką z niezwykle głośnie. Niewielu natomiast wie, że piosenkarka jest też kompozytorką posługującą się pseudonimem Barbara Bajer.

Karierę rozpoczęła w 1963 roku, gdy znalazła się w Złotej Dziesiątce laureatów II Ogólnopolskiego Festiwalu Młodych Talentów. W 1964 roku zdobyła I nagrodę podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie, a rok później wyróżnienie w kategorii nowe głosy Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu oraz - jako wokalistka Poznańskiego Kwartetu Jazzowego - na Studenckim Festiwalu Jazzowym „Jazz nad Odrą” we Wrocławiu.

Ważną cezurą w karierze Zdzisławy Sośnickiej był rok 1971. Nagrała wówczas piosenkę *Dom, który mam*, po czym zaprezentowała utwór w Opolu i Sopocie. W tym samym roku piosenka *Nie było wtedy róż* przyniosła jej Złoty Pierścień podczas Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu, Polskie Nagrania rozpięły zaś konkurs na piosenki dla niej.



W latach 1974-1980 współpracowała z Teatrem Rewiowym Friedrichstadt-Palast w Berlinie, gdzie wystąpiła w około 250 programach. Nie dawała zapomnieć o sobie również w Polsce. W połowie lat 70. współpracowała z formacją Ergo Band, zespołem Janusza Komana, grupą Alex Band, Orkiestrą Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach czy wreszcie z własną grupą Studio.

Artystka ma na swoim koncie również występy aktorskie. Zagrała w filmach *Akademia Pana Kleksa* i *Wodzirej* oraz w spektaklu *Me and... mój teatr* na scenie Teatru Muzycznego w Gdyni.

W 2015 roku ukazał się jej album *Tańcz, choćby płonął świat*.



Krzysztof Dzikowski

55-lecie aktywności twórczej

TEKST Roman Soroczyński

Czytając życiorys Krzysztofa Dzikowskiego, można żartować: „Jakże typowy dla najlepszych polskich twórców”. Studia niezwiązane ze sztuką i szybki przeskok do piosenki. By zachować jednak wobec artysty i czytelników rzetelność, dodajmy, że tegoż roczny jubilat ukończył również filologię polską, scenopisarstwo w szkole filmowej w Łodzi, a także Warszawską Szkołę Fotografii.

Ma w dorobku kilkanaście wielkich przebojów, takich jak *Anna Maria*, *Ciągle pada*, *Dozwolone od lat osiemnastu*, *Gondolierzy znad Wisły*, *Mały książę*, *Nie wiem, czy to warto*. Największą popularność przyniosły mu teksty pisane dla Czerwonych Gitar. Wśród wykonawców jego piosenek są wybitni artyści i zespoły, choćby Czesław Niemen, Maryla Rodowicz, Niebiesko-Czarni, Katarzyna Sobczyk, Anna German, Halina Frąckowiak, Irena Jarocka, Ewa Bem, Ali-Babki, Urszula Sipińska, Halina Kunicka, Karin Stanek, Krystyna Janda, Anna Maria Jopek i Anna Wyszkon.

Jest także współautorem musicalu *Niedopasowani*, czyli *Go-liath Wieloryb* (z Wojciechem Młynarskim) oraz adaptacji *Gwałtu, co się dzieje* według Aleksandra Fredry. Opublikował autobiograficzną książkę *Józup* (wspólnie z Urszulą Dutkiewicz), autobiografię *Tekściarz*; przygotowuje tomik wierszy *Fruwam po ziemi*.

Za swoją twórczość i społeczne zaangażowanie został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, srebrnym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, Odznaką Honorową Stowarzyszenia Autorów ZAiKS. W finale Międzynarodowego Konkursu Piosenki w Castlebar w Irlandii zdobył I nagrodę za piosenkę *Jest wszystko tak samo, a jednak nie tak*, jako scenarzysta filmowy otrzymał I nagrodę na festiwalu Młodzi i Film w Koszalinie za scenariusz filmowy *Krzyycz głośnie*. Powołana przez niego fundacja wspiera i promuje młodych artystów oraz propaguje wykorzystywanie jego tekstów do nauki języka polskiego na Syberii.

Breakout

50-lecie aktywności twórczej

TEKST Roman Soroczyński

Kiedy mówimy o zespole Breakout, nie możemy zapomnieć o jego poprzednicze – grupie Blackout. To z niej wywodziła się większość członków formacji. Dlaczego zatem zmieniono nazwę? Tadeusz Nalepa mówił: „Zaakceptowaliśmy nową nazwę, bo była bardzo podobna do poprzedniej [...] stara nazwa nawet by pozostała, ale jej autorem był nasz wokalista [Stanisław Guzek, czyli Stan Borys – przyp. R.S.], który odszedł, więc... zmieniliśmy nazwę”. Repertuar zespołu zapowiadano jako „nowoczesny beat w konwencji psychedelic rock”. Już w czerwcu 1968 roku grupa wyjechała na koncerty klubowe do Holandii, a w grudniu utwór *Gdybyś kochał, hej!* został przebojem telewizyjnej „Giełdy piosenki”. W czerwcu następnego roku, podczas festiwalu w Opolu, zespół otrzymał nagrodę specjalną Polskiej Federacji Jazzowej.

Ówczesne media pisały, że Tadeusz Nalepa jest „ojcem polskiego bluesa. [...] Dzięki współpracy z poetą Bogdanem Loeblem trafił w sposób oryginalny, bardzo czytelny i atrakcyjny dla polskiego odbiorcy przekazać prawdę o rock and rollu, który przebiegał dzieckiem bluesa jest” (Jan Chojnacki, *Blues z kapustą*).

W następnych latach muzycy zespołu Breakout nagrywali kolejne płyty. Ostatni album formacji, wydany w 1980 roku



Żagiel Ziemi, był częścią „Tryptyku Olimpijskiego”, przygotowanego z okazji igrzysk olimpijskich w Moskwie.

W 1982 roku Tadeusz Nalepa rozpoczął karierę solową i ten rok uznawany jest za oficjalne zakończenie działalności grupy Breakout. Mimo tego zespół był wielokrotnie reaktywowany. 19 czerwca 2007 roku w Rzeszowie odbył się Breakout Festiwal pamięci Miry Kubasińskiej i Tadeusza Nalepy. W 2010 roku został on przekształcony w Cieszanów Rock Festiwal. Muzyka zespołu Breakout wróciła do Rzeszowa za sprawą imprezy Breakout Days, organizowanej od 2009 roku.

Andrzej Rybiński

50-lecie aktywności twórczej

TEKST Roman Soroczyński



W latach 60. XX wieku działały w Łodzi liczne zespoły beatowe. Jednym z nich był Kanon Rytm. Właśnie do tej grupy trafił w 1966 roku ówczesny uczeń klasy fortepianu Średniej Szkoły Muzycznej w Łodzi, który wcześniej zadebiutował w zespole

Komety. Równolegle, w 1967 roku, Andrzej Rybiński wszedł w skład zespołu Piotrusie, który rok później rozpoczął współpracę z Katarzyną Gärtner.

W 1970 roku dołączył do grupy 2 plus 1, z którą rok później, podczas IX Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, zdobył nagrodę za piosenkę *Nie zmożła go kula*. Co ciekawe, podczas tego samego festiwalu artysta wystąpił również w koncercie „Debiuty” jako członek grupy... Andrzej i Eliza, która zaśpiewała skomponowany przez niego utwór *Wstanie wczesnym rankiem*.

Rok 1971 zaowocował również uczestnictwem zespołu Andrzej i Eliza w koncertach festiwalu Folk & Country w Pradze, a w następnym roku zespół odbył pierwsze zagraniczne tournée po ZSRR i wystąpił podczas Festiwalu Bratysławska Lira.

W następnych latach Andrzej i Eliza koncertowali w Austrii, Belgii, Bułgarii, RFN oraz w ośrodkach polonijnych USA. Zdobywali nagrody na festiwalach we Francji i w NRD. Podczas festiwalu w Opolu w 1975 roku zdobyli nagrodę specjalną za piosenkę *Czas relaksu*, do której słowa napisał Bogdan Olewicz.

W grudniu 1981 roku grupa się rozpadła. Jako solista Andrzej Rybiński wydał kilka albumów: *Andrzej Rybiński*, *Greatest Hits*, *Mam czas na relaks* i *Całym sercem*, natomiast z bratem, Jerzym: *Ballady* i *Czas relaksu*.

Muzyk nie ogranicza się jednak do komponowania utworów, które sam wykonuje. Jest współautorem piosenek, które śpiewają między innymi Edyta Gepert (*Pocieszanka*), Zdzisława Sośnicka (*Najzwyczajniej w świecie*) i Alicja Majewska (*Dopóki się da*).



Halina Frąckowiak

55-lecie kariery estradowej

TEKST Jacek Cieślak

Jedna z najpopularniejszych polskich piosenkarek, która debiutowała na szczecińskim Festiwalu Młodych Talentów w 1963 roku, świętuje 55-lecie kariery estradowej. O wyjątkowości talentu wokalistki świadczy choćby to, że jej rywalami w Szczecinie byli Czesław Niemen, Krzysztof Klenczon, przyszły lider Czerwonych Gitar oraz Zdzisława Sośnicka. Przepustkę do kariery stanowiło zakwalifikowanie się do Złotej Dziesiątki.

Głos i wyjątkowa uroda stały się ozdobą i atutem wielu zespołów, których Halina Frąckowiak była solistką. Śpiewała z Czerwono-Czarnymi, Grupą ABC, Tarpanami i Drumlersami. Z tego czasu pochodzą jej przeboje *Napisz, proszę, Ktoś, Czekam tu, Za mną nie oglądaj się*.

Z końcem lat 60. Halina Frąckowiak rozpoczęła karierę solową. Pierwszą płytę pod własnym nazwiskiem wydała w 1974 roku. Wokalistka nigdy nie kryła zainteresowania muzyką eksperymentalną. Zapisem tych fascynacji był album *Geira* nagrany w 1977 roku z jazz-rockową formacją SBB. Pochodzi z niej m.in. *Pieśń Geiry*. Zaowocowała także współpracą z liderem SBB Józefem Skrzekiem. Jej owocem był longplay *Ogród Luizy* z 1981 roku z lirykami Kazimierza Wierzyńskiego.

Już w latach 70. Frąckowiak stała się gwiazdą krajowych festiwali w Opolu i Kołobrzegu, a także zagranicznych m.in. w Ostendzie, Rostocku, Dreźnie.

Ukoronowaniem kariery w latach 80. była płyta *Halina Frąckowiak* (1987), która zapisała się w pamięci fanów kilkoma szlagierami, np. *Małym elfem* i *Tin Pan Alley*. Finałowy *Papierowy księżyc* artystka przypomniła w 2008 roku razem z zespołem Muchy.

Jednym z piękniejszych rozdziałów w dorobku Haliny Frąckowiak jest upamiętnianie dziedzictwa muzycznego Anny Jantar. Halina Frąckowiak zaśpiewała m.in. skomponowaną przez Jarosława Kukulskiego piosenkę *Anna już tu nie mieszka*.

Bajm i Beata Kozidrak

40-lecie istnienia zespołu

TEKST Jacek Cieślak

Historia lubelskiej formacji jest wyjątkowa nie tylko ze względu na długowieczność zespołu, lecz także zmiany stylistyczne oraz personalne, jakie się z nią łączą, gdy liderką pozostaje niezmiennie Beata Kozidrak.

Wszystko zaczęło się po koncercie Beaty Kozidrak i jej brata Jarosława, kiedy będący świadkiem występu Andrzej Pietras zaproponował założenie nowego zespołu. Wkrótce potem poznała ich cała muzyczna Polska, gdy wystąpili na opolskim festiwalu, lansując przebój *Piechotę do lata*. Bajm reprezentował wtedy popową wersję muzyki studenckiej, szybko jednak wpisał się w drugą falę polskiego rocka, co w 1983 roku podsumowała debiutancka płyta zatytułowana *Bajm*, z takimi przebojami jak *Józek, nie daruję ci tej nocy*, *Nie ma wody na pustyni*, *Co mi, Panie, dasz?*.

Każdy kolejny album gwarantował wielkie szlagiery, które łączyły rockową stylistykę z wokalną ekspresją Beaty Kozidrak. Potwierdzały to piosenki *Płynie w nas gorąca krew*, *Dwa serca, dwa smutki* czy *Biała armia*.

Fenomen grupy polegał na tym, że łączył ponadpokoleniową publiczność, która nie chciała się jednoznacznie kojarzyć z upodobaniem ani do rocka, ani do popu. To dlatego na po-



czątku lat 90. Bajm mógł wydać kolejno dwie płyty pod szyldem *The Best of*, nie powtarzając repertuaru.

Zmianę przyniosła melancholijna płyta *Ogień z nieba* (1993). Z kolei *Etna* z 1995 roku zaskoczyła ciężkimi brzmieniami. O wielkim potencjale grupy, która powróciła do pop-rockowej stylistyki, przekonał wszystkich album *Szklanka wody* (2000). W 2015 roku zespół opublikował płytę koncertową *Bajm Live - Akustycznie*.

Formacja pozostaje jedną z największych atrakcji koncertowych w kraju, o czym świadczy 10 występów zaplanowanych z okazji jubileuszu w największych miastach Polski.



Wielec niż siedem życzeń

35-lecie działalności artystycznej zespołu Wanda i Banda

TEKST Roman Soroczyński

W listopadzie 1982 roku Wanda Kwietniewska, która dwa miesiące wcześniej odeszła z zespołu Lombard, zdecydowała się na założenie własnego zespołu, któremu nadała nazwę Banda i Wanda. Wybrała dobrych i doświadczonych muzyków (Marek Raduli, Jacek Krzaklewski, Andrzej Tylec i Henryk Baron). Zespół szybko zyskał uznanie publiczności i mediów.

Pierwszy album grupy, zatytułowany *Banda i Wanda*, został wydany w 1984 roku i zawierał takie hity jak *Fabryka marzeń*, *Chcę zapomnieć*, *Nie będę Julią* i *Hi-Fi*. Nic dziwnego zatem, że rok później album uzyskał status złotej płyty. Warto nadmienić, że na płycie znalazło się pięć utworów autorstwa Wandy Kwietniewskiej, która w ten sposób zadebiutowała jako kompozytorka. Jednym z kompozytorów był także inny członek zespołu, Marek Raduli.

W 1985 roku grupa nagrała utwór *Magia sceny*, który został zaprezentowany w programie telewizyjnym Katarzyny Gärtner „Żeglując w dobry czas”. Artyści nagrali również dziewięć piosenek Johna Portera z tekstami Macieja Zembatego do serialu telewizyjnego *Siedem życzeń*. W tym samym roku ukazał się kolejny album zespołu, *Mamy czas*, który przy-

niósł kilka nowych przebojów – *Mamy czas*, *Para goni parę*, *Kochaj mnie, miły*. W 1986 roku działalność grupy została zawieszona. Członkowie zespołu przeszli do innych formacji, a Wanda Kwietniewska rozpoczęła karierę solową.

W 1993 roku grupa Banda i Wanda została reaktywowana, co zaowocowało składankowym albumem *Wanda z Bandą i bez Bandy*. Rok później został wydany album *Ballady rockowe*, który zawierał jeden nowy utwór (*Nie słuchaj innych* – muz./sł. Wanda Kwietniewska), poza tym miał charakter składanki: pojawiły się na nim piosenki z serialu *Siedem życzeń* oraz z *Własnej Kalifornii*. Zespół wystąpił na Sopot Rock Festival oraz na festiwalu polskiej piosenki w Witebsku na Białorusi. W 1995 roku działalność grupy została ponownie zawieszona.

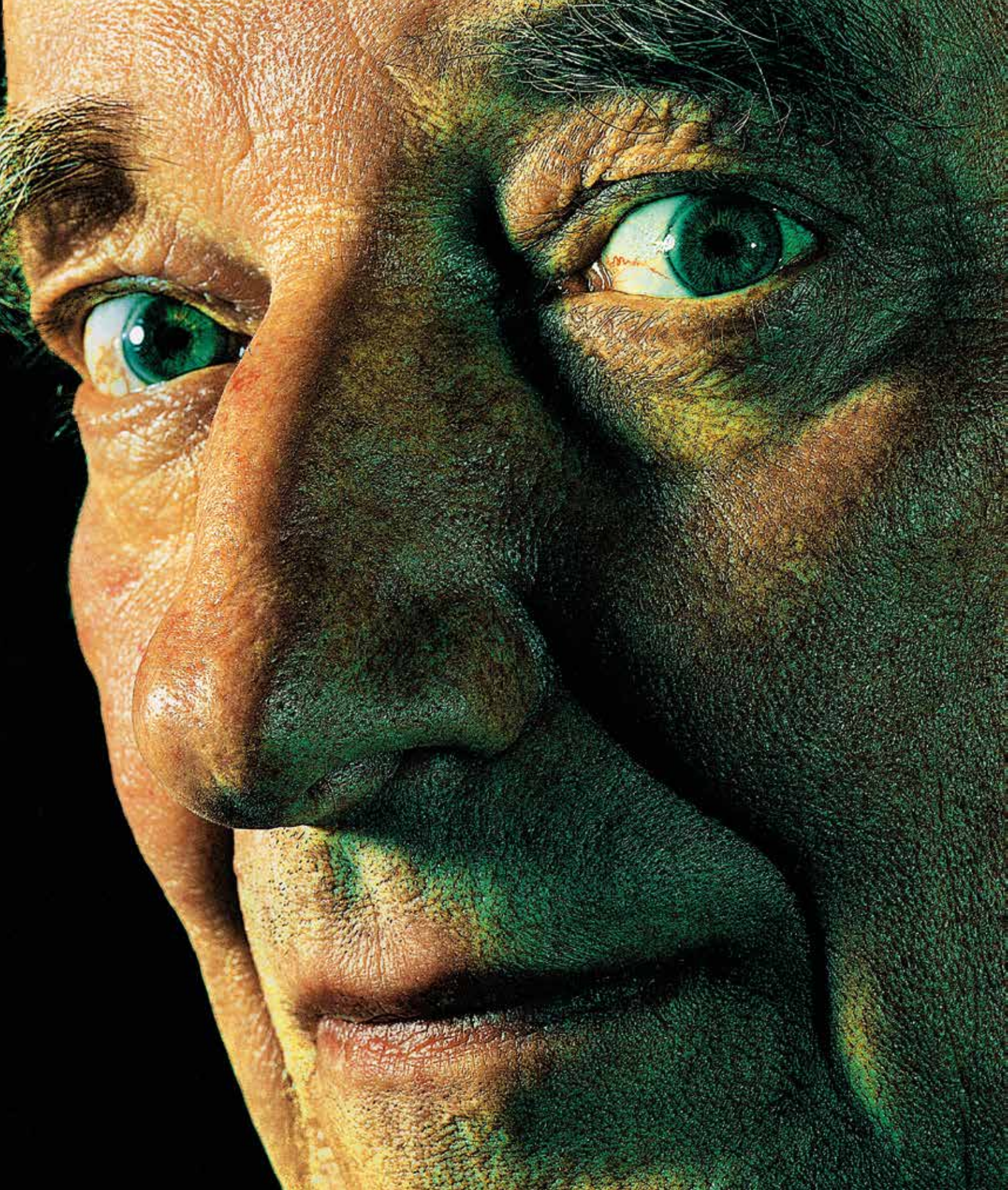
Po pięciu latach, w maju 2000 roku, zespół pod zmodyfikowaną nazwą *Wanda i Banda* wystąpił w Lublinie, co było sygnałem reaktywacji. Rok później utwór *Te noce są gorące* wygrał plebiscyt na przebój Lata z Radiem 2001. Później ukazywały się kolejne single: *Kanonady, galopady* (2001), *Kaktus* (2003), *Fajny numer* i *Wiruje świat* (2005) oraz kompilacje z największymi przebojami: *Platynowa*

płyta (2003) i *Złota kolekcja: Hi-Fi* (2005). Ciekawostką może być to, że większość teledysków do nowych utworów nagrano w Lublinie, w *Kanonadach, galopadach* wystąpił zaś znany aktor, Krzysztof Janczar.

Wreszcie w listopadzie 2008 roku ukazał się album studyjny grupy *Z miłości do strun*. Wydawnictwo zostało uzupełnione płytą DVD zawierającą zapis koncertu największych przebojów, wykonanego 21 września 2008 roku w Chorzowskim Centrum Kultury. Rok później zespół wydał album *Piosenki z serialu „Siedem życzeń”*, zawierający nagrane na nowo utwory ze wspomnianego wcześniej serialu.

W następnych latach pojawiły się kolejne single: *To mój świat* – 2011, *Lęk wysokości* – 2013 i *Kawa (Kawa na śniadanie)* – 2016.

Niestety, na razie nic nie wiadomo o następnym albumie zespołu Wanda i Banda, którego 35-lecie zostało zauważone między innymi podczas tegorocznego festiwalu w Opolu: fotoreporterzy wręczyli zespołowi nagrodę dziennikarzy, a TVP1 oraz Stowarzyszenie Artystów Wykonawców Utworów Muzycznych i Słowno-Muzycznych (SAWP) nagrodziły grupę za całokształt. ■



OUTSIDER W KONTAKCIE

Krzysztof Gierałtowski

80. urodziny artysty

TEKST Monika Małkowska

„Sfotografuję każdego w sposób, który uznaję za stosowny” – taką butną dewizę wyznawał, a może nadal wyznaje Krzysztof Gierałtowski. Co ciekawe, reprezentując tak wyzywająco indywidualistyczne podejście, nie narzucał niczego swym modelom. Może to wynikało z wieloletniego braku własnego studia, ale chyba bardziej z szacunku wobec ponadprzeciętnej wiedzy, rzadkich a potrzebnych społecznie umiejętności czy talentu wykraczającego poza granice danego czasu – a te przymioty reprezentowali ci, którym proponował pozowanie do portretu.

Urodzony w Warszawie (10 sierpnia 1938), zrzędzeniami historii, decyzjami rodziny oraz własnymi pomysłami na siebie „rzucany” po Polsce przez pierwsze dwie dekady życia, ostatecznie wylądował w stolicy w połowie lat 60. ubiegłego wieku.

Po przymiarce do kariery lekarskiej (dwa lata studiów w Akademii Medycznej w Gdańsku), po krótkiej przymiarce do zawodu scenografa (stołeczna Akademia Sztuk Pięknych), po planach zakotwiczenia w filmie (studia w szkole filmowej w Łodzi), zakończonych wyrzuceniem z filmówki, w 1964 roku zajął się fotografią. Zarobkowo, zawodowo – ale nade wszystko z pasji, potrzeby, fantazji.

Narzekał, że PRL zmuszał do łączenia kreatywności z poniżającymi usługami typu dokumentacja z przecinania wstęg, jednak po upływie lat przyznawał, że prawdziwe kłody w uprawianiu sztuki rzucił mu pod nogi nasz nuworsowski kapitalizm.

Wszystko to sprawia, że jeden z najbardziej znanych fotografów portrecistów plasuje się na obrzeżach mainstreamowego nurtu, a raczej poza nim. Nawet więcej, sam uważa się za outsidera – bo nie potrafi entuzjastycznie przystać na niszczenie wartości, które kształtowały osobowości jego i jego bohaterów.

Jednak mimo wszystkich przeszkód Krzysztof Gierałtowski nie pozwolił się podporządkować komercji. Od kiedy redakcja „Ty i Ja” (współpracował z tym kultowym piśmem w latach 1967–1973) dostrzegła w nim potencjał portrecisty, luzując z pozycji fotografa mody, Gierałtowski odkrył siebie i swoje powołanie. Jak się okazało, przydały się doświadczenia i wiedza wyniesione ze wszystkich studiów,

z medycznymi włącznie, bo – jak twierdzi Krzysztof Gierałtowski – znajomość anatomii jest niezbędna w jego profesji.

Umiejętność tworzenia scenografii „z niczego” także. Do tego posiadanie sekretów filmowego oświetleniowca. Wszystko razem sprawia, że zdjęć Gierałtowskiego nie sposób pomylić z fotografiami kogoś innego.

Cechy główne? Bliski, niemal fizyczny kontakt z bohaterem. Ciasny kadr, niekiedy sprowadzony do eksponowania detalu (oko, dłoń, kształt czaszki). Żeby jednak doprowadzić do tak intymnego zbliżenia, trzeba znać osobę portretowanego – jego twórczość, zainteresowania i charakter. Gierałtowski nie podchodzi do tych, których nie zna. Ekskluzywnie wybiera modeli i coś im narzuca, w pewnej mierze podąża za ich sugestiami, coś kombinują wspólnie.

Tak było zwłaszcza w serii wizerunków czarno-białych, niemal rzeźbiarskich, z przeskalowanym ziarnem i „popartowskimi” kontrastami. To te konterfekty zdobiły okładki wielu pism – bo nawet w najgorszych dla polskiej poligrafii czasach wypadały doskonale w reprodukcji.

W ostatnich dwóch, prawie trzech dekadach Krzysztof Gierałtowski stał się kimś, kogo można określić mianem fotoreżysera. Zarzucił kolorystyczną ascezę i używa barw (uzyskanych w efekcie komputerowych zabiegów) dla podkreślenia swojej wizji – czy raczej swojej interpretacji portretowanej osobowości.

Choć bywa czasem rozpasany kolorystycznie, nie nadużywa rekwizytów. Jeśli po nie sięga, to tylko wówczas, gdy dopowiadają istotną prawdę o fotografowanych. Nigdy nie jest to puste efekciarstwo ani zabieg zastosowany dla dramaturgicznego wydźwięku.

Kreatywne i zaskakujące konterfekty Krzysztofa Gierałtowskiego z pewnością odbiegają od gładkich celebryckich portretów, przez co mogą wydawać się niegdyśjsze. Jednak to w nich jest prawda i uczciwość. Zarówno jeśli chodzi o podejście autora, jak i postawę wybranych przezeń indywidualności.

Mnie osobiście wizje tego outsidera fotografii fascynują i każą zastanowić się nad naturą portretowanych przezeń osób. Oni bowiem są i byli w naprawdę bliskim kontakcie. Warto to dostrzec, zauważyć, docenić. ■

Aleksandra Chmielewska
– kompozytorka, absolwentka
Uniwersytetu Muzycznego
Fryderyka Chopina w Warszawie
w klasie kompozycji prof. Pawła
Łukaszewskiego, doktorantka
Akademii Muzycznej im. Karola
Szymanowskiego w Katowicach
w klasie prof. Eugeniusza Knapika
i studentka historii sztuki na
Uniwersytecie Warszawskim.
Dziennikarka muzyczna współpra-
cująca z Programem II Polskiego
Radia oraz z magazynem „Hi-Fi
i Muzyka”. Przewodnicząca Koła
Młodych Związku Kompozytorów
Polskich, członkini Stowarzyszenia
Autorów ZAiKS, kompozytor rezy-
dent Salonu Muzycznego Feliksa
Nowowiejskiego.
Aleksandra Chmielewska prowa-
dzi także działalność literacką.
Od 2014 roku w księgarniach
dostępna jest jej debiutancka
powieść *Uczeń Czarnoksiężnika*,
a w 2015 roku jej scenariusz
słuchowiska *Tam, gdzie mieszka
cisza* został wyróżniony I nagrodą
w kategorii słuchowisk dla dzieci
i młodzieży na Festiwalu
Dwa Teatry.



ROZMOWA KULTURALNA

z kompozytorką *Aleksandrą Chmielewską*

ROZMAWIA Olga Kuzior-Stasiak

Czy to prawda, że trzeba „zacząć od Bacha”?

Twórczość Bacha to dla mnie ideał muzyki, w której logika splata się z emocjami. To uniwersalna wartość, która powinna inspirować twórców bez względu na epokę. Przygodę z muzyką można jednak zacząć i od Chopina, i od Debussy'ego, i od Pendereckiego, i od Beatlesów... Chociaż w moim przypadku, faktycznie zaczęło się od gry na fortepianie i od koślawych interpretacji inwencji dwugłosowych Bacha.

Winył, kompakt czy MP3?

Serwisy streamingowe i radio. Smartfon i słuchawki. Od jakiegoś czasu bardzo rzadko sięgam po płyty; jest w tym dla mnie coś uciążliwego.

Czy przypomina pani sobie, w jakich okolicznościach pierwszy raz spotkała się z nazwą „ZAiKS”?

Na studiach kompozytorskich kilku wykładowców mocno zachęcało nas do tego, żebyśmy oddawali swoje utwory pod ochronę ZAiKS-u. Po jednym z wykładów, zamiast do domu, skierowałam się na Hipoteczną 2.

Z czego jako twórca jest pani najbardziej dumna?

Jako muzyk - z pierwszej nagrody w Instant Composition Contest w ramach Festiwalu Transatlantyk. Jako niemuzek - z wydanej i ciepło przyjętej powieści *Uczeń Czarnoksiężnika*.

A poza takimi wymiernymi sukcesami, jestem dumna, gdy dostrzegam, że przekraczam własne horyzonty artystyczne. Nie ma nic bardziej satysfakcjonującego niż świadomość samorozwoju.

Komu potrzebne są wielkie festiwale muzyczne?

Nam, kompozytorom, na pewno są potrzebne do tego, by móc zaistnieć na szerszą skalę. Nie wszyscy twórcy troszczą się o rozgłos, stąd wielu z nas jest rozpoznawalnych tylko we własnym środowisku. Cały blichtrz towarzyszący wielkim festiwalom: czerwone dywany, blask fleszy - mimo że to tylko gra pozorów - pomaga uruchomić samonapędzający mechanizm kontaktów i zamówień.

Jaka literatura panią inspiruje?

Uwielbiam literaturę hiszpańskojęzyczną. Kocham absurdalny humor i soczysty język Eduarda Mendozy, wruszam się do leż, czytając po raz setny *Sto lat samotności* Gabriela Garcii Márqueza. Mam też słabość do kwiecistych i nierzadko bezwstydných opisów Maria Vargasa Llosy. Obecnie pracuję nad operą o Fridzie Kahlo na podstawie książki Barbary Mujiki.

Do czyjego filmu chętnie skomponowałaby pani muzykę?

Pedro Almodóvara, Michaela Hanekego... Gdyby żył Krzysztof Kieślowski, to na pewno nie obraziłabym się, gdyby zaprosił mnie do współpracy.

Czy pani zdaniem programy komputerowe i aplikacje zastąpią kiedyś muzyków?

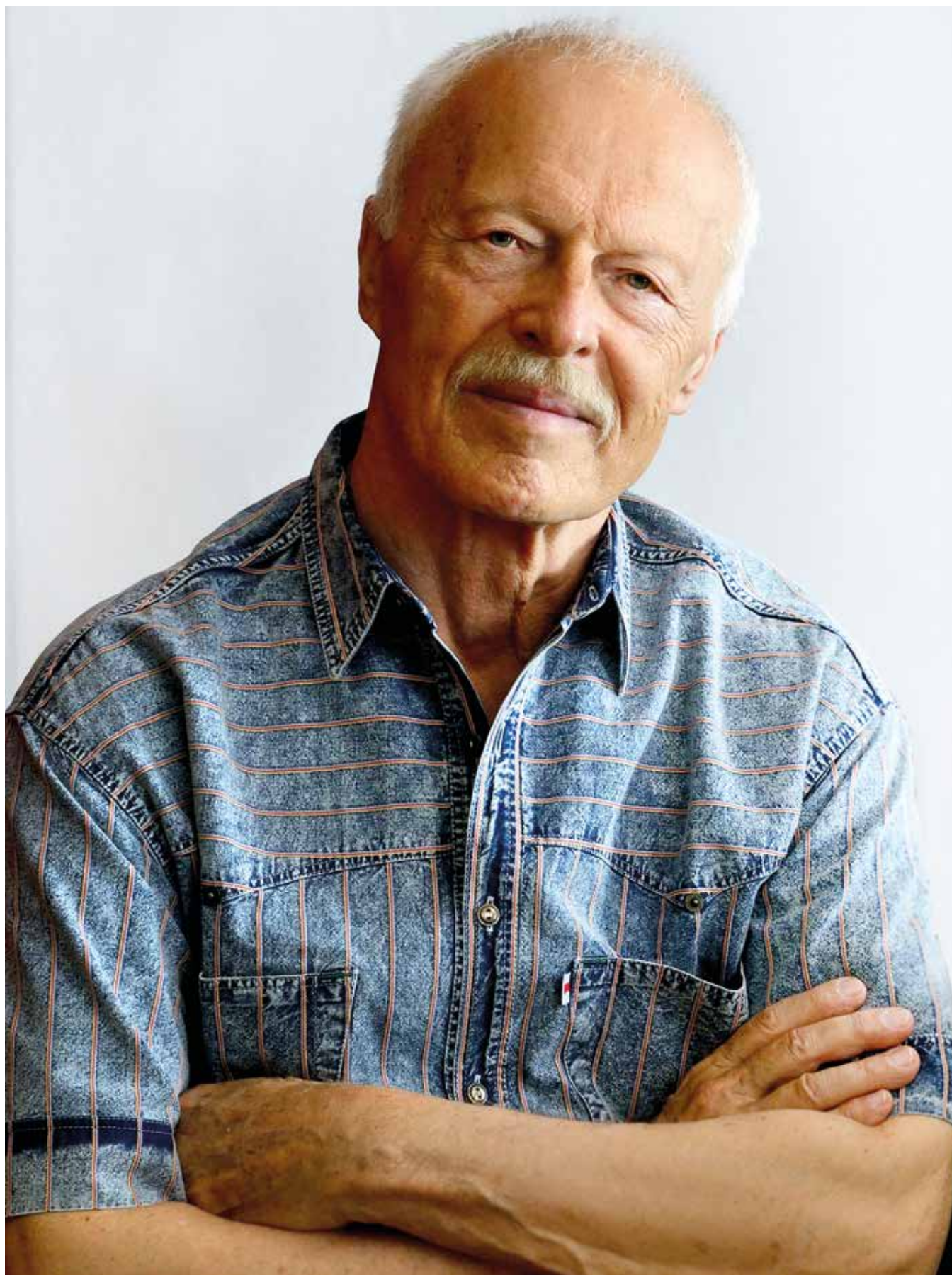
Wirtualne orkiestry to temat, który mnie fascynuje i jednocześnie przeraża. Często zastanawiam się, jaki stopień realizmu mogą osiągnąć producenci sampli, i za każdym razem dochodzę do wniosku, że zawsze pozostanie ten margines oddzielający symulację od „ludzkiego” wykonania. Drobne nieczystości, szumy, brudy, niechciane oddechy na nagraniu - to wszystko czyni muzykę żywą, organiczną. Myślę, że słuchacz rejestruje to na podświadomym poziomie i potrzebuje tego ludzkiego pierwiastka.

Jakie są pani twórcze marzenia?

Chciałabym dostać Oscara za muzykę filmową! Oczywiście mówię to z przymrużeniem oka, ale absurdalnie wysoka poprzeczka daje mi ekscytujące poczucie ciągle niezaspokojonej ambicji. Rzecz jasna, mam też bardziej przyziemne marzenia. Na przykład chciałabym móc się utrzymywać wyłącznie z działalności twórczej. Choć często wydaje mi się, że to równie abstrakcyjne marzenie jak to o Oscarze...

Czego dziś można życzyć młodym twórcom?

Żeby nie ulegali presji ośrodka ani nie starali się naginać swojej estetyki do wymogów konkursów czy festiwali. Nastały naprawdę fantastyczne czasy, kiedy jako twórcy nie musimy się na nic silić, nic nikomu udowadniać. Muzyka powinna płynąć z serca i być umiejętnie zrobiona - jeśli tak jest, to bez względu na opakowanie stylistyczne, na pewno się obroni. ■



PODWÓJNE ŚWIĘTOWANIE

Z kompozytorem i aranżerem *Andrzejem Januszką*
rozmawia Mieczysław Jurecki

Obchodzisz w tym roku dwa jubileusze: 60 lat pracy twórczej i 80. urodziny. W Internecie można przeczytać, że jako kompozytor zadebiutowałeś w średniej szkole muzycznej w 1957 roku, a w następnym powstały twoje pierwsze nagrania radiowe. Jak zacząłeś się interesować muzyką?

Moja przygoda z kompozycją zaczęła się bardzo wcześnie. Pod koniec lat 50. ubiegłego wieku powstały moje pierwsze piosenki pisane na potrzeby RTV oraz wydawnictwa muzycznego PWM. W owym czasie jako uczeń liceum ogólnokształcącego i średniej szkoły muzycznej przy ulicy Profesorskiej w Warszawie (boczna Myśliwieckiej - teraz mieści się tam ambasada tunezyjska) spotkałem się z wielką życzliwością ludzi kierujących wówczas znaczącymi redakcjami muzycznymi: dyrektora Władysława Szpilmana w Polskim Radiu, a w wydawnictwie PWM prof. Witolda Rudzińskiego. Moje nagrane i wydane piosenki zdobywały czołowe miejsca w różnego rodzaju konkursach i plebiscytach, takich jak Radiowa Piosenka Miesiąca i Telewizyjna Giełda Piosenki. W efekcie tych początkowych sukcesów w 1963 roku przyznano mi doroczną nagrodę Komitetu ds. Radia i TV za twórczość radiową w dziedzinie piosenki.

Przez kilka następnych lat pisałem również utwory dla dzieci na potrzeby telewizyjnego teatrzyku piosenki „Wio-linek”. Zainteresowałem się także piosenką żołnierską. Tu ciekawostka! Jako pierwszy kompozytor pisałem je w modnych wówczas rytmach tanecznych; jump, cha-cha, bossa nova i twist. Tworzenie dla wojska trwało do początku lat 70., natomiast ostatnimi mocnymi

akcentami mojej żołnierskiej twórczości były: napisany w 1973 roku musical *Spo-cznij, wolno marzyć* z librettem Jerzego Kondrackiego oraz piosenka *Urzekło nas morze* do słów Janusza Laskowskiego, która zdobyła główną nagrodę na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu - Złoty Pierścień.

Jesteś twórcą muzyki ilustracyjnej do słuchowisk radiowych i spektakli telewizyjnych oraz kompozytorem musicali. Napisałeś wiele utworów muzycznych zarówno z gatunku muzyki poważnej, jak i rozrywkowej, m.in. wiele popularnych niegdyś piosenek, utworów instrumentalnych oraz pieśni. Co sprawiło, że stałeś się członkiem ZAIKS-u?

Członkiem ZAIKS-u jestem od 21 grudnia 1956 roku. Tego dnia z ZAIKS-u, który mieścił się wówczas przy ulicy Śniadeckich, dostałem do domu zawiadomienie, że na podstawie materiałów, które złożyłem, zostałem przyjęty w poczet członków Stowarzyszenia. To było dla mnie wielkie wyróżnienie, ponieważ przyjmował mnie Władysław Szpilman, który był człowiekiem bardzo wymagającym i przestrzegającym zasad wiedzy muzycznej. Zaproponował mi wstąpienie do ZAIKS-u, dokonał selekcji moich utworów i pozytywnie je zaopiniował. Dwa lata później Szpilman przyjmował mnie również do ZAKR-u jako jego pierwszy powojenny prezes. W 1958 roku wręczono mi legitymację nr 27. Równie życzliwie podszedł do mnie prof. Witold Rudziński, z którym później zetknąłem się podczas moich studiów na Wydziale Kompozycji. Chociaż w owym czasie miałem już za sobą zaliczone w szkole

muzycznej podstawowe przedmioty, takie jak zasady muzyki, harmonię, instrumentoznawstwo i instrumentację, wszelkie uwagi i sugestie ze strony wspomnianych autorytetów muzycznych przyjmowałem ze zrozumieniem.

Jak dalej potoczyła się twoja kariera?

W latach 1960-1965 studiowałem na Wydziale Kompozycji w warszawskiej PWSM. Przedmiot główny - kompozycję - doskonaliłem pod kierunkiem profesorów Tadeusza Szeligowskiego i Tadeusza Paciorkiewicza. W tym czasie powstały moje utwory z zakresu muzyki kameralnej i symfonicznej, czyli cykl wariacji na flet i fortepian, trio stroikowe, preludia i sonata na fortepian, mała symfonia, impresje jazzowe na klarnet i fortepian, szkice symfoniczne, a także symfoniczne mambo. Od 1968 roku jestem też członkiem Związku Kompozytorów Polskich.

Rok 1975 był rokiem przełomowym w mojej twórczości. Zostawiłem muzykę poważną i skupiłem się na rozrywce. Tworzyłem piosenki, na zamówienie MKiS skomponowałem także musical oparty na *Otelli* Szekspira. Napisałem utwór *Do widzenia, signor Otello* (libretto: Jerzy Kondracki). Powstały także ilustracje muzyczne do widowisk telewizyjnych oraz sporo utworów instrumentalnych o charakterze rozrywkowo-tanecznym. Większość utworów została wydana w kraju oraz nagrana na płyty i kasety czołowych wytwórni płytowych. Produkcją nośników dźwiękowych zajmowały się wówczas głównie Polskie Nagrania, chociaż kasety magnetofonowe produkował także Stilon Gorzów. ➤

Także firma Pronit (w której głównie produkowano amunicję myśliwską) wydawała płyty i kasety jako produkt uboczny. Moje kompozycje wykonywały zespoły, orkiestry radiowe i studyjne oraz wielu znanych wykonawców polskiej estrady. Napisałem około 500 piosenek i 100 utworów instrumentalnych.

Z których piosenek jesteś najbardziej dumny?

Nie będę przytaczał moich wcześniejszych piosenek śpiewanych m.in. przez Hannę Rek, Marię Koterską, Danutę Rinn, Bogdana Czyżewskiego czy Tadeusza Woźniakowskiego. Natomiast w 2001 roku Polskie Nagrania zebrały na płycie CD 20 moich piosenek, które zdaniem wydawcy cieszyły się największym zainteresowaniem słuchaczy. Znalazły się tam takie tytuły jak *Powiedz, jaką chcesz piosenkę* (wykonywał ją Wojciech Gąssowski i Tajfuny), *Wszędzie, gdzie ty* (Violetta Villas), *Zardzewiała miłość* (Waldemar Kocoń), *Bilardzista* (Alicja Majewska), *Oddam wszystko, co mam* (Lucyna Owsieńska, Jacek Lech), *Nieznany śpiewak* (Lidia Stanisławska), *W świetle nocy, w mroku dnia* (Irena Jarocka), *Złote lata* (Barbara Dunin, Zbigniew Kurtycz), *Najpiękniejsza jest Hellada* (Eleni), *Miłość Narcyza* (2+1), *Po drugiej stronie mego snu* (Jacek Lech), *Na szczęścia łut* (Krzysztof Krawczyk), *Sen jak dym* (Gang Marcela), *Gdy gram* (Felicjan Andrzejczak), *Darmo nic* (Krzysztof Cugowski).

Moje utwory instrumentalne cieszyły się uznaniem radiofonii Finlandii, Niemiec, Holandii, Anglii, Włoch, Kanady i Australii. Przy ZAiKS-ie działała kiedyś Agencja Autorska, która promowała twórczość polskich kompozytorów za granicą. Jej dyrektorem był Władysław Jakubowski, a olbrzymią pracę wykonywała Biana Skórzewska. Kilkaście moich utworów ukazało się także na płytach wydanych w Niemczech.

Podczas działalności kompozytorskiej pełniłeś także funkcje kierownicze w wielu instytucjach.

Byłem współtwórcą i kierownikiem muzycznym Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu (1968-1973), głównym specjalistą ds. festiwalu, a następnie

zastępcą naczelnego redaktora programów muzycznych PR (1974-1977) oraz dyrektorem artystycznym największej polskiej firmy fonograficznej Polskie Nagrania (1977-1987).

W instytucjach tych zawsze promowałem i lansowałem polską twórczość muzyczną. Ścisłe współpracowałem także ze związkami twórczymi. Do dziś przetrwały wspaniałe piosenki z tamtych lat i nazwiska ich wykonawców.

Pamiętam, że podczas mojej pracy w Polskich Nagraniach w trakcie Warszawskiej Jesieni dokonywano nagrań wieczornego koncertu festiwalowego, po czym taśma szła do technicznego przygotowania przy ul. Płockiej, później materiał tłoczono i następnego dnia w foyer filharmonii melomani mogli już nabyć w uniwersalnej kopercie płytę z poprzedniego dnia festiwalu. Wychodziliśmy w ten sposób naprzeciw zainteresowaniu publiczności.

Natomiast w czasie, gdy sprawowałem kierownicze stanowisko w Polskim Radiu, stosowałem następującą procedurę: gdy kolegium redakcyjne przyjęło utwór do nagrania, a po nagraniu efekt końcowy został zatwierdzony, wówczas sporządzano kilkanaście kopii piosenki i rozsyłano je do rozgłośni regionalnych z zaleceniem, aby w ciągu kilku tygodni utwór miał co najmniej 30 wykonkań. Dzięki temu wiele utworów stało się przebojami na lata. Wówczas wylansowano *Parostatek* Krawczyka, *Kawiarenki* Jarockiej, *Staruszek świat* Jantar i *Szanujmy wspomnienia* Skaldów. Dzisiaj niestety nie ma takich procedur, co ogranicza rozwój polskiej piosenki. Moim zdaniem, tak jak przed laty, Polskie Radio powinno prezentować przede wszystkim utwory polskich twórców i wykonawców.

Znany jesteś także z działalności związkowej. Czy możesz przypomnieć swoje osiągnięcia na tym polu?

Od dawna czynnie uczestniczę w działalności związków i stowarzyszeń twórczych. Członkiem Sekcji B Stowarzyszenia Autorów ZAiKS zostałem w roku 1957. W latach 1971-2017 wybierany byłem do Zarządu Sekcji, a w latach 2005-2009 byłem jej przewodniczącym. Wielokrotnie zasiadałem w Zarządzie Głównym Stowa-

rzyszenia oraz byłem delegowany do różnego rodzaju komisji. Obecnie w nowej kadencji zostałem powołany do Komisji Repartycyjnej.

Od 1958 roku jestem także członkiem Związku Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR, gdzie od 1976 roku do dziś jestem wybierany do Zarządu Głównego. Na przestrzeni tych lat wielokrotnie pełniłem tam funkcję wiceprzewodniczącego i skarbnika.

Przez 16 lat społecznie prowadziłem w ZAKR-ze wydawnictwo muzyczne „Dance Music”. Dzisiaj niestety znika zapotrzebowanie na nuty i żywą muzykę, więc powoli maleje również umiejętność grania z nut przez muzyków rozrywkowych i, co za tym idzie, znika sens wydawania nut z muzyką rozrywkową. Wszystko staje się mechaniczne i ztraca się indywidualność interpretacji.

Znamy się już niemało lat i nie przypominam sobie, żebyś kiedykolwiek spóźnił się na jakieś spotkanie czy zebranie. Natomiast gdy przychodzisz wcześniej i masz wolną chwilę, siadasz do fortepianu i znakomicie grasz standardy jazzowe. Kiedy poznałeś tę muzykę?

Jazzem interesowałem się od szkoły średniej i potem w czasach studenckich, więc chodziłem na koncerty jazzowe Melomanów z „Dudusiem” Matuszkiewiczem, Walaskiem czy Carmen Moreno. Pamiętam również koncerty zespołów zagranicznych: big-bandu Karela Vlacha czy Gustava Bromma. Imponowali mi klasycy pianistyki jazzowej – Oscar Peterson, Art Tatum i Erroll Garner, który był samoukiem i jednocześnie emanował energią, poczuciem rytmu i zaangażowaniem w wykonywaną przez siebie muzykę. To dla mnie największe zjawisko w pianistyce, tak jak Ella Fitzgerald w wokalistyce jazzowej. Słuchałem także nagrań Benny’ego Goodmana i Glena Millera. To mnie pociągało, choć musiałem te zainteresowania ukrywać zarówno w szkole muzycznej, jak i na studiach, ponieważ większość pedagogów była niezbyt życzliwie nastawiona do studentów, którzy interesowali się jazzem. Nauczyciele uważali, że należy iść w kierunku Karłowicza, Szymanowskiego czy Ludomira Różyckiego.

Imponująca liczba polskich wykonawców śpiewa twoje piosenki. Jak komponujesz?

Najczęściej są to dwa sposoby. Pierwszy sposób polega na tym, że literat pisze tekst uwzględniający rymy żeńskie i męskie na podstawie mojej tzw. rybki, czyli zestawu przypadkowych słów zgodnych z ilością nut. Kiedyś niedopuszczalna była transakcentacja, więc na początku należało z autorem tekstu ustalić rozłożenie akcentów w melodii, aby słowa były akcentowane zgodnie z ich wymową w języku polskim. Drugim sposobem jest komponowanie muzyki do napisanego wcześniej tekstu. Kiedyś przestrzegano zasad, więc gdy wcześniej powstawał pomysł muzyczny, literat musiał się dostosować do moich akcentów muzycznych, natomiast gdy pisałem do tekstu literackiego, wtedy ja musiałem melodię dostosować do akcentów słownych. Jeśli zdarzało się, że autorzy coś przeoczyli, to przed nagraniem

Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (2004). Z okazji 70-lecia ZAiKS-u w 1988 roku przyznano mi Honorową Odznakę Stowarzyszenia Autorów ZAiKS.

Otrzymałem też godność Honorowego Członka ZAKR-u. Ponieważ jest to nagroda środowiska twórczego, po 60 latach mojego członkostwa jest ona dla mnie tym bardziej cenna.

W ZAiKS-ie jesteś jednym z niewielu członków o tak wielkiej wiedzy i doświadczeniu, więc dzięki temu cieszysz się zaufaniem naszego środowiska. Przez wiele kadencji pełniłeś bardzo odpowiedzialne funkcje, a ostatnio wybrano cię nawet do Biura Eksportu Polskiej Muzyki. Taka funkcja wymaga pewnie wiedzy o nowych technologiach i sposobach poruszania się w wirtualnym świecie. Czy możesz opowiedzieć o zadaniach, które będziesz realizował w tej instytucji?

Żeby poznali i opanowali podstawy muzyczne. Nie dla kogoś, lecz dla siebie. Harmonia, instrumentoznawstwo, instrumentacja (nikt nie wymaga, żeby od razu pisać na orkiestrę symfoniczną, ale trzeba znać podstawowe zasady – jakie są klucze, jaka notacja, jakie okresy były w historii muzyki, jakich mieliśmy geniuszy). Taka wiedza rozwija wyobraźnię i młodemu człowiekowi łatwiej będzie się poruszać w świecie muzyki. Można oczywiście bazować tylko na talencie, ale znajomość nut bardzo ułatwia życie zarówno muzykowi, jak i twórcy muzyki.

Jesteś bardzo zaangażowany w pracę społeczną na rzecz naszego Stowarzyszenia, pochłania ona wiele czasu i energii. Jesteśmy ci za to bardzo wdzięczni. W twoim wieku taka energia i pogoda ducha są zadziwiające. Jak to robisz?

Moje kompozycje wykonywały zespoły, orkiestry radiowe i studyjne oraz wielu znanych wykonawców polskiej estrady. Napisałem około 500 piosenek i 100 utworów instrumentalnych

czy wydaniem utworu drukiem musiały być dokonane poprawki. Niektórzy koledzy literaci znali nuty, więc wówczas znikały wszelkie trudności. Jeden z nich, Jan Gałkowski (m.in. autor tekstu *Pod papugami*), znał solfeż i pamiętam, że znakomicie grał *Sonatę księżycową* Beethovena. Dzisiaj jest to rzadko spotykane.

Podczas swojej kariery kompozytorskiej otrzymałeś wiele nagród i wyróżnień. Która nagroda jest dla ciebie najważniejsza?

Wszystkie nagrody, które otrzymałem za twórczość muzyczną i dokonania artystyczne, są dla mnie ważne, natomiast kilka z nich przyniosło mi szczególną satysfakcję: Odznaka Zasłużonego Działacza Kultury, złoty medal „Za Zasługi dla Obronności Kraju” (otrzymałem go za pracę artystyczną i sukcesy związane z festiwalem w Kołobrzegu – w naszym środowisku taki medal oprócz mnie otrzymał jedynie Henryk Debich) i Krzyż

W lutym tego roku zostałem powołany przez Zarząd ZAiKS-u na członka Rady Fundacji Eksportu Polskiej Muzyki Music Export Poland. Biuro Eksportu Polskiej Muzyki powstało w wyniku porozumienia ZAiKS-u oraz ZPAV-u i naszym celem jest zwiększenie zdolności eksportowej muzyki polskich firm, artystów, twórców i menedżerów. Jestem jednym z czterech członków ZAiKS-u wydelegowanych do tej pracy.

Myślę, że moje doświadczenie z okresu, gdy w ZAiKS-ie działała Agencja Autorska, pomoże zbudować odpowiednie warunki potrzebne do funkcjonowania biura zgodnie z jego nazwą. Jesteśmy na etapie konstruowania struktury i narzędzi potrzebnych do działania tej instytucji.

Dla wielu młodych ludzi ważne są wiedza i doświadczenie ludzi starszych. Co chciałbyś przekazać młodym kompozytorom?

Oczywiście odczuwam już czasem drobne wahania zdrowotne, bo biologia robi swoje, ale staram się prowadzić zdrowy i higieniczny tryb życia. Alkoholu używam symbolicznie i w wyjątkowych sytuacjach, kiedyś paliłem papierosy i fajkę, ale na pamiątkę tego okresu mam już tylko kolekcję fajek w domu. Natomiast chciałbym podkreślić to, że ożeniłem się w 1960 roku na pierwszym roku studiów (tzw. małżeństwo studenckie). Żona Teresa, z którą jestem szczęśliwie do dziś, to wielka miłośniczka i znawczyni muzyki, więc jest cenionym przeze mnie doradcą i krytykiem muzycznym. Przez wszystkie lata wspólnego życia wykazała się wspólnym charakterem, przyjaźnią, poświęceniem i zaangażowaniem w moją pracę twórczo-artystyczną. Bez jej udziału nie osiągnąłbym sukcesu.

W imieniu członków ZAiKS-u dziękuję ci za dotychczasową pracę i życzę jeszcze wielu twórczych lat! ■

Na posiedzeniu zwołanym 19 czerwca 2018 roku Rada Stowarzyszenia Autorów ZAiKS przyznała Honorowe Członkostwo Stowarzyszenia pięciu wybitnym twórcom. Jednym z nich był Roman Polański, którego podziękowania zamieszczamy poniżej

Prezydium, 22.08.2018


ROMAN POLANSKI

Sz.P.
Przewodniczący Rady Stow. Autorów ZAiKS
Edward Pallasz
Przewodniczący Zarządu Stow. Autorów ZAiKS
Janusz Fogler

Paryż, 3 sierpnia 2018 r.

Szanowni Panowie,

Dziękuję za miły list i wyróżnienie. Przyjmuje je z wielką radością.
Honorowe członkostwo ZAiKS-u to dla mnie wielki zaszczyt.

z wyrazami szacunku



Pozostali wyróżnieni twórcy to: Leopold Kozłowski-Kleinman,
Eustachy Ryłski, Jerzy Skolimowski i Michał Urbaniak.



MAESTRO, MUZYKA!

Kompozytor, aranżer,
dyrygent, producent
muzyczny, pianista.
Czterdziestoletniemu
Jakubowi Lubowiczowi
muzycznych osiągnięć
mógłby pozazdrościć
niejeden starszy kolega

TEKST Katarzyna Tez
FOT. Kinga Karpati & Daniel Zarewicz
/ www.prestigeportrait.pl



Jakub Lubowicz jest (wraz z bratem Dawidem Lubowiczem) autorem muzyki do musicalu *Piloci* w reżyserii Wojciecha Kępczyńskiego, który można oglądać w teatrze Roma w Warszawie. Jak mówi: „Warstwa muzyczna *Pilotów* to efekt naszych wieloletnich doświadczeń oraz eksperymentów muzycznych”.

Musical został doskonale przyjęty nie tylko przez publiczność, lecz także krytykę. W jednej z recenzji napisano, że to „triumf. Wiktoria polskiego teatru muzycznego”. To jednak niejedyny sukces młodego kompozytora. Jakub Lubowicz jest autorem muzyki do innych spektakularnych musicali, m.in. *Adonis ma gościa*, *Proces - spektakl muzyczny*, *Brzydki kaczonek* i *Księga dżungli*.

Mimo że szczególnie bliskie są mu klasyka oraz jazz, Jakub Lubowicz porusza się w różnych gatunkach i estetykach muzycznych, takich jak dubstep, electro, house, pop, hip-hop, rock i metal, z których czerpie inspiracje.

Jest absolwentem Akademii Muzycznej w Warszawie (fortepian klasyczny) oraz Akademii Muzycznej w Katowicach (fortepian jazzowy). Występował na wielu festiwalach muzycznych, m.in. La Folle Journée w Tokio w 2010 roku czy podczas targów

EXPO w Szanghaju. Lista nagród jest długa, podobnie jak koncertów, festiwalu i konkursów muzycznych, w których brał udział. I można na niej znaleźć również koncert wieńczący Jubileuszową Galę z okazji 100-lecia ZAiKS-u, która odbyła się 19 marca tego roku w Warszawie. Jakub Lubowicz nie tylko dyrygował Orkiestrą Teatru Wielkiego, lecz także był jednym z autorów aranżacji na orkiestrę symfoniczną.

Jako pianista i muzyk sesyjny wystąpił na kilkudziesięciu płytach różnych artystów. Regularnie występuje ze swoją siostrą Niką Lubowicz, jedną z czołowych młodych wokalistek jazzowych. Jest również kierownikiem muzycznym teatru Roma w Warszawie oraz Festiwalu „Pamiętajmy o Osieckiej”.

Obecnie Jakub Lubowicz jest wykładowcą na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina, a także nauczycielem w Zespole Państwowych Szkół Muzycznych II st. im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

Współpracuje również z Teatrem Narodowym i teatrem Palladium w Warszawie, Teatrem Muzycznym w Gdyni, Operą i Filharmonią Podlaską w Białymstoku, operą Nova w Bydgoszczy oraz Teatrem Muzycznym w Szczecinie. ■

SPADKOBIERCA TRADYCJI

Z kompozytorem *Sławomirem Czarneckim*
rozmawia Arkadiusz Jędrasik

Rok 2018 to jubileusz 50-lecia pańskiej pracy twórczej. Czy już wówczas, 50 lat temu, postanowił pan zostać kompozytorem?

Nie można zostać kompozytorem tak sobie, od podjęcia jakiejś jednej decyzji. To jest proces. Muzyka interesowała mnie od dzieciństwa. W domu rodzinnym było pianino, czasem grała na nim mama. Frapował mnie jego dźwięk, naturalną więc rzeczą było rozpoczęcie nauki gry na tym instrumencie, najpierw prywatnie, a potem w Państwowej Szkole Muzycznej w Częstochowie, gdzie mieszkalem z rodzicami. Z sentymentem wspominam ten czas. To właśnie tam dojrzywały moje pasje, rodziły się fascynacje, kształtował się etos artysty. Wielkie słowa, ale tak to jest.

Studiował pan u Piotra Perkowskiego i Romualda Twardowskiego, a na początku lat 80. u Oliviera Messiaena. Jak pan wspomina swoich mistrzów?

Bezpośredni kontakt z mistrzem jest nieoceniony. Uważam, że miałem pod tym względem spore szczęście. W częstochowskiej szkole muzycznej spotkałem Romualda Twardowskiego, który okazał się znakomitym pedagogiem, wyczuł moje pianistyczne braki, ale też możliwości. Nowy świat dźwiękowy proponowany przez mistrza na lekcjach fortepianu wywołał we mnie chęć podjęcia prób kompozytorskich. Z wiedzy i umiejętności, jakie wówczas uzyskałem, korzystam niemal po dziś dzień, zwłaszcza w mojej pracy pedagogicznej.

Na warszawskiej uczelni studiowałem kompozycję w klasie prof. Piotra Perkowskiego. To zupełnie inna osobowość.

Kapryśny, żądał ciągłego pisania. Wymagał, aby każdego instrumentu używać zgodnie z przeznaczeniem, wykorzystując maksymalnie jego możliwości. Nie lubił za bardzo dublować w orkiestrze. Partytura musiała być finezyjna, wielobarwna. To podejście odziedziczył zapewne po Karolu Szymanowskim, którego przecież był adeptem.

Miałem też szczęście być ostatnim uczniem Oliviera Messiaena. Mistrz, jak go wszyscy nazywali, w czasie mojego stypendium, w latach 1980-1981, był już emerytowanym profesorem Konserwatorium Paryskiego, ale zgodził się mnie przyjąć jako stypendystę rządu francuskiego. Na zajęcia uczęszczałem do jego domu przy rue Marcadet. Traktował mnie jako ukształtowanego kompozytora, czym byłem nieco zażenowany. Moje zajęcia nie miały więc charakteru typowej lekcji, były to raczej rozmowy o sztuce w ogóle, o instrumentacji, o harmonii, o kolorystyce w muzyce. Messiaen miał bardzo ciekawy sposób widzenia i rozpoznawania akordów, które kojarzył z różnymi kolorami. Porównywał swoje odczucia i zdolności w tym zakresie do dzieł Mikołajusa K. Čiurlionisa, litewskiego kompozytora i malarza jednocześnie. Z wielkim pietyzmem odnosił się także do słowa użytego w muzyce, zwłaszcza słowa biblijnego.

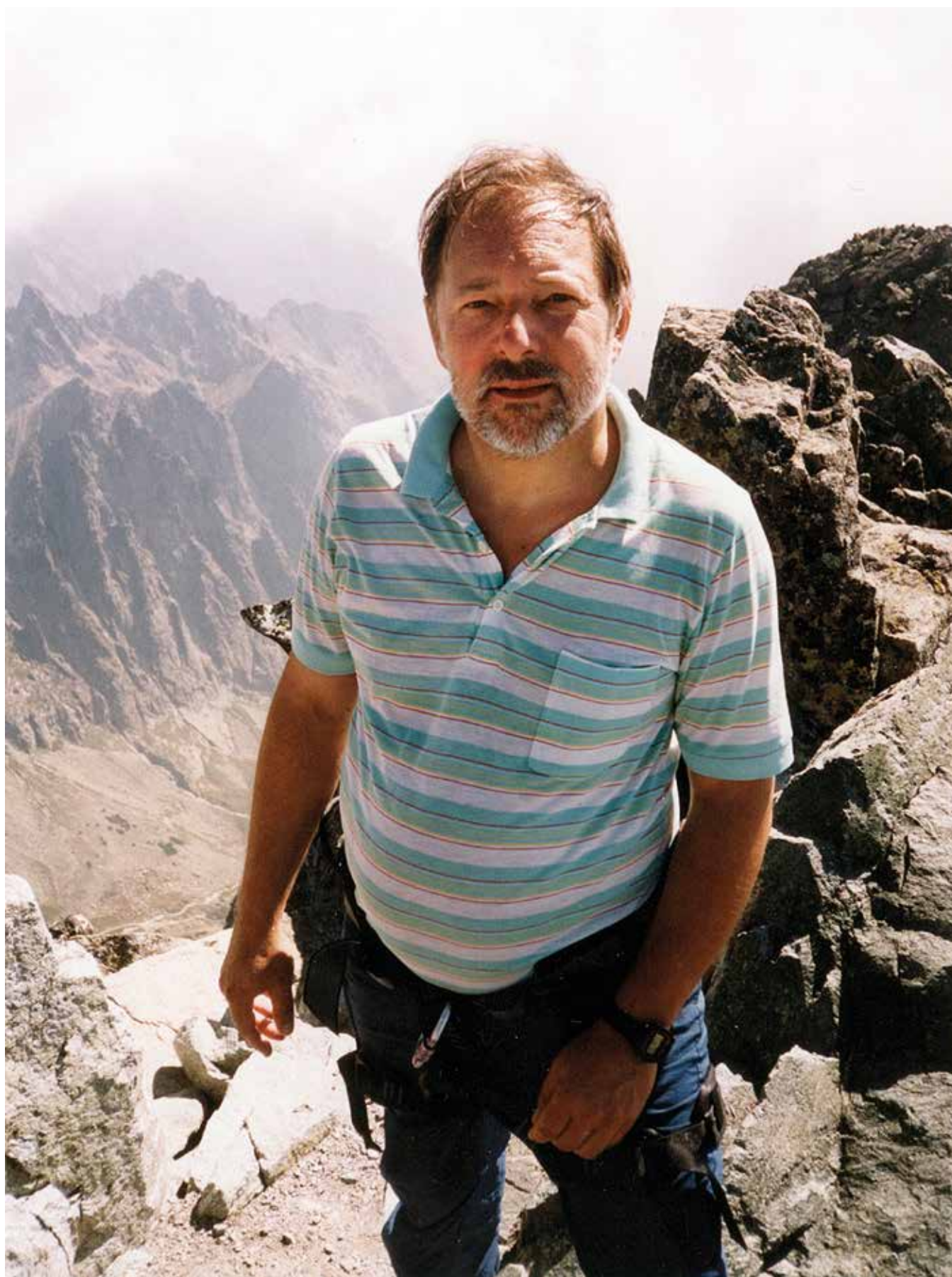
Znając mnóstwo dzieł współczesnych, w wielu trudno jest znaleźć piękno, które w dawnych epokach dawało muzyce szacowne miejsce. Obecnie muzyka współczesna jakby gardziła słuchaczem, melomanem. Dlaczego?

Muzyka modernistyczna XX wieku musiała się przebijać ze swymi no-

wościami estetycznymi. Był to krok dość radykalny. Twórcy tego okresu mocno poszerzyli rozumienie piękna. Jako środek wyrazu śmiało włączyli do utworów też elementy brzydoty, która, stanowiąc kontrast z pięknem, lepiej je uwypuklała. W każdej technice i estetyce można odnaleźć piękno. Samo jednak eksperymentowanie, bez głębszej refleksji, stwarza właśnie wrażenie nieliczenia się z odbiorcą.

Problem w tym, że wielu kompozytorów porzuciło ideę piękna na rzecz „suchego” przekazu. Powstają wówczas konstrukcje dźwiękowe, które o niczym nie mówią, są jedynie masą informacyjną. Ich język dźwiękowy przestaje być komunikatywny. Aby ten problem zniwelować, twórcy często próbują odbiorcę jakoś szokować, ukrywając w ten sposób brak idei, wizji i talentu. Dla mnie problem piękna jest bardzo istotny. Od samego początku mojej drogi twórczej poszukiwałem go i poszukuję nadal, także w życiu codziennym, w kształtach, barwach, a nawet w charakterach i ludzkich działaniach. W szeregim odczuciu zbliżam się do rozumienia piękna w jego najstarszym, starożytnym pojmowaniu, określanym niemodnym słowem *pulchrum*.

Cała moja twórczość wywodzi się z „potrzeby serca”. Poprzez swoją sztukę chciałbym pokazać świat wartości, w które wierzę, które uznaję, uważam za ważne. Życie ludzkie bez uznawania prawdziwych wartości traci sens. Byłoby ono, jak to napisał w jednej ze swych książek ks. prof. Michał Heller, „kalekie, zdegenerowane do poziomu wegetacji opartej na handlu zamiennymi namiast-



Uważam, że polska muzyka współczesna stoi na wysokim poziomie. To widać po partyturach. Z satysfakcją słucham wielu świetnie skomponowanych utworów moich kolegów. Zawdzięczać to można dobremu szkolnictwu muzycznemu

kami wartości”. Jaka jest moja muzyka? Jest to poszukiwanie właśnie sensu istnienia, sensu człowieczeństwa na podstawie wartości, które stanowią naszą kulturę, kulturę polską i europejską.

Większość polskich muzyków nie zna rodzimego repertuaru. Jak pan – jako pedagog – może wyjaśnić ten stan rzeczy?

My, Polacy, nie doceniamy własnej kultury. A czegoś, czego się nie zna, nie można pokochać. W tym zakresie mamy wielkie zaległości. Brakuje programów, które by wypełniały białe plamy polskiej muzyki dawnej, także muzyki XIX wieku. Podobnie jest z muzyką współczesną, która jest coraz bardziej spychana na margines. Polskie Radio przestało nagrywać i transmitować festiwale nowej muzyki. Dotacje na nie spadają, filharmonie nie wykazują zainteresowania polską twórczością. Ministerialny program Zamówienia Kompozytorskie jest niewystarczający i ma liczne niedoskonałości systemowe. Wspomniały istniejący kiedyś festiwal twórczości dla dzieci Do-Re-Mi odszedł do lamusa. Obieg polskiej muzyki się zmniejszył. Widzę tu ogólny brak dobrej woli.

Luigi Nono powiedział kiedyś: „Ojcem dzisiejszej muzyki nie jest żaden z tworzących ją kompozytorów. Ojcem jej jest po prostu czas, epoka, w jakiej żyjemy”. Czuje się pan dzieckiem epoki, w której tworzy?

Myślę, że nim jestem. Uważam, że estetyka i moje rozwiązania warsztatowe świadczą o tym, iż utwory te mogły powstać tylko na przełomie wieków XX i XXI. Reprezentują myślenie postmodernistyczne. W swojej pracy twórczej próbuję dokonywać syntezy myślenia modernistycznego z jego strukturalizmem, minimalizmem, repetytyw-

nością, sonoryzmem i spektralizmem z tradycyjnymi kanonami kształtowania języka dźwiękowego. Przy pierwszym kontakcie wydaje się, że tradycji jest jednak nieco więcej. Niewątpliwie komunikatywność moich utworów na tym zyskuje.

Co w pana opinii stanowi najważniejsze kryterium wartości dzieła muzycznego?

W pewnym zakresie jakąś miarą wartości jest czas. Natomiast dzieło nowe wartościować możemy poprzez analizę jego elementów. Nie jest to jednak łatwe. Twórcza praca umysłu jest trudna do zweryfikowania dla wielu. Im bardziej abstrakcyjna, tym bardziej niezrozumiała, a więc trudna do oceny, a także wyceny. Komercyjne spojrzenie na proces twórczy niekiedy zaczyna dominować. „Jeśli za tę symfonię, którą właśnie piszesz, nikt ci w tej chwili nie chce zapłacić, to po co to robisz?...” – zdanie to wypowiedziane przez pewnego biznesmena nie może być już bardziej dosadnym obrazem niezrozumienia pracy twórczej.

Wartość finansowa nie jest więc żadną miarą wartości. Piękno, o którym mówiłem, prowadzące do dobra – jest. Wzruszenie, przeżycie emocjonalne, jakiego doznaje odbiorca w kontakcie z dziełem, jest wynikiem szlachetnych idei, jakie twórca próbował w nim zawrzeć.

Celowe więc wydaje się dążenie do doskonałości. Można mieć wtedy większą pewność osiągnięcia szlachetnego piękna. Sądzę, że w tym momencie mogę także myśleć i o problemie wartości dzieła.

W pana twórczości zauważa się różne inspiracje. Które z nich są najważniejsze?

Lubię tradycję. Nie mam potrzeby buntowania się ani przeciwstawiania. W muzyce religijnej widoczne są wpływy chorału gregoriańskiego, średniowiecznego organum, motetu, wielobarwnej techniki polichoralnej końca renesansu. W muzyce instrumentalnej sięgam do techniki barokowej, do formy koncertującej, gdzie radość wspólnego muzykowania wyrażona jest językiem subtelnym, wysublimowanym, a także pełnym afektu, w którym uroda dźwiękowa ma ciągle niepoślednie znaczenie. Ważnym elementem jest też sięganie do melodyki polskiego folkloru. Niekiedy inspiracje są dość konkretne i odnoszą się do mojego życia, różnych miejsc w Polsce, z którymi jestem jakoś związany. Z Tatrami, Lubelszczyzną, Częstochową, z moimi pobytami nad morzem czy z miejscem mojego stałego pobytu na warszawskim Ursynowie.

Co pan sądzi o polskiej muzyce współczesnej?

Uważam, że polska muzyka współczesna stoi na wysokim poziomie. To widać po partyturach. Z satysfakcją słucham wielu świetnie skomponowanych utworów moich kolegów. Zawdzięczać to można dobremu szkolnictwu muzycznemu. Dotychczasowy system, owszem, dość trudny dla uczniów i studentów, dawał możliwość zdobycia wszechstronnej wiedzy i umiejętności. Z obawą obserwuję próby jego „zreformowania”, które oznaczają po prostu jego popsucie, a powodem są oczywiście oszczędności w dotowaniu szkolnictwa.

Nad czym pan teraz pracuje?

Dopiero co ukończyłem *Te Deum Polskie* na solistów, chór i orkiestrę (op. 59) na zamówienie Filharmonii Lubelskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z okazji 100-lecia uczelni, a także kantatę *Adoracja na chór i orkiestrę* (op. 60) na mój jubileuszowy koncert kompozytorski, który odbył się 18 maja 2018 roku w Filharmonii Częstochowskiej. A co dalej? Ciągłe myślenie o operze dla dzieci, w planie są dalsze cykle kompozycji na chór, concerto grosso na orkiestrę kameralną, są też różne propozycje i zamówienia. W głowie mam jeszcze sporo pomysłów. Aby życia wystarczyło! ■



Spektakl „Nie ma” Maliny Prześlugi, fot. Wojciech Radwański

KONKURS

NA UTWÓR DLA TEATROTEKI

WYTWÓRNIĄ FILMÓW DOKUMENTALNYCH I FABULARNYCH ORAZ STOWARZYSZENIE AUTORÓW ZAIKS OGŁOSIŁY W TYM ROKU KOLEJNĄ EDYCJĘ KONKURSU OTWARTEGO NA UTWÓR DRAMATYCZNY, O SZEROKO POJĘTEJ TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ, DLA CYKLU EKRANIZACJI NOWEJ POLSKIEJ DRAMATURGII POD NAZWĄ TEATROTEKA.

Teatroteka to nowy etap w myśleniu o ekranizacjach tak w kontekście artystycznym, jak i realizacyjnym. Ekranizacje młodych twórców, często debutantów, tworzone przy wsparciu technologii i infrastruktury filmowej, pozwalają na realizację ciekawych, nowatorskich propozycji. Od początku projekt ma na celu szeroką dystrybucję i dostępność. W latach 2013-2017 w WFDiF powstało 35 oryginalnych realizacji Teatroteki,

do końca 2018 r. powstanie 10 kolejnych. Członkowie Stowarzyszenia Autorów ZAiKS biorą aktywny udział w realizacji projektu, prowadząc m.in. spotkania dla młodych twórców.

Termin nadsyłania prac mija 30 września 2018 roku.

Rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie nagród nastąpi do dnia 15 listopada br., a stosowny komunikat ukaże się na stronach internetowych WFDiF oraz ZAiKS-u.



To be
war
not
to be?

PERFEKCYJNY ASCETA OBRAZU

Grafik, plakacista, rysownik i ilustrator.
W „Galerii Jednego Artysty” prezentujemy prace
Mieczysława Wasilewskiego

TEKST WdSK

Mieczysław Wasilewski jest jednym z najznakomitszych polskich plakacistów, a także grafikiem, ilustratorem, projektantem form graficznych, współautorem słynnej polskiej szkoły plakatu.

Jego rozpoznawalny styl, zazwyczaj ascetycznie czarno-biały, oparty jest na sprowadzonym do minimum znaku. Artysta zawsze stara się osiągnąć maksymalną kondensację i oszczędność form, unikając zbędnej ornamentyki. Swoje prace nazywa „szaradami graficzno-pojęciowymi”. Oparte na lapidarnej redukcji do najistotniejszych elementów znaczeniowych, zmierzają do uchwycenia istoty zjawiska.

PRACE MIECZYŚŁAWA WASILEWSKIEGO ZADZIWIĄJĄ PRZENIKLIWOŚCIĄ SKOJARZEŃ

Mimo niezwyklej oszczędności środków wyrazu, ograniczonych często do kilku precyzyjnych, pozornie szkicowych pociągnięć pędzla, prace Mieczysława Wasilewskiego zadziwiają przenikliwością skojarzeń i wysublimowanym poczuciem humoru. Jego wyróżniające się wyjątkową urodą graficzną plakaty są swoistymi piktogramami - uniwersalnymi i czytelnymi dla różnych kultur świata.

Jest absolwentem warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie w 1966 roku uzyskał dyplom w prestiżowej pracowni prof. Henryka Tomaszewskiego. Wkrótce po studiach, w 1971 roku, został asystentem

swojego promotora i pełnił tę funkcję do 1985 roku. Po odejściu prof. Tomaszewskiego na emeryturę objął po nim samodzielną pracownię, którą prowadzi do dziś.

W 1990 roku otrzymał tytuł profesora. Jest wybitnym pedagogiem, wykorzystującym swoje ogromne doświadczenie w procesie kształcenia przyszłych artystów grafików.

Wykładał na uczelniach artystycznych w Ameryce, Azji, Skandynawii, Europie Zachodniej.

Jego prace uhonorowano wieloma prestiżowymi nagrodami i wyróżnieniami, m.in. złotym medalem (1976) i srebrnym medalem (1994) na Międzynarodowym Biennale Plakatu w Warszawie.

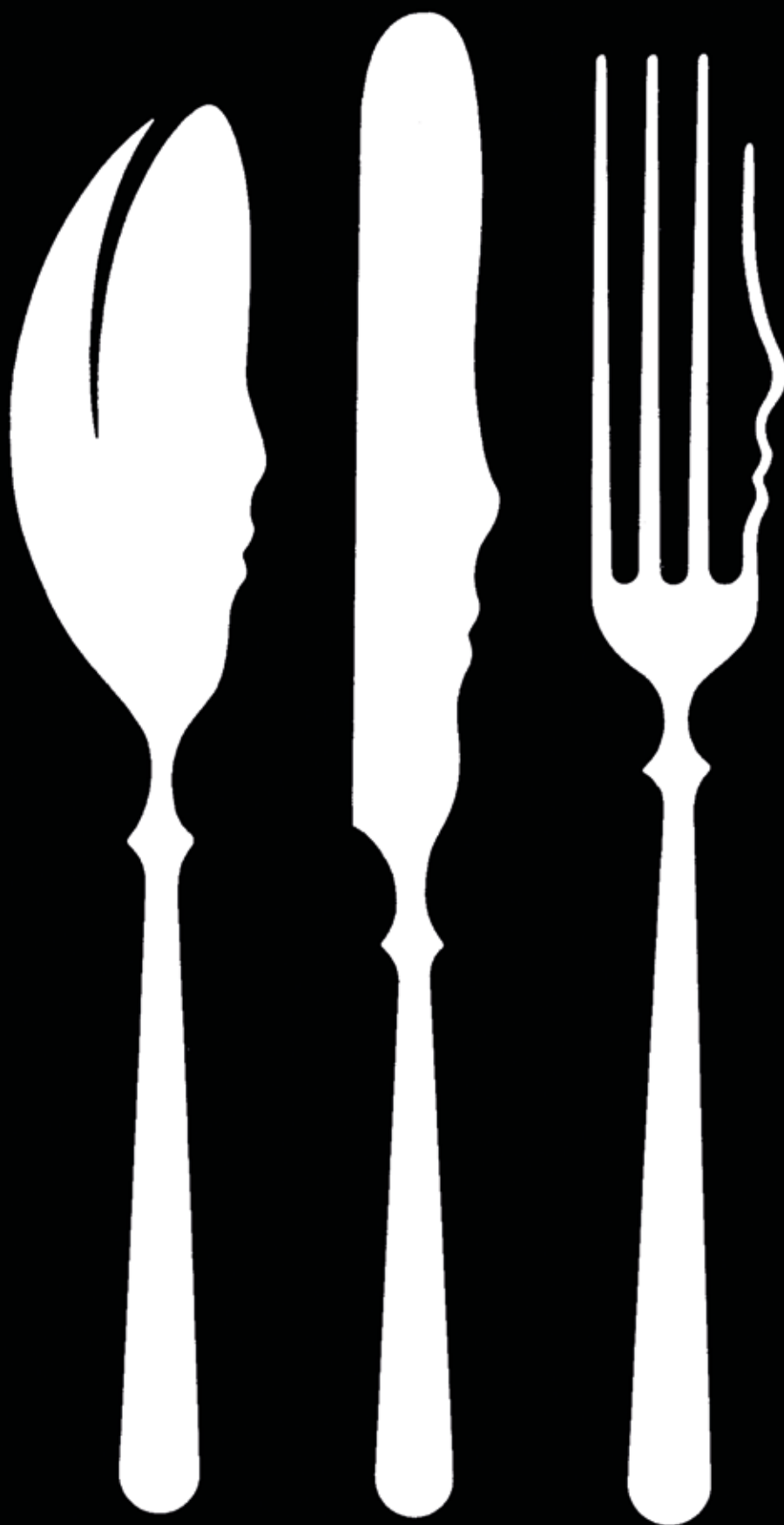
Stypendysta Fundacji Kościuszkowskiej. Członek AGI (Alliance Graphique Internationale).

Prace Wasilewskiego znajdują się m.in. w kolekcjach Muzeum Plakatu w Wilanowie, Muzeum Narodowego w Poznaniu, Musée de l’Affiche w Paryżu, Toyama Poster Museum w Tokio oraz w wielu galeriach prywatnych w Polsce i za granicą.

Guru plakatu Henryk Tomaszewski - asystentem tego profesora został Mieczysław Wasilewski - szanował tyleż ascezę, co dowcip podopiecznego. Nic dziwnego, że po przejściu w stan spoczynku przekazał mu prowadzenie Pracowni Projektowania Graficznego na warszawskiej ASP.

Porównywać te prace do aktualnej produkcji reklamowej to jak zestawzić ucztę Babette z cateringiem. U Wasilewskiego jest plastyczna rafinada. Czerń, biel, z rzadka czerwień. Gruba krecha od pędzla, cieniutka kreszczka z piórka, zderzone z kleksem, chłapinięciem, odręcznym napisem. To właściwie nie tyle plakaty, ile niezwyklej subtelności rysunki. Trzaśnięte z jednego gestu, od niechcenia, lecz poprzedzone niezliczonymi ćwiczeniami.

TRZY- KOL- YTHY



FILM AMERYKANSKI Reżyseria: ROBERT ALTMAN W rolach głównych: SHELLEY DUNALL, Sissy Spacek, JANICE RULE Produkcja: 20th CENTURY FOX



Nouveau salon des cent Ode to Toulouse-Lautrec 1864-1901 Exposition internationale d'affiche 2001



Toulouse - Wasilewski

„Uwielbiam *Trzy kobiety*, te z filmu Altmana: symbolizują je... sztucce (łyżka, widelec, nóż) z wkomponowanymi w sylwetki, umownymi dziewczęcymi profilami. Nie gorszy *Toulouse-Lautrec*. Profilowy portret słynnego artysty sprowadza się do charakterystycznego melonika – czarna forma dopełniona napisem, kto zacz. Wasilewski tak pokombinował, że nazwisko Francuza staje się jednocześnie jego nosem, okularami, brodą i włosami. Zgodzicie się, że ten plakat można porównać do aforyzmów Leca? Autorowi na tym zależy...”.

Monika Małkowska o wystawie Mieczysława Wasilewskiego w warszawskiej kawiarni Relaks, 2011

Mia steezko Hibiscus

Film produkcji chińskiej
reżyseria: Xie Jin
w rolach głównych:
Liu Xiaoping, Jiang Wen
Zheng Zaishi
produkcja: Shanghai Film Studio -
China Film Export-Import Corp.



MIA STEEKO

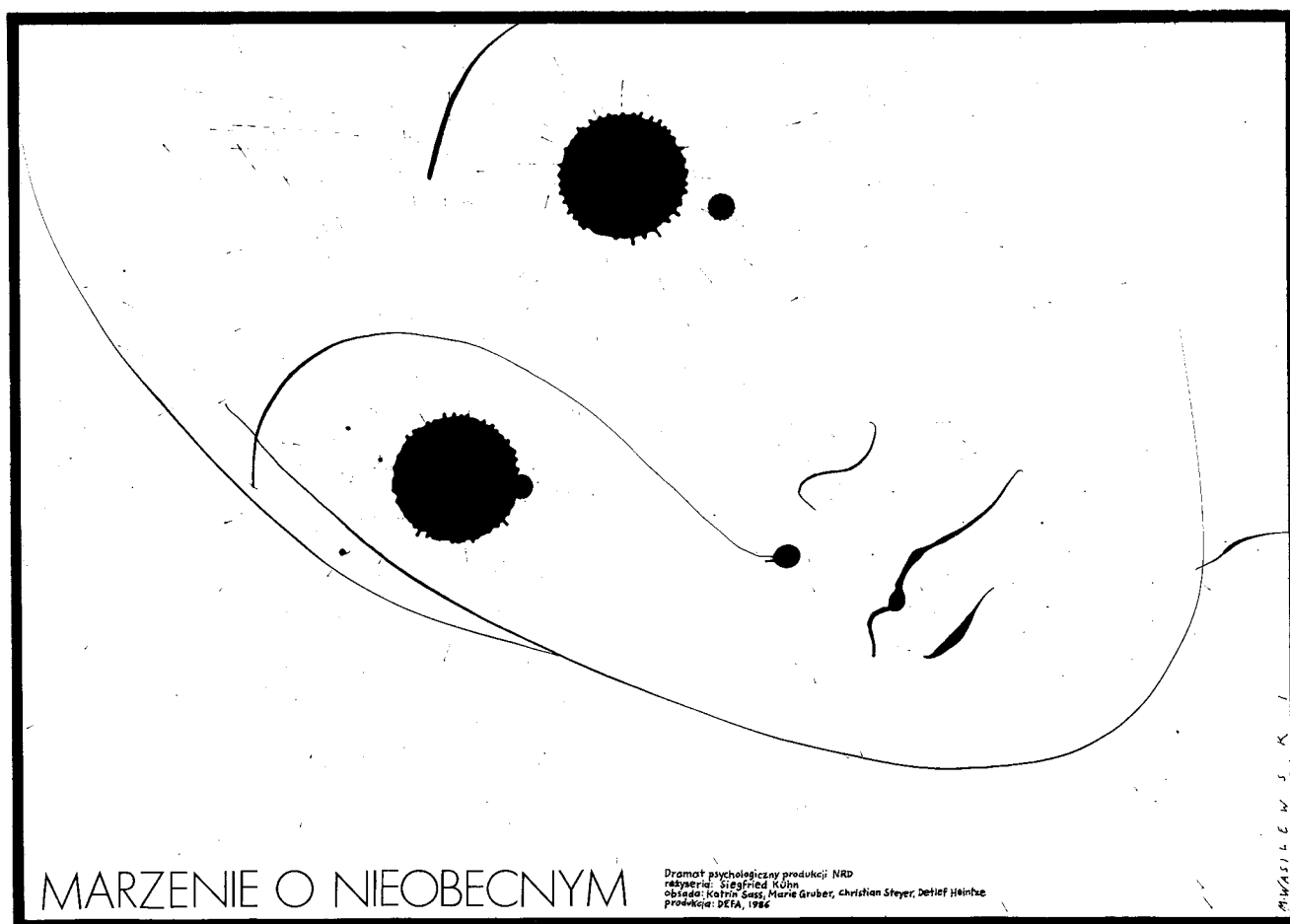
WIRUJĄCY SEKS

amerykański
film
obyczajowy
• Dirty dancing •
reżyseria:
Emile Ardolino
w
rolach
głównych:
Patrick
SWAYZE
i
Jennifer
GREY
oraz
Jerry Orbach
Cynthia
Rhodes
produkcja:
Vestron
Pictures
1987

WIRUJĄCY SEKS

TAJEMNICA MOJEGO
WARSZTATU POLEGA
NA WYRZUCANIU
ZŁYCH RZECZY,
KTÓRE POWSTAJĄ
PO DRODZE

MIECZYŚŁAW WASILEWSKI





zif

FILM PRODUKCJI WĘGERSKIEJ
REZ. ANDRAS KOVACS
W ROLACH GŁÓWNYCH: ANDRE DUSSOLIER
EDIT FRAJT, LASZLO SZABO
PRODUKCJA: MAFILM

TYMCZASOWY RAJ

TEATR POLSKI
IM. ARYSTOŁA SZYMANKI
W WARSZAWIE

WARSZAWA 2014



Kilka pytań na tematy osobiste

Film
produkcji
radzieckiej
Reżyseria:
Łana Gogobendze
Wykonawcy:
Sofiko Cziaureli
Gija Badridze
Produkcja:
Gruzja-film



Where is my vote?



M. Wasilewski



**MIECZYŚŁAW
WASILEWSKI**

Laureat Nagrody ZAiKS-u
2018 za wybitne osiągnięcia
w dziedzinie sztuk wizualnych

PLAKATY:

1. *To be or not to be*, 1975
2. *Trzy kobiety*, 1978
3. *Ode to Toulouse-Lautrec*, 2001
4. *Miasteczko Hibiscus*, 1989
5. *Wirujący seks*, 1989
6. *Marzenie o nieobecnym*, 1987
7. *Tymczasowy raj*, 1982
8. *Mąż i żona*, 2017
9. *Kilka pytań na tematy osobiste*, 1979
10. *Where is my vote?*, 2009
11. *Cienie śmierci*, 1988

Kostiumowy, sensacyjny film japoński „Death shadows” reżyseria: Hiogo Goshu w rolach głównych: Ma...



Cienie śmierci

Shōko Ishihara, Masanori Seta, Mari Natsuki / produkuje Shochiku-Gosha Prod. - Eizo Kyoto, 1986







PRZYPOMINAMY
LUDZI WAŻNYCH
DLA NASZEGO
STOWARZYSZENIA,
KTÓRZY ODESZLI
W MINIONYM
CZASIE

JOANNA KULMOWA

17 CZERWCA 2018

TEKST Janusz R. Kowalczyk

BYŁA POETKĄ, PROZAICZKĄ, LIBRECISTKĄ OPEROWĄ, TŁUMACZKĄ, AUTORKĄ DRAMATÓW, SŁUCHOWISK RADIOWYCH, ORATORIÓW, MISTERIÓW RELIGIJNYCH; Z WYKSZTAŁCENIA AKTORKA I INSCENIZATORKA TEATRALNA - niemal w przededniu jubileuszu swoich 90. urodzin opublikowała zbiorek *Moje żarty*, obejmujący utwory z lat 1957-1987. A niewiele wcześniej tomik poetycki *Jeszcze 37 wierszy*.

Zadebiutowała utworem dla dzieci *Historyjka cala, jak muszka w polewie pływała* w roku 1945 pod panieńskim nazwiskiem Cichocka.

W jej dorobku jest ponad 50 tomów wierszy. Obok tych przepojonych egzystencjalną refleksją: *Stukam, pukam, Boże umieranie, Cykuta, Zawiazki* regularnie publikowała zbiory wierszy satyrycznych: *Fatum na zakręcie, Jonasz, czyli miara epoki czy Trefniem będąc*. Niewinnie dowcipne wiersze sprzed lat nabrały dziś zgoła innych znaczeń, co w wyborze *Moje żarty* znajduje potwierdzenie w inskrypcji na okładce: „Nie mają żadnych powiązań z dzisiejszymi wydarzeniami i postaciami, a ewentualne zbieżności są zwykłym nieporozumieniem”.

Wiedzę Joanna Kulmowa zgłębiała początkowo na tajnych kompletach. Po wojnie zaczęła studiować historię na Uniwersytecie Łódzkim, wkrótce jednak przeniosła się na studia aktorskie. Jako aktorka po raz pierwszy stanęła na scenie łódzkiego Teatru Powszechnego w 1951 roku.

W 1956 roku Joanna Kulmowa - z dyplomem reżyserii Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie w kieszeni - zadebiutowała własną inscenizacją w Teatrze Ziemi Łódzkiej. Ostatecznie uroki sceny i ekranu poświęciła dla kariery pisarskiej. W wydawnictwie Nasza Księgarnia była redaktorką działu teatralnego (1955), w gdańskim Teatrze Wybrzeże objęła funkcję kierownika literackiego (1962-1963).

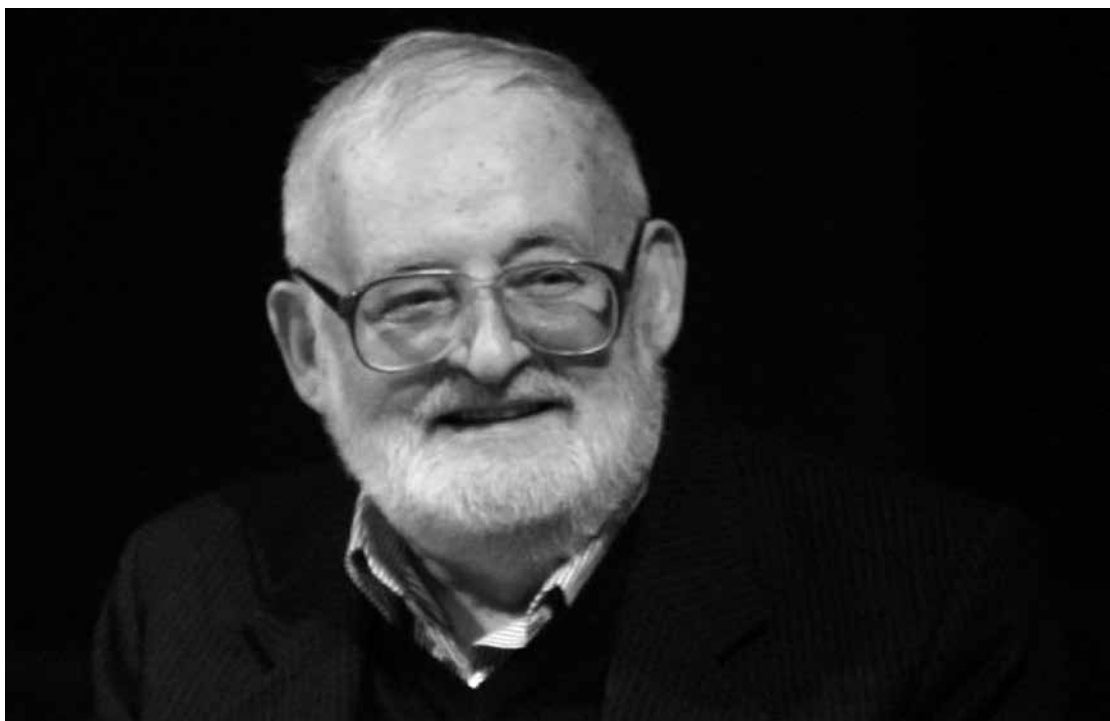
Znaczącą część twórczości Joanny Kulmowej stanowią utwory adresowane do młodych odbiorców. W jej poezji dla najmłodszych ciepły liryzm łączy się z humorem. Autorka chętnie uciekała się do eksperymentów słownych, a także odwoływała się do świata dziecięcych przeżyć i wyobraźni. Zachowując własny charakterystyczny styl, nadawała wierszom postać refleksyjnej zadumy nad światem.

Jako prozaik wydała m.in. fantastyczne powieści: *Wio, Leokadio i Stacja „Nigdy w Życiu”* śmiało wiodące nastoletnich czytelników w gąszcz problemów współczesnego świata, a w *Sercu jak złoty gołąb* stworzyła nowy typ metaforycznej baśni dla dzieci.

Publikowała wiersze w drugoobiegowym „Zapisie”, „Pulsie”, „Jedności”, „Obrazie” etc. Od sierpnia 1980 roku angażowała się w działania opozycji - m.in. była autorką wiersza *Chwała*, krzepiącego strajkujących pracowników Zarządu Portu Szczecin (od 1983: ZP Szczecin-Świnoujście), umieszczanego jako motto portowej prasy podziemnej („Komunikat”, „CDN”) oraz na pomniku Solidarności w porcie. Inny jej wiersz umieszczono na tablicy pamiątkowej poświęconej ofiarom zająć w 1982 roku w Lubinie.

W latach 1961-1996 wraz z mężem Janem Kulmą - reżyserem, muzykiem, filozofem - mieszkała w Strumianach koło Stargardu Szczecińskiego. Po wyprowadzce do Warszawy małżonkowie ofiarowali Bibliotece Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego liczne pamiątki (obrazy, zabytkowe meble, książki) wykorzystane do stworzenia tzw. Sali Strumiańskiej, miejsca spotkań autorskich, promocji książek i wydarzeń kulturalnych.

Wspólnie z mężem była organizatorką wydażeń artystycznych Tygodni Kultury Chrześcijańskiej. W latach 1996-1998 Joanna Kulmowa pełniła m.in. funkcję prezesa stołecznego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. ■



LESZEK ALEKSANDER MOCZULSKI

17 GRUDNIA 2017

POETA, PISARZ, AUTOR TEKSTÓW. Od ponad półwiecza (51 lat) był członkiem Sekcji D - Autorów Utworów Literackich Małych Form naszego Stowarzyszenia.

Urodził się w 1938 roku w Suwałkach, tam skończył liceum ogólnokształcące, a od 1956 roku mieszkał w Krakowie i związał się z tym miastem na stałe - najpierw jako student Uniwersytetu Jagiellońskiego (filologia polska), później jako członek zespołu redakcyjnego pisma „Student”, kierownik literacki zespołu Skaldowie, współtwórca Teatru STU. Podczas studiów wraz z Leszkiem Długoszem i Wincentym Faberem organizował uniwersytecki Teatrzyk Piosenki „Hefajstos” i grupę artystyczną Sowizdrzał - komponowali dla nich m.in. Andrzej Zarycki, Adam Makowicz (wówczas Matyszkowicz) i Andrzej Zieliński.

Moczulski debiutował w 1959 roku wierszem *Jesień* zamieszczonym na łamach „Dziennika Polskiego”, publikował również w „Kamieniu”, „Życiu Literackim”, we „Współczesności”, w „Tygodniku Powszechnym” i pismach codziennych, a w latach 80. w prezentowanym poza cenzurą „czasopiśmie mówionym”, noszącym adekwatny tytuł „NaGłos”. Debiutem książkowym był tom *Próba porównania* (Wydawnictwo Literackie 1962), w którym 15 jego wierszy towarzyszyło utworom Beaty Szymańskiej, Mieczys-

ława Czumy i Wincentego Fabera, choć przyjęło się uważać, że właściwym debiutem był zbiór *Nawracanie stracha na wróble* (1971), który wyróżniony został Nagrodą im. Andrzeja Bursy. Utwory Moczulskiego publikowane były także w pracach zbiorowych, tzw. almanachach młodych twórców w latach 1962 i 1964. W sumie opublikował 20 tomów poezji i utworów dla dzieci, tłumaczonych na kilka języków, w tym na... nepalski.

Napisał teksty ponad 200 piosenek, w tym przebojów takich jak *Cała jesteś w skowronkach* czy *Uciekaj, uciekaj*, które wykonywali Skaldowie, *Korowodu* Marka Grechuty czy *Do wód* albo *Na plażach Zanżibaru* z repertuaru Grzegorza Turnaua. Był również autorem słów do dwóch oratoriów Jana Kantego Pawluśkiewicza: *Nieszpory ludźmierskie* (1992) oraz *Droga, życie, miłość - Oratorium o męce i zmartwychwstaniu Pana* (2000).

Za swoją twórczość był uhonorowany m.in. Nagrodą Miasta Krakowa w dziedzinie kultury (1975 i 2012), Nagrodą im. Andrzeja Bursy (1974), nagrodami na Krajowym Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu (1967, 1969, 1971, 1973), nagrodą na Festiwalu Twórczości TV (1993), Nagrodą Fundacji im. Jurzykowskiego (1997), srebrnym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2013). **WDSK**



JANINA
RUBACH-KUCZEWSKA

4 GRUDNIA 2017

DZIENNIKARKA I ESEISTKA. Od 1972 roku należała do Sekcji M - Autorów Prac Publicystycznych naszego Stowarzyszenia.

Urodziła się w Krasnojarsku na Syberii, co może tłumaczyć jej zainteresowanie Dalekim Wschodem okazane w późniejszych latach, gdy już mogła pochwalić się sporym dorobkiem reporterskim. Od 1945 roku współpracowała z licznymi tygodnikami, zamieszczając w nich teksty publicystyczne na tematy społeczne, a także reportaże krajowe. Dla oficyny Książka i Wiedza opracowała dwa albumy poruszające istotne wówczas tematy: *Dzieci pragną pokoju* (1952) i *Kobiety walczą o pokój* (1954). Jej pięcioletni pobyt w Indiach zaowocował relacją *Życie po hindusku* (1971), przedstawiającą codzienne życie i zwyczaje mieszkańców tego ogromnego kraju - od różnic kastowych do zmagania z katastrofami naturalnymi. Kolejne dwie książki dotyczyły Japonii: *Życie po japońsku* ukazało się w 1983 roku, rok później do księgarń trafiły *Podróże po Tokio*. Profesor Arkadiusz Jabłoński, japońista z Katedry Orientalistyki UAM w Poznaniu, pytany o „ciekawe a niekse-nofobiczne polskie relacje dotyczące Japonii”, wysoko ocenił właśnie *Życie po japońsku*: „To obszerna książka niewolna od wątków orientalistycznych, a i jej autorka, jako korespondentka »Trybuny Ludu«, podlega ograniczeniom ideologicznym epoki. Ale przynajmniej z założenia niczego nie wymyśla (pomijając drobiazgi), tylko rzetelnie sprawdza fakty. I podaje szereg danych o Japonii aktualnych nawet dziś”. **WDSK**



JADWIGA
HAS

16 GRUDNIA 2017

POETKA, DRAMATOPISARKA, AUTORKA TEKSTÓW PIOSENEK. Była członkiem Sekcji D - Autorów Utworów Literackich Małych Form od roku 1976 i, od 2016, Sekcji C - Autorów Dzieł Dramatycznych naszego Stowarzyszenia.

Urodzona w 1938 roku w Białymstoku, po maturze rozpoczęła pracę jako modelka Mody Polskiej. W 1959 roku poznała Wojciecha Jerzego Hasa, wybitnego reżysera i pedagoga. Zagrała kilka epizodycznych ról w filmach męża, jak wspominała, chciała być aktorką, ale Has się na to nie zgodził. Po rozstaniu się z mężem zwróciła się ku literaturze - zadebiutowała jako poetka na łamach „Literatury” w 1974 roku, rozpoczęła współpracę z telewizją i radiem, początkowo jako lektorka, później współtworząc scenariusze i teksty do programu „Telewizji najmłodszych” oraz do programów dla dorosłych.

Jej pierwsza piosenka - *Sentymentalny świat* z muzyką Seweryna Krajewskiego (1976) - trafiła do repertuaru Jerzego Połomskiego. Piosenki Has śpiewały m.in. Eliza Czerwińska, Edyta Geppert, Halina Frąckowiak, Krystyna Giżowska, Irena Jarocka, Łucja Prus, Maryla Rodowicz. Piosenka *Po prostu człowiek* towarzyszyła bohaterowi filmu Jerzego Gruzdy *Motylem jestem, czyli romans 40-latką* (1976).

W 2010 roku Jadwiga Has opublikowała tom wspomnień *Życie w drugim planie* (Skorpion). Jej utwory zdobywały nagrody na festiwalach piosenki w Polsce oraz w Niemczech, Holandii i Austrii. W latach 1997-2009 zasiadała w Sądzie Koleżeńskim Stowarzyszenia Autorów ZAiKS. **WDSK**



ZBIGNIEW
OSIŃSKI

1 STYCZNIA 2018

HISTORYK TEATRU, PEDAGOG, WYBITNY ZNAWCA TWÓRCZOŚCI JERZEGO GROTOWSKIEGO. Od 1980 roku był członkiem Sekcji F - Autorów Dzieł Literackich naszego Stowarzyszenia.

Pochodził z Poznania, na tamtejszym uniwersytecie ukończył polonistykę, doktoryzował się i zaczął pracę naukową. Zadebiutował w 1961 roku artykułem omawiającym przedwojenne polskie inscenizacje *Opery za trzy grosze* Brechta. Gdy dwie dekady później zgłosił swój akces do ZAiKS-u, mógł się już pochwalić trzema setkami tekstów na tematy teatralne oraz czterema książkami, których był autorem lub redaktorem. W latach 1973-1977 był kierownikiem literackim Starego Teatru w Krakowie. Wykładał na Wydziale Polonistyki UW i Wydziale Wiedzy o Teatrze warszawskiej Akademii Teatralnej, a także w Polsko-Japońskiej Wyższej Szkole Technik Komputerowych.

Swymi badaniami objął takie postaci jak Wilam Horzycy, Konrad Swinarski, Mieczysław Limanowski i Juliusz Osterwa. Opisywał działania Teatru Ósmego Dnia, a także Ośrodka Praktyk Teatralnych Gardzienice. Przyjaźń z Jerzym Grotowskim zaowocowała nie tylko kilkoma wnikliwymi pracami poświęconymi Teatrowi Laboratorium i jego twórcy, lecz także powołaniem w 1990 roku we Wrocławiu Ośrodka Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych, znanego dziś jako Instytut im. Jerzego Grotowskiego, placówki znanej w świecie ze swych przedsięwzięć artystycznych i badawczych. **WDSK**



**STANISŁAW JAN
ROSTWOROWSKI**

1 STYCZNIA 2018

HISTORYK, PUBLICYSTA, EDYTOR. Był członkiem Sekcji F - Autorów Dziel Literackich naszego Stowarzyszenia.

Pochodził z rodziny szlacheckiej, pieczętującej się herbem Nałęcz. Urodził się w Poznaniu, tam ukończył szkołę średnią, potem pracował we Wrocławiu, by w 1953 roku rozpocząć studia filologiczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (uczelnia powstała m.in. dzięki finansowemu wsparciu Rostworowskich). Był dziennikarzem pracującym m.in. w redakcjach „Kameny”, „Za i Przeciw”, „Tygodnika Polskiego”, „Studiów i Dokumentów”, „Zeszytów Historycznych”, „Wiadomości Ziemiańskich”. Angażował się w działalność społeczną w organizacjach związanych ze środowiskiem chrześcijańskim. Przez trzy kadencje (1972-1985) zasiadał w Sejmie jako poseł.

Jego pasją była szeroko traktowana historia, jej związki z polityką i ze światopoglądami. Debiutował w 1956 roku opowiadaniem *Dziecinny wózek*, później zajmował się publicystyką i eseistyką, był autorem i współautorem opracowań ukazujących najnowsze dzieje Polski. Członek Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, przez wiele lat pełnił funkcję sekretarza jego zarządu głównego. Był przewodniczącym prezydium Koła Rodu Nałęczów, organizacji historyczno-kulturalnej zarejestrowanej w 1995 roku, ale zainicjowanej tuż po wojnie przez członków rodu przebywających na emigracji w Urugwaju. **WDSK**



**EDMUND
SZANIAWSKI**

6 STYCZNIA 2018

REŻYSER FILMOWY I SCENARZYSTA. Od 1976 roku był członkiem Sekcji G - Autorów Dziel Filmowych i Telewizyjnych naszego Stowarzyszenia.

Urodził się w 1922 roku w Zabłudowie na Podlasiu, do wybuchu wojny uczęszczał do gimnazjum im. Zygmunta Augusta w Białymstoku. W lecie 1942 roku wyjechał do Warszawy; węgierskie nazwisko Széchenyi, jakim się posługiwał, i dokumenty węgierskie - państwa będącego wówczas sojusznikiem hitlerowskich Niemiec - pozwalały mu na w miarę swobodne poruszanie się, przewóz broni i biuły. Ranny w powstaniu warszawskim (walczył w szeregach Batalionu „Parasol” i Batalionu „Zośka”), po jego upadku wywieziony został do obozu pracy we Frankenstein (dziś Żąbkowice Śląskie). Poprzez Berlin i Pragę czeską wrócił w czerwcu 1945 roku do Warszawy. Jako przedstawiciel Wojska Polskiego wysłany został do Włoch, by opiekować się obozami jeńческими dla żołnierzy II Korpusu, którzy chcieli wracać do Polski. Po zakończeniu misji studiował w Akademii Nauk Politycznych na Uniwersytecie Warszawskim.

Szaniawski związał się jednak z filmem - praktykę reżyserską zdobywał w Ośrodku Usług Filmowych i Reklamy Kinowej. Na początku lat 60. związał się z Wytwórnią Filmową „Czołówka”. Jego dorobek obejmuje kilkadziesiąt krótko- i średniometrażowych filmów dokumentalnych i oświatowych, których był reżyserem i scenarzystą. **WDSK**



**MIKOŁAJ
JASKÓŁKA**

15 STYCZNIA 2018

DJ, PRODUCENT MUZYCZNY, AUTOR POPULARNYCH UTWORÓW Z GATUNKU MUZYKI KLUBOWEJ. Był członkiem Sekcji B - Autorów Utworów Muzyki Rozrywkowej i Tanecznej naszego Stowarzyszenia.

Jego hit *Trebles* pamiętają bywalcy dyskotek - utwór grany jest od 2004 roku, autorowi przyniósł uznanie fanów nie tylko w Polsce, jako że *Trebles* znany był także na europejskiej scenie muzyki dance. Mikołaj Jaskółka, używający pseudonimu MBrother, miał w swoim dorobku kilka albumów z elektronicznymi kompozycjami i remiksami; innym jego znanym utworem było *5 minutes* (2013). Dwukrotnie nominowany do Eska Music Awards, był cenionym producentem popowych singli dla artystów krajowych i amerykańskich.

Zmarł w wyniku choroby nowotworowej. Nie ukrywał swego stanu, relacjonował w mediach społecznościowych przebieg choroby i kuracji, fani i przyjaciele starali się mu pomóc, zbierając pieniądze na drogę, niedostępną w Polsce lekarstwa i wyjazd na leczenie do USA. Nie tracił nadziei, ale nie udało mu się wygrać z gwałtownie atakującą chorobą. **WDSK**



LESZEK
ŻUCHOWSKI

20 STYCZNIA 2018

KOMPOZYTOR MUZYKI FILMOWEJ I TEATRALNEJ. Był członkiem Sekcji B - Autorów Utworów Muzyki Rozrywkowej i Tanecznej naszego Stowarzyszenia od 1966 roku.

Urodził się w Medynie nieopodal słynnego w polskiej historii Zbaraża, w rodzinie nauczycielskiej.

W 1945 roku rodzina wyjechała do Polski, zatrzymując się w Lwówku Śląskim. Leszek Żuchowski ukończył tam liceum ogólnokształcące, ucząc się równocześnie w szkole muzycznej w Jeleniej Górze. W październiku 1954 roku rozpoczął studia na Wydziale Kompozycji, Teorii i Dyrygentury wrocławskiej PWSM, które pięć lat później zamknął dyplomem magisterskim. Jako kompozytor ilustracji muzycznej debiutował w 1958 roku. Gdy objął kierownictwo muzyczne Państwowego Teatru Lalek we Wrocławiu, współpracował równolegle z Estradą Dolnośląską. Po wyjeździe do Warszawy w 1971 roku związał się z Państwowym Teatrem „Lalka”, komponując równocześnie dla Wytwórni Filmowej „Czołówka” i TVP. W latach 1976-1992 pracował w redakcji filmowej Polskiej Agencji „Interpress”. Jego dorobek obejmuje muzykę do spektakli telewizyjnych, filmów dokumentalnych i seriali (w tym *Pogranicze w ogniu*). Za swą twórczość kompozytorską otrzymał kilka nagród i wyróżnień. **WDSK**



LECH
BUCZOWSKI

27 STYCZNIA 2018

ZNAWCA SPRAW SPÓŁDZIELCZOŚCI I HANDLU. Od 1976 roku był członkiem Sekcji I - Autorów Dzieł Naukowych naszego Stowarzyszenia.

Urodzony w Zduńskiej Woli, podczas wojny był więźniem obozów koncentracyjnych. Po wojnie zajął się ekonomią, skupiając się na teorii i praktyce spółdzielczości i zarządzania handlem, a także organizacją i metodami pracy. Był wieloletnim nauczycielem akademickim, w tym prorektorem Kielecko-Radomskiej Wyższej Szkoły Inżynierskiej (obecnie Politechnika Radomska) i wykładowcą na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, którego był profesorem.

Jego dorobek naukowy obejmował wiele pozycji poświęconych ekonomii, m.in. *Metody i tryb pracy zarządu spółdzielni* (1960), *Efektywność systemu zarządzania przedsiębiorstwami handlowymi* (1969), *Rola zysku w zarządzaniu handlem* (1974), *Wolne usługi handlowe* (1977), dwutomowe *Organizacje i metody pracy kierowniczej* (1979, 1983) i *Dwanaście problemów spółdzielczości spożywców* (1981).

Był cenionym w środowisku spółdzielczym ekspertem, członkiem Rady Programowej „Spółdzielczego Kwartału Naukowego” oraz pracownikiem Centralnego Zarządu Spółdzielni Spożywców „Społem”. Miał 94 lata. **WDSK**



WOJCIECH
WÓJCIK

1 LUTEGO 2018

REŻYSER FILMOWY I TELEWIZYJNY, AUTOR SERIALI KRYMINALNYCH. Od 1988 roku należał do Sekcji G - Autorów Dzieł Filmowych i Telewizyjnych naszego Stowarzyszenia.

Urodził się w 1943 roku w Warszawie. W 1967 roku ukończył studia na Wydziale Reżyserii PWSFTViT w Łodzi. Jako reżyser i scenarzysta debiutował dokumentalną etiudą *Jubileusz* (1963). W latach 60. powstały kolejne dwie etiudy, w 1973 - film obyczajowy *Gościński* występ. Jego debiutem pełnometrażowym było *Okno* (1981) na podstawie opowiadania Ireneusza Iredyńskiego. Rok później na ekrany trafiło *Karate po polsku*, dramat zaliczany dziś do klasyki polskiego kina. Swoje zainteresowanie filmem sensacyjnym ujawnił w *Prywatnym śledztwie* (1986), konsekwentnie idąc tym tropem w *Trójkącie bermudzkim* (1987) i *Trzech dniach bez wyroku* (1991), by dojść do *Ekstradycji*, serialu, który przyniósł mu uznanie widzów i krytyki. Podobnie przyjęty został kolejny serial sensacyjny, *Sfora* (2002-2007). Jako reżyser pracował również nad odcinkami *Czasu honoru* (2008-2013) oraz jednej z najpopularniejszych polskich telenowel *Na dobre i na złe*. Ostatnim jego filmem była komediowa *Randka w ciemno*. Wójcik miał w swym dorobku również spektakle telewizyjne.

W 2002 roku został wyróżniony nagrodą za reżyserię na 27. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, otrzymał również Złoty Krzyż Zasługi za zasługi dla rozwoju Telewizji Polskiej. Podczas Festiwalu Reżyserii Filmowej w 2014 roku przyznano mu nagrodę Kryształowego Dzika za całokształt twórczości filmowej. **WDSK**

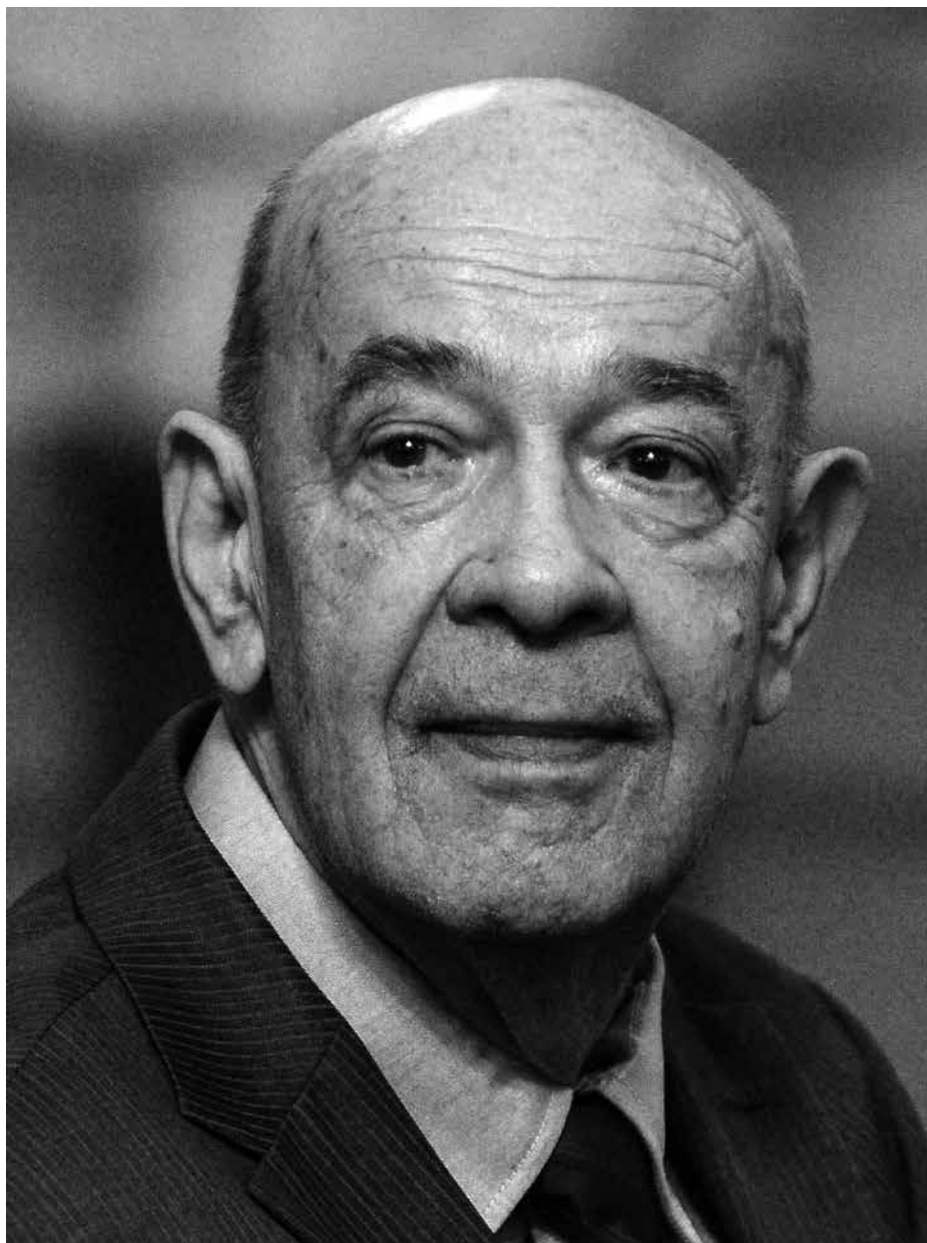
ANTONI KRAUZE

14 LUTEGO 2018

REŻYSER FILMOWY, TWÓRCA M.IN. FILMU „SMOLEŃSK”. OD 1988 ROKU BYŁ CZŁONKIEM SEKCJI G - AUTORÓW DZIEŁ FILMOWYCH I TELEWIZYJNYCH NASZEGO STOWARZYSZENIA.

Studia rozpoczął w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, współpracując ze Studenckim Teatrem Satyryków jako aktor. Po przenosinach do Łodzi w 1962 roku kontynuował studia na Wydziale Reżyserii Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej. Realizował początkowo filmy dla Wytwórni Filmów Oświatowych. Debiutem fabularnym było *Monidło* (1969), zrealizowane dla telewizji według noweli Jana Himilbsbacha. Film zdobył uznanie publiczności i krytyków, którzy zaczęli zaliczać Krauzego do prekursorów kina moralnego niepokoju, wyrażającego „tęsknotę do wartości autentycznych, niezbrukanych doraźnymi kompromisami, konformizmem” - jak pisał krytyk Czesław Dondziło. Ocena ta musiała być bliska Krauzemu - sięgał chętnie do literatury tzw. małego realizmu, twórczości Marka Nowakowskiego, Tadeusza Zawieruchy, Leszka Płażewskiego, Himilbsbacha. Przede wszystkim interesowało go zachowanie człowieka, jego akceptacja (albo odrzucenie) warunków, w których żyje, często narzucanych mu przez okoliczności. Jako II reżyser asystował Krzysztofowi Zanussiemu przy filmie *Struktura kryształu*, od lat 70. pracował jednak samodzielnie.

Jego nazwisko wiązane jest z takimi fabułami jak *Palec boży* (1972), *Prognoza pogody* (1982), *Akwarium* (1995), *Czarny czwartek*. *Janek Wiśniewski padł* (2011) i *Smoleńsk* (2016), któremu zarzucano zaangażowanie polityczne. Dorobek Krauzego to także wiele wnikliwych filmowych portretów twórców, m.in. Jacka Balucha (*Bohemista*), Witolda Zalewskiego (*Pisarz*), Zbigniewa Preisnera (*Preisner*), Witolda Woroszyńskiego (*Układanie życia*), Andersa Bodegård (*Szwed z „Wesela”*), Stanisława Różewicza (*Idąc*), Bohdana Kosińskiego (*Dłatego zrobiłem film*), Janusza Morgensterna (*Ćwiczenia z niepamięci*), Wisławy



Szymborskiej (*Radość pisania*) oraz prezentacje teatrów, z którymi był związany: *Piwnica* z 2002 i *STS* z 2004 roku.

Prezydent Andrzej Duda w liście odczytanym podczas uroczystości pogrzebowych mówił o artyście, który „zawsze dążył do prawdy; szukał jej, żył nią, wiedział, że miewa ona różne oblicza, że często trzeba wewnętrznej siły, aby przyjąć ją do wiadomości, a tym bardziej, by mówić o niej innym. Jako dokumentalista oraz autor filmów fabularnych kreślił sugestywne, poruszające obrazy ludzi i ich czasów. Z szacunkiem i uczciwością opowiadał o osobach, społecznościach i zjawiskach, które traktowano często niesprawiedliwie i z pogardą”.

Decyzją prezydenta RP Antoni Krauze został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. **WDSK**



WOJCIECH MACIEJEWSKI

11 LUTEGO 2018

REŻYSER RADIOWY I TELEWIZYJNY, DZIAŁACZ SPOŁECZNY. Od 1958 roku był członkiem Sekcji D - Autorów Utworów Literackich Małych Form naszego Stowarzyszenia.

Pochodził z Leszna. Podczas okupacji podjął studia polonistyczne, uczył się również sztuki aktorskiej; po zakończeniu działań wojennych zrobił dyplom na Uniwersytecie Poznańskim. W Poznaniu rozpoczął współpracę z radiem, zostając kierownikiem redakcji literackiej Rozgłosni Poznańskiej, a w 1949 roku - jej pierwszym kierownikiem artystycznym, kierując pracą pięciu redakcji programowych, chóru i orkiestry. Zaczął również wtedy pisać oryginalne słuchowiska, adaptować powieści i utwory dramatyczne na potrzeby radia, nie stronił od tekstów piosenek.

Na początku lat 50. przyjechał do Warszawy. Pracował w Teatrze Polskiego Radia jako reżyser. Wśród jego audycji znalazły się liczne słuchowiska dokumentalne, a także seriale przygotowane na podstawie znanych powieści klasycznych. Jego radiowy dorobek obejmuje niemal 600 audycji. Po grudniu 1981 roku Wojciech Maciejewski przeszedł do Polskich Nagrań, realizując płyty z polską poezją i bajkami dla dzieci. Także te cieszyły się ogromną popularnością wśród odbiorców.

Jako aktywny członek ZASP zainicjował powołanie Sekcji Radia, Telewizji i Filmu, która skupiała w swych szeregach reżyserów i realizatorów, ilustratorów muzycznych, lektorów, a także autorów słuchowisk. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotą Odznaką Honorową za Zasługi dla Warszawy. **WDSK**



MARIA ZBOROWSKA

27 LUTEGO 2018

TŁUMACZKA LITERATURY ANGLOJĘZycznej. Od 1969 roku była członkiem Sekcji F - Autorów Dzieł Literackich naszego Stowarzyszenia.

Urodziła się w Warszawie, po wojnie studiowała nauki polityczne w London School of Economics. Od 1951 roku pracowała jako redaktor w wydawnictwie Książka i Wiedza, zajmując się publikacjami w języku angielskim. Rok 1968 znaczył jej debiut translatorski - był to tom rozmów Roya Newquista z pisarzami i wydawcami amerykańskimi *Kontrapunkt*. Wśród licznych autorów, których przybliżyła polskim czytelnikom, znaleźli się późniejszy noblista V.S. Naipaul (*Zwykli ludzie* i kilka innych tytułów), laureaci Nagrody Bookera Anita Brookner, David Storey i Margaret Atwood, klasycy tacy jak James Baldwin, J.B. Priestley, Edna O'Brien, Barry Hines, John O'Hara, Paul Theroux, Amitav Ghosh, Kirk Douglas... Tytuły przez nią przełożone należą do kanonu literatury anglojęzycznej: *Sportowe życie* (Storey), *Gdyby ulica Beale umiała mówić* (Baldwin), *Kes* (Hines), *Popołudniowy walc* (O'Hara), *Hotel du Lac* (Brookner), *E.T.* (Kotzwinkle). Jej dorobek translatorski obejmuje kilkadziesiąt pozycji: biografii, powieści, zbiorów opowiadań. **WDSK**



PIOTR JANCZERSKI

6 MARCA 2018

WOKALISTA, AUTOR TEKSTÓW, REŻYSER SPEKTAKLI. Od 1965 roku był członkiem Sekcji D - Autorów Utworów Literackich Małych Form naszego Stowarzyszenia.

Urodzony w Łodzi, tam skończył Państwową Szkołę Instruktorów Teatrów Ochotniczych. W 1960 roku, już z dyplomem reżysera teatrów amatorskich, rozpoczął pracę w Dolnośląskim Przedsiębiorstwie Imprez Teatralno-Estradowych we Wrocławiu. Przygotował w tym czasie swój pierwszy program estradowy zatytułowany *Wesołe okienko*. W 1962 roku podjął pracę w zespole Estrady Bydgoskiej - Niebiesko-Czarnych - jako piosenkarz i konferansjer. Wystąpił z nimi w muzycznej komedii Jerzego Passendorfera *Mocne uderzenie*, nakręconej w 1967, i w tymże roku założył folkową kapelę No To Co, łączącą polski folklor z muzyką skiffle'ową i big-beatem.

Po rozwiązaniu No To Co w 1971 roku utworzył Bractwo Kurkowe 1791, następnie grupę Fraction. Współpracował z telewizją, tworzył widowiska plenerowe, pisał piosenki i programy dla dzieci. Za popularyzację polskiego folkloru został wyróżniony nagrodą państwową ministra kultury i sztuki, nagrodą przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji, za widowiska przygotowane dla Polonii amerykańskiej otrzymał zaś Medal 200-lecia USA. W 2016 roku przygotował autorski solowy album *Piotr Janczerski. Powracamy jak ptaki*. **WDSK**

JERZY MILIAN

7 MARCA 2018

Czasem śmierć kogoś zdaje się wyjątkowo dużą stratą, zwłaszcza artystów, którzy dzięki swojej sztuce stają się bliscy dużej liczbie odbiorców. Jerzy Milian to bez wątpienia artysta absolutny. Cokolwiek robił, nadawał temu znamiona sztuki. To, że był genialnym wibrafonistą, pianistą, kompozytorem i dyrygentem, wszyscy wiemy. Jednak mniej osób już wie, że Jerzy Milian to również wspaniały malarz, ikonopisarz i poeta. Stratę takiej osoby odczuło boleśnie wiele osób, nie tylko z grona jego znajomych - odczuli ją także wszyscy, którym jego muzyka była bliska.

Dobrze pamiętam swoje pierwsze spotkanie z panem Jerzym. Byłem wówczas uczniem szkoły średniej. Rozpoczynałem dopiero swoją przygodę z jazzem i wibrafonem. Wybitny perkusista Arek Skolik grał wówczas w zespole Jerzego Miliana i zasugerował mu, że przy okazji koncertu w Gliwicach mógłby zaprosić mnie gościnnie na swój koncert. W ten sposób już przy pierwszym spotkaniu stanęliśmy razem na jednej scenie i zagraliśmy wspólnie na dwóch wibrafonach. To było ogromne przeżycie. Jeszcze większym zaskoczeniem było to, że na jednym występie się nie skończyło. Od tego momentu byłem częstym gościem w domu państwa Milianów i miałem również okazję poznać jego wspaniałą żonę Danutę oraz przeuroczego psa Basa. Byłem wtedy świadkiem ich skromnego życia w małym mieszkaniu w katowickim bloku. Ściany mieszkania były wypełnione obrazami i ikonami Miliana. Miał też sporą kolekcję płyt. Podczas naszych rozmów pan Jerzy dużo opowiadał o swojej muzycznej i niemuzycznej historii, o swoich obrazach, i nie tylko. A kto poznał pana Miliana, ten z pewnością przyzna, że jest to człowiek, który miał niezwykle dar opowiadania. Te spotkania były absolutnie niezwykle. Pan Jerzy okazał się osobą niezwykle ciepłą, życzliwą i chętną do pomocy. Stał się również moim mentorem i nauczycielem. Jako student przynosiłem mu wszystkie swoje nagrania, które bardzo dogłębnie wspólnie analizowaliśmy. Często zwracał uwagę na zupełnie zaskakujące mnie aspekty muzyki. Był to człowiek, któ-



ry onieśmiał swoją otwartością, ogromnym talentem i wielką pasją. Z pewnością zarówno muzyka Jerzego Miliana, jak i znajomość z nim odcisnęły się na moim odbiorze sztuki i na mojej twórczości. Miałem ogromny przywilej móc bliżej poznać tak znakomitego artystę. Nasza znajomość trwała do końca.

Na szczęście dobra muzyka nie przemija. Muzyka Jerzego Miliana z pewnością na długo pozostanie nam bliska, a następne pokolenia będą czerpać z niej garściami. Radością i nadzieją napawa też to, że zespołów upamiętniających muzykę tego wyjątkowego artysty jest w Polsce co najmniej kilka.

Śmierć takiego artysty to ogromna strata, jednak niech zmobilizuje nas ona do pochylenia się nad jego twórczością. Niech jego talent, wrażliwość i poczucie humoru staną się częścią nas wszystkich!

BARTEK PIESZKA

**KOMPOZYTOR,
ARANŻER, MISTRZ
WIBRAFONU. OD
1959 ROKU BYŁ
CZŁONKIEM SEKCJI
B - AUTORÓW
UTWORÓW MUZYKI
ROZRYWKOWEJ
I TANECZNEJ
NASZEGO
STOWARZYSZENIA**

FOT. ANDRZEJ GRYGIEL

ZBIGNIEW ŁAPIŃSKI

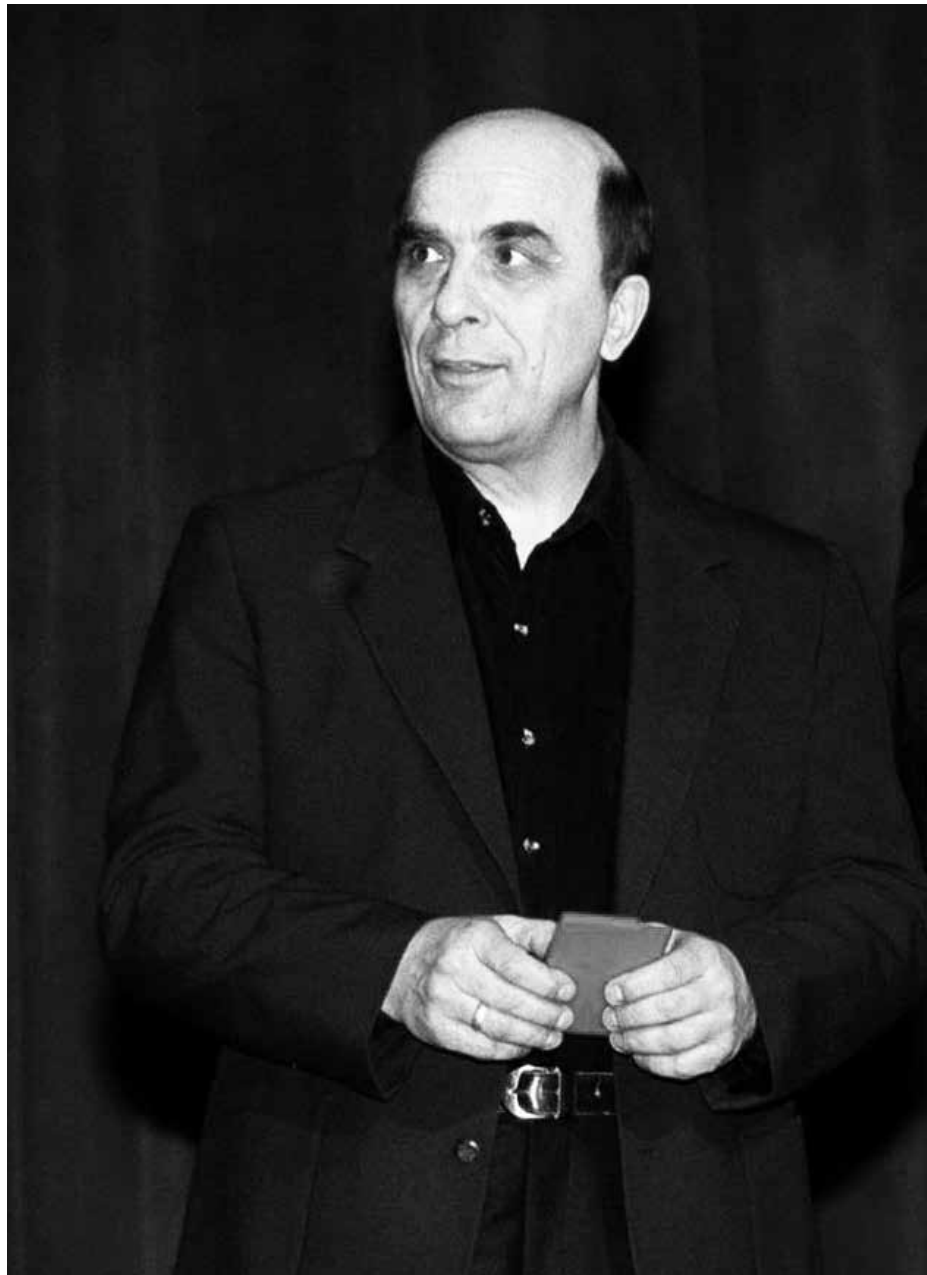
2 KWIETNIA 2018

MUZYK, KOMPOZYTOR, PIANISTA. Od 1991 roku był członkiem Sekcji B - Autorów Utworów Muzyki Rozrywkowej i Tanecznej naszego Stowarzyszenia.

Kontakt z muzyką nawiązał wcześniej - po nauce w Podstawowej Szkole Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie rozpoczął równoległe z liceum ogólnokształcącym edukację w średniej szkole muzycznej. Ostatecznie ukończył jej trzy klasy, gdyż w 1966 roku rozpoczął studia na Wydziale Maszyn Roboczych i Pojazdów Politechniki Warszawskiej. W okresie studiów nawiązał współpracę z akademickim ruchem artystycznym; był współzałożycielem takich kabaretów studenckich jak Mikser (PW), Helota (klub Hybrydy), Twardy Znak oraz Piosenkariat (klub Riviera-Remont) oraz Złodziejka (klub Stodoła). Jego piosenki, komponowane do tekstów kabaretowych, prezentowane były na wielu festiwalach artystycznych młodzieży akademickiej - na krakowskim Konkursie Inicjatyw Kabaretów Studenckich w 1978 roku wspólnie ze Stanisławem Klawe i Stanisławem Zygmuntem (z którymi występował w Piosenkariacie) zdobył I nagrodę. Jego kompozycje (do tekstów Marcina Wolskiego) emitowała w latach 70. radiowa Trójka.

W 1978 roku rozpoczął współpracę z teatrem Na Rozdrożu, gdzie wspólnie z Jackiem Kaczmarskim i Przemysławem Gintrowskim prezentowali program „Mury”. Związek z tymi dwoma artystami był trwały i wieloletni, czego dowodem liczne wspólne nagrania, m.in. płyty *Wojna postu z karnawalem*, *Raj*, *Muzeum*, *Pamiętki*, *Mury w muzeum raju*, *Raport z obłęznego miasta*, a także *Gintrowski Kaczmarski Łapiński: Pokolenie* (w znanej serii „Złota Kolekcja”). Nagrany z Jackiem Kaczmarskim *Krzyk* (1981) otrzymał nagrodę „Sztandaru Młodych - Metronom '89”.

Na początku lat 80., dzięki kontaktowi z norweskim twórcą Jørnem Simenem Øverlim, zaczął koncertować w Norwegii - przez 12 lat współpracy z Øverlim wystąpili tam wspólnie ponad 1,5 tys. razy, co przyniosło również nagrania płytowe, występy telewizyjne, a także nagrodę Spellemannprisen



(1989), uważaną w branży za norweską Grammy. W sierpniu 2006 roku prezydent Lech Kaczyński odznaczył go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Aktywnie bronił praw autorskich - jako jeden z „bardów Solidarności” narażony był na częste wykorzystywanie jego utworów pod pozorem „własności narodowej”. Żył na wszelkie przeróbki i dowolne, nieustalane z nim aranżacje, wydawane bez jego zgody i pozbawiające go należnych wpływów. „Uważam, że mam prawo jako twórca walczyć o to, aby moja muzyka była przekazywana ludziom w takiej formie, w jakiej ja chcę, ponieważ bardzo często dzieje się tak, że cudze pomysły moją muzykę okaleczają” - pisał w oświadczeniu opublikowanym w 2017 roku na swej stronie. **WDSK**



ZOFIA MIKULSKA-JELEŃSKA

10 MARCA 2018

AKTORKA, SCENARZYSTKA I REŻYSERKA. Od 1967 roku należała do Sekcji F - Autorów Dzieł Literackich naszego Stowarzyszenia.

Urodzona w 1925 roku w Zakopanem, rok przed wybuchem wojny rozpoczęła naukę w gimnazjum ss. preżetek w Krakowie, by potem przejść do Technikum Handlowego, które ukończyła w 1941 roku. Cztery lata później rozpoczęła pracę w teatrze Groteska, któremu pozostała wierna do lat 90. W 1950 roku rozpoczęła studia na Wydziale Aktorskim krakowskiej PWST; po uzyskaniu dyplomu w 1954 roku podjęła pracę w Teatrze Rozmaitości jako aktorka i asystent reżysera, krótko potem zaczęła przygotowywać inscenizacje i reżyserować w Krakowie, Tarnowie i Bydgoszczy. Ten dorobek sprawił, że gdy zgłosiła się do egzaminu dla reżyserów dramatu przed Państwową Komisją Weryfikacyjno-Egzaminacyjną MKiS, uzyskała zwolnienie z egzaminu praktycznego i w 1967 roku, złożwszy eksternistyczny egzamin, uzyskała potwierdzone ministerialnie uprawnienia zawodowe.

Wśród teatrów, z którymi była związana, wymienić należy: teatr Bagatela, Teatr Młodego Widza, a także Teatr Regionalny w Krakowie, którego była współzałożycielką. Przygotowywała też programy artystyczne zespołów regionalnych, szycujących się do zagranicznych tournée (m.in. Zespołu Góralskiego im. Klimka Bachledy i Zespołu Ziemi Lubuskiej). Była członkiem komisji weryfikacyjnej dla instruktorów zespołów amatorskich. Została pochowana na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. **WDSK**



JURATA SERAFIŃSKA

6 KWIETNIA 2018

PISARKA, POETKA, PUBLICYSTKA. Była członkiem Sekcji F - Autorów Dzieł Literackich naszego Stowarzyszenia od 2015 roku.

Urodzona w Płocku, była absolwentką Liceum Ogólnokształcącego im. Klementyny Hoffmanowej w Warszawie, dyplom magistra filozofii uzyskała na stołecznym UKSW, tam rozpoczęła również studia doktoranckie.

Jej dorobek obejmuje ponad 20 tytułów (tomy wierszy i prozy; trzy z nich ukazały się w przekładzie na język serbski), kilku prac naukowych, a także licznych recenzji i opracowań literackich, zamieszczanych w czasopismach polskich i polonijnych, a także w prasie serbskiej. Współpracowała z nowojorskim zespołem Verttex.

Należała do Stowarzyszenia Twórczego Polart, Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Autorów Polskich oraz Stowarzyszenia Siwobrodych Poetów. W 2011 roku minister kultury i dziedzictwa narodowego odznaczył ją honorową odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, w 2014 roku odebrała statuetkę „Świętokrzyskiego Gustawa” za prace krytyczne na temat literatury i filozofii. **WDSK**



DANUTA DOBROWOLSKA

7 KWIETNIA 2018

SOCJOLOG, WIELOLETNI PRACOWNIK NAUKOWY INSTYTUTU FILOZOFII I SOCJOLOGII PAN. Od 1972 roku była członkiem Sekcji I - Autorów Dzieł Naukowych naszego Stowarzyszenia.

Podczas wojny rozpoczęła w Warszawie studia na podziemnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich, studia uniwersyteckie z zakresu socjologii ukończyła na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1946 roku, w 1949 uzyskała stopień doktora filozofii, a w 1965 habilitowała się na tej samej uczelni, uzyskując stopień naukowy docenta nauk humanistycznych w zakresie socjologii. Po latach pracy naukowej na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie w Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN w Krakowie podjęła w 1968 roku pracę w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie.

Zajmowała się początkowo przeobrażeniami społeczności wiejskich, by skupić się na wartości pracy dla człowieka, jej roli w życiu jednostki, analizując także rangę etyki zawodowej, ideologię pracy w zależności od jakości pracy, kulturę robotniczą. Była autorką samodzielnych opracowań, a także licznych artykułów zamieszczanych w tomach zbiorowych i prasie naukowej w kraju oraz za granicą. Opiekowała się również spuścizną po siostrze Krystynie, reżyserce filmów dokumentalnych i historyka kinematografii, scenarzystce, autorce utworów literackich. **WDSK**



EDWARD
ZAJIČEK

9 KWIETNIA 2018



ZBIGNIEW
BUJARSKI

13 KWIETNIA 2018



EUGENIUSZ
GŁOWSKI

5 MAJA 2018

PEDAGOG, HISTORYK KINEMATOGRAFII. Od 1986 roku był członkiem Sekcji G - Autorów Dziel Filmowych i Telewizyjnych.

W lutym 1945 roku został kierownikiem Bazy Produkcyjnej Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego w Krakowie. Działał tam wtedy Warsztat Filmowy Młodych, z którego wyszli m.in. tacy znani twórcy jak Jerzy Passendorfer, Tadeusz Makarczyński, Jerzy Kawalerowicz, Mieczysław Jahoda oraz Wojciech Jerzy Has. W roku 1949 Zajiček objął stanowisko dyrektora Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie. Był szefem produkcji kilku zespołów filmowych: Syreny (1955-1956), Iluzjonu (1956-1967) i Kadru (1972-1974), a w latach 1970-1972 - dyrektorem ekonomicznym kinematografii polskiej.

Jako pedagog związany był z dwiema uczelniami: łódzką filmówką, w której od roku 1961 z przerwami wykładał do końca (w latach 1989-1996 był jej prorektorem), oraz - od 1980 do 2006 roku - z Wydziałem Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego jako jego dziekan, a także jako dyrektor Instytutu Reżyserii, Realizacji i Organizacji. Jego dorobek obejmuje publikacje naukowe i popularnonaukowe dotyczące zagadnień organizacji produkcji filmowej, jej ekonomiki, a także historii gospodarczej kina - tematy pozornie są mało ciekawe, ale potrafił pisać i mówić o nich zajmująco. Wśród wyróżnień przyznanych Edwardowi Zajičkowi była komandoria Orderu Odrodzenia Polski (2005), złoty medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2013) oraz Nagroda Stowarzyszenia Filmowców Polskich (2016). **WDSK**

KOMPOZYTOR, PEDAGOG. Od 1961 roku był członkiem Sekcji A - Autorów Dziel Muzycznych naszego Stowarzyszenia.

„Odszedł wybitny Artysta - wspaniały, skromny Człowiek, cieszący się niekwestionowanym autorytetem muzycznym i pedagogicznym. Człowiek wielkiej kultury, dobroci, szlachetności i uczciwości” - tymi słowami żegnali zmarłego przedstawiciele uczelni, której był profesorem.

Od studiów związany był z krakowską Akademią Muzyczną. W latach 1955-1958 studiował dyrygenturę, równolegle (od 1956) ucząc się kompozycji. Wykładowcą macierzystej szkoły został w 1972 roku.

Był autorem utworów instrumentalnych i wokarno-instrumentalnych. Szczególnie cenił smyczki. Właśnie jego *Musica domestica* na 18 instrumentów smyczkowych przyniosła mu w 1977 roku II nagrodę na Międzynarodowej Trybunie Kompozytorów UNESCO w Paryżu. Była to jedna z wielu nagród, jakie otrzymał za swą twórczość; wśród nich są: nagroda w Konkursie im. Grzegorza Fitelberga (1963), nagroda Związku Kompozytorów Polskich (1984), Nagroda Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego w Nowym Jorku (1991) oraz wyróżnienie wspomnianej Międzynarodowej Trybuny Kompozytorów UNESCO w Paryżu (1965).

Jego hobby było malarstwo - traktował je jako dopełnienie twórczości muzycznej, sztuki abstrakcyjnej, którą konfrontował z realistycznymi obrazami. **WDSK**

KOMPOZYTOR, PEDAGOG I TEORETYK. Od 1978 roku był członkiem Sekcji A - Autorów Muzyki Poważnej naszego Stowarzyszenia.

Urodził się w Toruniu, związany był jednak z Trójmiastem od najmłodszych lat - w Gdańsku chodził do szkoły muzycznej I i II stopnia (klasy fortepianu i wiolonczeli), w sopockiej PWSM ukończył studia w zakresie teorii muzyki oraz w klasie kompozycji (u prof. Konrada Pałubickiego). Pracę naukowo-dydaktyczną na uczelni rozpoczął w 1968 roku, tuż po uzyskaniu pierwszego dyplomu, i pozostał jej wykładowcą przez 45 lat, pełniąc m.in. funkcję dziekana Wydziału Kompozycji i Teorii Muzyki, dyrektora Instytutu Teorii Muzyki, kierownika Zakładu Kompozycji. Równocześnie był również wykładowcą Akademii Muzycznej w Bydgoszczy (w latach 1980-2005). Przez kilkanaście lat uczył także w Państwowym Liceum Muzycznym w Gdańsku.

Jego dorobek obejmuje ponad 80 utworów, głównie kameralnych, są wśród nich również dzieła chóralskie, symfoniczne i wokarno-instrumentalne. Budował je, dbając o przejrzystość formy i starając się zachować proporcje między melodyką, harmoniką i metryką. Prezentowano je w salach koncertowych w Polsce i za granicą, dokonywano również ich nagrań płytowych. Za działalność naukową i artystyczną otrzymał wiele nagród i wyróżnień. **WDSK**

ROBERT BRYLEWSKI

3 CZERWCA

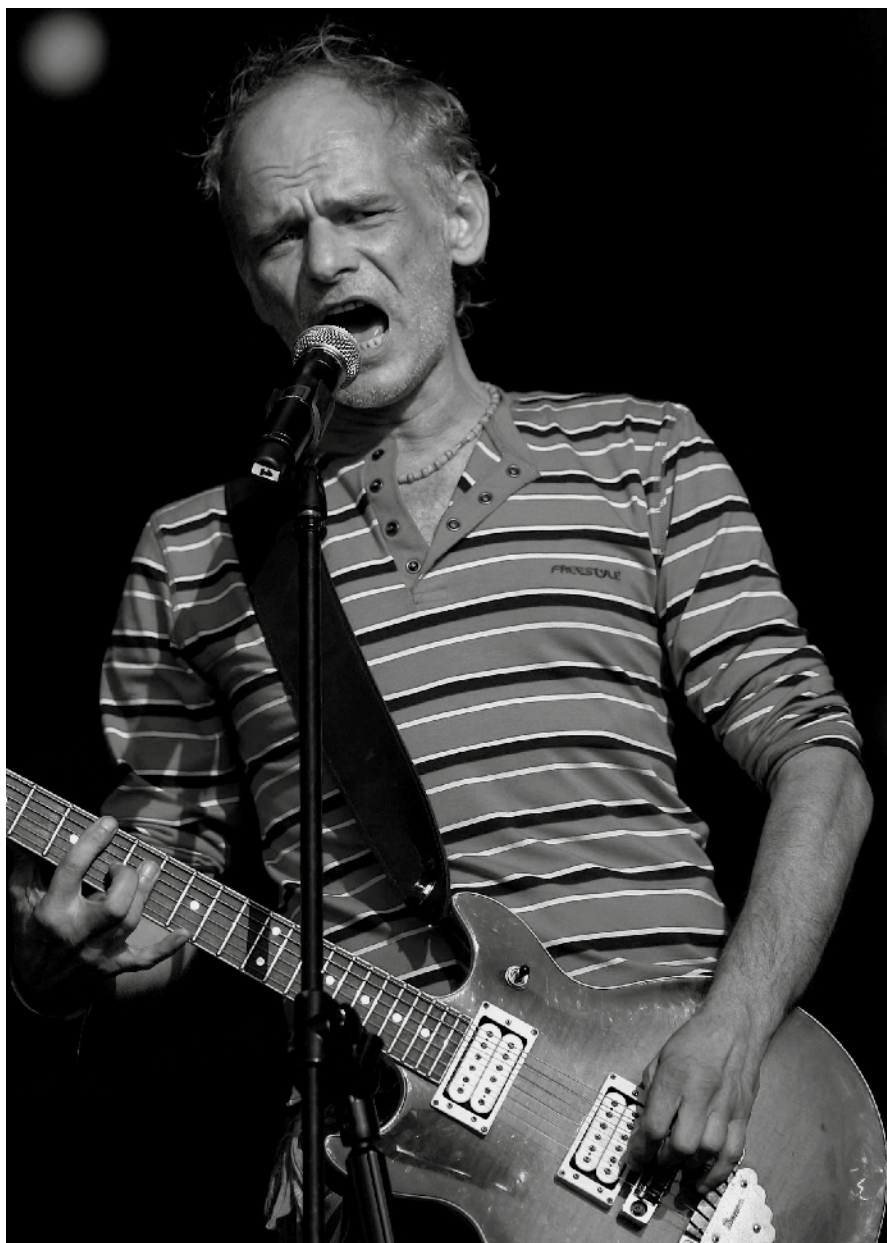
SŁOWA TU NA NIC... Robert w swoim nieprzebranym wewnętrznym bogactwie zawsze się wymykał słowom, zawsze się wymykał opisom, próbom definicji. Taki był i taki będzie zawsze.

Jego wielki wewnętrzny skarb znajdował wyraz w niemal nieprawdopodobnym, kosmicznym procesie uzewnętrzniania wszystkiego, co nosił w sobie, czym żył, co było jak iskry wystrzeliwujące z ogniska, jak promienie trafiające wprost do naszych serc. Jest tylu ludzi, tak nieprzebrana liczba ludzi, dla których Robert był i zawsze będzie kimś bliskim; nawet jeśli go osobiście nie znali.

Znów ogniskujemy się wokół Roberta, jak tyle razy w przeszłości, w najprzeróżniejszych konfiguracjach, gdy - jak zawsze - był katalizatorem tego, co się działo, gdy jego dotknięcie nadawało zdarzeniom ten jedyny niepowtarzalny kolor, który tak dobrze znamy i tak dobrze rozpoznajemy.

Wiele mógłbym opowiadać o niezliczonych godzinach, dniach, miesiącach i latach, które spędzaliśmy razem i które spędzaliśmy osobno, a jednak razem. Jednego nie mogę jednak powiedzieć; nie mogę powiedzieć, że zbieramy się wśród tych isker i promieni po raz ostatni, ponieważ to wszystko, co Robert pozostawił - każdy dźwięk Jego gitary, każdy żart, każdy Jego rysunek, film i to, co pozostawił w naszych sercach nie tylko jako artysta, lecz także jako człowiek, żyje i żyć będzie. Te iskry i promienie nadal będą rozsiewane po świecie i zapalać będą kolejne serca, wciąż i wciąż. To się nigdy nie skończy.

Dlatego pomyślmy o tym, ile Roberta zostało w jego twórczości, ale przede wszystkim ile Go pozostało w nas. Chciałbym więc Was prosić o chwilę milczenia w tym wielkim hałasie i we wrzawie, jaka się podniosła, gdy poraziła nas wieść o Jego niespodziewanym odejściu. Pomilczmy, pomódlmy się, jeśli się modlimy... Pobądźmy przez chwilę razem z Nim. Na zawsze. **TOMEK LIPiŃSKI**



MUZYK, GITARZYSTA
I WOKALISTA. CZŁONEK SEKCJI B
- AUTORÓW UTWORÓW MUZYKI
ROZRYWKOWEJ I TANECZNEJ
NASZEGO STOWARZYSZENIA
OD 1998 ROKU



STANISŁAW MORYTO

5 CZERWCA 2018

W 2017 roku wprosiłam się na wrześniowe Legnickie Conversatorium Organowe. Dyrektor festiwalu, Michał Sławecki, zapraszał mnie słowami: „Przyjedź, napisz utwór na organy, dedykowany Staszko- wi, zrobimy w Legnicy jubileusz jego 70-lecia”.

Na bankiecie po koncercie finałowym profesor mówił: „Cieszę się, że idea Conversatorium jest tak pięknie kontynuowana - dziękuję wszystkim, którzy dokładają do tego starań. [...] Mam kilka planowanych kompozycji, które chciałbym ukończyć. W późnych swoich latach odkryłem nową pasję - napisałem książkę, myślę o następnej - jeśli Pan Bóg pozwoli...”.

Nikomiu z nas wówczas - we wrześniu 2017 roku - nie przyszło do głowy, że „Pan Bóg nie pozwoli”. W grudniu odbył się koncert jubileuszowy na Uniwersytecie Muzycznym. To było nasze ostatnie spotkanie. Potem już tylko wieści, niedobre. I jeszcze gorsze. Aż do tej najgorszej: 5 czerwca 2018 roku.

Wybitny kompozytor, laureat licznych nagród i wyróżnień. Twórca wstrząsającego *Stabat Mater*, przejmujących *Pieśni Krzyża*, kultowego *Koncertu wiolonczelowego*, licznych utworów wokalnych, chóralskich i mszy. Rektor i prorektor UMFC, dziekan Wydziału Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki. Jako rektor m.in. doprowadził do przekształcenia Akademii Muzycznej w Uniwersytet Muzyczny, a także powołał nowy kierunek studiów: muzyka kościelna. Profesor wiodącej na uczelni klasy kompozycji, której absolwentami byli m.in. Hadrian Filip Tabęcki, Piotr Wróbel,

Weronika Ratusińska-Zamuszko i Miłosz Bembinow. Wychowawca kilku pokoleń kompozytorów i animator, animator i organizator życia muzycznego (przewodniczył m.in. Stowarzyszeniu Polskiej Młodzieży Muzycznej „Jeunesses Musicales de Pologne”, powołał autorski festiwal Legnickie Conversatorium Organowe). Za swoje zasługi odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2001), Odznaką Wielkiego Mistrza Zakonu Maltańskiego Crucem Magni Officialis (2007) i Nagrodą ZAiKS-u za propagowanie polskiej muzyki współczesnej (2015).

Nie bał się iść pod prąd zarówno w twórczości, jak i w życiu: nie hołdował modom ani nie podążał za tłumem - to za nim wielu chciało podążać. Był człowiekiem wielkiej skromności, do otaczającego świata miał stosunek pełen filozoficznej zadumy i słyhać to w jego muzyce. Od wczesnych dzieł obecne są w niej cechy idiomatyczne: ultrasubiektywna narracyjność, wielokontekstowość, autonomiczność, sublimacja brzmieniowa i swoista szlachetna oszczędność w doborze środków kompozytorskich. Nie czuł się awangardystą, jego twórczość ma charakter wielkiej syntezy, utwory niosą na wskroś indywidualny i poruszający do głębi przekaz, którego siła eskalowała w czasie, wybiegając daleko myślą, ideą i talentem.

Od 1984 roku był członkiem Sekcji A - Autorów Dzieł Muzycznych Stowarzyszenia Autorów ZAiKS.

ANNA IGNATOWICZ-GLIŃSKA



**BARBARA
NAWROCKA**

15 MAJA 2018

PROZAIK I DIENNIKARKA. Należała do grona najstarszych członków Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, do którego Sekcji F - Autorów Dzieł Literackich - przystąpiła w 1959 roku.

Warszawianka z urodzenia (rocznik 1924), czas wojny odsłużyła w szeregach Armii Krajowej, wstępując do Związku Walki Zbrojnej. W czasie powstania warszawskiego była łączniczką i sanitariuszką (w 2002 roku awansowana została do stopnia porucznika). Lata powojenne to studia na Wydziale Prawa UW, potem praca w dziennikach i czasopiśmie (debiut na łamach tygodnika „Po Prostu”). Lata 1948-1950 spędziła na Dolnym Śląsku, by w 1950 roku powrócić do Warszawy i zacząć pracę w krajowych dziennikach („Trybunie Mazowieckiej”, także w „Trybunie Ludu”, gdzie była redaktorką działu kultury). Jej dziennikarski dorobek obejmuje ponad 500 artykułów, które zamieszczała w prasie codziennej i tygodnikach; oprócz tekstów krytyczno-literackich publikowała reportaże z podróży zagranicznych (do ZSRR, Chin, Francji, na Kubę, do Włoch, Szwajcarii, Grecji). Opowieści i refleksje na temat innych krajów zebrała w pięciu książkach, poza nimi wydała jeszcze ponad 20 książek (powieści, opowiadań, reportaży, literatury dziecięcej i młodzieżowej, również pamiętników).

Należała do wielu organizacji branżowych, m.in. do ZLP, SDP, Klubu Publicystyki Filmowej i Stowarzyszenia Kultury Europejskiej. W latach 1973-1977 była radną dzielnicy Warszawa-Śródmieście. **WDSK**



**URSZULA
BIAŁECKA**

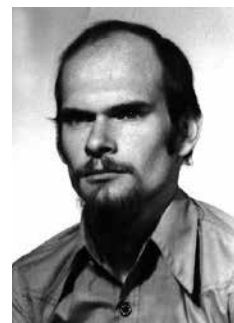
10 CZERWCA 2018

POETKA, AUTORKA TEKSTÓW PIOSENEK. Od 1966 roku należała do Sekcji F - Autorów Dzieł Literackich naszego Stowarzyszenia.

Urodziła się w 1936 roku w Koprzynie w ziemi sandomierskiej. Jej rodzice pracowali jako nauczyciele w lokalnej szkole podstawowej. Po śmierci matki (ojciec zginął w czasie wojny) Białicka przeniosła się do Krakowa i tam też ukończyła w 1953 roku gimnazjum ogólnokształcące. W tym samym roku rozpoczęła studia dziennikarskie na Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1955, po wyjściu za mąż, zamieszkała w Warszawie, gdzie jej mąż dostał tzw. przydział pracy (w tygodniku „Szpilki”). W 1958 roku wróciła do studiów, kontynuując je na Uniwersytecie Warszawskim.

Współpracowała z pismami codziennymi i wieloma czasopismami kulturalnymi (m.in. „Życiem Literackim”, „Kultura”, „Almanachem Młodych”, „Tygodnikiem Kulturalnym”), społecznymi („Więź”, „Fakty”), młodzieżowymi („Filipinka”). Jej utwory dla dzieci zamieszczały pisma dziecięce: „Miś”, „Świerszczyk” i „Płomyczek”; była również autorką słuchowisk dla dzieci emitowanych przez Polskie Radio.

Wśród przyznanych jej wyróżnień były m.in. Nagroda Miasta Stołecznego Warszawy za piosenkę o Warszawie w 1986 roku (autorem muzyki był Edward Pałasz) oraz pierwsza nagroda w konkursie literackim im. Stefana Żeromskiego w roku 2005 (za tom opowiadań). **WDSK**



**JAROSŁAW
KOZIDRAK**

12 CZERWCA 2018

MUZYK, KOMPOZYTOR I ARANŻER. WSPÓŁZAŁOŹCIEL ZESPOŁU BAJM.

Od 1985 roku był członkiem Sekcji B - Autorów Utworów Muzyki Rozrywkowej i Tanecznej naszego Stowarzyszenia.

Urodził się w Lublinie w 1955 roku. Ukończył studia plastyczne w Instytucie Wychowania Artystycznego UMCS, ale muzyką interesował się już jako dziecko. Miał 10 lat, gdy rozpoczął naukę gry na gitarze klasycznej, jako 15-latek nagrał po raz pierwszy swoje piosenki w rozgłośni PRiTV w Lublinie. Komponował głównie ballady - muzyczne ilustracje do wierszy znanych poetów. Okres studiów to wzmożone zainteresowanie muzyką rozrywkową, co doprowadziło do założenia w 1978 roku zespołu Bajm. Pierwsze sukcesy przyszły niemal natychmiast: I nagroda w Przeglądzie Zespołów Młodzieżowych w Świdniku, zwycięstwo na Młodzieżowym Festiwalu Piosenki, II nagroda w konkursie „Debiutów” Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, I nagroda w Derbach Estradowych w Koninie. I to wszystko w 1978 roku!

Kozidrak grał w zespole na gitarze i instrumentach klawiszowych, był również wokalistą. Skomponował kilkadziesiąt piosenek Bajmu, w tym przeboje tak popularne jak *Dwa serca, dwa smutki*, *Józek, nie daruję ci tej nocy*, *Różowa kula* czy *Nie ma wody na pustyni*. Odszedł z zespołu w 1987 roku, po nagraniu pierwszych trzech płyt grupy; okazjonalnie dołączał do składu na koncertach. Jego indywidualna płyta, *Instrumentalnie*, ukazała się w 1999 roku. **WDSK**

BARBARA WACHOWICZ

7 CZERWCA 2018

DZIENNIKARKA, PUBLICYSTKA, PISARKA. Do Sekcji M - Autorów Prac Publicystycznych naszego Stowarzyszenia przystąpiła w 1961 roku, wprowadzana przez dwoje zacnych przyjaciół: fotografkę Zofię N sierowską i reżysera Jerzego Kawalerowicza.

„Basia z Podlasia”, mówili o niej harcerze, z którymi łączyły ją głęboka przyjaźń i wzajemny szacunek. „Kobieta Fioleta”, poinstruował mnie, cokolwiek enigmatycznie, pracownik Powązek, gdy starałem się kwestując Barbarę Wachowicz odszukać wśród tłumu zaduszkowiczów. Ta wskazówka odnosiła się do ulubionej barwy pisarki - jej garderoba, dodatki, ogrodowe kwiaty, kosmetyki, ale i papeteria, a nawet atrament utrzymane były w jednym kolorze. „Bo fiolet symbolizuje wierność i pokorę” - tłumaczyła.

Nazywano ją „pisarką losu polskiego” - opowiadała o postaciach popularnych, nie interesowały jej biblioteczne kwerendy dla wygrzebania zapomnianych nazwisk. Jej bohaterowie byli powszechnie znani: Mickiewicz, Kościuszko, Słowacki, Żeromski, znakomitości polskiego harcerstwa: Olga i Andrzej Małkowscy, Aleksander Kamiński. Dlaczego zatem sięgała do ich biografii? Ponieważ interesował ją „reportaż historyczny wszechobejmujący”, jak nazywał go Krzysztof Kąkolewski, sam wybitny twórca tego gatunku. „Pod jej piórem, przed jej obiektywem przeszłość nie jest »cokolwiek dalej«, lecz zupełnie blisko”. Jej twórczość budziła kontrowersje - historycy kręcili nosem, czytelnicy ją uwielbiali. Spotkania z nią były zawsze ciekawe, miała czas dla słuchaczy i czytelników, podobnie było z korespondentami, których prosiła o podanie numeru telefonu, by móc do nich zadzwonić i omówić interesujące tematy osobiście, omijając pocztę e-mailową i tradycyjną.

Jej pasja nie zapewniała jej łatwego życia, przeciwnie. W korespondencji, a i w wywiadach prasowych skarżyła się na pomijanie bliskich jej tematów związanych z nurtem patriotycznym. Zaiste, obojętność TVP na jej sugestie aż zastanawia... Doceniali ją czytelnicy, widzowie i słuchacze; jej książki, początkowo często

odrzućane przez oficyny wydawnicze, szybko doczekały się wznowień. Gdy jeździła po Polsce z prelekcjami, sale pękały w szwach - pisała bowiem i mówiła o swoich bohaterach, postaciach sztandarowych, znanych wszystkim, w sposób zajmujący i niebanalny.

Była absolwentką Wydziału Dziennikarstwa UW, skończyła również Studium Historii i Teorii Filmu łódzkiej filmówki. Autorka książek, audycji radiowych, scenariuszy widowisk i wystaw, a także programów telewizyjnych oraz filmów. Laureatka wielu nagród i wyróżnień, m.in. Medalu Komisji Edukacji Narodowej, Orderu Uśmiechu, Złotego Mikrofonu Polskiego Radia, Nagrody Klio, a także Złotego Krzyża „Za zasługi dla ZHP” oraz Krzyża Kawalerskiego i Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski. Była honorową obywatelką Drohiczyzna, Płońska, Węgrowa i Warszawy. **GRZEGORZ SOWULA**



MAREK KAREWICZ

22 CZERWCA 2018

„CHŁOPIEC GRAJĄCY PLAYBOYA, DUSZA TOWARZYSTWA, ORYGINAŁ. TAK NAPRAWDĘ NIGDY NIE WYDOROSŁAŁ, NIE DOGONIŁ WŁASNEJ POZYCJI ARTYSTYCZNEJ, POZOSTAŁ ENFANT TERRIBLE. W światowym rankingu artystów fotografii tkwi na szczytach, zapisał historię światowego jazzu kilku dekad, fotografował gigantów. Miles Davis z portretem zrobionym przez Karewicza objechał pół świata, pozwolił umieścić to zdjęcie na nowojorskim Times Square”. To słowa Krystyny Gucewicz, która Markowi Karewiczowi poświęciła w swej nowej książce kilka stron.

Od 1967 roku był członkiem Sekcji L - Autorów Prac Fotograficznych. Był fotografem, ale i muzykiem, dziennikarzem muzycznym i animatorem jazzu. A może odwrotnie - wielkim promotorem muzyki - to przede wszystkim - którą rejestrował okiem swej kamery. Franciszek Walicki, zwany „ojcem chrzestnym” nadwiślańskiego rocka, pisał o Karewiczu: „Marek zawsze był tam, gdzie jęczały gitary, bas wypruwał wnętrzności, a perkusja wyznaczała rytm serca. Był częścią polskiego rock’n’rolla, jego kronikarzem i sumieniem”.

Warszawiak z urodzenia, jako młody chłopak próbował gry na trąbce i kontrabasie w jazzowych kapelach. Podobno to Leopold Tyrmand, inny propagator jazzu, postać w historii tego gatunku legendarna, przekonał Karewicza do fotografowania koncertujących muzyków. Jak po latach wspominał sam artysta, wśród 2 mln (!) negatywów, jakie zebrał w swym archiwum, były portrety wszystkich sław jazzu - oprócz Louisa Armstronga. W pewnym okresie jego zdjęcia ilustrowały niemal każdą okładkę albumu jazzowego czy rockowego, jakie wydawano w Polsce, w tym uważane dziś za kanoniczne *Astigmatic* Komedy i *Blues Breakout*. Jego dorobek graficzny obejmuje 1,5 tys. (wedle innych rachunków - nawet 2 tys.) okładek i plakatów.

Był człowiekiem ogromnie towarzyskim, kontaktowym, z ogromnym poczuciem humoru, wiel-



kim facecjonistą i wspaniałym narratorem anegdot i historyjek. Opowiadał je chętnie w warszawskim klubie jazzowym Tygmont, którego był pomysłodawcą, na Festiwalu Gwiazd w Międzyzdrojach, podczas spotkań przy kawie i w czasie podróży. A miał o czym - i o kim - opowiadać, 2 mln negatywów to dowód nader przekonujący. Słowom dodawał obraz.

Mądrze podkreślił to Jacek Szubrycht: „Rzadko myślimy o takich ludziach jak Karewicz, nie doceniamy ich pracy. Modlimy się do rozkraczonych gitarzystów, wdychamy do pieśniarek, podziwiamy pieśniarzy. I nie dostrzegamy tego, kto odmalował nam tak pięknie wizerunki naszych świętych, kto je oprawił w złocene ramy”. Innych wynosimy dziś na ołtarze, ale wizerunki Marka Karewicza mają tam stałe miejsce.

GRZEGORZ SOWULA



JANINA
JAROSZYŃSKA

27 CZERWCA 2018

AKTORKA I PEDAGOG. Od 1984 roku była członkiem Sekcji D - Autorów Utworów Literackich Małych Form naszego Stowarzyszenia.

Urodzona w 1930 roku, w 1955 ukończyła łódzką PWST, debiutując na deskach Teatru Powszechnego w Łodzi; występowała również w *Rozmaitościach* i w Teatrze 7.15. Rok 1956 to występy w Teatrze Satyryków w komedii *Sprawa Kowalskiego* popularnego duetu autorskiego Gozdawy i Stępnia, a także data przenosin do Warszawy, do Teatru Klasycznego. W stolicy nawiązała współpracę z Polskim Radiem, która zaowocowała zaproszeniem do udziału w „Podwieczorku przy mikrofonie”. Szybko została gwiazdą programu, jej nazwisko przyciągało słuchaczy i widzów, nie zerwała bowiem z teatrem, a w 1960 roku pojawiła się po raz pierwszy w filmie - *Kolorowe pończochy* w reżyserii Janusza Nasfetera. Ten psychologiczny dramat o dziecięcych problemach zdobył I nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym dla Dzieci i Młodzieży w Wenecji w 1962 roku. Z zespołem „Podwieczorku...” zjeżdżała świat, występując na polonijnych scenach. Zagrała w dwóch filmach: *Dziś w nocy umrze miao*, dramacie wojennym Jana Rybkowskiego (1961), i w komedii Jerzego Ziarnika *Kłopotliwy gość* (1971). W 2012 roku wystąpiła w odcinku serialu fabularnego *Piąty stadion* Tomasza Koneckiego.

Przez wiele lat przewodziła Sekcji Estradowej Związku Artystów Scen Polskich, którego członkiem była przez cztery dekady. W macierzystej łódzkiej uczelni przez 10 lat zajmowała się pracą pedagogiczną, prowadząc wykłady z zakresu mówienia prozą. **WDSK**



ANDRZEJ
BRZESKI

29 CZERWCA 2018

AKTOR, KOMPOZYTOR I WOKALISTA. Od 1991 roku był członkiem Sekcji D - Autorów Utworów Literackich Małych Form (później dołączył również do Sekcji B - Autorów Utworów Muzyki Rozrywkowej i Tanecznej) naszego Stowarzyszenia.

Warszawiak z urodzenia (rocznik 1949), tu ukończył w 1974 roku Państwową Wyższą Szkołę Teatralną (dziś Akademia Teatralna) im. Aleksandra Zelwerowicza. W tym samym roku zadebiutował jako aktor, w swojej karierze występował w Teatrze Lubuskim w Zielonej Górze oraz na warszawskich scenach Teatru na Targówku, *Rozmaitości*, Narodowego i Zwyczajnego. Jego filmografia obejmuje kilkadziesiąt ról w pełnometrażowych obrazach (m.in. *Misiu* Stanisława Barei) i popularnych serialach. Nagrywał również polskie wersje dialogowe, których często był autorem (np. piosenek do takich filmów jak *The Ring*, *Świąteczna gorączka*, *Wieczór z muppetami*, *Flintstonowie*, *Legenda telewizji*).

Jego pasją była piosenka aktorska - od lat 80. pisał teksty, komponował i wykonywał utwory przed mikrofonem Polskiego Radia (głównie w Trójce) i na recitalach. Tworzył również dla znanych wykonawców - jego piosenki wykonywały m.in. Maryla Rodowicz, Edyta Gępert i Krystyna Tkacz. **WDSK**



KAZIMIERZ
ROZBICKI

2 LIPCA 2018

KOMPOZYTOR, PEDAGOG, PUBLICYSTA. Od 1962 roku należał do Sekcji A - Autorów Dzieł Muzycznych naszego Stowarzyszenia.

Urodzony w 1932 roku, po wojnie trafił na rok do więzienia pod zarzutem „chęci obalenia przemocą ustroju”. Opóźniło to rozpoczęcie studiów w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie, którą skończył z dwoma dyplomami: Wydziału Kompozycji i Dyrygentury. W 1971 roku wyjechał do Belgradu, by kontynuować naukę kompozycji w tamtejszej Akademii Muzycznej.

Jego pierwsze kompozycje powstały pod koniec lat 50., np. *Trzy etiudy*, *Cztery pieśni* i *Concerto da camera*. Za ten utwór, pisany na dwie harfy i orkiestrę kameralną, dostał I nagrodę w 1959 roku w konkursie zorganizowanym na 150-lecie warszawskiej PWSM. Debiut kompozytorski przypadł rok później, gdy na koncercie Młodych Kompozytorów Warszawskich wykonano dwa jego utwory.

W 1967 roku związał się z Filharmonią Koszalińską. Przez wiele lat był również kierownikiem muzycznym Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie, wykładowcą gdańskiej Akademii Muzycznej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku.

Był organizatorem dwóch edycji Festiwalu Mozartowskiego (w 1983 i 1985), asystował przy organizacji Międzynarodowego Festiwalu Organowego w Koszalinie. Przez wiele lat współpracował z Radiem Koszalin, jego cykl „Moje muzyczne fascynacje” cieszył się dużą popularnością wśród słuchaczy. Podobnie wysoko cenione były programy przygotowywane dla filharmonii. **WDSK**



JERZY MATWIJÓW

7 LIPCA 2018

KOMPOZYTOR, MUZYK I ARANŻER. Od 1974 roku był członkiem Sekcji B - Autorów Utworów Muzyki Rozrywkowej i Tanecznej naszego Stowarzyszenia.

Pierwsze 20 lat spędził w rodzinnym Jarosławiu, gdzie ukończył liceum ogólnokształcące i siedmioletnią szkołę muzyczną; przez dwa lata uczęszczał również na lekcje fortepianu. W 1954 roku zaczął grać w zespole muzycznym, pracując równocześnie jako akompaniator w Miejskim Ośrodku Prac Pozalekcyjnych. Decyzja o podjęciu studiów sprawiła, że w 1958 roku przeniósł się do Lublina, gdzie na UMCS rozpoczął naukę na Wydziale Biologii. Szybko nawiązał współpracę z lubelską Estradą jako pianista i aranżer zespołu Rytm. Od roku 1961 związany był z lubelskimi kabaretami Czart, Mikstura, Dren 59, Rak, tworząc dla nich kompozycje i opracowania muzyczne piosenek oraz programów estradowych. Po ukończeniu studiów w 1963 roku został instruktorem zespołów muzyczno-wokalnych na terenie Lublina, czym zajmował się dwa lata. W 1968 roku nawiązał ścisłą współpracę z lubelską rozgłośnią Polskiego Radia jako pianista i kompozytor utworów wykorzystywanych w audycji „Z anteną na bakier”. W 1973 roku został konsultantem muzycznym lubelskiej Estrady.

Dorobek artystyczny Jerzego Matwijowa (używającego również pseudonimu Jerzy Malt) obejmuje wiele piosenek komponowanych do słów znanych poetów, m.in. Kazimierza Łojana. **WDSK**



JACEK MEDWECKI

8 LIPCA 2018

CZŁOWIEK TEATRU, DRAMATURG I AKTOR. Od 1985 roku był członkiem naszego Stowarzyszenia, uczestnicząc w pracach dwóch sekcji: C - Autorów Dzieł Dramatycznych i F - Autorów Dzieł Literackich.

Całe życie związany był ze Śląskiem - urodzony w Bielsku-Białej, debiutował w 1953 roku na deskach Teatru Śląskiego w Katowicach, grając postać Kosickiego w sztuce Tadeusza Rittnera *W małym domku*. Po dwuletnim okresie w Teatrach Dolnośląskich (Jelenia Góra i Wałbrzych), wrócił „do siebie”, jako aktor Teatru Nowego w Zabrzu (1965-1974) i Teatru Zagłębia w Sosnowcu (1975-1991). Oprócz występów zajmował się również choreografią i reżyserią - po raz ostatni pokierował zespołem w marcu 2000 roku, reżyserując *Jasia i Małgośię* Andrzeja Zatora w nowohuckim Teatrze Ludowym.

Miał w dorobku kilka musicali dla dzieci i młodzieży: *Pinokio*, *Calineczka*, *O zbójniku Janosiku*, *Królowa Śniegu*, *Alicja w krainie czarów*, *Straszny smok* (ich autorstwo ukrywał czasem pod pseudonimem Maciej Staropolski). W 1988 roku za reżyserię *Straszego smoka* otrzymał Nagrodę Ministerstwa Kultury NRD. **WDSK**



BOLESŁAW KORZENIOWSKI

18 LIPCA 2018

AUTOR SZTUK DLA DZIECI. Był członkiem naszego Stowarzyszenia od 1983 roku, należąc równocześnie do Sekcji F - Autorów Dzieł Literackich i Sekcji C - Autorów Dzieł Teatralnych.

Urodzony 25 sierpnia 1936 roku w Warszawie, używał pseudonimu Adam B. Krzybol. W swoim dramatopisarskim dorobku miał między innymi baśń *Zaklęta studnia*, której premiera odbyła się w 1979 roku w Teatrze Kameralnym w Siedlcach, wystawioną rok później *Koronę króla Barabancjusza* czy *Powrót z rajy*, którego premiera odbyła się w 1999 roku w Teatrze na Woli w Warszawie. Największą popularnością cieszyła się jego historia o rycerzu Gaudentym, starającym się o rękę królewny, i o jej ojcu Królu, który zmęczył się rządzeniem i z pomocą Echa szukał godnego następcy, czyli bajka *Królewskie echo*. Tekst doczekał się wydania na płycie winylowej (Tonpress) oraz CD (seria „Bajki-Grajki”) w reżyserii Krzysztofa Wierzbiańskiego, a także realizacji telewizyjnej w 1995 (premierowa emisja na antenie TVP 7 lutego 1996) wyreżyserowanej przez Krzysztofa Magowskiego, z gwiazdorską obsadą, w której znaleźli się m.in. Danuta Szaflarska, Jerzy Bińczycki, Małgorzata Kożuchowska. **WDSK**



ZYGMUNT APOSTOŁ

6 SIERPNIA 2018

KOMPOZYTOR, ŚPIEWAK, AKTOR. Do Sekcji B - Autorów Utworów Muzyki Rozrywkowej i Tanecznej naszego Stowarzyszenia przystąpił w 1972 roku.

Urodził się w 1931 roku w Katowicach, tu skończył Państwowe Liceum Muzyczne w klasie fortepianu (1954). Rok później został zatrudniony w katowickim Teatrze Satyry jako pianista/wibrafonista, by niebawem objąć stanowisko kierownika muzycznego zespołu. W połowie lat 50. zadebiutował jako aktor - występował potem w Operetce Śląskiej, Operetce Szczecińskiej, Operetce Warszawskiej, w latach 1980-2014 na deskach Hessisches Staatstheater w Wiesbaden. W dorobku aktorskim miał również kilkadziesiąt ról drugoplanowych w polskich filmach (zagrał m.in. Artystę w komedii Tadeusza Chmielewskiego *Nie lubię poniedziałku*) oraz role w spektaklach telewizyjnych i teatralnych.

Aktorstwo nie przeszkadzało mu w komponowaniu i przygotowywaniu opracowań muzycznych dla m.in. Estrady Szczecińskiej, Polskiego Radia i Telewizji Polskiej, a także piosenek do tekstów takich autorów jak Gozdawa i Stępień, Włodzimierz Patuszyński oraz Joanna Kulmowa, wykonywanych przez Irenę Santor, Zbigniewa Wodeckiego, Andrzeja Rosiewicza i duet Czyżewski-Rinn. **WDSK**



KAZIMIERZ KARABASZ

11 SIERPNIA 2018

REŻYSER, SCENARZYSTA, WYKŁADOWCA AKADEMICKI. Miał 88 lat. Od roku 1970 był członkiem Sekcji G - Autorów Dziel Filmowych i Telewizyjnych naszego Stowarzyszenia. Urodzony w Bydgoszczy, tam skończył liceum i zrobił maturę, by przenieść się do Łodzi, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Reżyserii filmówki, uczelni, której po latach został wykładowcą i profesorem.

Był jednym z największych polskich dokumentalistów, współtwórcą szkoły polskiego dokumentu, wyraźnej zwłaszcza po październikowej odwilży w 1956 roku (tzw. czarna seria z dwoma filmami Karabasza: *Gdzie diabeł mówi dobranoc* i *Ludzie z pustego obszaru*). Fascynował go włoski realizm lat powojennych, którego doświadczenia formalne próbował zmodyfikować na potrzeby własnych produkcji. „Dokument nie tylko powinien ukazywać ludzi, zjawiska, problemy, ale szukać przyczyn, dlaczego tak jest” - mówił w rozmowie z „Rzeczpospolitą”. Jego głębokie zrozumienie psychiki bohaterów, uważna, pozbawiona śladów ingerencji reżyserskiej obserwacja ich życia, nieustające poszukiwanie „prawdy o człowieku”, specyficzna oszczędna estetyka obrazu sprawiły, że często mówił o „szkole Karabasza”.

Jego najsłynniejszymi filmami były: *Ludzie w drodze* i *Muzykanci* (oba 1960), *Rok Franka W.* (1967) i autobiograficzne *Spotkania* (2004). Zebrał za nie najważniejsze nagrody na krajowych i zagranicznych festiwalach, m.in. w Oberhausen, Wenecji, Lipsku, Krakowie, San Francisco. W 1998 roku został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, 10 lat później - złotym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. **WDSK**



BRONISŁAW OPALKO

18 SIERPNIA 2018

MUZYK, AKTOR ESTRADOWY. Był członkiem Sekcji B - Autorów Utworów Muzyki Rozrywkowej i Tanecznej naszego Stowarzyszenia od 1977 roku.

Jako 20-latek zadebiutował w 1972 roku programem muzycznym *Ballada księżycowa*, składającym się z 12 połączonych w fabułę utworów. Spektakl, wystawiony w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach, cieszył się dużym powodzeniem; Opalko przygotował kolejne dwa programy, równie dobrze przyjęte, o czym świadczą nagrody na Festiwalu Piosenki i Piosenkarzy Studenckich w Krakowie oraz na Famie w Świnoujściu.

Po skończeniu studiów na Wydziale Muzycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach rozpoczął współpracę z kilkoma teatrami w kraju oraz z łódzką Estradą, gdzie pracował jako konsultant muzyczny. Występował również jako piosenkarz - śpiewał własne utwory, akompaniując sobie na pianinie. Mało kto jednak pamięta go w tych rolach - w latach 70. Opalko wymyślił postać Genowefy Pigwy, babci z Napierstkowa, która na estradzie komentowała rzeczywistość w zabawnych monologach, podśpiewywała, a i w tany potrafiła się rzucić. Opalko, przebrany w pasiastą spódnicę i guńię, z kwiecistą chustą na głowie, występował w całym kraju z koncertami i programami kabaretowymi *Pigwa Show*; w kieleckim radiu prowadził audycję autorską „Radio Pigwa”. Przyznawał czasem, że jest zakładnikiem tej niezwykle popularnej i odnoszącej stale sukcesy postaci... **WDSK**



„KORA”

OLGA SIPOWICZ

28 LIPCA

TEKST Mirosław Pęczak

POETKA,
AUTORKA TEKSTÓW,
KOMPOZYTORKA,
WOKALISTKA.
W 1986 ROKU
PRZYJĘTA DO
SEKCCI D - AUTORÓW
UTWORÓW
LITERACKICH
MAŁYCH FORM
NASZEGO
STOWARZYSZENIA

WSZYSCY PAMIĘTAJĄ TEN SŁYNNY WYSTĘP W OPOLU W 1980 ROKU. I WSZYSCY WSPOMINALI TUŻ PO JEJ ŚMIERCI BRAWUROWO WYKONANE WTEDY DWIE PIOSENKI - *BOSKIE BUENOS* I *ŻĄDZĘ PIENIĄDZA*.

Faktycznie, ów opolski koncert można traktować jako wydarzenie epokowe. W amfiteatrze, który w całej kończącej się wtedy dekadzie promował twórczość bardzo odległą od rocka, wybrzmiał rock - ostry, niepokorny, hałaśliwy. I pokazała się Ona ze swoim mocnym, przenikliwym głosem i prowokacyjnym wizerunkiem. Wyglądała jak topowe wokalistki anglosaskiej nowej fali, tyle że była zdecydowanie ładniejsza.

Ja sam pamiętam koncert wcześniejszy o dwa lata i o wiele bardziej kameralny. Odbył się w warszawskim klubie Remont, a zespół Maanam był tercetem: „Kora” plus dwie gitary akustyczne - Marka Jackowskiego i Johna Portera. Wszyscy ubrani w białe kombinezony wyglądali trochę jak z innego świata. Grali akustycznie, co nie znaczy, że cicho i spokojnie. Przeciwnie - słyszało się w tym bardzo silny dynamizm i żywiołowość. Zarówno dzięki gitarom, jak i głosowi „Kory”. Właściwie nikt nie powinien się wówczas dziwić, że ta piękna, przybyła z Krakowa brunetka już niedługo stanie się najjaśniejszą świecącą gwiazdą polskiego boomu rockowego. Zaśpiewała wtedy między innymi piosenkę *Chcę ci powiedzieć*. Ciekawe, że ten kawałek stał się przebojem dopiero po wspomnianym występie opolskim Maanamu. To jeden z wielu paradoksów rzeczzonego boomu, który rodził się na niewielkich scenach klubowych jakby w opozycji do mainstreamowej estrady, ale stał się zjawiskiem rozpoznawalnym dzięki tej estradzie właśnie. Z samą „Korą” było podobnie. Wyszła z krakowskiego artystycznego undergroundu i jak mało kto pasowała do muzycznej alternatywy, a jednak w ostatniej dekadzie PRL-u znalazła się w samym centrum polskiej kultury popularnej. Pisała piosenki doskonale wkomponowane w idiom rockowy, ale nader wyraźnie naznaczone literackością, czemu nie należy się dziwić - była wszak bywalczynią bardzo

przyliterackiej Piwnicy pod Baranami, gdzie notabene poznała swojego przyszłego męża Marka Jackowskiego. Zresztą, cały artystyczny Kraków był w latach 70. literacki i malarski, dokładnie taki jak wrażliwość artystyczna Olgi Ostrowskiej, znanej światu pod przyjętym jeszcze w czasach nastoletniej hipisowskiej młodości pseudonimem Kora.

Metrykalnie „Kora” była starszą siostrą znakomitej większości głównych postaci boomu rockowego. Ona urodziła się na początku lat 50., oni - co najmniej o 10 lat później. Może dlatego koleżanki i koledzy ze sceny rockowej odnosili się do niej z wyczuwalną atencją, chociaż ona nie wyznaczała jakiejś specjalnej granicy ani dystansu. W tym przypadku sama różnica wieku nie odgrywała istotnej roli, ważyło raczej to, że „Kora” - choć nigdy nią nie była - mogła być mentorką, bo miała wielki talent i większe od innych doświadczenia artystyczne. Trzeba to wreszcie powiedzieć: była poetką piosenki rockowej. Jej teksty dają się przecież nie tylko słuchać, lecz także czytać bez muzyki. Oto zasługa rzeczzonej „literackości”. Te piosenki potrafią być typowo liryczne (vide: *Kocham cię, kochanie moje, Ta noc do innych jest niepodobna*), zaangażowane i kontestacyjne (*Oddech szczura*), a nawet filozoficzne (*Krakovski spleen*). Żadnej nie da się zarzucić sztampy ani banału. Potrafiła sprawnie posłużyć się metaforą (*Szał niebieskich ciał*) i znanym ze społecznego doświadczenia konkretem (*Szare miraże*). Nikt jej tego nie uczył. Miała to - jak przeważnie bywa z wybitnymi twórcami - od natury albo (jak wierzą wierzący) od Boga.

Wydaje się jednak, że w zbiorowej pamięci „Kora” pozostanie przede wszystkim i na zawsze artystką sceny. Wyróżniała się niezwykle charyzmą. Nie musiała nawet śpiewać, żeby być najważniejszym, skupiającym uwagę elementem muzycznego wydarzenia. Pod tym względem nie miała sobie równych. Czy był w tym jakiś talent aktorski? Być może, ale na pewno najbardziej znaczyła rozwinięta samoświadomość i rzadko spotykana umiejętność przekazywania energii. Powiedziała kiedyś: „Wychodząc na scenę, kumuluję jakąś energię. To nie jest reżyserowane”. Nic dodać, nic ująć. ■



TOMASZ STANKO

29 LIPCA

TEKST Paweł Brodowski

TRĘBACZ
JAZZOWY, SOLISTA,
KOMPOZYTOR.
W 1970 ROKU
DOŁĄCZYŁ
DO SEKCJI B
- AUTORÓW
UTWORÓW MUZYKI
ROZRYWKOWEJ
I TANECZNEJ
ZAIKS-U, KTÓREGO
CZŁONKIEM
HONOROWYM
ZOSTAŁ W 2018
ROKU

MIAŁEŚ, TOMKU, TO, CO DLA MUZYKA JAZZOWEGO JEST NAJCENNIJSZE - SWÓJ WŁASNY TON, KTÓRY BYŁ ODBICIEM TWOJEJ OSOBOWOŚCI, ODBICIEM DUSZY, ROZPOZNAWALNY PO KILKU DŹWIĘKACH, CHARAKTERYSTYCZNY, NIE DO PODROBIENIA - chropawy, przybrudzony, ziarnisty, drapieżny, ale i liryczny. Pisano o Tobie: „Drapieżny liryk”.

W Twoim tonie były krzyk i zaduma, niepokój - cierpienie wyrosło nie z bluesa amerykańskiego, lecz z tradycji słowiańskiej, raczej nie „kind of blue”, lecz „kind of grey”, odbicie naszego szarego nieba.

Stworzyłeś własny język muzyczny - charakterystyczny rytm, nie swingowy, ale swingujący: rozkołysana fraza, melodie płynące swobodnie z głębi duszy i serca, odkształcane i przekształcane.

I miałeś swoje piękne kompozycje. Czasem mówiłeś, że przez całe życie grałeś jedną i tę samą melodię, ale w różnych wariacjach. Za każdym razem podawaną i rozwijaną inaczej. Czułeś się bardziej improwizatorem niż kompozytorem.

Byłeś otwarty na świat, szukałeś inspiracji w różnych dziedzinach sztuki - malarstwie, poezji, filmie, teatrze, literaturze, poezji.

Byłeś malarzem jazzu, trąbka była Twoim pędzlem. Twoje zauroczenia to impresjonizm, ekspresjonizm, malarstwo abstrakcyjne. Twój mistrzowie to Modigliani i van Gogh.

Byłeś poetą trąbki. Wzniosłym epizodem w Twojej twórczości były spotkania z Wisławą Szymborską. Szymborska recytowała swoje wiersze, a Ty komentowałeś je frazami trąbki. Zadeedykowałeś naszej noblistce swój album *Wisława*. Jeden z niemieckich dzienników poświęcony Tobie artykuł zatytułował: „Edgar Allan Poe trąbki”.

Uwielbiałeś powieści Williama Faulknera, jego rozchwyane frazy, melodyczną improwizowaną narrację. Twoje literackie olśnienia to również m.in. James Joyce i William Burroughs.

Twoje filmowe fascynacje to włoski neorealizm, francuska nowa fala, polska szkoła filmowa - Fellini, Godard, Polański, Kawalerowicz. Jedną ze swo-

ich płyt zatytułowałeś *Matka Joanna*. Twoja muzyka miała filmową narrację, filmowy nastrój.

Twoje koncerty miały w sobie coś z teatralnych misterii. Dramaty Witkacego to Twój surrealistyczny świat, stworzyłeś muzykę do *Peyotla*, ale także do *Balladyny* Słowackiego.

Chyba nigdy nie grałeś jazzu tradycyjnego. Zacząłeś prawie od razu od free. Byłeś prekursorem free jazzu w skali europejskiej. Twój pierwszy zespół - Jazz Darings, który założyłeś w 1962 roku, był jedną z pierwszych w Europie formacji grających free jazz.

Miałeś szczęście, że na Twojej drodze pojawił się Manfred Eicher, producent wizjoner, z którym od pierwszego spotkania znalazłeś porozumienie i wspólny język. Twój ECM-owski debiut to *Balladyna* (1975), na powrót do monachijskiej wytwórni czekałeś prawie 20 lat. Dlaczego tak długo? Manfred, któremu ufałeś bezgranicznie, znowu wyciągnął rękę i przypiął Ci skrzydła. Wzbicie się wysoko - ten drugi, daleki lot trwał ponad dwa dziesięciolecia.

Dla tej najważniejszej wytwórni płytowej w Europie nagrałeś ponad 10 autorskich płyt, każda była artystycznym wydarzeniem. Line-up skandynawski, muzycy brytyjscy, skład młodych polskich kotów, z którymi podbijałeś Amerykę i inne kontynenty. Spełniłeś swój amerykański sen.

Klamrą Twojej kariery był koncert na gali 100-lecia ZAiKS-u 19 marca tego roku. Wyszedłeś na scenę, by zagrać tylko jeden utwór, bez solówki, na którą nie miałeś już siły - *Kattorna* w komedowskiej konstelacji, którą tworzyli Twoi przyjaciele z tamtych lat, tak jak ty giganci polskiego jazzu: Namysłowski, Urbaniak, Karolak. Ta piękna coda ma głęboki, symboliczny sens.

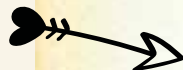
„Nie boję się śmierci, śmierć to część życia” - powiedziałeś. I westchnąłeś: „Ale gdyby tak było jeszcze jedno życie!”. To drugie Twoje życie, drogi Tomku, wypełni już tylko muzyka. I wspomnienia. Your music is here to stay. Twoja muzyka pozostanie. ■

ACH, TEN WĄSIK!

CYTATY:



MARIAN HEMAR



TRZY SONETY NA JEDEN TEMAT

1.

Nauczyciel co stokroć naukę powtórzy
I jeszcze cierpliwego spokoju nie straci;
Wierzyciel, niepamiętny kto mu dług odplaci;
Przewodnik wszystkich przygód i każdej podróży;

Przyjaciel twej starości i szkolny kolega;
Spowiednik co się nigdy współczuciem nie znuży,
Wróżbita, który prawdy nieprzekupne wróży
I Siostra Miłosierdzia, gdy ci co dolega,

Zawsze czujna, na każde skinięcie gotowa,
Czy noc głucha, czy gorzka samotność poranka;

Pociecha co zna wszystkie niezawodne słowa;
Sto razy powtórzona wieczna Niespodzianka;

Ostatnia miłość twoja i pierwsza kochanka
I towarzysza życia. Książka. O niej mowa.

2.

Z wyspy, z plaży, z wirarów, z oberży, z motelu,
Z urlopu — jak przyjemnie wrócić już do domu
I o zmierzchu, przy deszczu, pod lampą, w fotelu,
Rozchylić pierwsze kartki kuszącego tomu

Nowej książki. Już w wodzie morskiej nie zakisnąć
Już się w słońcu nie łuszczyć, pod górę nie drapać,
W muzeach z nóg nie padać, pocztówek nie pisać,
Widoków nie odrabiać, moskitów nie łapać.

Nie kłopotać się, jakie wypadną napiwki,
Za małe czy za duże? Ani na wyrwyki
Słowników nie wertować, o drogę nie pytać,
Raz jeszcze ją odnaleźć. I z psem się przywitać.

I z tęsknotą do innej nareszcie rozrywki,
Siedzieć tylko i czytać. Czytać. Czytać. Czytać.

3.

Rzecz to bardzo ciekawa, pomyśl, dla przykładu:
Zjadłeś obiad — nie łkniesz drugiego obiadu.
Nie ciągnie cię kieliszek gdyś się napił w miarę.
Noc całą grałeś w brydża — dość masz na dni parę.

Zapaliłeś — poczułeś, żeś zaspokojony.
Ożeniłeś się — drugiej nie pożądasz żony...
A książkę ledwieś skończył krótką albo długą —
Już ci się inna marzy, już sięgasz po drugą.

Ledwie drugą przeczytasz, już tęsknisz do trzeciej
Co cię okładką zwabi, tytułem podnieci,
Już czwarta aż do świtu sen z twych oczu płoszy.

Pomyśl tylko, wśród wszystkich na świecie rozkoszy,
Tą jedną coraz mocniej z wiekiem się upajasz,
A ona wzrasta w miarę, jak ją zaspokajasz...



„Autorzy dzielą się na dwie kategorie: od jednych nie można nic wydostać, od drugich nie można się opędzić”

„Co to jest pech? Jest to zdrobniała katastrofa”

„Kochać nie warto — lubić nie warto (...) Jedno co warto — to upić się warto!”

„Kto nie ma pięćdziesięciu własnych książek, jest człowiekiem niedocivilizowanym”

„Największą wartością dobrego dowcipu jest jego niezależność od umysłu, w którym powstaje”

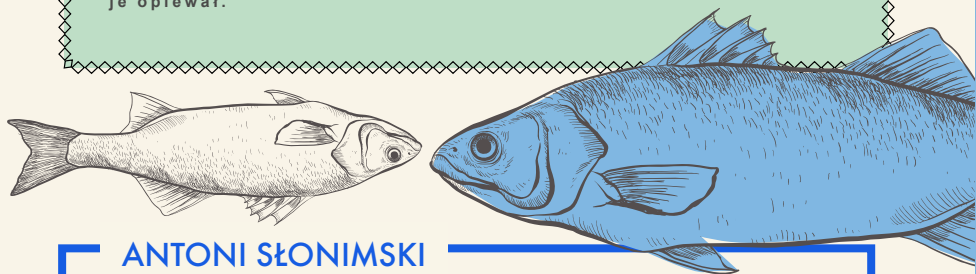


Marian Hemar (1901–1972), poeta, satyryk, tłumacz, autor ponad 3000 piosenek, w tym niezapomnianych szlagierów: *Czy pani Marta jest grzechu warta*, *Kiedy znów zakwitną białe bzy*, *Nikt tylko ty*, *Upić się warto*, a także wykpiwającego Hitlera fokstrotu *Ten wąsik*, po którym interweniował oburzony ambasador Rzeszy w Polsce.

Obok Tuwima, Lechonia i Słonimskiego stał się ogromnie wziętym autorem piosenek kabaretowych, skeczy, szopek, rewii i słuchowisk radiowych. Związał się ze skamandrytami, współpracował z teatrami rewolucyjnymi *Qui Pro Quo*, *Ali Baba*, *Banda*.

Od 1942 roku do śmierci mieszkał w Wielkiej Brytanii, gdzie prowadził m.in. teatr polski, nagrywał wierszowane satyryczne komentarze dla Radia Wolna Europa, tłumaczył Szekspira i Horacego, pisał wiersze i sztuki sceniczne, piosenki i wspomnienia lwowskie, swojego rodzinnego miasta.

Za czasów PRL jego twórczość objęta była cenzurą — co nie zmieniało faktu, że każdy miłośnik białych bzów wiedział, kto najpiękniej je opiewał.



ANTONI SŁONIMSKI o Marianie Hemarze

Przyjedzie taki drań z Galicji, bidula, skromne to i ciche. Już po roku puszy się we własnym aucie, we własnym futrze, ma co najlepsze krawaty i co najlepsze dowcipy, ani się człowiek obejrzał, a już pierwszorzędnym piosenkarz, gwiazda, ba — trzy gwiazdki kabaretu polskiego. Wyrósł na naszych oczach na Fredrę piosenki żydowskiej, mało mu, włożył na scenę Teatru Polskiego i tam swoje dowcipy wytrząsa. Ma fantazję i pomysłowość, ma żywe poczucie sceny i aktora, a to już na naszym bezrybiu nie rak, ale cały szczupak po żydowsku albo sandacz z jajami.



ZAIKS.TEATR

W wakacyjnym, dziewiętnastym numerze biuletynu nowe utwory Antoniego Wincha i Roberta Urbańskiego, tłumaczenia z języka nowogreckiego Ewy T. Szyler oraz adaptacje Ewy Marrodán, a także rozmowa z Anną Wakulik.

Życzymy przyjemnej i owocnej lektury.

Tab. LXXVI

Lacerta

Lacerta Chalcidica flexuosa

Lacerta Biceps

Lacerta Bononiensis

Lacerta Viridis Cauda bifurca

Lacertus Viridis exiccatus Cauda bifida

Lacertæ et Stelliones

Lacertæ et Stelliones

Lacertus Cyprius Scincoides

